

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 21. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 11 września 2012 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

21. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 11 września 2012 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia

Zmiana porządku dziennego

Marszałek	3
Posel Krystyna Pawłowicz	3
Posel Ryszard Kalisz	4
Posel Krystyna Pawłowicz	4
Posel Ryszard Kalisz	4
Posel Grzegorz Napieralski	4
Posel Izabela Kloc	5
Posel Zbigniew Girzyński	5
Posel Robert Biedroń	6

Komunikaty

Sekretarz Posel Małgorzata Sadurska	8
---	---

Punkt 1. porządku dziennego: Informacja ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości na temat utworzenia Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego (WESA)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk	8
Posel Beata Bublewicz	12
Posel Bogdan Rzońca	13
Posel Robert Biedroń	15
Posel Krystyna Ozga	16
Posel Krystyna Łybacka	17
Posel Anna Fotyga	19
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk	19

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 2. porządku dziennego: Informacja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2009 r. – 31 grudnia 2009 r. wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

Punkt 3. porządku dziennego: Informacja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2010 r. – 31 grudnia 2010 r. wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

Punkt 4. porządku dziennego: Informacja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2011 r. – 31 grudnia 2011 r. wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński	22
Posel Wiesław Suchowiejko	27
Posel Ligia Krajewska	28
Posel Mariusz Kamiński	29
Posel Piotr Paweł Bauć	31
Posel Józef Zych	32
Posel Piotr Paweł Bauć	34
Posel Tomasz Kamiński	34
Posel Eugeniusz Czykwin	35
Posel Andrzej Dera	36
Posel Maria Nowak	38
Posel Anna Paluch	38
Posel Leszek Dobrzyński	38
Posel Piotr Pyzik	39
Posel Andrzej Romanek	39
Posel Ewa Malik	39
Posel Jacek Tomczak	39
Posel Ryszard Terlecki	40
Posel Anna Fotyga	40
Posel Jan Dziedziczak	40
Posel Beata Kempa	41
Posel Stanisław Pięta	41
Posel Elżbieta Rafalska	42
Posel Włodzimierz Bernacki	42
Posel Józef Racki	42
Posel Piotr Chmielowski	42
Posel Kazimierz Gołojuch	43
Posel Jan Dziedziczak	43
Posel Bogdan Rzońca	44
Posel Andrzej Szlachta	44
Posel Tomasz Kamiński	44
Posel Jacek Kwiatkowski	44
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	44
Posel Piotr Szeliga	45
Posel Kazimierz Moskal	45
Posel Zbigniew Dolata	45
Posel Romuald Ajchler	46
Posel Eugeniusz Czykwin	46

Poseł Marzena Machałek	47
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński	47

**Punkt 5. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
o likwidacji Instytutu Pamięci Na-
rodowej – Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu**

Poseł Tomasz Kamiński	54
Poseł Robert Kropiwnicki	55
Poseł Ryszard Terlecki	56
Poseł Piotr Paweł Bauć	57
Poseł Józef Zych	58
Poseł Dariusz Joński	59
Poseł Patryk Jaki	60
Poseł Krystyna Pawłowicz	61
Poseł Wincenty Elsner	61
Poseł Eugeniusz Czykwin	61
Poseł Maria Nowak	62
Poseł Anna Paluch	62
Poseł Leszek Dobrzyński	63
Poseł Marek Polak	63
Poseł Piotr Pyzik	63
Poseł Andrzej Romanek	64
Poseł Ewa Malik	64
Poseł Marzena Machałek	64
Poseł Ryszard Terlecki	65
Poseł Jan Dziedziczak	65
Poseł Włodzimierz Bernacki	66
Poseł Zbigniew Dolata	66
Poseł Jacek Tomczak	67
Poseł Stanisław Pięta	67
Poseł Kazimierz Ziobro	67
Poseł Piotr Szeliga	68
Poseł Dariusz Piontkowski	68
Poseł Stanisław Piotrowicz	69
Poseł Jadwiga Wiśniewska	69
Poseł Kazimierz Moskal	69
Poseł Wojciech Zubowski	70
Poseł Artur Dębski	70
Poseł Elżbieta Rafalska	70
Poseł Jan Warzecha	71
Poseł Edward Siarka	71
Poseł Romuald Ajchler	72
Poseł Piotr Chmielowski	72

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn	73
Poseł Tomasz Kamiński	75
Poseł Jan Dziedziczak	77

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak	77
--	----

**Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie rządowego projektu ustawy
o uchyleniu dekretu o obszarach szcze-
gólnie ważnych dla obrony kraju oraz
o zmianie ustawy Kodeks morski**

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Beata Oczkowicz	77
Poseł Krystyna Kłosin	78
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	79
Poseł Piotr Chmielowski	80
Poseł Józef Racki	80
Poseł Tomasz Kamiński	80
Poseł Jarosław Żaczek	80
Poseł Grzegorz Schreiber	81
Poseł Jarosław Żaczek	81
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	82
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Beata Oczkowicz	82
Poseł Mariusz Antoni Kamiński	82
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Beata Oczkowicz	82

Oświadczenia

Poseł Henryk Siedlaczek	83
Poseł Maria Nowak	83
Poseł Wojciech Zubowski	84
Poseł Jerzy Ziętek	85
Poseł Waldemar Andzel	85
Poseł Łukasz Zbonikowski	86
Poseł Józef Lassota	86

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygło-
szonych**

Poseł Piotr Chmielowski	89
Poseł Józef Rojek	89
Poseł Piotr Szeliga	89
Poseł Andrzej Szlachta	90
Poseł Jan Warzecha	90
Poseł Jan Ziobro	91
Poseł Jarosław Żaczek	91

(Początek posiedzenia o godz. 14 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk i Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłanki Małgorzatę Sadurską oraz Monikę Wielichowską.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie pani poseł Monika Wielichowska.

Protokół 20. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjęłam decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia następujących punktów:

— Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Konwencji o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu, sporządzonej w Oslo dnia 18 września 1997 r. (druki nr 508 i 681),

— Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zasadach wykonywania prawa własności górniczej przez Skarb Państwa w zakresie wydobywania węglowodorów oraz utworzeniu Funduszu im. Ignacego Łukasiewicza (druk nr 512).

Punkty te zostaną rozpatrzone na następnym posiedzeniu Sejmu.

Właściwe komisje przedstawiły sprawozdania o rządowych projektach ustaw o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncesji na roboty budowlane lub usługi, a także o zmianie ustawy o kredycie konsumenckim oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 653 i 662.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o efektyw-

ności energetycznej, a także o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz ustawy o drogach publicznych.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 661 i 686.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będą uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na posiedzeniu Konwentu Seniorów zgłoszono sprzeciw wobec utrzymania w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji (druk nr 565).

Jest to, w myśl art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu, punkt sporny porządku dziennego.

Propozycję utrzymania tego punktu w porządku dziennym poddam pod głosowanie.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Pani marszałek...)

Rozumiem, że pani poseł z wnioskiem formalnym, czy tak?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tak.)

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Pawłowicz:

Pani Marszałek! Chciałabym prosić o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów w celu przedyskutowania sprawy i usunięcia z porządku obrad projektu ustawy, o którym pani marszałek mówiła, tego projektu ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji, ponieważ jest on fundamentalnie sprzeczny z konstytucją. Taka jest również opinia Komisji Ustawodawczej. Projekt ten przewidyuje przejęcie kompetencji rzecznika praw obywatel-

Posel Krystyna Pawłowicz

skich, dalej, tworzy quasi-konstytucyjne procedury, w które włączony jest marszałek Sejmu, marszałek Senatu. Właściwie mamy tu procedurę powołania rzecznika prawie taką samą jak w przypadku rzecznika praw obywatelskich, w drodze zwykłej ustawy. Jest to, krótko mówiąc, projekt gruntownie sprzeczny, również z prawnego punktu widzenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Rozumiem, że pan poseł Kalisz z wnioskiem formalnym, czy tak?

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mój wniosek formalny jest taki, żeby nie uwzględnić wniosku pani poseł Krystyny Pawłowicz.

Inicjatywa ustawodawcza o ustanowieniu rzecznika przeciwko dyskryminacji jest zgodna z polską konstytucją, wynika również z zaleceń przepisów unijnych. Dyskryminacja niestety jest obecna w całej Europie i jest obecna w Polsce. Rzecznik praw obywatelskich również się temu nie sprzeciwia. Dyskryminacja jest szczególną formą naruszenia praw człowieka i praw obywatelskich, która często wynika z warunkowań kulturowych, osobistych, niezrozumienia istoty rzeczy. W związku z tym rzecznik praw obywatelskich nie ma możliwości zajęcia się tą sprawą. To, że w konstytucji jest uregulowana sprawa rzecznika praw obywatelskich, co by znaczyło? Że prokuratura nie powinna w ogóle istnieć...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To nie ma związku.)

...że nie powinno istnieć coś, czego nie ma w konstytucji? Pani profesor, bardzo proszę, trochę powagi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Czy można w trybie sprostowania?)

Posel Krystyna Pawłowicz:

Pan poseł Kalisz znowu wszystkich wprowadza w błąd, jeśli chodzi o konstytucję. Konstytucja bardzo wyraźnie mówi, jaki jest zakres kompetencji rzecznika praw obywatelskich, a państwo przejmując jego kompetencje, uzurpujecie sobie prawo do powołania ekstracenzora, który tylko z powodu albo ze względu na emocje seksualne miałby bronić specjalnej grupy. Nie ma powodu. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Informuję Wysoką Izbę, że to Wysoka Izba (*Gwar na sali*) w swojej mądrości...

(Poseł Ryszard Kalisz: Sprostowanie, padło moje nazwisko.)

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym powiedzieć pani poseł (*Gwar na sali*) prof. Krystynie Pawłowicz, że naprawdę form dyskryminacji jest bardzo dużo...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Cały świat...)

...a w Polsce jeszcze więcej. I nie chodzi tu naprawdę o kwestie seksualne. Czy wszędzie musicie widzieć seksualizm? *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To wy widzicie.)

Marszałek:

Wniosek formalny, panie pośle?

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Napieralski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam wniosek formalny, kieruję go do klubu Prawo i Sprawiedliwość, aby wycofał swój wniosek, dlatego że po to jest parlament, aby dyskutować.

Dajcie nam szansę debatować nad tym projektem na posiedzeniu komisji. Jeżeli macie do niego jakieś zastrzeżenia, to o tym powiecie, a my przedstawimy argumenty, że nie macie racji. Po to są komisje sejmowe. Dajcie szansę, wycofajcie ten wniosek, bo chodzi nie tylko o taką dyskryminację, o której mówił Ryszard Kalisz. Czy wiecie, jaka jest dyskryminacja w szkołach, jeśli chodzi o biedne dzieci, jakiej dyskryminacji podlegają?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: O czym pan mówi?)

Czy wiecie, jak bardzo taki urząd jest potrzebny? Pozwólcie nam debatować nad tym, bardzo was o to proszę. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zwracam uwagę, że to był apel, a nie wniosek formalny. (*Gwar na sali*) W związku z tym Wysoka Izba w swojej mądrości zdecyduje, czy będziemy procedować nad tym punktem. (*Wesołość na sali*)

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o Rzeczniku do Spraw

Marszałek

Przeciwdziałania Dyskryminacji, druk nr 565, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

(Poseł Ryszard Kalisz: PO-PiS.)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(Głosy z sali: PO-PiS.)

Proszę nie utrudniać prowadzenia obrad.

(Głosy z sali: PO-PiS.)

Głosowało 401 posłów. Za oddało głos 71 posłów, przeciwnego zdania było 319 posłów, przy 11 głosach wstrzymujących się.

(Poseł Ryszard Kalisz: Krystyna Pawłowicz – liderka Platformy.) (Poruszenie, weselość na sali)

Panie pośle...

(Poseł Stefan Niesiołowski: Gruba przesada.)

Stwierdzam, że Sejm propozycję odrzucił. (Gwar na sali)

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył wniosek o uzupełnienie porządku dziennego o punkt: Pierwsze czytanie poselskiego projektu rezolucji w sprawie „Koncepcji zagospodarowania przestrzennego kraju do 2030 r.”.

Klub Poselski Ruch Palikota złożył wniosek o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację rządu na temat zwiększonej aktywności ugrupowań skrajnie prawicowych oraz związanych z nimi incydentami o podłożu ksenofobicznym.

W związku ze zbliżaniem się terminu, o którym mowa w art. 173 ust. 5 regulaminu Sejmu, poddam kolejno pod głosowanie wnioski o uzupełnienie porządku dziennego.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Rozumiem, że w związku z tym pani poseł z wnioskiem formalnym.

Pani poseł Kloc, bardzo proszę.

Poseł Izabela Kloc:

Pani Marszałek! Chciałabym złożyć wniosek formalny, wniosek o przerwę i ponowne zwołanie Konwentu Seniorów, dlatego że rzeczywiście należy się nam wytłumaczenie, dlaczego w takim trybie dzisiaj musimy decydować o tym projekcie rezolucji w sprawie koncepcji zagospodarowania przestrzennego kraju.

Klub Prawo i Sprawiedliwość zgłosił ten projekt już bardzo dawno temu, 21 maja, kiedy debatowaliśmy nad informacją rządu na ten temat. Wtedy pani marszałek nie zechciała nad tym debatować. Poza tym mam pytanie: Dlaczego ten projekt w ogóle nie ukazał się na stronie internetowej Sejmu, dlaczego nie ma druku tego projektu, czego państwo się boicie? A jest to ważny dokument, dlatego że decydujemy o życiu milionów Polaków, i to w długiej perspektywie czasowej. Stąd musimy mieć na uwadze ten dokument, który w rzeczywistości proponuje nam bardzo niepokojące kwestie, mianowicie zasadę prymatu

kapitału globalnego bez ojczyzny. Tak w skrócie mogę streścić te 80 stron, to, o co tu chodzi – by w globalnej wiosce tubylczy konsumenci kupowali w ponadnarodowych marketach, brali kredyty w ponadnarodowych bankach i tyrali od rana do wieczora też w ponadnarodowych koncernach. W istocie: Czy my mamy być tylko robotnikami? Gdzie produkt strategiczny? Czy PSL godzi się na to, że nie ma mowy o produkcji żywności? Właściwie gdy ogląda się ten dokument, można powiedzieć, że tak naprawdę chodzi o zmianę systemu politycznego. Proponuje się tu bankokrację, korporacjokrację i konsumpcjokrację. Gdzie tu jest człowiek, gdzie jego godność i prawa? Na taki kolonializm w podręcznikowym wydaniu my nie możemy się godzić. Nie żyjemy w systemie demokratycznym, jeżeli państwo nie przyjmiecie tej rezolucji. Po prostu wydaje się, że tutaj cały czas chodzi o tyranie większości. Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Girzyński.

Poseł Zbigniew Girzyński:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam prośbę do wnioskodawców tego wniosku w sprawie organizacji ksenofobicznych. Otóż tam pada mylne określenie. Gdyby państwo zechcieli poprawić...

(Głos z sali: To nie jest ten punkt.)

...ten wniosek, to zapewne ja i też wielu kolegów z Prawa i Sprawiedliwości poparłoby ten wniosek. Otóż organizacje ksenofobiczne, faszystowskie są organizacjami skrajnie lewicowymi. (Oklaski) Być może państwo...

Marszałek:

Panie pośle...

Poseł Zbigniew Girzyński:

...nie uważali na lekcjach historii, ale ruch faszystowski... (Poruszenie na sali)

Marszałek:

Panie pośle, przepraszam bardzo, nie jesteśmy przy tym punkcie.

Poseł Zbigniew Girzyński:

...był stworzony przez Adolfa Hitlera...

Marszałek:

W tej chwili jesteśmy przy koncepcji zagospodarowania przestrzennego... (*Wesołość na sali*)

Posel Zbigniew Girzyński:

Dobrze.

Marszałek:

...i przed głosowaniem, tak że będę musiała panu posłowi podziękować. Za chwilę będziemy rozpatrywać tamten punkt i wtedy udzielię głosu.

Posel Zbigniew Girzyński:

Dobrze, OK.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania w sprawie uzupełnienia porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie projektu rezolucji w sprawie „Koncepcji zagospodarowania przestrzennego kraju do 2030 r.”

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt: Pierwsze czytanie poselskiego projektu rezolucji w sprawie „Koncepcji zagospodarowania przestrzennego kraju do 2030 r.”, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 405 posłów. Za wnioskiem oddało głos 195 posłów, przeciwnego zdania było 210 posłów, przy braku głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

Przystępujemy do głosowania w sprawie uzupełnienia porządku dziennego o punkt obejmujący informację rządu na temat zwiększonej aktywności ugrupowań skrajnie prawicowych oraz związanych z nimi incydentami o podłożu ksenofobicznym.

Panie pośle, wniosek formalny, to jest ten punkt.

Posel Zbigniew Girzyński:

Dziękuję bardzo, pani marszałek, jednocześnie przepraszam, że wcześniej w złym momencie zabrałem głos.

Otóż gorąca prośba do wnioskodawców. Ruchy nazistowskie, a więc narodowo-socjalistyczne, są ruchami skrajnie lewicowymi. Państwo używacie złej terminologii w swojej propozycji. Być może dzisiaj jest niezręcznie przyznawać się do spuścizny największe-

go narodowego socjalisty XX w., jakim był Adolf Hitler (*Poruszenie na sali*), ale jest to fakt, którego z historii państwo nie jesteście w stanie wymazać. Socjalizm, bez względu na to, czy internacjonalistyczny...

Marszałek:

Panie pośle, bardzo proszę o wniosek formalny.

Posel Zbigniew Girzyński:

...czy też o zabarwieniu nacjonalistycznym, to jednak cały czas jest ten sam zły socjalizm, który niepotrzebnie państwo ciągle chcecie promować. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Biedroń.

Liczę na to, że nareszcie to będzie wniosek formalny, tak?

Posel Robert Biedroń:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Tak, chciałbym złożyć wniosek przeciwny do wniosku wcześniejszego.

Marszałek:

Nie, to nie jest wniosek formalny. Proszę złożyć, zgodnie z regulaminem, wniosek formalny i nie apelować do opozycji.

Posel Robert Biedroń:

Chciałbym złożyć wniosek o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów celem wytłumaczenia posłom Prawa i Sprawiedliwości, czym jest faszyzm i jak blisko wam będzie do faszyzmu, jeżeli będziecie unikali dyskusji na temat fundamentalny dla Polski: Czy w Polsce powinniśmy tolerować faszyzm, ksenofobię i populizm, do którego swoimi działaniami przykładacie rękę? (*Oklaski*)

Zwracam się do koleżanek i kolegów z Platformy Obywatelskiej. Dzisiaj podjęliście decyzję, że nie będziemy dyskutowali o instytucji rzecznika przeciwdziałania dyskryminacji, o inspektorze, który jest dzisiaj w całej Unii Europejskiej jedną z najważniejszych instytucji na rzecz demokracji.

(*Głos z sali: To już było.*)

Przyłożyliście rękę do tego PO-PiS-u, który reprezentuje PiS, dlatego ten wniosek o przerwę. Rozumiem, że wielu z was nie rozumie, czym jest demokracja, bo

Posel Robert Biedroń

wielu z was było w partii Janusza Korwina-Mikke, dlatego nie rozumiecie tego języka. *(Oklaski)*

(Posel Stefan Niesiołowski: Skończ już, skończ.)

W tym miejscu powinno się mówić językiem demokracji, a nie faszyzmu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Ponieważ taka dyskusja dwie godziny temu zakończyła się na posiedzeniu Konwentu Seniorów, przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację rządu na temat zwiększonej aktywności ugrupowań skrajnie prawicowych oraz związanych z nimi incydentami o podłożu ksenofobicznym, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 409 posłów. Za wnioskiem oddało głos 59 posłów, przeciwnego zdania było 349 posłów, przy jednym głosie wstrzymującym się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

(Głos z sali: PO–PiS dwa.)

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w łącznej dyskusji nad informacjami prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2009 r. do 31 grudnia 2011 r.

Prezydium Sejmu proponuje jednocześnie, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad informacją ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości na temat utworzenia Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego (WESA).

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad stanowiskami Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach,

— o zmianie ustawy Prawo prasowe.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę wysłuchamy informacji ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości na temat utworzenia Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego (WESA).

Następnie wysłuchamy informacji prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o działalności Instytutu

Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2009 r. do 31 grudnia 2011 r.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw:

— o likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,

— o uchyleniu dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz o zmianie ustawy Kodeks morski.

W śróde rozpatrzymy sprawozdania komisji o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz ustawy o koncesji na roboty budowlane lub usługi,

— o obowiązkach w zakresie informowania o zużyciu energii przez produkty wykorzystujące energię,

— o zmianie ustawy o efektywności energetycznej,

— o zmianie ustawy o kredycie konsumenckim oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary,

— o zmianie ustawy o weterynaryjnej kontroli granicznej oraz ustawy Prawo pocztowe,

— o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych oraz ustawy o drogach publicznych.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o Radzie Fiskalnej.

Następnie rozpatrzymy sprawozdania komisji o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach,

— o zmianie ustawy Prawo prasowe.

Ostatnimi punktami rozpatrywanymi w śróde będą sprawozdania komisji:

— w sprawie wniosku oskarżyciela prywatnego Przemysława Szczepłockiego o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Stanisława Pięty,

— w sprawie wniosku powoda Pawła Policzkiewicza o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności cywilnej posła Piotra Chmielowskiego.

W czwartek rano rozpatrzymy pytania w sprawach bieżących oraz informację bieżącą.

Prezydium Sejmu informuje, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie kryzysu w finansach jednostek samorządu terytorialnego, o której przedstawienie wносił Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Następnie rozpatrzymy punkty porządku dziennego obejmujące sprawozdania komisji o projektach uchwały i ustawy dotyczących ratyfikacji traktatu między państwami członkowskimi Unii Europejskiej a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, zawarte w drukach nr 583 i 584.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw:

Marszałek

— o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy,

— o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań przeprowadzimy trzecie czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych.

Po głosowaniach przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego,

— o zmianie ustawy Kodeks karny,

— o zmianie ustawy o zbiorach publicznych oraz niektórych innych ustaw.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Małgorzata Sadurska:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 14.30,

— Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 14.30,

— Zdrowia – godz. 15,

— Gospodarki – godz. 15.30,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 17,

— Finansów Publicznych – godz. 17.30.

W dniu dzisiejszym odbędą się także posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnej Grupy Rowerowej – godz. 14.15, sala nr 23, budynek G,

— Parlamentarnego Zespołu Wspierania Inicjatyw Kulturalnych – godz. 16, sala nr 25, budynek G.

Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Informacja ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości na temat utworzenia Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego (WESA).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Piotra Stachańczyka w celu przedstawienia informacji.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Piotr Stachańczyk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić informację ministra spraw wewnętrznych

w sprawie Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego.

Początki koncepcji Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego sięgają lat 80. XX wieku i są pochodną postępującego procesu integracji europejskiej oraz realizacji zasady swobodnego przepływu osób. Podpisany w 1985 r. układ z Schengen prowadził do stworzenia obszaru bez kontroli granic wewnętrznych, co ułatwiło przemieszczanie się ludności. Niestety, oprócz pozytywnych skutków powodowało to, że państwa członkowskie były narażone m.in. na wtórne przepływy imigrantów starających się o azyl, czyli występowało zjawisko tzw. asylum shopping.

Odpowiadając na to zagrożenie, państwa podjęły działania, których celem było wypracowanie zasad przypisujących danemu państwu obowiązek rozpatrzenia wniosku o azyl. Przyjęte rozwiązania miały z jednej strony ograniczyć przepływy osób poszukujących azylu do państw oferujących korzystniejsze warunki, a z drugiej strony wyeliminować sytuacje, w których status danego cudzoziemca nie mógł zostać określony w rozsądnym terminie z uwagi na spory państw o właściwość do rozpatrzenia złożonego wniosku azylowego. Problematykę rozpatrywania wniosków o udzielenie azylu wniesionych w jednym państwie członkowskim Wspólnot Europejskich uregulowano ostatecznie w konwencji podpisanej w Dublinie 15 czerwca 1990 r.

Istotnym elementem uwspólnotowienia polityki migracyjnej i azylowej były regulacje zawarte w traktacie amsterdamskim z 1997 r., który wprowadził do Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską nowy tytuł IV: Wizy, azyl, imigracja i inne polityki związane ze swobodnym przepływem osób, włączając tym samym wyżej wymienione obszary do polityk wspólnotowych, a więc określanych na poziomie Unii. Artykuły 62. i 63. traktatu nałożyły na Radę obowiązek przyjęcia w ciągu pięciu lat od dnia wejścia w życie, a więc do 1 maja 2004 r., środków dotyczących m.in. zasad przekraczania granic zewnętrznych, wydawania wiz, spraw związanych z udzielaniem azylu oraz polityki migracyjnej w zakresie warunków wjazdu, pobytu, nielegalnej imigracji i nielegalnego pobytu oraz praw i warunków, na których obywatele państw trzecich przebywający w jednym państwie członkowskim mogą przebywać w innych państwach członkowskich.

Z dniem wejścia w życie traktatu lizbońskiego, czyli z dniem 1 grudnia 2009 r., polityka w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych ukształtowała jednolite ramy prawne. Zagadnienia dotyczące migracji, które dotychczas były zawarte w tzw. I filarze, znalazły się wraz z problematyką współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych – dotychczasowy III filar – w nowym tytule V Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Problematyką, o której dzisiaj mówimy, czyli Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego, wielokrotnie zajmowała się także Rada Europejska, określając

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

zasady rozwoju tych polityk w programach wspólnotowych. Do najważniejszych z nich należą:

— program z Tampere, przyjęty w 1999 r., który zakładał m.in. utworzenie Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego, potrzebę wypracowania polityki integracyjnej wobec imigrantów oraz podejmowanie działań przeciwko rasizmowi, ksenofobii i nietolerancji,

— program haski z 2004 r., który przyjął 10 priorytetów, spośród których główne to: zarządzanie migracją, integracja oraz kwestia granic zewnętrznych i wiz; program ten uwzględnił kwestie azylu w stosunkach zewnętrznych Unii Europejskiej z państwami trzecimi,

— europejski pakt o imigracji i azylu z 2008 r., dokument o charakterze politycznym, którego założenia stanowiły wytyczne dla kolejnego programu działań w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, a jeden z rozdziałów tego paktu, odnoszący się do budowy Europy azylu, zawierał zapisy, w których wskazano, że wspólny system azylowy, oparty na jednolitych standardach ochrony, powinien powstać do końca 2012 r.,

— program sztokholmski z 2009 r., który określa główne obszary rozwoju współpracy państw w zakresie wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości na lata 2010–2014, a jego kluczowym motywem jest ochrona praw podstawowych; w rozdziale 6 program wskazuje na działania zmierzające do realizacji dynamicznej i kompleksowej polityki migracyjnej oraz zapewniania w ramach systemu azylowego wspólnej przestrzeni ochrony i solidarności,

— program ogólny „Solidarność i zarządzanie przepływami migracyjnymi” – SOLID, będący z kolei instrumentem finansowym Unii Europejskiej, w skład którego wchodziły cztery fundusze, w tym Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców.

Jeśli chodzi o budowę Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego, to podczas szczytu Rady Europejskiej w Tampere w roku 1999 sformułowano ogólne zasady tegoż systemu, w myśl których Unia ma stanowić jednolity obszar ochrony uchodźców w oparciu o konwencję genewską z 1951 r. oraz wspólne dla wszystkich państw członkowskich wartości humanitarne. System taki powinien oznaczać wspólnotową procedurę azylową i jednolity status obowiązujący w całej Unii Europejskiej, a jego ostatecznym celem ma być ustanowienie jednakowych zasad gwarantujących ochronę na wysokim poziomie i na takich samych warunkach we wszystkich państwach członkowskich, przy jednoczesnym zapewnieniu sprawiedliwego traktowania osób, w przypadku których nie stwierdzono konieczności udzielenia ochrony.

Budowa wspólnego systemu azylowego została podzielona na dwa etapy. Celem pierwszego etapu było ujednolicenie ram prawnych państw członkowskich na podstawie wspólnych minimalnych norm

dotyczących postępowań wobec cudzoziemców poszukujących w Europie azylu i ochrony tych cudzoziemców. Przyjęto wówczas szereg instrumentów prawnych zmierzających do usprawnienia procedur azylowych i ustanowienia minimalnych standardów prowadzonych postępowań. Należą do nich:

— rozporządzenie Eurodac z 2000 r., czyli rozporządzenie 2725/2000 dotyczące ustanowienia systemu Eurodac do porównywania odcisków palców w celu skutecznego stosowania konwencji dublińskiej,

— dyrektywa 2001/55 w sprawie minimalnych standardów przyznawania tymczasowej ochrony na wypadek masowego napływu wysiedleńców oraz środków wspierających równowagę wysiłków między państwami członkowskimi związanych z przyjęciem takich osób wraz z jego następstwami,

— rozporządzenie Dublin II, czyli rozporządzenie 343/2003 w sprawie ustanowienia kryteriów i mechanizmów określania państwa członkowskiego właściwego dla rozpatrywania wniosku azylowego,

— dyrektywa 2003/9/WE ustanawiająca minimalne normy dotyczące przyjmowania osób ubiegających się o azyl,

— dyrektywa 2004/83/WE w sprawie minimalnych norm dla kwalifikacji i statusu obywateli państw trzecich lub bezpaństwowców jako uchodźców lub jako osoby, które z innych względów potrzebują międzynarodowej ochrony oraz zawartości przyznawanej ochrony,

— dyrektywa Rady 2005/85/WE w sprawie ustanowienia minimalnych norm dotyczących procedur nadawania i cofania statusu uchodźcy w państwach członkowskich.

Wymienione wyżej instrumenty prawne stanowią obecnie podstawę dla formułowania przez państwa członkowskie krajowych rozwiązań związanych z problematyką prowadzenia postępowań w zakresie azylu.

Po 2006 r. rozpoczęto drugi etap budowania europejskiego systemu azylowego, którego celem ma być podniesienie wspólnego poziomu ochrony i równości w zakresie ochrony na obszarze Unii Europejskiej oraz zapewnienie większej solidarności między państwami członkowskimi. Plan dochodzenia do tego celu został przedstawiony m.in. w przygotowanej przez Komisję i podlegającej szerokim konsultacjom z państwami członkowskimi, organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami zielonej księdze w sprawie przyszłości Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego z 2007 r. oraz komunikacie Komisji z 2008 r.: Plan polityki w dziedzinie azylu – zintegrowana koncepcja ochrony na obszarze Unii Europejskiej. W tym właśnie planie zaproponowano wprowadzenie takich zmian do istniejących aktów prawnych Unii w zakresie azylu, które pozwolą stworzyć lepsze określenie standardów ochrony w Unii Europejskiej.

Realizacja postulatów zawartych w planie nastąpiła już w roku 2008. Rozpoczęto prace legislacyjne nad utworzeniem wspólnotowego urzędu ds. azylu. W efekcie tych prac w dniu 19 maja 2010 r. Parlament

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

Europejski i Rada przyjęły rozporządzenie nr 439/2010 w sprawie utworzenia Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu z siedzibą na Malcie, odpowiedzialnego za koordynowanie działań w ramach tej współpracy, który rozpoczął działalność z dniem 1 lutego 2011 r.

Z kolei w grudniu 2008 r. Komisja Europejska opublikowała wnioski dotyczące przekształcenia dyrektywy recepcyjnej oraz rozporządzeń Eurodac i Dublin II, a następnie w październiku 2009 r. zostały przedstawione wnioski dotyczące zmian w dyrektywie kwalifikacyjnej oraz dyrektywie proceduralnej.

Zmiany zaproponowane przez Komisję Europejską w tekście dyrektywy recepcyjnej miały przede wszystkim na celu objęcie przepisami dyrektywy osób ubiegających się o ochronę uzupełniającą, zapewnienie równości oraz podwyższenia norm dotyczących poziomu i formy materialnych warunków przyjmowania osób poszukujących ochrony, zapewnienie prostszego i bardziej zharmonizowanego dostępu do rynku pracy, wprowadzenie gwarancji proceduralnych w przypadku zatrzymania, wreszcie – zwiększenie gwarancji dla osób ze specjalnymi potrzebami, takich jak dzieci, kobiety, ofiary tortur czy osoby wymagające opieki medycznej.

Z kolei dokonana przez Komisję Europejską ocena funkcjonowania rozporządzenia Dublin II wykazała, że cele systemu dublińskiego, czyli utworzenie jasnego i sprawnie działającego mechanizmu określania państwa odpowiedzialnego za rozpatrzenie wniosku o azyl, zostały w dużej mierze osiągnięte.

Natomiast zmiany zaproponowane przez Komisję we wniosku o przekształcenie rozporządzenia miały służyć wzmocnieniu i doprecyzowaniu przepisów, żeby były one lepiej przestrzegane przez państwa członkowskie, oraz zwiększeniu efektywności systemu, zwłaszcza w przypadku terminów podejmowanych czynności. Wreszcie zamierzano stworzyć mechanizm zawieszający stosowanie mechanizmu dublińskiego w sytuacji nadzwyczajnej presji migracyjnej na którekolwiek z państw członkowskich.

Jeśli chodzi o rozporządzenie Eurodac, to zaproponowane przez Komisję zmiany zakładały odblokowanie dostępu do danych o osobach, którym przyznano status uchodźcy, tak aby krajowe organy azylowe mogły wyszukiwać te dane w celu uniknięcia sytuacji podwójnego ubiegania się osób o status uchodźcy, klarowne określenie terminów i zasad przekazywania danych i ich usuwania oraz wprowadzenie większej ilości informacji do systemu, tak aby łatwiejsze było ustalanie odpowiedzialnego państwa członkowskiego.

Jeśli chodzi o dyrektywę kwalifikacyjną, to zgodnie z przeprowadzoną przez Komisję Europejską oceną przyczyniła się ona do minimalnej harmonizacji zarówno kryteriów przyznawania międzynarodowej

ochrony, jak i zawartości przyznawanych statusów ochrony w całej Unii. Niemniej jednak za konieczne uznano zapewnienie wspólnej interpretacji oraz osiągnięcie celu dotyczącego wprowadzenia jednolitych rodzajów statusu. Dlatego Komisja zaproponowała bardziej precyzyjne określenie warunków, w których strony niebędące państwami mogą być uważane za podmioty zapewniające ochronę; wyjaśnienie warunków stosowania koncepcji dotyczącej alternatywy ucieczki wewnętrznej; a także weryfikację praw i korzyści przysługujących beneficjentom ochrony uzupełniającej.

Zmiany zaproponowane przez Komisję Europejską w dyrektywie proceduralnej ukierunkowane były, po pierwsze, na ustanowienie jednej wspólnej procedury azylowej, co ma na celu wyeliminowanie różnic w ustaleniach proceduralnych poszczególnych państw członkowskich oraz zagwarantowanie, że potrzeby w zakresie ochrony będą starannie badane zarówno zgodnie z konwencją genewską, jak i z systemem ochrony uzupełniającej Unii, po drugie, ustanowienie obowiązkowych gwarancji proceduralnych, które miały na celu doprowadzenie do ujednolicenia procedury azylowej.

Zgodnie ze zobowiązaniem przyjętym przez Radę w Europejskim pakcie o imigracji i azylu z 2008 r. oraz programie sztokholmskim z 2009 r. potwierdzonym w konkluzjach Rady Europejskiej z 24 czerwca 2011 r. zakończenie budowy Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego powinno nastąpić do końca roku 2012. Należy stwierdzić jednak, że pojawiają się w chwili obecnej pewne trudności związane z osiągnięciem kompromisu pomiędzy państwami członkowskimi, o czym za moment.

Jeśli chodzi o aktualny stan prac nad systemem, to w trakcie polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej udało się doprowadzić do zmiany dyrektywy w zakresie minimalnych norm dla kwalifikacji i statusu obywateli państw trzecich lub bezpaństwowców jako uchodźców lub jako osoby, które z innych względów potrzebują międzynarodowej ochrony oraz zawartości przyznawanej ochrony – została ona opublikowana jako dyrektywa 2011/95/UE w grudniu 2011 r.

Jeśli chodzi o dyrektywę recepcyjną, to w oparciu o prace prowadzone w trakcie prezydencji polskiej – w formie dygresji mogę stwierdzić, że Wspólny Europejski System Azylowy był jednym z priorytetów polskiej prezydencji w obszarze wspólnej polityki bezpieczeństwa i wspólnej polityki migracyjnej – w trakcie prezydencji duńskiej udało się wynegocjować tekst kompromisowy dyrektywy. W marcu br. prezydencja uzyskała mandat Rady do rozpoczęcia negocjacji w sprawie dyrektywy recepcyjnej z Parlamentem Europejskim, a w lipcu br. przyjęty został pakiet kompromisowy wypracowany w ramach trilogu z Parlamentem Europejskim. Oczekujemy, że prezydencja cypryjska sprawnie zakończy prace nad dyrektywą.

Jeśli chodzi o rozporządzenie Dublin II, to w trakcie prezydencji polskiej oraz duńskiej prowadzono

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

bardzo intensywne prace nad usunięciem kwestii spornych, zwłaszcza nad wypracowaniem tzw. mechanizmu wczesnego ostrzegania. Wypracowanie tego mechanizmu było jednym z osiągnięć prezydencji polskiej w tym zakresie. W oparciu o ten mechanizm wynegocjowany został tekst kompromisowy. Prezydencja duńska uzyskała mandat do rozpoczęcia trilogu z Parlamentem w kwietniu br. Na posiedzeniu COREPER 18 lipca przyjęty został pakiet kompromisowy wypracowany w ramach dialogu. W tym przypadku oczekujemy również, że prezydencja cypryjska dokończy prace we współpracy z Parlamentem Europejskim.

Przekształcenie rozporządzenia Eurodac ma zagwarantować z kolei skuteczniejsze wykorzystanie bazy danych Eurodac do celów ustalenia państwa odpowiedzialnego za rozpatrzenie wniosku azylowego, rozwiązać problem z ochroną danych i umożliwić dostęp do bazy Eurodac organom ścigania. Ta ostatnia kwestia była przedmiotem wielu wątpliwości i wielu dyskusji. Dopiero w czerwcu br. Komisja Europejska opublikowała kolejny wniosek o przekształcenie rozporządzenia Eurodac tak, aby organy ścigania mogły posiadać dostęp do bazy Eurodac, przy założeniu ścisłych środków ochrony danych osobowych. Kwestia ta niewątpliwie będzie dla prezydencji cypryjskiej przedmiotem bardzo istotnej debaty z Parlamentem Europejskim, który jak do tej pory sprzeciwiał się zapisowi o dostępie służb do bazy Eurodac.

Jeśli chodzi o dyrektywę proceduralną, jest ona niewątpliwie najtrudniejsza z dyrektyw w ramach Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego, najtrudniej jest tutaj uzyskać kompromis między państwami członkowskimi, ale w maju br. prezydencja duńska uzyskała mandat do rozpoczęcia negocjacji z Parlamentem. Obecnie negocjacje te prowadzi prezydencja cypryjska.

Jeśli chodzi o problem budowy Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego w kontekście obowiązującego obecnie traktatu lizbońskiego, to pragnę stwierdzić, że prace nad systemem pozostają w zgodności z traktatem, gdyż według art. 2 skonsolidowanej wersji traktatu unia dzieli kompetencje z państwami członkowskimi w sprawach dotyczących przestrzeni, wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Tytuł V: Przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości zawiera rozdział 2: Polityki dotyczące kontroli granicznej, azylu i imigracji. Co istotne, art. 67 stanowi, iż „Unia stanowi przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości w poszanowaniu praw podstawowych oraz różnych systemów i tradycji prawnych państw członkowskich”, a ponadto „zapewnia brak kontroli osób na granicach wewnętrznych i rozwija wspólną politykę w dziedzinie azylu, imigracji i kontroli granic zewnętrznych, opartą na solidarności między państwami członkowskimi i sprawiedliwą wobec obywateli państw trzecich”.

Postanowienia tytułu V nie naruszają natomiast wykonywania przez państwa członkowskie obowiązku utrzymania porządku publicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego.

W art. 78 ust. 1 traktatu podkreśla się, że Unia Europejska, rozwijając wspólną politykę w dziedzinie azylu, ochrony uzupełniającej i ochrony tymczasowej, zapewni przestrzeganie zasady non-refoulement oraz zgodność z konwencją genewską i protokołem nowojorskim. W tym celu zgodnie z art. 78 ust. 2 Parlament Europejski i Rada, stanowiąc zgodnie ze zwykłą procedurą prawodawczą, przyjmą środki dotyczące Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego, które obejmą: jednolity status azylu dla obywateli państw trzecich obowiązujący w całej Unii; jednolity status ochrony uzupełniającej dla obywateli państw trzecich, którzy, nie uzyskawszy azylu europejskiego, wymagają międzynarodowej ochrony; wspólny system tymczasowej ochrony wysiedleńców na wypadek masowego napływu; wspólne procedury przyjmowania i pozbawiania jednolitego statusu azylu lub ochrony uzupełniającej; kryteria i mechanizmy ustalania państwa członkowskiego odpowiedzialnego za rozpatrywanie wniosku o udzielenie azylu lub ochrony uzupełniającej; normy dotyczące warunków przyjmowania osób ubiegających się o azyl lub o ochronę uzupełniającą; wreszcie partnerstwo i współpracę z państwami trzecimi w celu zarządzania przepływami osób ubiegających się o azyl lub o ochronę uzupełniającą lub tymczasową. Dyskutowane obecnie propozycje zmian *acquis* dotyczące azylu stanowią wprost realizację zobowiązania nałożonego na Radę i Parlament w art. 78 ust. 2 traktatu, a powyższy przepis stanowi podstawę prawną wszystkich omawianych wcześniej projektów.

Wysoka Izbo! Przyjęcie w 2011 r. dyrektywy w sprawie minimalnych norm kwalifikacji przyczyniło się do przybliżenia zakończenia obecnego etapu prac nad Wspólnym Europejskim Systemem Azylowym. Prace nad innymi aktami legislacyjnymi wciąż jednak trwają, o czym mówiłem poprzednio. Taki stan rzeczy może utrudnić zakończenie budowy systemu do końca bieżącego roku, aczkolwiek nadal ten termin pozostaje realny, przy założeniu znaczącej intensyfikacji prac i zaangażowaniu wszystkich podmiotów uczestniczących w procesie ustawodawczym. Kontynuowane są również działania związane ze zwiększeniem spójności systemu azylowego poprzez zacieśnianie współpracy praktycznej pomiędzy organami zajmującymi się tą problematyką we wszystkich państwach członkowskich, realizowanej w ramach i przy wsparciu Europejskiego Urzędu Wsparcia w dziedzinie Azylu. Przedstawiciele Polski aktywnie uczestniczą w pracach nad budową WESA, starając się jednocześnie, aby proponowane rozwiązania nie pozostawały w kolizji z innymi obowiązującymi w Polsce regułami. Jesteśmy aktywnym partnerem w projektach mających na celu rozwój współpracy praktycznej, a prezydencja polska była tą prezydencją, za której czasu prace nad wspólnym europejskim syste-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk**

mem azylowym nabrały największego tempa, i niewątpliwie ma ona największe osiągnięcia w pracy nad tym systemem w ostatnich kilku latach. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Beata Bublewicz reprezentująca Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Beata Bublewicz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej w sprawie informacji ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości na temat utworzenia Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego.

W chwili obecnej na Wspólny Europejski System Azylowy składają się: trzy akty prawne mające – wedle art. 288 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej – na celu implementację norm prawa europejskiego na grunt prawa krajowego państw członkowskich Unii, to jest: dyrektywa kwalifikacyjna (określająca, jakie osoby kwalifikują się do objęcia ochroną międzynarodową), dyrektywa proceduralna (określająca minimalne standardy procedur azylowych) i dyrektywa recepcyjna (określająca minimalne standardy przyjmowania osób poszukujących ochrony), oraz dwa akty prawne mające – wedle wspomnianego artykułu Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej – zasięg ogólny, wiążące w całości i bezpośrednio stosowane w krajach członkowskich Unii, to jest rozporządzenie Dublin II (określające kraj odpowiedzialny za rozpatrzenie wniosku azylowego) oraz rozporządzenie dotyczące systemu Eurodac (gromadzącego odciski palców osób przekraczających granice Unii Europejskiej w celach azylowych).

Mając na uwadze powyższe akty prawne, jak również konkluzje Rady Unii Europejskiej wydane po szczycie w Tampere w 1999 r., Wspólny Europejski System Azylowy ma się opierać na nieograniczonym i powszechnym stosowaniu konwencji genewskiej z 28 lipca 1951 r. dotyczącej statusu uchodźców, a to

zaś ma gwarantować, iż żadna osoba ubiegająca się o azyl nie będzie odesłana tam, gdzie jest narażona na prześladowanie.

Warto jednak zwrócić uwagę, iż pomimo dotychczas prowadzonej harmonizacji i ujednolicania polityki azylowej na terenie całej Unii Europejskiej odmienny sposób traktowania osób ubiegających się o azyl w krajach członkowskich Unii jest faktem.

Wspólny Europejski System Azylowy między innymi miał na celu przeciwdziałanie zjawisku asylum shopping, czyli zjawisku wybierania przez uchodźców zamożniejszych krajów Unii Europejskiej, jak między innymi Francji, Niemiec czy Szwecji.

O ile wspomniany system częściowo rozwiązywał kwestię powyższego zjawiska, o tyle system ten w zupełności nie uwzględniał odmienności występujących w procedurach udzielenia azylu w poszczególnych krajach członkowskich Unii. Odmienności te polegały – i niestety wciąż polegają – na zróżnicowanych podstawach prawnych przyznawania azylu oraz zróżnicowanej praktyce stosowania prawa przez poszczególne państwa członkowskie Unii, co przekłada się na różniące się w sposób istotny statystyki pozytywnego załatwiania wniosków o udzielenie azylu w poszczególnych krajach Unii. I tak dla przykładu można tu przywołać: Maltę, w której rocznie średnio wydawanych jest 66% pozytywnych decyzji, Holandię i Danię, w których rocznie średnio wydawanych jest 48% pozytywnych decyzji, a także Grecję, w której rocznie średnio wydawanych jest zaledwie 1% pozytywnych decyzji, oraz Irlandię, w której rocznie średnio wydawanych jest ok. 4% pozytywnych decyzji.

Poza tym wspomniane odmienności również polegały na zróżnicowanym czasie rozpoznawania wniosków uchodźców o udzielenie azylu. Fakt ten potwierdzają również dość mocno zróżnicowane w tym zakresie statystyki poszczególnych krajów członkowskich Unii, w których to czas oczekiwania na rozpoznanie wniosku i wydanie jakiejkolwiek decyzji trwa od kilku miesięcy do nawet kilku lat.

Warto przy tym zwrócić uwagę, iż wspomniana na początku niniejszego wystąpienia regulacja dublińska przewiduje odpowiedzialność za wniosek azylowy pierwszego kraju Unii, którego granice uchodźca przekroczył. Fakt ten powoduje przekazywanie azylantów do krajów odpowiedzialnych za rozpatrzenie wniosku azylowego. Efektem tego zjawiska mogą być różne negatywne konsekwencje.

Po pierwsze, chodzi o niewspółmierne obciążanie budżetów krajów granicznych Unii Europejskiej kosztami utrzymania, a także kosztami prowadzenia postępowania wobec uchodźców, a zwłaszcza chodzi tu o takie kraje członkowskie Unii jak Włochy, Malta oraz Grecja, jak również od niedawna Polska, a także Węgry.

Po drugie, chodzi również, a może właśnie przede wszystkim, o pozostawanie przez uchodźców dłużej, niż jest to konieczne, w aresztach. Odnosnie do ostatniej kwestii na podkreślenie zasługuje fakt, iż pozostawanie przez azylantów we wspomnianych aresztach niesie ze sobą niezwykle negatywne i po-

Posel Beata Bublewicz

ważne konsekwencje zarówno psychologiczne, jak i socjalne dla uchodźców i przebywających z nimi rodzin, konsekwencje wpływające chociażby na zdolność danego uchodźcy do asymilacji w społeczeństwie w kraju, w którym stara się o azyl. Co ważne, mówiąc o areszcie stosowanym w toku postępowania wobec uchodźców, a jednocześnie należy zaznaczyć, iż areszt ten służy zabezpieczeniu tegoż postępowania, mówimy o faktycznym pozbawieniu wolności człowieka, któremu przecież nie postawiono żadnego zarzutu ani wobec którego tym bardziej nie jest toczony żadne postępowanie karne, a który to znalazł się w takiej sytuacji, że został pozbawiony wolności tylko z powodu ubiegania się o azyl w danym kraju.

Jest rzeczą oczywistą, iż każda sytuacja, w której człowiek jest pozbawiany wolności, ma charakter wyjątkowy. Zastosowanie tego środka, choć wydaje się uzasadnione najbardziej w toku postępowania karnego, nawet i w toczącym się postępowaniu karnym ma zawsze charakter wyjątkowy. Wybór więc zastosowania pozbawienia wolności zawsze musi być wyborem ultima ratio. Skoro więc mówimy w tym momencie nie o postępowaniu karnym, ale o postępowaniu o udzielenie uchodźcy azylu, to tym bardziej długość okresu faktycznego pozbawienia wolności powinna być w jak najwyższym stopniu ograniczona. Dotychczasowa polityka azylowa Unii Europejskiej nie czyniła temu postulatowi zadość w stopniu zadowalającym. Niemniej próżno mówić o respektowaniu praw podstawowych uchodźców, skoro w jednym organizmie, jakim jest Unia Europejska, w literze powszechnie obowiązującego prawa dochodzi do różnicowania traktowania podobnych osób znajdujących się w podobnej sytuacji. Próżno mówić także o respektowaniu owych praw w sytuacji, w której postępowanie toczy się dłużej, niż jest to konieczne. Wreszcie próżno mówić o respektowaniu praw podstawowych uchodźców wobec stosowania faktycznego pozbawienia wolności w ramach aresztu dłużej, niż jest to konieczne, zwłaszcza wobec osób, które niejednokrotnie padły ofiarą prześladowań, a także różnego rodzaju ciężkich przestępstw, włącznie z przestępstwami najwyższej wagi, w krajach, z których to uciekli, ratując niejednokrotnie swoje życie. Tym samym nie można tolerować sytuacji, w której uchodźca będący w wielu przypadkach ofiarą będzie zgodnie z literą prawa poddany wtórnej, a czasami nawet i wielokrotnej wiktyimizacji.

Ponadto wypada także podnieść to, iż powyższy problem zasługuje na pochylenie się nad nim także w związku z niezwykle dynamiczną sytuacją międzynarodową generującą w ostatnim czasie dramatyczny wzrost uchodźców będących w większości ofiarami konfliktów zbrojnych. W szczególności wypada tu wymienić uchodźców pochodzących z krajów objętych tzw. arabską wiosną.

Z punktu widzenia Polski nie można zapominać o falach uchodźców zza naszej wschodniej granicy,

a zwłaszcza uchodźców z Kaukazu, w tym także z Czeczenii, którzy to w zależności od sytuacji panującej w ich regionie z różną intensywnością uciekają do Polski. Co więcej, pozostając nadal przy polskim punkcie widzenia, nie można również zapominać o Białorusi, w której sytuacji polityczna jest niepewna, zaś respektowanie praw człowieka w tym kraju pozostawia nadal wiele do życzenia.

Lista problemów przedstawiona przeze mnie nie wyczerpuje w pełni listy problemów związanych z polityką azylową UE. Poza tym nie należy, mówiąc o Wspólnym Europejskim Systemie Azylowym, zapominać o dylematach wiążących się z nim i problemach, które ów system bez właściwej refleksji może generować. Niemniej zarówno w obliczu przywołanych praw podstawowych jednostki, a zwłaszcza praw podstawowych uchodźcy, czyli człowieka najbardziej narażonego na wszelkiego rodzaju naruszenia jego praw, jak również w obliczu dynamicznie zmieniającej się sytuacji politycznej na świecie, a zwłaszcza na obszarach sąsiadujących z Unią, prowadzenie prac nad Wspólnym Europejskim Systemem Azylowym jest słuszne i w pełni uzasadnione, tak zarówno etycznie, jak i prawnie, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę art. 6 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej, który stanowi, iż „Prawa podstawowe, zagwarantowane w europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz wynikające z tradycji konstytucyjnych wspólnych Państwom Członkowskim, stanowią część prawa Unii jako zasady ogólne prawa”. Z przepisu tego jasno wynika, iż nie można tworzyć prawa wspólnotowego w oderwaniu od praw człowieka.

Z tych względów w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę podziękować panom ministrom za przedstawienie szczegółowej informacji przedstawiającej genezę, dane statystyczne, etapy tworzenia Wspólnego Europejskiego (*Dzwonek*) Systemu Azylowego. Chciałabym podkreślić, iż utworzenie Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego uwzględniającego prawa podstawowe każdego człowieka jest jednym z najważniejszych zadań stojących przed państwami Unii Europejskiej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić stanowisko klubu parlamentarnego w rzeczowej sprawie, w sprawie, o której dyskutujemy.

Trudno się nie zgodzić z tym pięknym zdaniem, które zostało tu zacytowane – że nikt nie będzie ze-

Posel Bogdan Rzońca

słany tam, gdzie jest narażony na jakiegokolwiek prześladowania. Oczywiście my też się z tym zgadzamy, niemniej dostrzegamy w tych wszystkich obwarowaniach prawnych dotyczących wspólnej polityki azylowej wiele ogromnych problemów, które są, po pierwsze, oczywiste, po drugie, wynikają też z różnorodnej sytuacji, która ma miejsce na świecie. Jeśli pojawia się problem związany na przykład z konfliktem rosyjsko-gruzińskim, to już wiemy, że z tego powodu ta polityka azylowa może być bardziej modna, bo azylanci szukają po prostu swojego nowego domu. Tak samo było w przypadku wiosny arabskiej, gdzie też widzieliśmy ogromne natężenie migracji związane z poszukiwaniem nowego miejsca zamieszkania.

Polityka azylowa, polityka w zakresie udzielania azylu nie jest jednolita w Unii Europejskiej, bo po prostu występują sprzeczności w samej Unii Europejskiej w tej sferze wynikające z następujących powodów. Otóż odpowiedzialność za wniosek azylowy spoczywa na pierwszym kraju Unii Europejskiej, którego granice uchodźca przekroczy, co oznacza, że takie kraje, jak Włochy, Malta, Grecja, a także Polska są po prostu w trudniejszej sytuacji. Trzeba także zauważyć, że niektóre kraje chętnie i szybko rozpatrują wnioski azylowe, a niektóre kraje rozpatrują je niechętnie i nieszybko. Do krajów, które szybko je rozpatrują, zaliczamy na przykład Malte, Holandię i Danię, a niektóre kraje, na przykład Grecja, bardzo długo rozpatrują takie wnioski. Ktoś policzył, że np. przeciętny Irakijczyk ma szansę na uzyskanie azylu we Francji w 82%, a w Grecji w 2%. Tak że widzimy, iż brakuje bazy dobrych praktyk w zakresie rozpatrywania wniosków azylowych. Nie ma ścisłych informacji o krajach, z których pochodzą azylanci, brakuje informacji, czy przestrzegane są normy w zakresie traktowania azylantów, dopracowania wymaga kwestia infrastruktury azylowej, a to jest bardzo ważne – to, w jakich warunkach właśnie azylanci przebywają. Istnieje potrzeba powołania ekspertów międzynarodowych, którzy służyć będą radami krajom rozpatrującym wnioski azylowe. Trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy ubiegający się o azyl mogą na przykład podejmować jakąkolwiek pracę, bo ten czas pobytu czy poszukiwania azylu w danym kraju to niekiedy wiele miesięcy. Brakuje monitoringu stosowania unijnych norm w zakresie prawa azylowego. Zauważamy też, że konieczne jest zwiększenie środków finansowych na rzecz uchodźców. I, co bardzo istotne, dostrzegamy też taki problem, że poszczególne kraje Unii Europejskiej boją się przekazać kompetencje w zakresie azylu instytucjom Unii Europejskiej. To jest bardzo wymowne spostrzeżenie, które chciałbym zaakcentować. Dostrzegamy także zjawisko zaostrzania prawa azylowego przez poszczególne kraje Unii Europejskiej. My w Polsce oczywiście zawsze musimy być pierwsi, jesteśmy kontrolowani w tym aspekcie, mamy być przykładni pod względem stosowania prawa europejskiego, a tymczasem oka-

zuje się, że niektóre kraje Unii Europejskiej bardzo niechętnie patrzą na zjawisko azylu i generalnie zaostrzają przepisy, które mają umożliwić pozyskanie takiego statusu uchodźcom. Uchodźcy nie mają też dostatecznej wiedzy na temat prawa azylowego w danym kraju, bywa, że nie znają języka, że oczekują długo na tłumacza, oczekują pomocy prawnej. Te kwestie nie są rozwiązane do dzisiaj. Rozumiem oczywiście całą złożoność problematyki, ale fakty są takie i na razie Unia Europejska z tym się nie uporała. Wiemy, że po 3 latach funkcjonowania systemu azylowego w Unii Europejskiej na ponad 16 tys. osób ubiegających się o azyl w Unii Europejskiej zostało wszczętych, na podstawie 4 tys. wniosków, tylko niecałe 40% postępowań w krajach, które były zobowiązane do rozpatrzenia tych wniosków azylowych, czyli w krajach pierwszych. To jest istotna informacja dla Unii Europejskiej, dla budowania prawa w zakresie wspólnej polityki azylowej. Kwestie te są ważną częścią polityki Unii Europejskiej, wiemy o tym. Ich natężenie wynika z tego, czy w Unii Europejskiej jest spokój oraz czy na świecie jest spokój, czy w Europie jest spokój czy też występują sytuacje konfliktogenne. Wtedy widzimy zainteresowanie niektórych krajów na przykład Polską. Przy konflikcie polsko-rosyjskim ponad 4 tys. Gruzinów szukało w Polsce schronienia. To jest bardzo symptomatyczne.

Do czego powinniśmy, wobec powyższego, zmierzać? Po pierwsze, trzeba zastanowić się nad kosztami związanymi z utrzymaniem w areszcie uchodźców i trzeba rozważyć możliwość albo ograniczenia aresztowania, albo zatrzymywania uchodźców. Każdy kraj musi się jakoś z tym problemem, z tym faktem, zmierzyć. Trzeba wzmocnić Europejski Urząd Wsparcia w Dziedzinie Azylu, który ma swoją siedzibę na Malcie. Trzeba wesprzeć kraje graniczne w rozwiązywaniu spornych kwestii. Należy określić czas przewidziany na rozpatrywanie wniosku azylowego. Wydaje nam się, że mogłoby to być sztywne 6 miesięcy na rozpatrzenie wniosku azylowego. Byłaby to norma obowiązująca w każdym z krajów Unii Europejskiej. Później można byłoby prowadzić statystyki dotyczące tego, który kraj w jaki sposób z takiej normy się wywiązuje.

Należy też określić – a tego nie wiemy – skalę nielegalnej imigracji, bo bez niej nie można stworzyć spójnego systemu związanego na przykład z zatrudnieniem czy polityką azylową. Trzeba także – to dotyczy również Polski – policzyć nielegalnych emigrantów. Mówi się, nie wiem, mam takie informacje, że dzisiaj w Polsce może być ok. 0,5 mln nielegalnych emigrantów. Stwierdzenie, czy tak jest czy nie, jest w gestii pewnych organów państwa. Bardzo istotne jest też dokończenie prac nad dyrektywami, w tym nad najtrudniejszą dyrektywą azylową, dyrektywą recepcyjną. W tej chwili mieliśmy jako Polska, podczas polskiej prezydencji, ambitne zamiary, żeby opracować i dopracować dwie dyrektywy, recepcyjną i kwalifikacyjną. Lepiej nam poszło z dyrektywą kwalifikacyjną, dużo gorzej z dyrektywą recepcyjną. Pre-

Posel Bogdan Rzońca

zydencja duńska też się z tym nie uporała. Być może problem ten rozwiąże, jak mówił pan minister, prezydencja cypryjska. Wszyscy oczywiście czekamy na pozytywny finał tej kwestii.

Generalnie można powiedzieć, że Prawo i Sprawiedliwość dostrzega problem budowania wspólnego systemu azylowego. Prawo i Sprawiedliwość widzi ten problem. Także poszczególne kraje Unii Europejskiej mają dosyć odmienne stanowiska w tej kwestii. Powiedziałbym, że jako Polska nie mamy czego się wstydzić, a wiemy, że niektóre kraje Unii Europejskiej, które szermują hasłem wolności i ochrony praw człowieka, są w tej kwestii bardzo ostrożne, na przykład przy rozpatrywaniu wniosków azylowych. A więc będziemy pilnie przyglądać się dalszym działaniom i liczymy na to, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak również Ministerstwo Spraw Zagranicznych będą właściwie reprezentować polski interes w sprawie polityki azylowej w Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Chciałabym przywitać liczne grupy odwiedzające polski parlament. Witam w Sejmie. *(Oklaski)*

Udzielam głosu panu posłowi Robertowi Biedronowi, aby przedstawił stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Biedroń:

Szanowna Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić stanowisko klubu Ruch Palikota w sprawie funkcjonowania Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego. Szczerze mówiąc, ciężko będzie mi przedstawić to stanowisko, ponieważ zarówno na stronach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak i na stronach Ministerstwa Sprawiedliwości trudno znaleźć informacje na ten temat i na temat tego, co polski rząd w zakresie tego systemu azylowego robi. Jest to duży problem, zwłaszcza dla osób zainteresowanych pracą resortu w tym zakresie. Dzisiaj, niestety, pan minister nie ułatwił mi tego zadania, wprost przeciwnie, przedstawił informację, wiedzę, którą każdy może znaleźć w Wikipedii. Każdy, kto śledzi problematykę systemu azylowego, bez problemu znajdzie te informacje. Miałem nadzieję, że ta informacja, przedstawiona dzisiaj Wysokiej Izbie, będzie na temat nie tylko tego, jak wygląda ten system, bo to chyba wszyscy wiemy. Osoby, które śledzą dyskusję na temat polityki azylowej w Unii Europejskiej, to wiedzą. Ale ja chciałbym wiedzieć, co polski rząd zrobił, co polski rząd planuje zrobić w tej kwestii.

Dzisiaj tego niestety się nie dowiedzieliśmy. Bardzo nad tym ubolewam.

Pamiętam, że polityka azylowa była jednym z priorytetów polskiej prezydencji, ale chciałbym zapytać, czy ta kwestia jest nadal istotna dla polskiego rządu. Czy polski rząd zamierza już po prezydencji nadal traktować kwestię polityki azylowej jako swój priorytet? Co polski rząd zrobił w tym zakresie po prezydencji i jak bardzo jest zaangażowany w ten dyskurs na poziomie Unii Europejskiej? Tego dzisiaj w ogóle się nie dowiedzieliśmy. Nic, ani słowa, ani jednego zdania na ten temat nie było.

Chciałbym się dowiedzieć czegoś więcej także na temat zmian instrumentów prawnych dotyczących tzw. pakietu azylowego. To znaczy chciałbym się dowiedzieć, które z tych propozycji zmian polski rząd uważa za pilne, za priorytetowe, a które za mniej priorytetowe. Co dla Polski jest ważniejsze, a co mniej ważne z tych propozycji? Dzisiaj znów tego się nie dowiedzieliśmy, przynajmniej ja z tej informacji tego się nie dowiedziałem. Tak więc jako Klub Poselski Ruch Palikota chcielibyśmy dostać, uzyskać więcej informacji.

Co do rozporządzenia Dublin II, które zostało wspomniane przez pana ministra, pan minister mówił na ten temat, chciałbym się dowiedzieć, jak wygląda wypracowywanie wspólnego konsensusu, jeśli chodzi o zmianę w tym zakresie, tzn. na jakim etapie znajdują się prace, co w tym zakresie jest robione. Generalnie nie dowiedzieliśmy się, jakie rząd proponuje zmiany w polityce na forum europejskim. Jakie kryteria tym rządzą? Jakie jest też zorientowanie polskiego rządu na kwestię fundamentalną w tym zakresie? Bo chciałbym przypomnieć, że kiedy był tworzony ten system azylowy, dekady temu, w 1992 r., to wiele uwag dotyczyło przestrzegania praw człowieka, i do dzisiaj te kwestie są bardzo często podnoszone, słychać takie głosy. Chciałbym zapytać, jakie jest podejście polskiego rządu do tej sprawy, właśnie jeśli chodzi o ochronę fundamentalnych praw i wolności człowieka. Czy te kwestie są brane pod uwagę? Czy to jest priorytet dla polskiego rządu? A może jeszcze inne kwestie, nie wiem, ekonomiczne, demograficzne, jakieś inne kwestie są brane pod uwagę? Dzisiaj tego się nie dowiedzieliśmy. Dowiedziałem się tylko tego, co możemy znaleźć, jak już powiedziałem, w Wikipedii, w każdej encyklopedii.

W tym systemie ważna jest właśnie przejrzystość, spójność tego systemu, sprawiedliwość, równość. Chodzi o coś, co zostało wcześniej już wspomniane zarówno przez przedstawicielkę Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, jak i przez przedstawiciela Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, że ten system jest nierówny, że są kraje, w których ten wspomniany Irakijczyk ma 62% szans, żeby dostać azyl, i są inne kraje, takie jak Grecja czy Irlandia, gdzie ma na to dużo mniejsze szanse. Chciałbym się dowiedzieć, jaki polski rząd ma pomysł na to, żeby niwelować te różnice.

Posel Robert Biedroń

Ten unijny system azylowy został stworzony po to, żeby zharmonizować prawa i praktyki azylowe w poszczególnych krajach. Dekadę, już przez 10 lat dyskutujemy na ten temat i nie udało nam się to. Rozumiem, że to nie jest łatwa sprawa.

Pan minister Stachńczyk uczestniczył w ubiegłym roku w takiej konferencji, która podsumowywała funkcjonowanie konwencji dotyczącej statusu uchodźców. 61 lat temu przyjęliśmy tę konwencję. 61 lat minęło i nadal mamy problem. Unia Europejska, jak pokazują badania, przyjmuje coraz mniej azylantów. Nie dowiedziałem się od pana ministra, dlaczego tak się dzieje. Chciałbym się dowiedzieć, więc zadaję to pytanie: Panie ministrze, dlaczego do Unii Europejskiej zgłasza się mniej azylantów niż w 1992 r., 1993 r. i tak dalej? To jest pytanie. Dlaczego? Być może system nie działa, ale nie usłyszałem diagnozy. Co sprawia, że to nie funkcjonuje? Pan minister, przedstawiając swoje priorytety jeszcze przed prezydenturą, mówił o dyrektywnie kwalifikacyjnej i dyrektywie recepcyjnej. To miały być dwie dyrektywy, nad którymi polska prezydentura będzie pracowała. To, o czym pan minister powiedział wcześniej, było przede wszystkim zasługą prezydencji węgierskiej. Chciałbym zapytać o to, co konkretnie w polityce azylowej polski rząd zrobił w zakresie tych dwóch dyrektyw, jakie propozycje przedstawione przez polski rząd zostały przyjęte w tym zakresie.

Innym problemem jest sposób traktowania uchodźców. Wspomniałem już o szansach tego już legendarnego Irakijczyka, ale, jak państwo wiecie, sposób traktowania azylantów jest bardzo różny w różnych krajach. Mieliśmy przykład, bardzo niechlubny, w trakcie arabskiej wiosny, kiedy nasiliła się fala azylantów, wprowadzenia kontroli na granicy francusko-włoskiej. Chciałbym zapytać pana ministra, co polski rząd sądzi na temat tego typu praktyk. Czy to będzie praktykowane? Jeżeli np. do Polski wpłynie więcej imigrantów, jeżeli zaczną do nas przyjeżdżać, to czy Polska wprowadzi kontrole na granicy polsko-niemieckiej? To, wydaje mi się, bardzo ważna kwestia, że nagle jakieś kraje naruszają ustalenia i przechodzimy nad tym do porządku dziennego. Chciałbym zapytać pana ministra, jakie jest stanowisko w tej sprawie. To, że ten system nie działa, pokazuje słabość tych rozwiązań, więc trzeba to usprawnić. Arabska wiosna to także problem Syrii, nadal nierozwiązany. Wiele krajów, Niemcy, Francja, inne kraje Unii Europejskiej, jest bardzo zaangażowanych w pomoc azylantom, udzielają tej pomocy, przyjmują ich. Oczywiście, być może nie w takim zakresie jak Turcja czy inne kraje, ale jednak starają się udzielić pomocy, przede wszystkim pomocy medycznej. Chciałbym zapytać, czy polski rząd ma pomysł, jak pomóc Syryjczykom, którzy są często zmuszeni do ucieczki przed reżimem, czy polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma

pomysł na pomoc dla Syryjczyków, którzy już dzisiaj pukają do naszych drzwi. W polskim parlamencie odbyła się niedawno konferencja na ten temat.

To są tylko wybrane problemy, które dzisiaj tutaj chciałbym poruszyć. Ubolewam jeszcze raz, że przedstawiona informacja była tak bardzo skąpa. Ta debata powinna dotyczyć priorytetów Polski, tego, jak my funkcjonujemy, naszej wizji tego, jak powinna wyglądać polityka azylowa w Unii Europejskiej. Przyglądamy się temu, oczywiście kibicujemy polskiemu rządowi, uważamy, że Polska to dzisiaj nadzieja dla wielu azylantów na lepsze życie. To jest nasze zobowiązanie, to jest nasze zobowiązanie moralne, żeby przyjmować azylantów, ale musimy przyjmować ich godnie i na odpowiednich warunkach, żeby mieli oni takie same warunki w Polsce, w Niemczech, w Holandii, we Francji czy w Czechach. Dzisiaj niestety (*Dzwonek*) tak nie jest. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jako kolejna głos zabierze pani posłanka Krystyna Ozga reprezentująca Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Ozga:

Pani Marszałek! Panie, Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Przystępujemy dzisiaj do debaty nad potrzebą rozwiązania niełatwej kwestii, a mianowicie odnoszącej się do prawnomiedzynarodowego uregulowania systemu azylowego. Wbrew pozorom sprawa ta nie jest ani błaha, ani łatwa. Unia Europejska rozpoczęła właśnie tworzenie europejskiego systemu azylowego. Już sam termin azyl zawiera w swej istocie dużo kontrowersji natury politycznej, co wydaje się być rzeczą zrozumiałą. Dowodzi tego dobitnie fakt, że przepisy zawarte w Traktacie ustanawiającym Wspólnoty Europejskie odnośnie do polityki wizowej, azylowej i imigracyjnej nie dotyczą Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii. Państwa te najwyraźniej w obawie przed zalaniem ich terytoriów uchodźcami podpisały odrębny protokół. Ale przyczyn z gruntu rzeczy jest jednak więcej i są one niejednokrotnie skomplikowane. Jeśli chodzi o azyl, problem ten odżył począwszy od roku 2006 i trwa do chwili obecnej, o czym najwyraźniej i najdobitniej świadczą dane liczbowe. Wskazują one na to, iż tylko na przestrzeni 2007 i 2008 r. złożono ponad 420 tys. wniosków o azyl. Istotny jest fakt, że aż 63% tych wniosków zostało rozpatrzonych negatywnie. Zatem Unia w obliczu tego zjawiska zdecydowała się wszcząć proces ujednolicenia regulacji

Posel Krystyna Ozga

azyłowych i w tym celu zamierza powołać nową instytucję regulacyjną.

Jest rzeczą zrozumiałą i niebudzącą wątpliwości, że aby rozsądnie podejść do rozwiązania problemu, należy przyjąć racjonalne założenia i kryteria. W czasie dzisiejszej debaty planujemy wypracować wspólne zasady dotyczące azylu wspólnotowego, stworzyć podwaliny tego, mając na uwadze prawa podmiotowe jednostki lub grup narodowościowych oraz – niezależnie od pewnych uwarunkowań – spełnienie określonych kryteriów.

Aby można było udzielić azylu, musi być spełniony warunek prześladowania o charakterze politycznym. Jeśli zatem państwo członek Unii Europejskiej nie dostrzeże spełnienia tej przesłanki albo okoliczności prześladowania uzna za niewystarczające lub nieuzasadnione, to odmawia nadania prawa do azylu. Jeśli mówimy o przyznaniu prawa do azylu w Rzeczypospolitej Polskiej, to dodatkowo musi za tym przemawiać ważny interes naszego państwa, a o efekcie tego rozstrzyga prezes Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców w uzgodnieniu z ministrem spraw zagranicznych. Często mamy do czynienia z sytuacją, że państwo członkowskie Unii Europejskiej nie godzi się na udzielenie azylu chociażby dlatego, że tym samym mogłoby narazić się na międzynarodowy konflikt dyplomatyczny z państwem pochodzenia danej osoby. Biorąc pod uwagę wielość przykładów arbitralnego traktowania prawa do azylu przez niektóre państwa, Unia Europejska tworzyć będzie Wspólny Europejski System Azylowy, a istotnym jego nowym elementem będzie nowy urząd do spraw polityki azylowej. Zadaniem nowego urzędu ma być konkretna pomoc operacyjna osobom odpowiedzialnym za politykę azylową w poszczególnych krajach Unii Europejskiej.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Jeśli przyjrzymy się uważnie liczbie wniosków o azyl zwiększonych przyznaniem prawa azylu w takich krajach jak Grecja, Słowenia i Słowacja, to jest to ok. 3%, i w takich krajach jak Szwecja, Włochy czy Malta, gdzie jest to 50%, to wyraźnie odczuwamy różnicowanie nie do zaakceptowania. Świadczy to o rozbieżności kryteriów i metod stosowanych przez państwa członkowskie Unii Europejskiej w granicach tej samej instytucji prawnej. Ten fakt jaskrawo godzi w wewnętrzne fundamenty wartości całej Unii Europejskiej. W tym kontekście Wspólny Europejski System Azylowy (WESA) jest inicjatywą zasługującą na uznanie.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pomimo iż polityka azylowa w Unii Europejskiej jest stopniowo ujednolicona, to sposób traktowania azylantów w poszczególnych krajach jest różny. Prace nad Wspólnym Europejskim Systemem Azylowym (WESA) trwają od ponad dekady, zaś rezolucje, szczególnie w świecie arabskim w roku 2011, kolejny raz pokazały, jak waż-

na jest to kwestia. Stąd dzisiejsza debata nie jest dziełem przypadku.

Godzi się w tym miejscu zauważyć, że na szczycie Rady Unii Europejskiej w czerwcu 2011 r. potwierdzono termin zakończenia prac nad WESA do końca 2012 r., choć dotrzymanie tego terminu będzie raczej bardzo trudne, jeśli nie niemożliwe.

Komisja Europejska postulowała o wypracowanie systemu wczesnego ostrzegania w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych oraz o rozszerzenie mandatu unijnej agencji Frontex, a także zwiększenie nakładów na Europejski Fundusz na rzecz Uchodźców. Rzeczpospolita Polska jest państwem, które jako nowy członek Unii Europejskiej przyjęło najwięcej uchodźców wśród nowych państw członkowskich, gdzie w samym tylko 2010 r. wniosek o status uchodźcy złożyło 6077 osób. To duża liczba jak na jeden rok. Jednakże zapewnienie uchodźcom bytu i godnych warunków w naszym kraju zależy w dużej mierze od PKB.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pani Marszałek! Polskie Stronnictwo Ludowe dostrzega potrzebę nowych regulacji prawnomiędzynarodowych w dziedzinie systemu azylowego. Akceptujemy potrzebę nowych, przemysłanych rozwiązań, oczywiście rozwiązań systemowych. Problem uchodźców i systemu azylowego nie stanowi problemu jednorazowego czy, używając terminu potocznego, sezonowego. To problem migracji ludności na skutek szczególnych warunków, sytuacji i okoliczności. Pomoc drugiemu człowiekowi musi być mądrze skorelowana z najwyższymi interesami Rzeczypospolitej i w tym duchu opowiadamy się za przedłożonymi rozwiązaniami. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Łybacka reprezentująca Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Łybacka:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie ministrze, mam zasadnicze pytanie. W jakim celu pan minister przedstawiał nam dzisiaj tę informację. Pytam o cel, dlatego że, po pierwsze, żadna z przedmiotowych komisji na żadnym ze swoich posiedzeń nie rozważała tej problematyki, a ta debata powinna być poprzedzona merytoryczną dyskusją właściwie na forum trzech komisji.

Po drugie, panie ministrze, do dzisiaj nie zawieszono informacji na stronie sejmowej. Oczywiście czasami jest przyjmowana taka praktyka, że minister wygłasza informację i można się z nią zapoznać

Posel Krystyna Łybacka

dopiero w momencie, kiedy stoi na mównicy, ale nie jest to praktyka ani powszechna, ani dobra. Jest to jeden z przejawów lekceważenia Sejmu. Jeżeli ktoś występuje w związku z tak istotną problematyką, jak kwestia Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego, to powinien mieć jak najwięcej informacji, nad którymi może pracować, zastanowić się i do których może się odnieść.

Wreszcie, po trzeciej, pan minister wykonał ogromną pracę, ale chyba w zakresie ministra spraw zagranicznych. Natomiast w ogóle nie usłyszałam informacji z zakresu ministra spraw wewnętrznych i administracji ani jakichkolwiek informacji z zakresu ministra sprawiedliwości, a ci ministrowie tak naprawdę są odpowiedzialni za kompleksową problematykę polityki azylowej czy problem udzielania schronienia uchodźcom. Co ważniejsze, są również odpowiedzialni za stanowisko Polski w niezwykle przecięż kontrowersyjnej, niespójnej dyskusji, jaka toczy się na forum Unii Europejskiej. Tego stanowiska nie poznaliśmy.

Powiem państwu więcej, mamy rzecz zdumiewającą: rozbieżność danych liczbowych. Te już powinny być w miarę dokładne. Według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w roku 2010, bo tylko tymi danymi dysponuję, mieliśmy ok. 5 tys. wniosków o nadanie statusu uchodźcy. Według Komisji Europejskiej w tymże samym roku 2010 – mówiła o tym przed chwilą pani poseł Ozga – mieliśmy 6077 wniosków. Przyznacie państwo, że w przypadku tak delikatnej kwestii, jak udzielenie statusu uchodźcy, rozbieżność rzędu tysiąca osób to nie jest bagatela. Poza tym mówimy o tysiącu indywidualnych ludzkich losów.

Ma rację pan profesor Wieruszewski, wybitny znawca problematyki wolności człowieka, kiedy mówi, że niezwykle trudno jest wypracować jakąkolwiek politykę, jakikolwiek aspekt polityki, jeżeli nie znamy nawet skali zjawiska. Rzeczywiście dane są rozbieżne, chodzi o kilkadziesiąt tysięcy. Pan poseł Rzońca mówił o 500 tys. Szacuje się, że tak naprawdę mamy ok. 100 tys. nielegalnych imigrantów. Znowu muszę mówić „około”, bo tych danych nie znamy. A przecież dla Polski są to niezwykle istotne kwestie, i to z dwu powodów. Po pierwsze, przecież Polska od końca roku 2007, od momentu kiedy weszła do strefy Schengen, jest krajem granicznym. Wszyscy państwo podkreślaliście, że obowiązuje regulacja dublińska, w myśl której pierwszy kraj, którego granicę przekroczył uchodźca, ma obowiązek wszczęcia procedury. Po drugie, jak wskazują dane, z nowo przyjętych krajów Unii Europejskiej Polska jest krajem najbardziej atrakcyjnym. Oczywiście mówię to w pewnym cudzysłowie, dlatego że atrakcyjność Polski w stosunku do innych krajów Unii, dużo bogatszych, jest związana zasadniczo z innymi powodami aniżeli tylko dotyczącymi lep-

szego życia czy wyobrażenia o lepszym życiu. A więc Polska powinna mieć bardzo jasno określone swoje priorytety i swoją politykę.

Ponadto nie wiem, dlaczego Polska jako kraj graniczny nie kładzie ogromnego nacisku na problem wczesnego ostrzegania przed sytuacjami kryzysowymi. Wystarczy porównać dane z roku 2008 i z roku 2009 w przypadku konfliktu rosyjsko-gruzińskiego, kiedy liczba nielegalnych uchodźców z Gruzji wzrosła z 71 do ponad 4700. Proszę spojrzeć, co działo się i jak różnie działo się w związku z arabską wiosną i co robiono z Libijczykami, Tunezyjczykami. Jaka była tak naprawdę jedyna reakcja Francji i Włoch? Kontrola na granicy francusko-włoskiej. Zatem Polska powinna mieć własną wizję.

Pan minister przedstawiał bardzo szczegółowo, jaki jest los dyrektyw, szczegółowo, ale chyba niezbyt dokładnie, panie ministrze, bo tak naprawdę przypisał pan Polsce coś, co być może miała w zamiarach, ale czego nie zrealizowała. Z pakietu trzech dyrektyw dotyczących wspólnej polityki azylowej udało się przyjąć jedną dyrektywę – udało się to Węgrom – natomiast obie dyrektywy, które były przedmiotem polskiej prezydencji, nie zostały dokończone nawet w czasie prezydencji duńskiej. Ja specjalnie zabrałam ze sobą komunikat prasowy z posiedzenia Rady Europy w Luksemburgu z kwietnia tego roku. Mowa jest o tym, że jeżeli chodzi o dyrektywę recepcyjną, to niedługo powinny rozpocząć się negocjacje między Radą a Parlamentem i komisja przedstawi zmieniony wniosek, a jeżeli chodzi o dyrektywę kwalifikacyjną, to dokonano postępu w zakresie dostępu do procedury, wnioskodawców o specjalnych potrzebach, ale na forum organów przygotowawczych Rady nadal toczą się rozmowy na temat pozostałych kluczowych problemów, takich jak gwarancje dla osób małoletnich bez opieki, powtórne wnioski i prawo do skutecznego środka odwoławczego. A więc nie mamy zakończonych tych dyrektyw, co więcej, nie wiemy, czy aktualna prezydencja je dokończy.

Wreszcie pan minister nie wspomniał również o tym, a to jest w tym samym komunikacie z Luksemburga, że jeżeli chodzi o rozporządzenie w sprawie Eurodac, to rozmowy zostały zawieszone do czasu otrzymania zmienionego wniosku komisji.

Zatem, panie ministrze, reasumując, nie wiemy, jakie jest stanowisko Polski w tych tak naprawdę kluczowych sprawach, mamy niewielkie osiągnięcia, mamy niewielkie perspektywy, że Wspólny Europejski System Azylowy zostanie zbudowany do końca 2012 r. Nie wiemy, jak Polska ocenia np. działającą instytucję z Malty, czy ona dobrze działa, czy przekazuje wystarczająco dużo informacji. Nie wiemy, czy Polska występuje o zwiększone fundusze dotyczące problematyki uchodźców. Nie wiemy, jak Polska odnosi się do sprawy wczesnego ostrzegania kryzysowego. Nie wiemy wreszcie, jak Polska patrzy na rozszerzone uprawnienia agencji Frontex.

Posel Krystyna Łybacka

Mówiąc krótko, panie ministrze, wykonał pan mnóstwo pracy nie za siebie, a za ministra spraw zagranicznych, a informacji przyjąć nie możemy. Wnoszę o jej odrzucenie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Wypowiedź pani posłanki zakończyła wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z panów posłów i pań posłanek, kto jeszcze nie zapisał się do głosu w tym punkcie, chciałby się zapisać?

Jeśli nie, to zamykam listę i ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Pierwsza i chyba ostatnia zgłosiła się do głosu pani posłanka Anna Fotyga reprezentująca Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Fotyga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani poseł Łybacka – o paradoksie – wyraziła sporo moich wątpliwości, które mogłabym zgłosić wobec wystąpienia pana ministra Stachańczyka. Większość dokumentów, które pan minister wymieniał podczas dzisiejszego posiedzenia plenarnego, była omawiana na posiedzeniach Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości nadmieniali, że jest to zdecydowanie zbyt ograniczona procedura, jeżeli chodzi o przyjmowanie ustawodawstwa Unii Europejskiej, które dotyczy żywotnych interesów międzynarodowych i wewnętrznych państwa polskiego. To tyle, jeśli chodzi o procedowanie na forum Sejmu.

I druga sprawa. Pan minister podczas dzisiejszej prezentacji nie powiedział, że w trakcie negocjacji dotyczących traktatu lizbońskiego prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński wspólnie z partnerami brytyjskimi doprowadził do zapisu w traktatach, który świadczy o tym, że bezpieczeństwo narodowe, wewnętrzne i zewnętrzne, pozostaje kompetencją państwa członkowskiego.

Nie jestem przeciwniczką harmonizacji polityki azylowej. Zdaję sobie sprawę z innych zapisów traktatów, ale jednak nie rozumiem tak procedowanej pogłębionej integracji w dziedzinie polityki azylowej. *(Dzwonek)* Chcę przypomnieć, że jeśli chodzi o walkę z terroryzmem, mamy informacje wskazujące na to, że w 2008 r. prezydent Rzeczypospolitej został wpisany na listę antyterrorystyczną ABW, co świadczy o tym, że macie państwo naprawdę dużo do zrobienia, jeśli chodzi o dostosowanie systemu wewnętrznego bezpieczeństwa. Myślę, że należałoby

skupić się na tym, a nie na bezrefleksyjnym przyjmowaniu postanowień na poziomie Unii Europejskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Na tym zakończyliśmy zadawanie pytań.

Udzielam teraz głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych panu Piotrowi Stachańczykowi, aby udzielił odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W trakcie wystąpienia klubowych było wiele pytań i wątpliwości. Przyjmuję na niektóre, a może na większość, spróbuję w tej chwili odpowiedzieć.

Może zacznę jednak od tego, o czym mówiła pani poseł Łybacka. Jaki był cel przedstawienia informacji? Informacja była przedstawiana w związku z prośbą Komisji do Spraw Unii Europejskiej Sejmu, która o to poprosiła. I nie była to, żeby było jasne, prośba o informację o polskiej polityce imigracyjnej czy o polskiej polityce azylowej, tylko prośba o informację o Wspólnym Europejskim Systemie Azylowym.

Wspólny Europejski System Azylowy to nie jest pojęcie oderwane od rzeczywistości. To jest pojęcie, które funkcjonuje w dokumentach, które funkcjonuje w prawie, to jest pojęcie, pod którym coś się kryje. Jeżeli więc prośba o informację dotyczy Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego, to informacja przedstawiana przez ministra spraw wewnętrznych dotyczy tylko tej tematyki.

Zgadza się, że ta tematyka powinna być dyskutowana na posiedzeniach komisji sejmowych. Ona jest dyskutowana przede wszystkim na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej, bo tam do każdego dokumentu przedstawiane są stanowiska rządu. Tam przed każdym posiedzeniem Rady ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych przedstawiamy informacje, jakie stanowisko Polska zamierza zająć na kolejnym etapie prac nad dokumentami, dlatego że te dokumenty ewoluują, te dokumenty się zmieniają. Mówimy, co powiemy, co zrobimy, jaka jest sytuacja.

Wydaje się, że rzeczywiście tego typu dyskusje powinny toczyć się także na posiedzeniu Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, która jest merytorycznie właściwa w tej tematyce, ale to jest kwestia wykraczająca poza to, co dotyczy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, kwestia pewnej organizacji prac Wysokiej Izby.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

Natomiast oczywiście nie zgodzę się z tezą, że problematyka, o której mówiliśmy, dotyczy ministra spraw zagranicznych lub ministra sprawiedliwości. Problematyka migracji w Polsce w pełnym zakresie, zarówno migracji legalnej, azylu, jak i zwalczania migracji nielegalnej, leży w kompetencjach ministra właściwego do spraw wewnętrznych i wprost wynika to z ustawy o działach, a także z przepisów dotyczących cudzoziemców czy cudzoziemców ubiegających się o ochronę na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeżeli mówimy o danych, to przy porównywaniu danych dotyczących uchodźców trzeba być bardzo dokładnym i patrzeć, czego te dane dotyczą. To jest zawsze kwestia do wyjaśnienia – czy dotyczą na przykład liczby osób, które złożyły wniosek, czy liczby wniosków. Zgodnie bowiem z polskim prawem jeden wniosek może obejmować kilka osób, w związku z czym już te liczby nie będą zgadzać się. Poza tym bardzo często rozróżnia się to, czy mówimy o wnioskach złożonych przez nowe osoby ubiegające się o status, czy o wnioskach w ogóle – wtedy te wnioski obejmują także osoby, które składają wniosek ponowny, czyli których wniosek odrzucono, a one ponownie ubiegają się. To rozróżnienie też występuje bardzo często w dokumentach i jeżeli porównuje się, jak mówię, wnioski uchodźcze i dane na ten temat, to trzeba bardzo dokładnie sprawdzić, o jakiej grupie ludzi dane mają świadczyć.

Jeśli chodzi o system wczesnego ostrzegania, o którym mówiła pani poseł, to wszystkie kraje Unii są za tym, aby tego typu system istniał, aby zbierać, gromadzić informacje wyprzedzająco. Tego typu informacje zresztą gromadzone są w tej chwili przez Europejski Urząd Wsparcia w dziedzinie Azylu, a także w innym kontekście bezpieczeństwa granic Unii przez agencję Frontex.

W odniesieniu do przykładu gruzińskiego chciałbym powiedzieć, że tutaj mamy do czynienia z sytuacją, która jest myląca. To jest dobry przykład, żeby pokazać, iż sytuacja może być myląca. Otóż rzeczywiście do Polski przybyła grupa ponad 4 tys. uchodźców z Gruzji, ale ich przybycie nie miało związku z wojną rosyjsko-gruzińską – oni w większości twierdzili, że należą do grupy tzw. Jezydów mieszkających w Gruzji, prześladowanych przez gruziński rząd. Uciekali przed rządem prezydenta Saakaszwilego, twierdząc, że w Gruzji Saakaszwilego nie mają możliwości normalnego życia. A więc ich przyjazd był jakby pewnym wykorzystaniem, może próbą wykorzystania przez nich sytuacji, jaka się wytworzyła w Europie w układzie dotyczącym Gruzji, ale na pewno żaden z ich wniosków nie był powiązany z wojną rosyjsko-gruzińską, ani też osoby te nie stwierdziły, że pochodzą z obszarów objętych lub mogących być objętymi agresją rosyjską czy też walkami rosyjsko-gruzińskimi.

Jeśli chodzi o osiągnięcia Polski, przypominam, tak jak mówiłem w trakcie prezydencji i po prezydencji, że w skład wspólnego systemu wchodziły trzy dyrektywy i dwa rozporządzenia. I tak naprawdę najwyższym sukcesem Polski było przełamanie całkowitego wstrzymania prac w zakresie rozporządzenia dublińskiego. Rozporządzenie Dublin II na skutek niemożności ustalenia właśnie mechanizmu wczesnego ostrzegania było zawieszone, prace nad nim nie były prowadzone i Polska doprowadziła do kompromisu, do odblokowania tego rozporządzenia.

Jeżeli chodzi o dyrektywę recepcyjną, bo tę uznaliśmy za priorytetową, to w nowej wersji została ona przedstawiona przez Komisję Europejską, o ile pamiętam, w czerwcu zeszłego roku, czyli tuż przed polską prezydencją. Polska prezydencja przeprowadziła pełne czytanie tej dyrektywy w grupach roboczych, rozwiązała praktycznie wszystkie albo prawie wszystkie problemy na poziomie grup roboczych i pozostawiła ją prezydencji duńskiej do prac na wyższym poziomie, czyli komitetu SCIFA czy rady JHA, z bardzo dokładnie wskazanymi kilkoma problemami – z kilkudziesięciu, które były na początku – do rozstrzygnięcia.

W dyrektywie proceduralnej tych problemów zostało więcej, ale to jest najtrudniejsza z dyrektyw. Dzisiejsza dyrektywa proceduralna tak została stworzona, że pozwala krajom członkowskim na wybór, czyli kraje członkowskie mogą wybierać z niej takie rozwiązania, które są dla nich korzystne. Nowa dyrektywa ma być jednolitą dyrektywą proceduralną narzuconą wszystkim krajom. To dla wielu krajów jest bardzo trudne i rzeczywiście dyskusje na ten temat nadal trwają.

Jeśli chodzi o Eurodac, to informacje pani profesor poseł Łybackiej były nieco niepełne. Komisja przedstawiła nowe propozycje odnośnie do treści rozporządzenia Eurodac w czerwcu bieżącego roku, między innymi w wyniku listu ministra spraw wewnętrznych Polski i ministra spraw wewnętrznych Niemiec do pani komisarz Malmström, w którym ministrowie wskazywali, jak bardzo potrzebny jest to dokument i jakim błędem ze strony Komisji Europejskiej jest wstrzymywanie prac nad nim.

Jeśli chodzi o EASO, to prace EASO oceniamy bardzo wysoko, zwłaszcza że to jest agencja, która cały czas się rozwija, a jeżeli chodzi o fundusze, to w ramach prac nad nowym kształtem funduszy europejskich na następne lata intensywnie zabiegamy, aby środki, zwłaszcza dla krajów granicznych, były większe.

Jeśli chodzi o inne kwestie, to, tak jak mówiłem, pogłębiona integracja czy ujednolicenie prawa w zakresie procedur azylowych jest wymogiem traktatowym. To było w traktacie amsterdamskim jako wymóg i jest w cytowanym przeze mnie w wystąpieniu traktacie lizbońskim. Tam jest wprost napisane, jakie kwestie powinny być uregulowane na poziomie unijnym. To, co się w tej chwili dzieje, to jest po pro-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk

stu wykonanie tego zapisu traktatowego przez państwa członkowskie.

Jeżeli chodzi o inne kwestie czy pytania, pojawiał się tu w wielu przypadkach przykład Grecji. Od razu chcę powiedzieć, żeby się nie powoływać na przykład Grecji. Grecja, jeśli chodzi o system azylowy, to jest bardzo podobne zjawisko jak Grecja, jeśli chodzi o inne kwestie, na przykład walutowe. Grecja nie ma systemu azylowego, Grecja, jak się okazało, nie ma sprawnie działającego urzędu azylowego, Grecja tworzy to w tej chwili. To, że w ogóle procedury w Grecji jakoś się kończyły w minionych latach, wydaje się być dużym sukcesem, zwłaszcza przy tej ilości nielegalnych imigrantów, jacy trafiają do Grecji.

Jeżeli chodzi o kwestię wiedzy o krajach pochodzenia czy dobrych praktyk, to tutaj EASO, czyli urząd wsparcia azylowego, robi naprawdę dobrą pracę i ta baza danych o krajach pochodzenia czy baza danych o dobrych praktykach jest coraz większa i coraz powszechniej wykorzystywana.

Jeśli chodzi o takie kwestie jak praca uchodźców czy możliwości zatrzymywania osób ubiegających się o azyl, to jest bardzo szczegółowo uregulowane w obowiązujących, a jeszcze szczegółowiej ma być uregulowane w procedowanych aktach prawnych.

Jeśli chodzi o zaostrzanie prawa azylowego, to nie jest kwestia, która pojawia się ostatnio często. Raczej niekiedy mamy do czynienia ze zmianą ocen politycznych, bo dotyczących nadawania określonej grupie ludzi, określonej zwłaszcza narodowości, statusu uchodźcy, ponieważ trzeba pamiętać, że mimo jednolitych procedur i jednolitych systemów zawsze na końcu jest kwestia oceny sytuacji politycznej w kraju, z którego wyjechał uchodźca.

Jeśli chodzi o ilość wniosków, to tutaj też jest jakieś nieporozumienie, padały cyfry rzędu 16 tys. W zeszłym roku wniosków azylowych w Unii było ponad 300 tys., to był wzrost o ok. 16% w stosunku do poprzedniego roku, tak że ta liczba jest naprawdę duża. Ona nie jest tak duża jak w latach 90., ale wtedy mieliśmy do czynienia również z procesem rozpadu różnych krajów i z uchodźcami, którzy uciekali z tych krajów lub wykorzystywali sytuację do zmiany miejsca pobytu na bardziej korzystne dla nich.

Jeżeli chodzi o wielokrotnie, proszę państwa, podkreślaną kwestię nielegalnych imigrantów i hasło, że brak na ten temat danych, to pragnę stwierdzić, że nielegalni imigranci z istoty swojej są nielegalnie, w związku z tym nie można ich policzyć, można przedstawiać dane szacunkowe. Myśmy ostatnio przeprowadzili abolicję, czyli akcję legalizacji pobytu osób przebywających w Polsce przez 4 lata. Zgłosiło się przebywających w Polsce ok. 8 tys. ludzi. Pozostali z 9,5 tys. zgłoszonych to byli tacy, którzy próbowali to wykorzystać, przyjeżdżając z zagranicy, co świadczy o tym, że bliższe prawdy są symulacje mówiące, że w Polsce jest maksymalnie około 50–60 tys.

nielegalnych imigrantów, a nie 500–600 tys. Żadne dane, żadne analizy i żadne doświadczenia nie potwierdzają tak dużych liczb.

Jeśli chodzi wreszcie o to, o czym mówił pan poseł Biedroń. Proszę państwa, stanowiska rządu w stosunku do projektowanych rozwiązań, tak jak powiedziałem, były wielokrotnie przedstawiane Wysokiej Izbie. Do każdego z tych dokumentów było stanowisko rządu, dyskutowane na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Do każdego z tych dokumentów było potem wyjaśnienie, jakie zmiany są w nim wprowadzane i jakie stanowisko zamierza zająć polski rząd na kolejnym posiedzeniu rady ministrów spraw wewnętrznych. Dla Polski, przy dzisiejszym kształcie tych dokumentów, najważniejszą rzeczą jest zakończenie prac. Uważamy, że ten system jest Unii Europejskiej bardzo potrzebny i że termin, którym jest koniec 2012 r., powinien zostać dotrzymany.

Czy jest jakiś problem? Mamy w zasadzie jeden naprawdę istotny problem, który w tej chwili dyskutujemy, dotyczący kwestii instancji odwoławczej. Jest dążenie do tego, żeby instancją odwoławczą od decyzji pierwszoinstancyjnej był od razu sąd, który rozstrzygałby nie tylko co do prawa, ale także co do faktów. W polskim systemie prawno-administracyjnym takiego modelu nie ma. Taki model w Polsce nie istnieje. W Polsce mamy najpierw dwuinstancyjne organy administracji, a potem sąd, który zgodnie z prawem decyduje co do prawa, a nie co do faktów. Nie wydaje nam się możliwa zmiana tego systemu tylko dla potrzeb wprowadzenia szczególnego prawa odwołań dla uchodźców.

Natomiast jeżeli chodzi o kontrole graniczne na granicach wewnętrznych, to jest to zupełnie inna tematyka, którą też omawialiśmy na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej, tzw. schengen governance, czyli zarządzanie strefą Schengen. Po roku pracy zostały wypracowane propozycje regulacji, które będą obowiązywały, mam nadzieję, od przyszłego roku w Unii Europejskiej. Będą one jasno wskazywać, kto, kiedy i w jakim trybie może przywracać kontrolę na granicach. Natomiast utrzymano z całą pewnością zasadę, że przywracanie kontroli, tak jak zresztą Polska wielokrotnie postulowała, nie może wpływać na swobodę przepływu obywateli Unii przez granice.

Wydaje się, że odpowiedziałem na większość istotnych pytań. Jeżeli okaże się, że na któreś nie odpowiedziałem, to oczywiście odpowiemy na te pytania na piśmie po zapoznaniu się ze stenogramem. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze, za te wyjaśnienia.

Zamykam dyskusję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzuceniu informacji ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Ogłaszam przerwę do godz. 16.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 15 min 50
do godz. 16 min 04)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 2., 3. i 4. porządku dziennego:

2. Informacja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2009 r. – 31 grudnia 2009 r. (druk nr 65) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 173).

3. Informacja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2010 r. – 31 grudnia 2010 r. (druk nr 66) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 174).

4. Informacja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2011 r. – 31 grudnia 2011 r. (druk nr 328) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 415).

Proszę o zabranie głosu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu pana Łukasza Kamińskiego.

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Łukasz Kamiński:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Parlament Rzeczypospolitej, przyjmując ustawę o utworzeniu Instytutu Pamięci Narodowej, miał na uwadze zachowanie pamięci o ogromie ofiar, strat i szkód poniesionych przez naród polski w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu; patriotyczne tradycje zmagania narodu polskiego z okupantami, nazizmem i komunizmem; czyny obywateli dokonywane na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego i w obronie wolności oraz godności ludzkiej; obowiązek ści-

gania zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i zbrodni wojennych; a także powinność zadośćuczynienia przez państwo wszystkim pokrzywdzonym przez państwo łamiące prawa człowieka. Dawał także wyraz przekonaniu, że żadne bezprawne działania państwa przeciwko obywatelom nie mogą być chronione tajemnicą ani nie mogą ulec zapomnieniu. Te słowa preambuły ustawy stanowią o sensie istnienia Instytutu Pamięci Narodowej, jednocześnie wyznaczając jego misję. Jej fundamentem jest pamięć o ofiarach systemów totalitarnych i o tych, którzy mieli odwagę się im przeciwstawić. Misja ta nie jest jedynie skierowana w przeszłość, ma także duże znaczenie dla naszej teraźniejszości, a poprzez działania edukacyjne wybiega w przyszłość. Pozostaje ona niezmienna, aczkolwiek sam instytut zmienia się nieustannie, poszukując nowych form wypełniania swoich zadań.

Mam zaszczyt przedstawić dziś Wysokiej Izbie informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2009–2011. Był to czas intensywnej pracy, której jedynie niewielki wycinek mogę dziś państwu przedstawić, ale także czas, w którym przyszło nam zmierzyć się z nowymi wyzwaniami, w tym nowymi zadaniami ustawowymi. W tym okresie na czele instytutu stały trzy osoby. Do 10 kwietnia 2010 r. instytutem kierował śp. prof. Janusz Kurtyka. Po jego tragicznej śmierci w katastrofie pod Smoleńskiem obowiązki prezesa tymczasowo powierzono dr. Franciszkowi Gryciukowi. Po złożeniu ślubowania przed Wysoką Izbą 28 czerwca ub.r. zaszczyt sprawowania funkcji prezesa instytutu stał się moim udziałem.

Rok 2009 upłynął pod znakiem dwóch wielkich rocznic: 70. wybuchu II wojny światowej oraz 20. upadku systemu komunistycznego w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej. Miały one istotne znaczenie zarówno z punktu widzenia prezentowania na arenie międzynarodowej polskiego doświadczenia historycznego, jak i ukazywania roli odegranej przez Polskę w przełomowych momentach XX wieku. Nie mniej istotny był ich wymiar krajowy, m.in. z uwagi na odkrywanie zapomnianej nieraz historii małych odczynn.

Instytut uruchomił nowe portale edukacyjne poświęcone zarówno wojnie obronnej w 1939 r., jak i wydarzeniom z roku 1989, ten ostatni także w wersji anglojęzycznej. Rocznicom towarzyszyło wiele wystaw, sesji i konferencji naukowych. W 2009 r. instytut rozpoczął wiele działań w ramach projektu edukacyjnego „Rok kultury niezależnej”. Podczas wystaw, konferencji, a także niestandardowych działań, takich jak happeningi, przypomniano dorobek twórców kultury niezależnej z lat 70. i 80. Projekt ten kontynuowano w kolejnych latach, a jego podsumowanie stanowi seria popularnych publikacji. Dotychczas ukazały się książki poświęcone prasie ukazującej się poza cenzurą, kulturze niezależnej w Kościele, niezależnej muzyce młodzieżowej oraz graffiti. Instytut aktywnie włączył się w obchody ustanowionego przez Senat Roku Stefana Korbońskiego. Ukazał się album poświęcony temu współtwórcy Polskie-

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński

go Państwa Podziemnego, przygotowano portal edukacyjny, a także wystawy.

W 2009 r. parlament nałożył na instytut obowiązek realizacji tzw. ustawy dezubekizacyjnej. Została ona wykonana, mimo iż IPN nie otrzymał żadnych dodatkowych środków na jej realizację. O skali przedsięwzięcia świadczą liczby. W przeciągu roku sprawdzono w archiwach dane o blisko 200 tys. osób. Odpowiednim organom emerytalno-rentowym przekazano informacje o przebiegu służby 43 tys. funkcjonariuszy komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Skutki ustawy obciążają IPN do dziś. Tylko w tym roku wpłynęło ponad 5 tys. wniosków o udostępnienie materiałów archiwalnych związanych z procesami, które są wytaczane Skarbowi Państwa przez dawnych funkcjonariuszy.

W 2010 r. instytut realizował szereg przedsięwzięć związanych z kolejnymi ważnymi dla Polski rocznicami: 70. – zbrodni katyńskiej oraz 30. – Sierpnia '80 i powstania NSZZ „Solidarność”. Pierwszej z nich towarzyszyły: wystawa krążąca w kraju i za granicą w kilkunastu kopiach, publikacje książkowe, specjalny numer „Biuletynu IPN”, konkursy dla młodzieży, portal edukacyjny, a także teka edukacyjna wspierająca nauczycieli w procesie uczenia na temat tragedii z 1940 r. Podobną tekę poświęcono dziejom „Solidarności”. Ukazało się 6 obszernych tomów syntezy dziejów związku, kilkadziesiąt innych książek. Są to zarówno monografie poszczególnych regionów, edycje dokumentów, albumy, jak i wspomnienia, a także przygotowany wspólnie z inicjatywy społecznej – mam tu na myśli Oficynę Wydawniczą Volumen i Stowarzyszenie Pokolenie – pierwszy tom „Encyklopedii »Solidarności«”. Tom drugi ujrzał światło dzienne przed kilkoma dniami. Rocznicę Sierpnia '80 towarzyszyło wiele wystaw, w tym wystawa „Fenomen »Solidarności«”, której anglojęzyczna wersja była prezentowana w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii, Francji, Grecji, Irlandii, Wielkiej Brytanii, na Litwie, Łotwie i Ukrainie.

W 2010 r. IPN przypomniał także udział polskich lotników w bitwie o Anglię. Wystawę „Battle of Britain” prezentowano m.in. w Parlamencie Europejskim i w Royal Air Force Museum w Londynie. W promocję wydanej w trzech wersjach językowych gry „303” włączył się zespół Sabaton, co zwiększyło jej popularność wśród młodzieży. W 2010 r. Instytut Pamięci Narodowej przewodniczył Europejskiej Sieci Instytucji Archiwalnych Zajmujących się Aktami Tajnych Służb, zrzeszającej 7 podobnych instytucji z Europy Środkowo-Wschodniej.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Instytut Pamięci Narodowej był instytucją najdłużej pozbawioną stałego kierownictwa po katastrofie smoleńskiej. Proces wyłaniania nowych władz zajął 14 miesięcy. Skutki przedłużającego się stanu tymczasowo-

ści uwidoczniły się ze szczególną mocą w początkach 2011 r. Załamał się wówczas dotychczasowy system dystrybucji publikacji, a przez kilka miesięcy nie ukazywały się nowe książki i czasopisma. Przewyciężenie kryzysu stało się priorytetowym zadaniem nowych władz instytutu, Rady IPN ukonstytuowanej w marcu 2011 r. oraz prezesa wybranego w czerwcu. Przeprowadzono m.in. zmianę struktury organizacyjnej centrali IPN, zmierzając do jej uproszczenia i ograniczenia liczby biur. Wiele działań miało długofalowy charakter. Wspomnę tylko o wprowadzeniu procedur konkursowych przy naborze pracowników oraz o przygotowaniu reformy systemu udostępniania dokumentów archiwalnych, która ostatecznie weszła w życie przed kilkoma tygodniami. Niezależnie od zmian organizacyjnych i proceduralnych w 2011 r. rozpoczęliśmy także nowe projekty. W związku z 30. rocznicą wprowadzenia stanu wojennego zorganizowano wiele konferencji, a także plenerową wystawę „586 dni stanu wojennego”, która w kilkunastu wersjach regionalnych krąży po kraju. Działania edukacyjne towarzyszyły także pierwszym obchodom ustanowionego przez Sejm Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.

W związku z inicjatywą ministra sprawiedliwości zmierzającą do rehabilitacji ofiar represji sądowych z lat 1944–1956, w sprawie których dotychczas nie przeprowadzono stosownych postępowań sądowych, instytut rozpoczął szeroką kwerendę. Do końca 2011 r. przekazano ministerstwu informacje o 45 tys. osób represjonowanych. W 2011 r. Instytut Pamięci Narodowej podpisał z Ministerstwem Sprawiedliwości i Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa porozumienie, którego celem jest poszukiwanie miejsc tajnego pochówku ofiar terroru komunistycznego. Wśród nich są m.in. gen. August Emil Fieldorf, pseudonim „Nil”, i rotmistrz Witold Pilecki. Efektem tego współdziałania były m.in. prace na wrocławskim Cmentarzu Osobowickim, podczas których odnaleziono szczątki 299 osób, oraz niedawne prace na kwaterze Ł warszawskich Powązek. W pierwszym etapie prac odnaleziono szczątki 116 osób.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ofiary domagają się sprawiedliwości. Naszym podstawowym obowiązkiem jest ukaranie sprawców, a gdy nie jest już możliwe wyjaśnienie okoliczności zbrodni, wskazanie odpowiedzialnych i przede wszystkim udokumentowanie skali poniesionych ofiar. Zajmuje się tym Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Postępowania w sprawie zbrodni sprzed kilkadziesiątu lat nie są łatwe. Często brakuje świadków. Skuteczne okazują się także działania podejmowane przed laty, zmierzające do zatarcia śladów zbrodni i ukrycia ich sprawców. W omawianym dziś okresie prokuratorzy prowadzili rocznie ponad tysiąc postępowań w sprawie zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości, ludobójstwa i zbrodni komunistycznych. Wśród nich znajdowały się śledztwa w sprawach o ogólnonarodowym znaczeniu, jak w sprawie zbrodni katyńskiej, obławy augustowskiej czy wpro-

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński**

wadzenia stanu wojennego. Większość śledztw, głównie z uwagi na śmierć sprawców, kończyła się umorzeniem. Postępowania te w wielu przypadkach przyniosły jednak istotne ustalenia o okolicznościach popełnionych zbrodni, zaś zebrane materiały stanowią ważne źródła dla historyków.

Umorzenie ponad 300 śledztw w sprawie zbrodni komunistycznych wymusiła uchwała Sądu Najwyższego z maja 2010 r., określająca zasady przedawnienia w tych przypadkach. W latach 2009–2011 skierowano do sądów łącznie 54 akty oskarżenia przeciwko 76 osobom. Sądy skazały w tym czasie 38 osób. Łącznie do końca 2011 r. prokuratorzy IPN sporządzili 275 aktów oskarżenia przeciwko 422 osobom, z których skazano 144, a 31 uniewinniono, natomiast w 85 przypadkach sądy zastosowały ustawę o amnestii. Są to efekty około 5-krotnie większe niż w latach 90., gdy ściganiem zbrodni przeszłości zajmowała się prokuratura powszechna, a liczba żyjących sprawców była znacznie większa.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż liczba skazanych w Polsce sprawców zbrodni komunistycznych jest większa niż w pozostałych krajach dawnego bloku sowieckiego łącznie. Nie oznacza to jednak, że efekty działań pionu śledczego można uznać za zadowalające. Z perspektywy ofiar z pewnością takie nie są. Dlatego od samego początku, jeszcze w trakcie konkursu, deklarowałem potrzebę zmian zmierzających do reformy pionu śledczego poprzez dostosowanie liczby prokuratorów do zmniejszającej się liczby prowadzonych spraw, zwiększenie sprawności postępowań, a także ich transparentności oraz stworzenie mechanizmów ułatwiających przekazywanie rezultatów działalności śledczej opinii publicznej. Stosowne rozwiązania zostały wypracowane wspólnie z Radą Instytutu Pamięci Narodowej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przed 5 laty parlament podjął decyzję o zlikwidowaniu urzędu rzecznika interesu publicznego i utworzeniu w jego miejsce drugiego pionu prokuratorskiego w ramach IPN, Biura Lustracyjnego. Powstało ono w 2008 r. w sytuacji braku realnego wzrostu budżetu IPN, a przypomnieć należy, że oznaczało to konieczność zatrudnienia 215 nowych pracowników, w tym 28 prokuratorów. Podstawowym zadaniem pionu lustracyjnego jest weryfikacja oświadczeń złożonych przez osoby ubiegające się o objęcie różnego rodzaju funkcji publicznych. Z uwagi na niezwykle szeroko zakreślony przez ustawodawcę katalog takich funkcji złożono dotychczas 293 726 oświadczeń lustracyjnych. Zweryfikowanych zostało 22 526. W latach 2009–2011 do sądów skierowano 234 wnioski o wszczęcie postępowania lustracyjnego, zajmowano także stanowisko w sprawach autolustracyjnych.

Drugim ustawowym zadaniem pionu lustracyjnego jest stworzenie czterech wielkich katalogów umieszczonych w Internecie. Zawierają one dane

o osobach pełniących obecnie funkcje publiczne (5493 osoby), funkcjonariuszach aparatu bezpieczeństwa (obecnie ten katalog osiągnął liczbę 26 tys. wpisów), osobach pełniących kierownicze funkcje partyjne i państwowe przed 1989 r. (12 618 wpisów) oraz osobach rozpracowywanych przez organa bezpieczeństwa Polski Ludowej (w chwili obecnej 5852 wpisy).

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Największym pionem Instytutu Pamięci Narodowej jest archiwum, czyli Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów. Zasób archiwalny osiągnął w 2011 r. blisko 90 km bieżących akt. Podstawowym zadaniem archiwum jest udostępnianie zgromadzonych dokumentów ofiarom represji i inwigilacji, badaczom i dziennikarzom. Wszyscy obywatele mają natomiast dostęp do akt osób pełniących aktualnie funkcje publiczne oraz dawnych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa państwa. Rocznie z czytelni instytutu korzysta około 10 tys. osób, w 2011 r. udostępniono im ponad 145 tys. jednostek archiwalnych. Archiwum realizuje także, w dużej liczbie, kwerendy na rzecz innych instytucji państwowych; liczba ta wyraźnie rośnie w ostatnich latach. W 2009 r. zrealizowano 10 404 spraw dla organów wymiaru sprawiedliwości i administracji państwowej, w 2011 r. już 15 205 spraw. Praca archiwum jest także bardzo istotna dla realizacji zadań naukowców, edukatorów i prokuratorów pracujących w Instytucie Pamięci Narodowej.

Ważnym zadaniem pionu archiwalnego jest także bieżące opracowywanie oraz konserwacja zasobu archiwalnego, którego znaczną część przejęto od wcześniejszych użytkowników w złym stanie. Elementem tego ostatniego procesu jest także digitalizacja, która pozwala na udostępnianie użytkownikom dokumentów w postaci cyfrowej. Do końca 2011 r. zdigitalizowano prawie 169 tys. jednostek archiwalnych i ponad 162 tys. fotografii. W bieżącym roku w centrali IPN już ponad połowa dokumentów udostępniona została czytelnikom w wersji elektronicznej.

Archiwum IPN w ostatnich latach otrzymało szereg nowych zadań ustawowych. Oprócz wspomnianej wyżej ustawy dezubekizacyjnej wspomnieć należy także o nowelizacji ustawy o IPN z 2010 r., która nakłada na instytut konieczność opublikowania, począwszy od grudnia bieżącego roku, inwentarza archiwalnego z opisem na poziomie jednostki archiwalnej. Mówimy tutaj o opisanu kilkudziesięciu milionów tomów akt, a także o konieczności stworzenia stosownych narzędzi informatycznych i ponoszenia kosztów utrzymywania powstałej w ten sposób gigantycznej bazy danych.

W 2011 r. rozpoczęła się realizacja ustawowych procedur związanych z nadawaniem Krzyża Wolności i Solidarności. Każdy wniosek wymaga uzyskania zgody zainteresowanej osoby, ogólnopolskiej kwerendy w archiwach IPN oraz uzyskania zaświadczenia z Krajowego Rejestru Karnego. IPN realizuje także wnioski związane z ustawą z 2009 r. o obywatelstwie oraz ustawą z 2011 r. o weteranach działań poza granicami kraju.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński

W 2009 r. Instytut Pamięci Narodowej na mocy stosownej umowy międzynarodowej stał się jedynym w Polsce operatorem bazy Międzynarodowej Służby Poszukiwań w Bad Arolsen. Na żadne z tych zadań instytut nie otrzymał dodatkowych środków.

Ważnym elementem działalności archiwum IPN jest współpraca międzynarodowa. W przedstawianym dziś okresie kontynuowano wymianę kopii dokumentów z archiwum Yad Vashem, podpisano także analogiczną umowę z Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie. W efekcie wymiany kopii dokumentów z tymi instytucjami polscy badacze mają obecnie do dyspozycji ponad 190 tys. stron kopii z zasobów obu tych instytucji. Kontynuowana była współpraca z archiwistami ukraińskimi, w efekcie której ukazał się obszerny tom poświęcony tzw. operacji polskiej NKWD z lat 1937–1938 oraz anglojęzyczna publikacja na temat wielkiego głodu na Ukrainie. W okresie sprawozdawczym nawiązano także współpracę z archiwami litewskimi, rosyjskimi i rumuńskimi, której pierwsze efekty zostaną opublikowane w najbliższym czasie. W zasobach IPN dzięki tej współpracy znajdują się obecnie kopie 22 tys. stron dokumentów z archiwów ukraińskich oraz 52 tys. skopiowanych stron z archiwów litewskich.

Archiwiści IPN wspierają także polskie instytucje emigracyjne w porządkowaniu i digitalizacji ich kolekcji. Pomoc ta w latach 2009–2011 objęła Studium Polski Podziemnej w Londynie, Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu i Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. W zbiorach IPN znajduje się ponad 160 tys. stron kopii dokumentów ze zbiorów tych instytucji. Udostępnienie tych dokumentów w kraju znacznie ułatwia pracę polskim historykom.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Naszym obowiązkiem wobec ofiar i wobec tych, którzy przeciwstawili się okupantom i powojennej dyktaturze, jest opisanie przeszłości zakłamywanej przez dziesiątki lat. Służą temu badania naukowe prowadzone przez Biuro Edukacji Publicznej IPN. Instytut realizuje 12 ogólnopolskich projektów badawczych. W 2011 r. Rada IPN zgodnie ze swoimi ustawowymi kompetencjami nadała czterem z nich charakter priorytetowy. Są to badania nad historią opozycji i oporu społecznego w powojennej Polsce, dziejami emigracji, okupacji ziem polskich w latach II wojny światowej oraz historią Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Proszę mi pozwolić na wskazanie szczególnego znaczenia dwóch ostatnich projektów.

Historia II wojny światowej jest wciąż żywym tematem debat zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i krajowym. Tymczasem rozpowszechnione po 1989 r. przekonanie, iż, przykładowo, o okupacji niemieckiej wiemy już wszystko, nie odpowiada prawdzie. W ostatnich 20 latach udostępniono wiele nowych ważnych kolekcji archiwalnych. Historyków

zajmujących się okresem wojny jest zbyt mało. Większość młodych badaczy specjalizujących się w dziejach najnowszych wybiera na przedmiot swoich studiów okres powojenny. Wiele aspektów obu okupacji dotychczas pozostaje nieopisanych. W najbliższych latach będziemy się starali zmienić ten stan rzeczy. Projekt poświęcony historii PZPR związany jest, z jednej strony, z bardzo niewielką liczbą publikacji na ten temat, z drugiej strony, z tym, że w ostatnich latach wytworzyło się w debacie publicznej przekonanie, że za całe zło systemu komunistycznego odpowiadają tajni współpracownicy SB i UB – czasem wspomina się jeszcze o funkcjonariuszach aparatu bezpieczeństwa – na daleki plan zaś zeszła partia, która cały ten system stworzyła, a aparat represji był tylko jednym z jej narzędzi sprawowania władzy.

Wyniki badań publikowane są zarówno w formie książkowej, jak i artykułów naukowych i popularizatorskich. Ich liczba mierzona jest już w tysiącach. Prezentacji osiągnięć badaczy, a także dyskusji nad nimi służą konferencje naukowe. W latach 2009–2011 instytut, w większości przypadków we współpracy z innymi instytucjami, w tym także zagranicznymi, zorganizował ich 228. Wiele konferencji ma międzynarodowy charakter. W omawianym okresie poświęcone one były m.in. polskiemu i żydowskiemu ruchowi oporu pod okupacją niemiecką, prześladowaniom kościołów w bloku wschodnim, losom jeńców sowieckich w niemieckiej niewoli, sowieckiemu systemowi łagrów i więzień, walce wywiadów w okresie zimnej wojny oraz reakcjom świata na powstanie „Solidarności”.

W efekcie nowelizacji ustawy z 2010 r. Instytut Pamięci Narodowej zyskał możliwość ogłaszania konkursów na granty badawcze. Przepisy ustawy w obecnym brzmieniu wykluczają jednak większość zainteresowanych podmiotów, w tym wyższe uczelnie i instytuty naukowe. Pierwszy konkurs, ogłoszony w ubiegłym roku przez Radę IPN, musiał zostać unieważniony. Propozycję stosownych korekt przekazałem sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

W chwili obecnej instytut współfinansuje trwające od lat prace w ramach trzech dużych projektów dokumentacyjnych: indeks represjonowanych na Wschodzie, straty osobowe pod okupacją niemiecką oraz indeks represjonowanych za pomoc udzielaną Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Projekty te realizowane są przez organizacje pozarządowe. Mają one na celu przywrócenie imion anonimowym do dziś w przytłaczającej większości ofiarom obu okupacji.

Instytut wspiera młodych badaczy. Służy temu m.in. organizowana od 2007 r. Letnia Szkoła Historii Najnowszej, a także konkurs na najlepszy debiut historyczny roku dający szansę na publikację najlepszych prac magisterskich i doktorskich z zakresu najnowszych dziejów.

W omawianym okresie rocznie ukazywało się od 153 do 202 publikacji wydawanych nakładem IPN. Łącznie do końca 2011 r. instytut wydał 1152 pozycje.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński

Dominują wśród nich książki o naukowym charakterze. Są to różnego rodzaju opracowania, wybory źródeł, prace pokonferencyjne.

Instytut wydaje także publikacje o charakterze bardziej popularnym. Wśród nich należałoby wskazać opublikowaną w 2010 r. syntezę najnowszych dziejów Polski „Od niepodległości do niepodległości”. Łączny nakład tej książki osiągnął 100 tys. egzemplarzy. Znaczna część została bezpłatnie przekazana maturzystom. Dużym powodzeniem cieszą się także komiksy i albumy, będące skuteczną formą edukowania nie tylko młodzieży. Wśród tych ostatnich wyróżnia się seria poświęcona wybitnym postaciom z najnowszej historii Polski. W ostatnim okresie ukazały się m.in. książki poświęcone Wincentemu Witosowi, generałowi Leopoldowi Okulickiemu i Ryszardowi Siwcowi. Instytut wydaje 3 pisma naukowe, a także popularnonaukowy miesięcznik, który w tym roku zmienił charakter i otrzymał nowy tytuł – „Pamięć.pl”. Z pierwszymi numerami pisma w nowej odsłonie mogli się państwo niedawno zapoznać.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed Instytutem Pamięci Narodowej jest edukacja. Rozumiemy ją nie tylko jako naukę o przeszłości, zdobywanie wiedzy o wydarzeniach i osobach, lecz przede wszystkim jako proces kształtowania postaw obywatelskich i umacniania poczucia tożsamości narodowej. W działalności edukacyjnej instytut wykorzystuje bardzo szeroką gamę metod, tworząc także własne oryginalne rozwiązania. Wśród tradycyjnych form można wymienić wykłady i prelekcje, rajdy historyczne, szkolenia i materiały dydaktyczne dla nauczycieli, a wśród nich wspomniane już teki edukacyjne. Łącznie nakładem IPN ukazało się ich 14.

Co roku powstaje kilkadziesiąt nowych wystaw przeznaczonych zarówno do prezentacji we wnętrzach, jak i do ekspozycji plenerowych. Łącznie do końca 2011 r. IPN przygotował 367 wystaw. Warto podkreślić, że nie mają one charakteru jednorazowego – są prezentowane w kraju, a często także za granicą, jeszcze przez wiele lat od momentu ich powstania.

Podobnie długi żywot mają portale edukacyjne, których liczba sięgnęła 17. Oprócz wspomnianych uprzednio można wspomnieć o portalach poświęconych pomocy Polaków dla Żydów w okresie II wojny światowej, dziejom „Solidarności”, stanowi wojennemu czy też przybliżających postaci rotmistrza Pileckiego, generała Okulickiego i błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki. Najpopularniejsze z nich nawet kilka lat po premierze notują rocznie po 200–300 tys. odwiedzin.

IPN przygotował także specjalne materiały dydaktyczne towarzyszące filmom historycznym: „Generał Nil”, „Popiełuszko. Wolność jest w nas”, „Czarny czwartek” oraz „W ciemności”.

W omawianym dziś okresie Instytut Pamięci Narodowej opublikował 4 planszowe gry edukacyjne, które okazały się atrakcyjnym środkiem edukacji. Wśród nich światowy rozgłos zdobyła gra „Kolejka”, opowiadająca o codziennym życiu w PRL w latach 80. Mimo iż wydano już 41 tys. egzemplarzy tej gry, wciąż nie zaspokaja to zapotrzebowania.

Wśród wielu projektów edukacyjnych na szczególną uwagę zasługują te, które zakładają osobisty kontakt młodego człowieka ze świadkami historii lub też samodzielne poznanie przez niego historii konkretnej osoby bądź też bliskiego jej miejsca. Wśród tego typu działań można wspomnieć o realizowanych w ostatnich latach cyklach: „Opowiem ci o wolnej Polsce” – projekt przygotowany wspólnie z Centrum Edukacji Obywatelskiej i Muzeum Powstania Warszawskiego, „Kamienie pamięci” – w tym projekcie uczniowie wyszukują lokalnych bohaterów, konkursie „Sprzączki i guziki z orzełkiem ze rdzy” – w tym przypadku uczniowie przygotowują prace poświęcone ofiarom zbrodni katyńskiej, zaś nagrodą, i to nagrodą bardzo cenioną przez uczniów, jest wyjazd do Katyń, Charkowa lub Miednoje. Chciałbym też wspomnieć o projekcie „O tym nie można zapomnieć... – spotkania z kobietami, które przeszły piekło Ravensbrück”.

Udział w tego typu projektach pozwala młodym ludziom nie tylko poznać przeszłość, lecz także nawiązać kontakt emocjonalny z uczestnikami wydarzeń. Jestem przekonany, że wielu z nich zapamięta to przeżycie na bardzo długo. W ten sposób przenosimy będące przestrogą doświadczenie XX w. w XXI stulecie.

Ważną dla IPN sferą działalności jest oferta skierowana pod adresem osób ze specyficznymi potrzebami edukacyjnymi. W omawianym okresie przygotowano materiały na temat zbrodni katyńskiej oraz dziejów „Solidarności”, przeznaczone dla osób niewidzących i słabo widzących. Dla nauczycieli opracowano specjalną wersję pakietu „Historia w filmie”, przystosowaną do odbiorców niesłyszących i niewidzących.

Wiele działań edukacyjnych IPN jest prowadzonych wspólnie z organizacjami pozarządowymi, władzami samorządowymi, instytucjami oświatowymi i akademickimi. Nie sposób wymienić wszystkich. Chciałbym jednak wspomnieć o jednej, wyjątkowej w swym charakterze inicjatywie. Wspólnie ze Światowym Związkiem Żołnierzy Armii Krajowej Instytut Pamięci Narodowej powołał Ruch Klubów Historycznych im. gen. Stefana Roweckiego „Grota”. W chwili obecnej działa 27 klubów, które są miejscem nie tylko edukacji historycznej, ale także spotkania pokoleń.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Proces rozliczenia się z totalitarną przeszłością jest długotrwały i wymaga szczególnych narzędzi. Obejmuje on zarówno kwestie prawnego rozliczenia sprawców zbrodni, badania naukowe, otwarcie archiwów z okresu dyktatury, jak i edukację nowych pokoleń. Instytut Pamięci Narodowej łączy w sobie wszystkie te funkcje.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński

Polskie doświadczenie stało się w ostatnich latach inspiracją do powstania w krajach Europy Środkowo-Wschodniej wielu instytucji, dla których wzorem był Instytut Pamięci Narodowej. Nasze doświadczenie jest dziś także punktem odniesienia dla państw innych regionów świata zmierzających ku demokracji. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela komisji pana posła Wiesława Suchowiejkę w celu przedstawienia stanowisk komisji zawartych w drukach nr 173, 174 i 415.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Wiesław Suchowiejko:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, odpowiednio druki nr 173, 174 i 415, dotyczące informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej za lata 2009, 2010 i 2011, odpowiednio druki nr 65, 66 i 328.

Komisja zajmowała się tymi sprawozdaniami, przedstawionymi przez pana prezesa Kamińskiego, na posiedzeniach 15 lutego i 22 maja. Wówczas to pan prezes Łukasz Kamiński – wcześniej oczywiście mieliśmy już do czynienia z tymi drukami – omówił, tak jak dziś, te sprawozdania zawierające informacje o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, w części pierwszej, a także Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, współpracy międzynarodowej Instytutu Pamięci Narodowej, wybranych inicjatyw IPN w ramach obchodów przypadających w danym roku rocznic, informacje na temat pracy sekretariatu prezesa IPN, komisji oddziałowych i Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, informacje na temat Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, a także Biura Edukacji Publicznej, Biura Lustracyjnego, Biura Budżetu i Finansów oraz Gospodarstwa Pomocniczego IPN. W części drugiej mieliśmy do czynienia z aneksem do informacji o działalności IPN, który zawierał załączniki informujące nas o śledztwach prowadzonych w roku 2009, 2010 i 2011 w 11 komisjach oddziałowych, załączniki dotyczące wydawnictw, publikacji pracowników instytutu, konferencji, sesji naukowych i popularnonaukowych, wystaw, spotkań klubowych, a w części trzeciej także wydawnictw IPN w roku 2009, 2010 i 2011.

Zarówno na posiedzeniu 22 maja, jak i wcześniej, 15 lutego, nie zgłaszano zastrzeżeń co do struktury, zawartości i merytorycznej treści tych sprawozdań. Jak już wcześniej powiedziałem, pan prezes Kamiński omówił szczegółowo te sprawozdania, tak jak to miało miejsce w dniu dzisiejszym. W dyskusji natomiast dominował ton aprobaty dla działalności instytutu. Posłowie czynili to w ten sposób, iż dosłownie dziękowali instytutowi i osobiście panu prezesowi Kamińskiemu. A za co? Za współpracę w sprawie składania wniosków dotyczących unieważniania wyroków sądów wojskowych z lat 1945–1956 skazujących działaczy opozycji niepodległościowej na wyroki śmierci czy też długoletniego więzienia, a także za współpracę międzynarodową IPN, z której korzystało Ministerstwo Sprawiedliwości. Te podziękowania kierował poseł Kwiatkowski pod adresem pana prezesa Kamińskiego. Pan poseł Piotrowicz podnosił bardzo istotną rolę pracy pionu śledczego – rolę, którą trudno przecenić, gdy mowa o kreowaniu polityki historycznej naszego państwa. Pani poseł Kempa dziękowała za działalność edukacyjną, pan poseł Kozdroń w ogóle za pracę na rzecz narodu i państwa polskiego, tak po prostu, którą określił jako dobrą i potrzebną.

Jak powiedziałem, dominował ton, który pozwolę sobie określić jako ton wdzięczności i aprobaty, aczkolwiek oczywiście były też głosy po prostu merytoryczne, które odnosiły się do kosztów postępowań sądowych i prokuratorskich, niepokoju dotyczącego rosnącego budżetu Instytutu Pamięci Narodowej, a także sprawy, która pewnie jeszcze powróci tu dzisiaj, budynku, siedziby Instytutu Pamięci Narodowej – interesowano się nią i 15 lutego, i 22 maja, interesujemy się nią pewnie wszyscy i dziś. Zresztą myślę, że te kwestie padną w wystąpieniach klubowych, które za chwilę usłyszymy, nie będę zatem już ich tu szczegółowo podnosił. Myślę, że moje koleżanki i koledzy zabiorą w tych sprawach głos.

Podsumowując, w wyniku debaty i głosowań przeprowadzonych 22 maja i wcześniej 15 lutego komisja wnosi o przyjęcie sprawozdań w sprawie informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresach od 1 stycznia 2009 r. do 31 grudnia 2009 r. i kolejno za rok 2010 i 2011. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejmu ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

A zatem przystępujemy do wystąpień klubowych.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Ligia Krajewska, która przedstawi stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Ligia Krajewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej dotyczące sprawozdania IPN za lata 2009–2011. Działalność tę możemy podzielić na dwa okresy: lata 2009–2010 i 2011 pod kierownictwem pana prezesa.

Na przełomie ostatnich 10 lat budżet instytutu wzrósł o 170%. Istotny jest fakt, że za przygotowanie budżetu odpowiedzialny jest sam instytut. Minister finansów ani Rada Ministrów na mocy prawa nie mogą ingerować w jego tworzenie. Na tej podstawie IPN odpowiedzialny jest za zabezpieczenie odpowiednich środków na wydatki, zarówno te związane z jego działalnością, jak i z eksploatacją mienia i inwestycjami.

W centrali oraz 11 oddziałach i 7 delegaturach instytutu jest zatrudnionych aktualnie prawie 2200 pracowników na podstawie umowy o pracę. W centrali IPN zatrudnionych jest 14 prokuratorów, których przeciętne wynagrodzenie wynosi 18 319 zł. W centrali zatrudnionych jest 794 pozostałych pracowników, których średnie wynagrodzenie wynosi 5258 zł. W 11 oddziałach i 7 delegaturach IPN zatrudnionych jest 125 prokuratorów, których średnie miesięczne wynagrodzenie wynosi 12 200 zł. Pozostali pracownicy to 1259 osób, ich średnie miesięczne wynagrodzenie wynosi 4546 zł.

Szczególny niepokój budzi pion prokuratury IPN, w odniesieniu do którego w swoim stanowisku Rada IPN wskazała na szczególne utrudnienia w dokonaniu oceny prawidłowości polityki ścigania przez komisję zbrodni przeciw narodowi polskiemu oraz udzielenia rekomendacji w tym zakresie. W dalszej części swojego stanowiska Rada IPN stwierdza, iż wielokrotnie podejmowała próby uzyskania informacji na temat efektów postępowania w śledztwach prowadzonych przez Główną Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Informacje, jakie otrzymywała rada, były ogólnikowe, a niedostateczne wyjaśnienia nie pozwalały stwierdzić, czy podejmowane działania były prawidłowe, tym bardziej więc nie mogła przedstawić rekomendacji dotyczących dalszych kierunków polityki ścigania. Stanowisko rady uzasadnia informacja zawarta w sprawozdaniu IPN.

W tym okresie podjęto 1057 spraw, w tym 523 sprawy w zakresie zbrodni komunistycznych, 481 – w zakresie zbrodni nazistowskich. Zakończono 620 spraw w zakresie zbrodni komunistycznych i 435 w zakresie zbrodni nazistowskich. Przesłuchano blisko 6 tys. świadków. Jeśli chodzi o sprawy, które znajdują się w sądach, sądy wydały 12 wyroków skazujących, a 2 osoby zostały uniewinnione. W związku z powyższym należy stworzyć skuteczny mechanizm prawny, który umożliwi dostosowanie zmian w ustawie do rzeczywistych potrzeb pracujących tam prokuratorów.

W latach 2009–2010 istotny wpływ na prowadzone postępowania miała uchwała Sądu Najwyższego, o czym pan prezes był uprzejmy wspomnieć, która

dotyczyła przedawnienia niektórych kategorii zbrodni podlegających ściganiu. Na tej podstawie w 2010 r. IPN umorzył 181 śledztw w sprawie zbrodni komunistycznych. Kolejne śledztwa były umarzane w roku ubiegłym. Komisja coraz częściej podejmowała zawieszone śledztwa w sprawie zbrodni niemieckich z okresu II wojny światowej.

Dwoma podstawowymi obszarami działania Biura Lustracyjnego IPN były: weryfikacja oświadczeń lustracyjnych oraz tworzenie czterech dużych katalogów publikowanych w Internecie. Katalogi te dotyczą osób sprawujących aktualnie funkcje publiczne, są też trzy katalogi historyczne: katalog osób rozpracowywanych, katalog funkcjonariuszy bezpieczeństwa oraz katalog osób pełniących tzw. funkcje partyjno-państwowe przed 1989 r. Odnotowano również wzrost zasobów archiwalnych w roku 2009 oraz 2010. Ustawa dezubekizacyjna postawiła przed pionem archiwalnym nowe wyzwania polegające na zweryfikowaniu informacji, tak jak pan prezes wspominał, dotyczących ok. 200 tys. funkcjonariuszy. Była to bardzo duża praca archiwalna.

W latach 2009–2010 rozpoczął się proces digitalizacji zasobów IPN. Digitalizacja dotyczyła głównie materiałów z czasów II wojny światowej oraz z okresu powojennego. Efektem tego procesu było usprawnienie mechanizmu udostępniania akt. Udało się stworzyć specjalną bazę informacyjną Nexus, co ułatwiło użytkownikom dostęp do informacji.

Działalność naukowo-edukacyjna była prowadzona na podstawie ukształtowanego na przestrzeni lat modelu, a jednocześnie uwzględniała przypadające w tym czasie ważne rocznice, takie jak rocznica wybuchu II wojny światowej, przemian w Polsce po 1989 r., 70. rocznica zbrodni katyńskiej, 40. rocznica Grudnia '70 czy 30. rocznica powstania „Solidarności”. Jakość tych publikacji nie zawsze była najlepsza. Warto zwrócić uwagę na innowacyjne formy upowszechniania historii: wydano 3 gry planszowe, o których też pan prezes nadmienił.

W 2011 r. szczególny nacisk położony był na działalność edukacyjną i wydawniczą. Opublikowano, o czym również pan prezes mówił, dużo ciekawych gier czy też pomocy dydaktycznych dla uczniów szkół. Nie będę przytaczała liczb, które pan prezes był uprzejmy wymienić, jeśli chodzi o wydanie, zdigitalizowanie tych wszystkich archiwalnych materiałów.

Natomiast warto byłoby wrócić do kwestii obecnej sytuacji lokalowej IPN. Instytut od 2000 r. użytkuje nieruchomość przy ul. Towarowej 28 w Warszawie. Budynek ten do 2012 r. należał do spółki Ruch, która sprzedała obiekt, informując uprzednio najemcę o planach sprzedaży oraz przedstawiając instytutowi ofertę sprzedaży tej nieruchomości. Jednocześnie nie została przewidziana możliwość wynajmu.

Trzeba zapamiętać, że spółka Ruch została wprowadzona na giełdę w grudniu 2006 r. Proces prywatyzacji ówczesnej spółki Skarbu Państwa prowadził podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu pan Ireneusz Dąbrowski, a funkcję ministra pełnił pan Woj-

Posel Ligia Krajewska

ciech Jasiński. Dopuszczenie spółki Ruch do giełdy przekreśliło możliwość wydzielenia części jej majątku w postaci działki przy ul. Towarowej.

Tak naprawdę rząd PiS jest odpowiedzialny za aktualne problemy instytutu, ponieważ dopuścił się zaniedbań, nie zabezpieczając odpowiedniej infrastruktury dla dalszych potrzeb instytutu, co doprowadziło do tej sytuacji. Dodatkowo należy zauważyć, że – w celu dostosowania go do swoich potrzeb – w budynek należący do Ruch SA IPN zainwestował bardzo wysokie nakłady finansowe. Według danych przekazanych do informacji publicznej, potwierdzonych pismem przewodniczącego prof. Andrzeja Paczkowskiego do premiera, to było 17 mln, a łączna kwota wydana na modernizację wyniosła 43 mln. Od 2006 r. nakłady wyniosły prawie 10 mln zł.

Kończąc, chciałabym powiedzieć, że klub Platformy jest za przyjęciem informacji prezesa IPN. Oczekujemy, że planowanie budżetu instytutu będzie odzwierciedlało nie tylko potrzebę zabezpieczenia środków na wynagrodzenia, ale też dbanie o zabezpieczenie właściwych środków na infrastrukturę. Mamy nadzieję, że IPN nie będzie już wykorzystywany do celów politycznych, chociaż jeśli chodzi o ostatnie zdarzenia, które nie mają związku ze sprawozdaniem, ale warto o nich powiedzieć, to mam nadzieję, że IPN za nimi nie stał. To, co dotyczy sytuacji pana generała Ścibora-Rylskiego, było oburzające i nieprzystające. A więc mam nadzieję, że takie sytuacje w przyszłości nie będą się pojawiały. Będziemy...

(Posel Zbigniew Dolata: Pani poseł, precyzyjniej, precyzyjniej proszę.)

Będziemy zatem za przyjęciem informacji i będziemy przeciwko likwidacji IPN. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam teraz głosu panu posłowi Mariuszowi Kamińskiemu, aby przedstawił stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mariusz Kamiński:

Pani Marszałek! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Przedmiotem dzisiejszej debaty jest informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2009–2011. Był to okres niezwykle trudny, a momentami wręcz tragiczny dla tej instytucji. 10 kwietnia 2010 r. zginął w Smoleńsku prezes IPN śp. Janusz Kurtyka, wybitny Polak, wybitny urzędnik państwowy, znakomity historyk i menadżer. Jego śmierć jest niepowe-

towaną stratą dla kraju i dla instytutu, którym kierował. Jego zgon spowodował konieczność rozpoczęcia procedury wyłaniania nowego prezesa IPN. Niestety była to procedura niezwykle długotrwała, trwająca ponad rok. Z pewnością ta przedłużająca się atmosfera tymczasowości, niepewności nie służyła dobrze Instytutowi Pamięci Narodowej.

Analizując jednak trzy sprawozdania, trzy informacje, jakie otrzymaliśmy z Instytutu Pamięci Narodowej na temat jego działalności w tym okresie, możemy stwierdzić jednoznacznie, że IPN zdał egzamin, przeszedł ciężką próbę, jaką był ten okres. Podziękowania należą się zwłaszcza pracownikom Instytutu Pamięci Narodowej.

Ustawodawca postawił Instytutowi Pamięci Narodowej cztery zasadnicze zadania: edukację, udostępnianie archiwów organów bezpieczeństwa PRL obywatelom i naukowcom, ściganie zbrodni komunistycznych i hitlerowskich, a czwarte to lustracja osób pełniących funkcje publiczne bądź też aspirujących, ubiegających się o pełnienie tych funkcji.

Przyjrzyjmy się zatem, jak w praktyce w ostatnich trzech latach IPN realizował swoje funkcje. Zaczniemy od edukacji. Na tym polu IPN ma wybitne osiągnięcia. Dzięki działalności naukowej dużej grupy, często młodych, historyków IPN udało się wypełnić szereg białych plam w naszej najnowszej historii. Absolutnie fundamentalne i przełomowe były badania właśnie historyków IPN dotyczące żołnierzy wyklętych, czyli żołnierzy podziemia niepodległościowego walczących z reżimem komunistycznym po roku 1944. Znakomite osiągnięcia mają również pracownicy IPN, jeżeli chodzi o badania nad aparatem represji komunistycznych, nad metodami, jakimi ten aparat się posługiwał. Poważne opracowania dotyczą również działalności opozycji demokratycznej w okresie PRL. Tak więc wielkie zasługi, często przełomowe, historyków IPN należy naprawdę podkreślać. Przekazujemy serdeczne gratulacje za pośrednictwem pana prezesa tym historykom.

Jakie były praktyczne przejawy działalności edukacyjnej IPN? Setki książek naukowych wydawanych przez instytut, tysiące artykułów naukowych, setki konferencji naukowych, wykładów, multimedialne portale tematyczne. Co roku przybywają nowe wystawy historyczne organizowane przez IPN. IPN dysponuje już około 300 tego typu wystawami, które udostępnia nieodpłatnie środowiskom, podmiotom, które o to się zwracają. Bardzo ważną działalnością jest szkolenie nauczycieli w zakresie historii najnowszej oraz udzielanie lekcji uczniom. Tylko w roku 2011 około 40 tys. polskich uczniów mogło słuchać wykładów pracowników Instytutu Pamięci Narodowej. Nowoczesną formą, w jakiej IPN szuka swojego miejsca, odpowiednim przekazem, poważnym przekazem, są gry edukacyjne, chociażby słynna „Kolejka”, czy też komiksy historyczne dla dzieci. Wielkie gratulacje jeszcze raz, panie prezesie, w związku z tą działalnością.

Posel Mariusz Kamiński

Kolejna sprawa dotyczy archiwów IPN, czyli misji związanej z udostępnianiem obywatelom, naukowcom do niedawna tajnych dokumentów Służby Bezpieczeństwa i innych organów bezpieczeństwa PRL. Z informacji przekazanej nam przez prezesa IPN wynika, że ta sprawa w dalszym ciągu jest żywa i dotyczy wielu Polaków. Co roku kilkadziesiąt tysięcy osób składa wnioski o udostępnienie im materiałów, dokumentów bezpieczeństwa, często ich dotyczących. W wielu wypadkach są to osoby represjonowane przez reżim komunistyczny, osoby inwigilowane przez komunistyczną policję polityczną, tak że jest to bardzo ważne, aby miały one dostęp do materiałów gromadzonych przeciwko nim. Znaczącą grupą osób, które zgłaszają się do IPN z prośbą o udostępnienie materiałów bezpieczeństwa, są też dziennikarze i naukowcy z innych instytucji, spoza IPN, co ma też, będzie miało w przyszłości, duży walor edukacyjny.

Ważnym zadaniem, jakie zrealizowało w omawianym okresie Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN, było zrealizowanie w praktyce tzw. ustawy dezubekizacyjnej. Pracownicy biura przekazali organom emerytalnym informacje o przebiegu służby 43 tys. funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa PRL w celu odebrania im przywilejów emerytalnych, co też nastąpiło i pozwoliło przywrócić elementarną przyzwoitość w tym zakresie.

Kolejne zadanie związane jest ze ściganiem zbrodni przeciwko narodowi polskiemu, czyli zarówno zbrodni komunistycznych, jak i zbrodni hitlerowskich. Sądzę, że żaden przyzwoity człowiek nie jest w stanie zakwestionować zasadności tych działań, a zbrodniarze komunistyczni i hitlerowscy muszą być ścigani do ostatnich swoich dni. Tego wymaga pamięć o ofiarach. Jakiegokolwiek argumenty budżetowe czy innego typu argumenty są w kontekście tych zadań po prostu niestosowne, głęboko niestosowne, wręcz niemoralne. Szanowni państwo, prokuratorzy IPN rocznie kończą około tysiąca postępowań w tego typu sprawach. Niestety, większość z nich jest umarzana z dwóch zasadniczych powodów: w części spraw, istotnej, sprawcy, którzy mogliby zasiąść na ławie oskarżonych, nie żyją, w innych wypadkach z uwagi na przedawnienie pewnej kategorii przestępstw te sprawy są umarzane. Natomiast nie jest to syzyfowa praca. Od 2000 r. zakończono 11 tys. tego typu śledztw, w ramach których przesłuchano 80 tys. świadków. To są świadectwa historii, to są też bardzo cenne dane dla historyków na przyszłość. Inna sprawa, mimo wszystko jednak w ostatnich 3 latach około 100 osób, zbrodniarzy komunistycznych, zasiadzie na ławie oskarżonych. Każdy zbrodniarz zasiadający na ławie oskarżonych to z punktu widzenia elementarnego poczucia sprawiedliwości i przyzwoitości sprawa istotna, ważna.

Szanowni państwo, kolejny zakres działań IPN stanowi lustracja. Jako przedstawiciel PiS mam krytyczny stosunek do tej formy lustracji, gdyż eliminu-

je ona z życia publicznego nie tajnych współpracowników bezpieczeństwa, lecz jedynie kłamców lustracyjnych, czyli te osoby, które zatają fakt swojej współpracy. Ale nawet ta ułomna co do zasady lustracja jest z punktu widzenia standardów demokratycznych, przejrzystości życia publicznego bardzo korzystna dla obywateli. Nie pozwala zatajać dawnym tajnym współpracownikom bezpieczeństwa swojej przeszłości. Jeśli aspirują do funkcji publicznych, ta przeszłość musi być obywatelom, wyborcom znana. I tutaj IPN w każdym roku wyborczym ma ogromne zadania. W roku 2009 r. były wybory samorządowe, do IPN trafiło 140 tys. oświadczeń kandydatów na funkcje publiczne. W 2011 r. też było około 150 tys. oświadczeń w związku z wyborami parlamentarnymi. Około 200 osób w tym okresie, o którym mówimy, zostało oskarżonych przez IPN o zatajenie przed wyborcami, przed opinią publiczną swojej niechlubnej przeszłości i z tego tytułu odpowiada przed sądem. Można powiedzieć, że to mało w stosunku do skali zjawiska, ale samo istnienie tej procedury lustracyjnej też jest ważną formą prewencji w tym zakresie. Wielu tajnych współpracowników w obawie o ujawnienie ich haniebnego przeszłości po prostu rezygnuje z życia publicznego. Dla dobra demokracji jest to rozwiązanie niezwykle ważne.

Jeszcze jedno wyjątkowo istotne zadanie, którego realizacji w ostatnim okresie podjął się IPN, jest niezwykle dramatyczne. Chodzi o ekshumację kości, resztek ciał bohaterów narodowych zamordowanych przez reżim komunistyczny. IPN w ostatnim okresie podjął takie działania we Wrocławiu, a ostatnio zakończył pewien etap takich działań na warszawskich Powązkach. Niestety, z ogromnym niepokojem odnotowaliśmy informację sprzed kilku dni, że IPN nie ma środków na dalsze badania. Naprawdę ci ludzie zrobili dla nas, dla wolności naszego kraju tak wiele, mówię o tych, którzy zginęli od strzałów w tył głowy na Rakowieckiej i w innych miejscach kaźni, a my nie zrobiliśmy zbyt wiele dla nich. Nie potrafiliśmy ich morderców skutecznie postawić na ławie oskarżonych, a dziś mówimy, że brakuje nam środków budżetowych, żeby znaleźć ich kości, żeby pochować ich wreszcie w grobach. Naprawdę to jest sytuacja niewyobrażalna. Apeluję do Platformy Obywatelskiej, do kolegów z PSL: Zróbcie coś. To naprawdę nie są wielkie środki. IPN musi mieć te środki, żeby kontynuować dalsze prace w tym zakresie. Tego wymaga honor nas wszystkich, parlamentarzystów, Polaków.

Ostatnia kwestia dotyczy siedziby IPN. Oczywiście nie mogę zgodzić się z takim małostkowym atakiem ze strony przedstawicielki Platformy Obywatelskiej: To nie my, to PiS jest winny tych kłopotów. Ja nie będę wchodził, bo uniemożliwia mi to brak czasu, w szczegółową dyskusję. Natomiast, pani poseł, rządzie od 5 lat. Ruch został sprywatyzowany w roku 2010, za waszych rządów. (*Dzwonek*) To wy ponosicie w tej chwili pełną odpowiedzialność za ogromne kłopoty, za chmury, które w dalszym ciągu gromadzą się nad IPN. Jeżeli nie znajdą się środki na siedzibę

Posel Mariusz Kamiński

dla IPN, i to szybko, tej tak ważnej dla państwa polskiego instytucji grozi wielomiesięczny, jeśli nie wieloletni paraliż.

Kończąc, w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o przyjęcie informacji prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Paweł Bauć reprezentujący Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Zostało mi powierzone zreferowanie w imieniu klubu Ruch Palikota naszego stanowiska w sprawie informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu za ubiegłe 3 lata, od 1 stycznia 2009 r. do 31 grudnia 2011 r.

Jeżeli chodzi o zawartość tych trzech tomów, trzeba przyznać, że wykonano tu dopiero, jak sądzę, taką wstępną pracę. Czytając bowiem o dokumentach, ilości, kilometrach dokumentów, można stwierdzić, że można byłoby to jeszcze bardzo rozbudowywać. Ale nie o to chodzi. Widać, że starano się jednak pokazać detalicznie wiele tych spraw. Tabele tutaj zamieszczone, które pozwalają nam w jakiś sposób analizować przebieg pracy IPN, mogą być użyteczne. Natomiast wiemy, że ta dyskusja dotycząca przyjęcia informacji poprzedza następny punkt naszego posiedzenia, czyli debatę nad projektem ustawy, która ma za zadanie zlikwidować instytut. Chciałbym w tym kontekście wypowiedzieć się odnośnie do informacji.

Wszyscy mniej więcej wiemy, ale przypomnę, że instytut ma trzy piony, które mają swoje funkcje: funkcję prokuratorską – pion śledczy, funkcję edukacyjno-badawczą – pion edukacji publicznej, a także funkcję gromadzenia i udostępniania zbiorów – pion archiwalny. Wiemy, że w 2006 r. doszła też funkcja lustracyjna, działa Biuro Lustracyjne, które zastąpiło Sąd Lustracyjny.

Sądzę, że kiedy tworzone IPN, wiele osób miało pewne emocjonalne rozdarcie spowodowane pomieszczeniem pewnej materii. Z jednej strony nie da się zaprzeczyć, że funkcja gromadzenia i udostępniania zbiorów, domagania się od różnych instytucji dostępu do tych zbiorów, chociażby właśnie kwestia NKWD i zbrodni katyńskiej, w sercu każdego Polaka wzbudza smutek, ale i pewną nadzieję, że w końcu będziemy mogli tam zajrzeć. I to jest ta strona, która wzbudza w nas odpowiednie emocje.

Z drugiej jednak strony jest zawzięte odgryzanie się, a więc ta lustracja, tak jakby ten wiszący tu krzyż nie kazał nam powiedzieć: zakończmy, zakończmy wyszukiwanie wśród swoich znajomych i ściganie z zawziętością poprzez różne inne instytucje poza prokuraturą tych, którzy nam szkodzili, a może nie szkodzili. Może oni byli w zupełnie innej sytuacji, może to oni byli przymuszeni sytuacją, np. szantażem. Ludzie różnie zachowują się w różnych sytuacjach i warto byłoby się zastanowić, czy już nie czas na zakończenie tej ogólnonarodowej nagonki, szczególnie w kraju, którego obywatele jeszcze długo będą starali się odwoływać się do wartości przebaczenia.

To właśnie pomieszczenie funkcji z pomieszczeniem uczuć, jakie wywołują te działania, każe nam spojrzeć na informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej dość krytycznie w kontekście oceny jego działań. Pewne działania, niewątpliwie edukacyjne, a więc wystawy, a więc wydawnictwa, działania prowadzące do udostępniania badaczom materiałów i dokumentów, archiwizowanie tych dokumentów, oczywiście odpowiednie ich opracowywanie, są czymś bardzo pozytywnym, bo naród, który zapomni o swojej historii, to jest naród, o którym historia zapomni, a tego chyba nie chcemy.

Natomiast dołączenie do tego jako do jednej instytucji tego właśnie podyktowanego jednak trochę zewnątrz działania zakłóca ten pozytywny obraz instytutu. Myślę, że ci, którzy już nie uczestniczą w tym myśleniu o Polsce Ludowej, bo urodzili się już w innym czasie i inny świat wszedł w ich oczy, uszy i zmysły, mogą się dziwić, dlaczego aż tak długo, tak zajądło ścigamy naszych przeciwników politycznych sprzed 30–40 lat. Często są to bardziej nasze ideologiczne wystąpienia niż faktyczne zbrodnie.

Oczywiście były zbrodnie i w tych przypadkach prokuratura jak najbardziej powinna wkraczać – nie ma dyskusji. Natomiast czy budowanie, tworzenie całej aury, że wszystko było złe, a ten, kto był po przeciwnej stronie, był diabłem, szatanem itd., ten, kto wyznawał tę wiarę, powinien pójść na stos... Przypomnę tylko Wysokiej Izbie, że inicjatorami zmian systemowych w PRL były osoby, którym często nadal jednoznacznie przypisujemy zaplecze socjalistyczne jako ich zaplecze ideologiczne. Chociażby np. świetlanej pamięci Jacek Kuroń. Na tym zakończę.

(Posel Anna Paluch: Czerwone harcerstwo, niszczone harcerstwo.)

(Posel Krystyna Pawłowicz: Ciekawe, kto to.)

Właśnie o tym mówię. To on przeciwstawił się Polsce Ludowej i był więziony jeden, drugi i kolejny raz. Tak że może nie zapominajmy, że historia ma różne oblicza.

Przejdźmy też do pewnych szczegółów, które w niekorzystnym, myślę, świetle stawiają również właśnie tę stronę lustracyjną IPN, chodzi mianowicie o tworzenie pracy dla pracy. Wybory samorządowe, mamy sprawozdanie za 2010 r. – w grudniu 2010 r. pracownicy przystąpili do wprowadzania danych z nowych oświadczeń lustracyjnych, czyli wytwarzamy kolejne

Posel Piotr Paweł Bauć

dokumenty, do aplikacji oświadczeń. To trwało aż do 2011 r. Między innymi wraz z napływem tych oświadczeń do centrali biura wydział ewidencji i sygnalizowania publikacji rozpoczął ponowną ocenę poprawności wypełnienia druków oświadczeń pod względem formalnym, procedurę oznaczania każdego oświadczenia właściwym numerem oraz wpięcia do segregatora. Czyli znów mnóstwo pracy polegającej na sprawdzeniu, czy jest to właściwie wypełnione, i wpięciu do segregatora. Pytanie: Jak dużo pieniędzy na to wydaliśmy?

Ale też inna sprawa budzi zdziwienie, związana z pionem śledczym i pionem prokuratorskim, mianowicie pewne śledztwa, które IPN prowadzi. Wydaje się, że ich sens nie do końca jest jasny. Chodzi chociażby o śledztwo związane z obozem Auschwitz-Birkenau. Myślę, że wykonaliśmy już odpowiednio wiele tej pracy i że gdyby się pojawiły jakieś nowe informacje, należałoby odpowiednie instytucje, takie jak prokuratura, o tym informować, a nie znowu to otwierać, przy czym do końca nie wiemy tak naprawdę, co tam znowu chcemy znaleźć. Są też inne troszkę dziwne śledztwa, bo ich efekt jest na razie bardzo mizerny, na przykład śledztwo 1706 ZK, czyli zbrodnie komunistyczne – w sprawie tego, czy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nie było pewnej grupy, która cechowała się pewnymi przestępczymi, między innymi w celu zabójstwa, działaniami. 5 lutego śledztwo rozpoczęło się w Lublinie, przeniesiono je do Warszawy. Dzisiaj mamy już 2012 r., czyli już pewnie parę tysięcy dni minęło, i jesteśmy na tym etapie, że na razie zbieramy materiał. Inne takie śledztwo faktycznie jest związane z przykrą sytuacją, czymś, można powiedzieć nawet, co koniecznie trzeba ukarać, z osobami, które znęcały się w jednostce w Czerwonym Borze nad działaczami „Solidarności” fizycznie i psychicznie. Karalne są to działania, śledztwo trwa. Na podstawie analizy dostępnych akt ustalono dane osobowe i adresy niektórych działaczy opozycyjnych, którzy przebywali wówczas w przedmiotowej jednostce. Myślę, że nie trzeba dużo czasu, żeby ustalić, kto tam był, a śledztwo jest chyba prowadzone w celu znalezienia drogi do tych osób, które popełniały czyny niegodne. (*Dzwonek*)

(*Posel Anna Paluch*: To może najpierw to wyjaśnijmy.)

Ponieważ sądzimy, że formuła Instytutu Pamięci Narodowej w odniesieniu do tych czterech funkcji się wyczerpała, a z drugiej strony uważamy, że czas już na refleksję i może na powiedzenie sobie: przebaczymy tym, którzy może nie do końca, nie zawsze byli w pełni sprawcami działań przez to, że nieraz byli zmuszani, Klub Poselski Ruch Palikota będzie za odrzuceniem tej informacji. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: Kompletny brak logiki w tym wywodzie.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych, by przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Proszę pozwolić na wstępie na pewną refleksję. Otóż tak się składa, że kiedy w Sejmie Rzeczypospolitej po 1989 r. dyskutowaliśmy nad kształtem przyszłości polskiego państwa, polskiej demokracji, zastanawialiśmy się wtedy także, w jaki sposób zabezpieczyć przede wszystkim dokumenty i pamięć polskiego narodu o tym wszystkim, co, poczynawszy od 1939 r., było tragiczne i jednocześnie składało się na tę całą historię. I wtedy w Sejmie Rzeczypospolitej nie było różnic, nie było ludzi, którzy by się przeciwstawiali utworzeniu Instytutu Pamięci Narodowej. Ale myśmy wtedy wyobrażali sobie, że Instytut Pamięci Narodowej będzie nie tylko instytucją jednej zbiorowej pamięci obywatelstwa, wynikającej z zebranych dokumentów, ale i pewnym pomnikiem dla naszego narodu. I właściwie ustawa o instytucie we wstępie już wyartykułowała najważniejsze zagadnienia, określiła, w jakim kierunku powinno się iść.

Oczywiście, jak to zwykle bywa, czas pokazał, że zmieniają się poglądy niektórych ugrupowań na pewne kwestie i że kładzie się w różnych okresach nacisk na niektóre zagadnienia. Polskie Stronnictwo Ludowe od początku było zainteresowane tym, aby zapewnić pełną prawdę i ustalić pewną prawdę, a także, jeżeli zachodziła konieczność, pociągnąć do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy szkodzili Polsce, narodowi polskiemu i poszczególnym obywatelom, bo przecież ruch ludowy doznał znaczących strat, szczególnie w okresie po II wojnie światowej – wybory, fałszowanie tych wyborów. Tak więc nie może być żadnej wątpliwości co do tego, że zależało nam i zależy nie tylko na wyjaśnieniu wszystkich okoliczności, ale również na tym, żeby one były prawidłowo raz na zawsze ustalone.

Jeżeli popatrzymy teraz na pewne zagadnienia ujmowane, w moim przekonaniu, prawidłowo przez Instytut Pamięci Narodowej i niektóre może w sposób zbyt wyjasniony, to dochodzimy do jednego wniosku – że działalność Instytutu Pamięci Narodowej, potrzebna, dobra, często w ostatnim czasie przysłańała problem lustracji. Jeżeli w Polsce znało się i zna się tę sprawę, to hasło Instytutu Pamięci Narodowej większości społeczeństwa od razu łączy się z lustracją.

Tak się składa, że kiedy ten ważny problem w Polsce był podejmowany, byłem wicemarszałkiem Sejmu i zastępowałem marszałka Chrzanowskiego. Początkowy proces tworzenia tej ustawy dokonywał się za

Posel Józef Zych

czasów, kiedy kierowałem Sejmem. Już na początku ta gorączka w przeprowadzaniu lustracji spowodowała, że popełniono pewne błędy natury organizacyjnej, a także prawnej. Przed tymi błędami jako prawnik wtedy na posiedzeniu Konwentu – to jest wszystko odnotowane – przestrzegałem. Szkoda, że w następnym okresie lustracja, bo to wynika i z dzisiejszej dyskusji, niejako przekształciła się jakby w ściganie, jakby w specjalną nagonkę, a nie była dochodzeniem do prawdy, wyjaśnianiem i pociąganiem do odpowiedzialności. Oczywiście znam tak tragiczne przypadki, jak przypadek śp. marszałka Chrzanowskiego. To ja badałem w imieniu Prezydium Sejmu materiały dotyczące marszałka Chrzanowskiego i to ja oświadczyłem wtedy w Sejmie, że to materiały na Chrzanowskiego, a nie o Chrzanowskim, a więc przygotowywane pod pewnym kątem. Oczywiście dziś wiemy doskonale na podstawie wielu innych przypadków, że niemało osób z własnej woli albo z nieostrożności dało się wpłatać w tę całą procedurę. Niemniej jednak zawsze byliśmy, jesteśmy i będziemy przeciwko takim metodom działania służb, które celowo przygotowywały materiały, wykorzystywały różne, często tragiczne sprawy ludzi do wmontowywania ich w takie sytuacje. Ale sądzę, że trzeba dokonywać uczciwego i sprawiedliwego osądu i do tego są powołane sądy. Wiemy, jak przebiegały niektóre procesy, również byłych posłów, i czym one się kończyły. Okazywało się bardzo często, że nie było żadnych podstaw do tego typu działania. Myślę, że jeżeli dyskutuje się m.in. nad problemem lustracji, a także nad projektem ustawy – będziemy dyskutować nad zmianami – to warto by się zastanowić także nad pewnymi procedurami czy sposobem ostatecznego wyjaśnienia i zakończenia sprawy, oczywiście jeżeli na tym etapie jest to możliwe.

Z tym zagadnieniem niewątpliwie łączy się także problem działalności popularyzacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej, jeśli chodzi np. o obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Proszę zauważyć, że wśród naszych polityków, nawet niektórych znanych, powstał problem, czy zbrodnia katyńska była ludobójstwem czy nie. Oczywiście nie mam żadnych wątpliwości i pisałem na ten temat, uzasadniając, że zgodnie z prawem międzynarodowym była to zbrodnia. Ale były wątpliwości. Zastanawiam się, czy zrobiliśmy coś wspólnie dostatecznie dla ostatecznego wyjaśnienia, żeby wszyscy Polacy byli przekonani, że to była zbrodnia ludobójstwa. I wreszcie dalej, na ile byliśmy skuteczni na arenie międzynarodowej w przekonywaniu m.in. sądów o charakterze międzynarodowym – a okazuje się, że nie jesteśmy skuteczni, jeżeli chodzi o procesy naszych rodaków i szerzej – co do znaczenia tej zbrodni ludobójstwa. A zatem myślę, że pewne zagadnienia z naszej historii o szczególnej wadze powinny stanowić problem nie tylko w działalności Instytutu Pamięci Narodowej, ale to powinno być połączone z działalnością popularyzacyjną

w imieniu całego społeczeństwa i w interesie całego społeczeństwa.

Wreszcie mamy problem dalszy, mianowicie postępowania karnych komisji ścigania zbrodni. Otóż jak przeanalizujemy te postępowania i ich wyniki – pan prezes zauważył także bardzo trafnie, że dzisiaj przy takim odstępie czasowym bardzo trudno jest udowodnić cokolwiek z punktu widzenia formalnoprawnego – to jest pytanie, czy rzeczywiście wtedy, kiedy są zbyt słabe przesłanki, warto, żeby sam instytut podejmował tematy. W moim przekonaniu powinna być ścisła współpraca z prokuraturą, a więc nie powinno być takiego rozdzielania, że zajmujecie się szczególnie tym zagadnieniem, a prokuratura pozostaje niejako na uboczu. A więc widziałbym potrzebę ścisłego współdziałania. Bo co z tego, że taki nakład pracy został włożony? Oczywiście, podzielam pogląd pana prezesa, że informacje te będą ważne dla historyków. Ale chodzi o to, czy mamy dzisiaj pracować tylko na rzecz pozytywnie ocenionej historii, czy mamy osiągnąć pewne efekty. Otóż jeżeli tak rozumiemy, że mamy doprowadzić do czegoś, to już dzisiaj widzimy, że rozpoczęcie śledztw i efekty końcowe tutaj się zupełnie nie pokrywają. Rozumiem to jako prawnik, ale to również jest bardzo istotny problem.

Panie i Panowie! Polskie Stronnictwo Ludowe stoi na stanowisku, że Instytut Pamięci Narodowej ma rację bytu. Oczywiście, po tych doświadczeniach, jakie mieliśmy, trzeba zastanowić się również, czy nie należy wprowadzić pewnych zmian (*Dzwonek*), zwrócić uwagi na pewne zagadnienia. Myślę, analizując od początku do końca, że istotnie jeżeli to jest Instytut Pamięci Narodowej, który ma służyć całemu narodowi i zbiorowej pamięci, (*Dzwonek*) nie powinno być problemów z finansowaniem takiego instytutu pod jednym wszakże warunkiem, bo tu...

Pani marszałek, jeszcze chwileczkę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę kontynuować, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Chciałbym powiedzieć, bo zaznaczyły się tu także pewne rzeczy, iż nie może być tak, że materiały instytutu są wykorzystywane do pewnych publikacji, tylko publikacji. Jeżeli bowiem przeczytamy bardzo cenne publikacje, bardzo dużo tych publikacji, to nie może być to jedyny argument. A więc żeby nie było żadnych wątpliwości, oświadczam, że jesteśmy za przyjęciem tego sprawozdania i będziemy reprezentować pogląd, że należy iść w kierunku umacniania instytutu, jednocześnie krytycznie odnosząc się do tych działań, w odniesieniu do których będziemy uważać, że powinny one być prowadzone szerzej, dalej, głębiej albo być pomijane. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Poproszę pana posła Piotra Baucia o sprostowanie swojej własnej wypowiedzi i wyjaśnienie, czy chodziło mu o odrzucenie wszystkich trzech sprawozdań.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Przepraszam, ale nie dopełniłem pewnej formalności. Klub Poselski Ruch Palikota wnosi o odrzucenie wszystkich trzech informacji. Oczywiście debatujemy o poszczególnych informacjach, chociaż generalnie ująłem je jako jedną. A więc z formalnego punktu widzenia oczywiście będziemy głosować za odrzuceniem wszystkich trzech informacji. Dziękuję.

(*Posel Anna Paluch: Powiedział, co wiedział.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poproszę teraz o zabranie głosu pana posła Tomasza Kamińskiego z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko naszego klubu w sprawie informacji prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o działaniu Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu za lata 2009, 2010 i 2011.

Oczywiście, tak jak mówili już moi przedmówcy, te trzy informacje zawierają szereg informacji ekonomicznych, ale też informacji merytorycznych – czym zajmował się Instytut Pamięci Narodowej przez ostatnie trzy lata. Jednak dyskusję o Instytucie Pamięci Narodowej należy prowadzić dużo szerzej i dużo głębiej.

Został on powołany 19 stycznia 1999 r. na mocy ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej. Główna siedziba jest w Warszawie, IPN posiada 11 oddziałów w miastach, które są siedzibami sądów apelacyjnych. Już wtedy, kiedy powstawał Instytut Pamięci Narodowej, Sojusz Lewicy Demokratycznej przestrzegał – bo już w chwili powstawania tej instytucji budziła ona wiele kontrowersji w społeczeństwie – iż może on stać się elementem gry politycznej i po latach niestety musimy stwierdzić ze smutkiem, że nie myliliśmy się, że mieliśmy rację. Nasze przypuszczenia stały się faktem. Dzisiaj esbeckie donosy, nie zawsze prawdziwe, pseudohistoryczne

książki i pseudonaukowe prace IPN-owskich historyków są tym, czym dzisiaj zajmuje się IPN. Niestety naukowe produkcje giną chociażby w cieniu takich oto produkcji jak „SB wobec Szkoły Podstawowej nr 2 w Wólce Górnej w latach 1983–1984”. Po 20 latach od transformacji pytam, komu to dzisiaj służy.

(*Posel Józefa Hrynkiewicz: Nam.*)

Dzisiaj już nie tylko politycy, ale ludzie nauki, historycy, część publicystów, oczywiście nie tych związanych z Prawem i Sprawiedliwością, mówią, iż instytucja ta wypaczyła swój charakter. Czytałem dzisiaj wypowiedź jednego z profesorów o tym, iż IPN to ustrojowy dziwoląg wymyślony przed kilkunastu laty przez dwóch profesorów prawa i jednego profesora historii. Ciekawe, czy zdawali sobie sprawę z tego, co robią? Czy posłowie ówczesnej Akcji Wyborczej Solidarność i Unii Wolności wiedzieli, za czym głosują?

Dzisiaj IPN to ogromna instytucja. Z informacji, którą otrzymaliśmy, w 2009 r. budżet wynosił 209 mln zł, później 213 i 220 mln zł. Średnia płaca w IPN jest również dużo wyższa niż średnia płaca w Polsce. I tak odpowiednio, w latach od 2009 do 2011 r., wynosiła 5132, 5217 i 5325 zł. Mówimy o zarobkach prokuratorskich w IPN – 18 tys. zł. Od razu pojawia się zastrzeżenie, że normalni prokuratorzy też tyle zarabiają. Ale jaka jest ilość pracy prokuratora w prokuraturze, a jaka w IPN? To, czym zajmują się prokuratorzy w IPN, pokazują te liczby i cyfry, o których mówił przedstawiciel Prawa i Sprawiedliwości. Tak, skazano 12 osób. Jeżeli chodzi o lustrację – 38 wyroków skazujących. To pokazuje, jak znikoma jest skuteczność IPN. To na zabawę pionu śledczego w pseudooskarżenia idą pieniądze Polaków. Dzisiaj, po 20 latach od transformacji w Polsce, wielu Polaków pyta, czemu ma służyć ta instytucja. Po co dalej babramy się w esbeckich aktach? Dlaczego dalej oglądamy się za siebie, nie patrzymy w przyszłość? Niestety, na przestrzeni tych lat dochodziło do prób niszczenia niekwestionowanych autorytetów.

(*Posel Józefa Hrynkiewicz: Jaruzelski.*)

Do prób niszczenia wielu zwykłych ludzi, którzy często byli publicznie oskarżani o współpracę, a później wygrywali sprawy w sądzie. Ale to błoto pozostało. Pozostało cierpienie ich rodzin i najbliższych. Tak nie powinno się traktować blizn.

(*Posel Zbigniew Dolata: A SB?*)

Czy na takie działania rokrocznie państwo ma wydawać z budżetu ponad 200 mln zł? Zwłaszcza dzisiaj, kiedy mówicie o tym, że brakuje na przedszkola, na szkoły, na edukację, na służbę zdrowia. Historia jest ważna i każdy kraj powinien dbać o historię, badać swoją historię, ale historia nie może przysłonić tego, co będzie jutro.

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk*)

Sojusz Lewicy Demokratycznej od początku mówił, że IPN może stać się instytutem publicznej nie-

Posel Tomasz Kamiński

nawiąs – taki przydomek do tej instytucji w społeczeństwie przylgnął – organem, który zamiast tworzyć wśród Polaków wizję porozumienia i pokoju wewnętrznego będzie wszczynał...

(*Posel Anna Paluch*: Czy ktoś dał panu prawo do opowiadania takich andronów na mównicy, panie pośle?)

Panie marszałku, bardzo bym prosił.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kontynuować.

Posel Tomasz Kamiński:

...wojnę i wojenki, instytucją, która będzie tworzyła i kopała nowe rowy podziałów w społeczeństwie. IPN wielokrotnie był wykorzystywany do celów politycznych. W dodatku jest to instytucja zdominowana przez jedną prawicową opcję polityczną. Przykład? Były prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa. Kolejny przykład? Kosztowne śledztwa prowadzone przez IPN służą coraz częściej sensacji, budzą sprzeciw historyków. Szczególnie drastycznym przykładem było śledztwo w sprawie generała Władysława Sikorskiego sprawdzające maniakalne tezy publicystyczne.

Wszystkie przedstawione przeze mnie przypadki miały miejsce na przestrzeni ostatnich lat, dlatego też Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za odrzuceniem przedstawionej informacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Pozostały prawie 3 minuty. Głos ma pan poseł Eugeniusz Czykwin.

Posel Eugeniusz Czykwin:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam kilka krytycznych uwag do działalności Instytutu Pamięci Narodowej, ale zacznę od pochwały i podziękowania. Chciałbym podziękować za przeprowadzone przez prokuraturę IPN śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w 1946 r. przez oddziały zbrojnego podziemia na obywatelach polskich wyznania prawosławnego w dawnym powiecie Bielsk Podlaski. Prawomocnie zakończone śledztwo IPN potwierdziło, że była to zbrodnia ludobójstwa. Śledztwo nie zakończyło jednak sprawy, gdyż wcześniej, wyrokami sądów już po transformacji politycznej, sprawcy tej zbrodni, a było to mordowanie i palenie żywcem kobiet i dzieci, zostali zrehabilitowani. Urodziłem się, rosłem we wsi,

która na przestrzeni 7 km została spalona, spacyfikowana przez tych ludzi. Wcześniej poprzedzono to selekcją pod względem wyznaniowym i narodowym. Ponieważ to były wsie mieszane, więc ludzi oddzielano, pytano, kto jest jakiego wyznania, i dopiero mordowano. Sprawcy tej zbrodni ludobójstwa, dlatego ona tak została zakwalifikowana, zostali zrehabilitowani, a ich rodzinom wypłacono odszkodowania. Portret sprawcy tej zbrodni, dowódcy tych oddziałów, jeszcze do niedawna wisiał w czytelni Oddziału IPN w Białymstoku. Usunięto go po mojej wyraźnej interwencji, wręcz awanturze.

W sytuacji kiedy państwo polskie wypłaciło odszkodowania sprawcom zbrodni ludobójstwa, rodziny ofiar tych zbrodni oczekują, że choćby w porównywalnym wymiarze zostaną wypłacone odszkodowania także im. Tak się jednak nie dzieje. W poprzedniej kadencji posłowie – i tu mam wielki żal do posłów Platformy, PiS i wszystkich innych – zablokowali projekt ustawy, która umożliwiłaby wypłacenie rodzinom choćby porównywalnych sum. W obecnej kadencji podobny projekt czeka już blisko rok i jeszcze nie odbyło się jego pierwsze czytanie. Apeluję w tej sprawie do państwa. Nie mogę z tymi ludźmi rozmawiać normalnie, kiedy oni pytają: To jak, tego, który palił, mordował, żona, syn dostali jakieś tam pieniądze, a my za naszych ojców i braci nie mamy prawa w państwie polskim do odszkodowań? Mam nadzieję, że Instytut Pamięci Narodowej w jakiś sposób podejmie się rozwiązania tej sprawy. To jest oczywiście kwestia nas, parlamentarzystów, ale ta sprawa powinna być rozwiązana.

Natomiast mam krytyczne uwagi i pytania do pana prezesa w związku z jednym z postępowań lustracyjnych prowadzonych przez biuro lustracyjne oddziału w Białymstoku, w którym ujawniono cały szereg popełnionych przez funkcjonariuszy IPN, w tym przez prokuratorów, przestępstw. Przestępstwa te polegały na niszczeniu przekazanych IPN przez UOP dokumentów i wytwarzaniu w ich miejsce nowych ze zmienioną treścią. (*Dzwonek*)

Panie marszałku, jeszcze pół minuty.

Wersje tych dokumentów, co jest bardzo istotne, różniące się co do treści przez IPN jako uwierzytelnione były przekazywane rzecznikowi interesu publicznego i sądom. Przestępstwa te zagrożone są karą do 8 lat więzienia, i to ustawą o IPN. Innym przestępstwem było nieanonimizowanie, co przewiduje ustawa, w ujawnianych przez IPN dokumentach danych wrażliwych. Są jeszcze inne, cały ich szereg, już nie będę ich przedstawiał, prześlę panu prezesowi dokumentację – potwierdzającą to zeznania funkcjonariuszy IPN, ich pisma kierowane do sądów – jak ta praktyka niszczenia dokumentów, które mieli chronić, wyglądała.

W związku z tym mam do pana prezesa pytania: Czy podejmie pan działania, których celem będzie wyjaśnienie tej głębokiej patologii w funkcjonowaniu IPN i pociągnięcie ewentualnie do odpowiedzialności

Posel Eugeniusz Czykwin

służbowej czy karnej odpowiedzialnych ludzi? I czy podejmie pan działania sprawdzające, jak szeroka była praktyka niszczenia dokumentów i przekazywania sądom „obrobionych” przez IPN kserokopii i jaki ta praktyka miała wpływ na orzeczenia sądów w procesach lustracyjnych?

Jedną uwagę, panie pośle Kamiński, w sprawach lustracyjnych mam taką. Dlaczego wy się boicie tego rozwiązania, że ujawnimy, udostępnimy wszystkie...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Eugeniusz Czykwin:

...dokumenty? Ta ważna funkcja, o której pan mówił w związku z tym, że będą obawy, będzie spełniona. Wtedy IPN będzie stróżem tylko i nie będzie instrumentem. Przecież każdy, kto chce kandydować, będzie się liczył z tym, że jego dokumenty będą ujawnione i że jeżeli chodzi o wyborców, to prasa szeroko poinformuje wszystkich dookoła, jakie na jego temat są dokumenty zgromadzone w IPN.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, miało być tylko pół minuty.

Posel Eugeniusz Czykwin:

Dziękuję bardzo i przepraszam, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

Posel Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej za lata 2009, 2010, 2011.

Chciałbym swoje wystąpienie rozpocząć od przekazania podziękowania w imieniu naszego klubu na ręce pana prezesa dla wszystkich pracowników Instytutu Pamięci Narodowej za ogrom pracy włożonej w utrwalanie wiedzy o najnowszej historii naszego kraju, ściganie tych, którzy przekroczyli normy, przekroczyli prawo, którzy powinni być ścigani, podzie-

kowania za ten trud. To sprawozdanie jest dowodem ogromnej i rzetelnej pracy. Instytut Pamięci Narodowej jest Polsce niezbędny, potrzebny.

Tu chciałbym powiedzieć parę słów ogólnych, dlatego Instytut Pamięci Narodowej jest właśnie niezbędny i potrzebny i czym tak naprawdę Instytut Pamięci Narodowej się zajmuje. Otóż przede wszystkim odkrywaniem dwóch totalitaryzmów XX w. Z jednej strony jest faszyzm, który jest dosyć dobrze rozpoznany i dosyć dobrze zbadany, tutaj nie ma wątpliwości i jest szeroka akceptacja społeczna w naszym kraju, ale z drugiej strony mamy totalitaryzm komunistyczny i tu już tej akceptacji nie ma. Widać dzisiaj, chociażby nawet z wystąpień na tej sali, że są przedstawiciele formacji politycznych, którzy wyraźnie nie potrafią tą samą miarą mierzyć jednego totalitaryzmu i drugiego, mają jakieś dziwne związki, jakieś powiązania, jakiś sentyment do tego drugiego totalitaryzmu. Ten podział dzisiaj było widać. Z jednej strony mamy Prawo i Sprawiedliwość, Solidarną Polskę, Polskie Stronnictwo Ludowe, które mówią, że instytut trzeba wzmacniać, instytut jest niezbędny i potrzebny, a z drugiej strony mamy przedstawicieli Ruchu Palikota i Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którzy mówią: rozwiązać instytut, żeby instytut nie mógł funkcjonować. Czego się obawiają te formacje? Aha, i jeszcze pośrodku mamy Platformę Obywatelską, która z jednej strony mówi, że tak, instytut powinien być, a z drugiej strony zaczyna robić ruchy, żeby utrudnić funkcjonowanie tej instytucji, bo tak należy spojrzeć na kwestię funkcjonowania obiektu na ul. Towarowej. Przecież to nie jest kwestia iluś lat wstecz, tylko niestety zaniedbań w okresie przekształceń Ruchu. To są wasze zaniedbania. Nie zrzućcie wszystkiego, co złe, na innych. A do tego, co dobre, chcecie się przypinać. Nawet ostatnio się przypinacie do sukcesów olimpijczyków, którzy wrócili z paraolimpiady, a jakoś nikt ich nie żegnał i nikt im godnych warunków nie zapewnił. To jest tylko na marginesie i to jest tylko dygresja w odniesieniu do waszego zachowania. Stoicie pośrodku i tak naprawdę nie wiecie, czy z jednej strony na tak, z drugiej strony na nie. Zdecydujcie się, po której stronie się opowiadacie, czy po tej stronie, czy po tej stronie. Natomiast czego się obawiają środowiska z tych dwóch formacji? Prawdy. Tak naprawdę obawiają się prawdy o funkcjonowaniu systemu totalitarnego w naszym kraju.

(*Posel Jacek Kwiatkowski: Jesteśmy na tyle młodzi, że nas to nie dotyczy.*)

Wie pan, to nie jest problem tego, czy pan jest młody, czy ja jestem młody, tylko prawdy historycznej, o powiązaniach, o tym, że mieliśmy w Polsce grubą kreskę, która zamazała odpowiedzialność. Tego się boicie, bo wywodzicie się z tych właśnie środowisk, dla których... gdzie są idole...

(*Posel Jacek Kwiatkowski: A gdzie byliście 20 lat temu?*)

Ale niech pan nie krzyczy w Sejmie. Naprawdę niech się pan uspokoi, tu jest Sejm. Będzie pan mógł zadawać pytania.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, przywołuję pana do porządku.

Posel Andrzej Dera:

Prosiłbym, żeby pan nie przeszkadzał.

To jest ta różnica w podejściu do historii i przede wszystkim oceny historycznej tego, co się działo za czasów totalitaryzmu komunistycznego. Jeżeli dzisiaj lider formacji politycznej w naszym kraju mówi, że godło jest niepotrzebne, że flaga jest niepotrzebna, że konstytucja jest niepotrzebna, to pytam: Co on robi w polskim parlamencie? Dla takiej formacji, dla takiego lidera prawda historyczna, Instytut Pamięci Narodowej są niepotrzebne, bo Polska jest niepotrzebna, i on o tym publicznie mówi. To jest właśnie to powiązanie. Tak samo mówili komuniści, którzy twierdzili, że Polska jest niepotrzebna, budujemy szczęśliwość światową w postaci proletariatu. Prosty i ewidentny związek. I to jest widoczne. Możecie się śmiać, ale poczytajcie sobie ostatnie informacje, co wasz prezes partii mówi, Janusz Palikot, żebyście wiedzieli, o kim mówię, żeby nie było najmniejszej wątpliwości.

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Odchodzi pan od tematu.)

Tak, boli.

Wracam do kwestii funkcjonowania Instytutu Pamięci Narodowej. Chcemy zwrócić szczególną uwagę na ogromną pracę edukacyjną i szczególnie podziękować za nią. Dzisiaj, w czasach, kiedy ogranicza się historię w szkołach, kiedy tak naprawdę utrudnia się młodzieży dojście do własnych korzeni, Instytut Pamięci Narodowej robi fantastyczną robotę edukacyjną: wystawy, informacje, prelekcje, spotkania z ciekawymi ludźmi. To jest to coś, co pozwala młodym ludziom znaleźć korzenie i zrozumieć też to, co się dzieje w naszym kraju. Bez zrozumienia, bez sięgnięcia do źródeł, trudno jest budować tożsamość narodową. Tutaj Instytut Pamięci Narodowej wykonywał i wykonuje fantastyczną pracę. Chcielibyśmy zachęcić, aby nie ustawać, mimo że niektórzy będą pohukiwać, przeszkadzać. Chciałbym zaapelować, żebyście państwo nie ustawali i edukowali polską młodzież, polskie społeczeństwo, bo to jest niezbędne. Tylko budowa społeczeństwa i narodu na prawdzie może tak naprawdę dać solidne fundamenty, solidną podbudowę naszej przyszłości. Jeżeli będziemy budowali na fałszu, na zakłamaniu, nie da się tego zbudować.

Patrząc na działalność różnych pionów, oczywiście ktoś może powiedzieć, że piony prokuratorskie są rozbudowane, że szukają zbrodni sprzed wielu, wielu lat, że wiele postępowań jest umarzanych. To są fakty, bo trudno po tak długim czasie postawić kogoś przed wymiarem sprawiedliwości i osądzić. Te osoby, jeżeli żyją, mają naprawdę dużo lat, ale jest to praca niezbędna do tego, żeby ocenić fakty. Nie za-

wsze trzeba skazać osobę, która jest za to odpowiedzialna, ale jeżeli w sposób procesowy uda się prokuratorom zebrać materiał dowodowy, to będzie ogromny wkład w zrozumienie tych mechanizmów, tego wszystkiego, co się w naszym kraju działo. Po co jest tak naprawdę ta mrówcza, tytaniczna praca Instytutu Pamięci Narodowej? Po to, aby nigdy więcej nie odbudowały się takie totalitaryzmy, abyśmy nie musieli mówić, że w XXI w. takie totalitaryzmy powstają na nowo, musimy o tym pamiętać. To jest właśnie ten ogromny wkład w budowanie społeczeństwa XXI w., pokazywanie tego, co było złe, żeby budować przyszłość bez tych naleciałości, przede wszystkim bez nienawiści, bo ona była podstawą funkcjonowania tych dwóch totalitaryzmów.

Padają tutaj oskarżenia, że są wysokie wynagrodzenia. Porównywano je do średnich krajowych. Prosiłbym, żeby naprawdę rzetelnie podejść do tych sprawozdań i porównać to do instytucji, które funkcjonują chociażby w Warszawie, i zobaczyć, czy średnie są wyższe, czy niższe. Instytut Pamięci Narodowej nie opływa w dostatki. To nie jest tak, jak tu niektórzy próbują wmówić, że budżet gwałtownie rośnie. Zwróćcie państwo uwagę, ile dodatkowych zadań nałożyliśmy w ostatnich latach na Instytut Pamięci Narodowej i czy za tymi zadaniami poszły pieniądze. To nie jest tak, że jest to instytucja opływająca w dostatki. Tam pieniądze są wydawane naprawdę oszczędnie. Nie jest tak, że wszystko jest tam rozbudowane do jakichś monstrualnych rozmiarów, jak próbowali przedstawić tu przedstawiciele lewicy. Tak nie jest i pieniądze są wydawane oszczędnie.

Instytut Pamięci Narodowej, jak pokazują sprawozdania, osiągnął naprawdę bardzo wysoki poziom merytoryczny. To, co nam się bardzo podoba: każdy z pracowników naukowych ma dzisiaj dostęp do tych archiwalnych materiałów źródłowych i może pracować swobodnie. Nie ma żadnej cenzury i oby nie było tak, jak w przypadku książki o Lechu Wałęsie, że próbowano potem cenzurować autora, wpływać, mówiąc, że pewnych rzeczy robić nie wolno. My o taką Polskę nie walczyliśmy. Walczyliśmy o to, żeby był swobodny dostęp, żeby prace naukowe nie były cenzurowane. Cieszę się, że Instytut Pamięci Narodowej udostępnia zbiory wszystkim naukowcom, dziennikarzom, którzy chcą pisać o prawdzie historycznej w oparciu o dokumenty.

Kończąc, chcę wyrażnie zasygnalizować i poinformować, że klub Solidarna Polska opowiada się za przyjęciem sprawozdania Instytutu Pamięci Narodowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Czy są jeszcze na sali posłowie, którzy chcieliby dopisać się do listy?

Nie widzę zgłoszeń.

W tej sytuacji zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Marię Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozpocznę od wyrażenia słów podziękowania dla pana prezesa, złożenia wyrazów uznania dla pracy wszystkich członków Instytutu Pamięci Narodowej. Dziękuję bardzo.

Panie prezesie, media doniosły, że rząd USA odtajnił akta dotyczące Katynia, ok. 1000 stron. Oczywiście akta te dotyczą głównie tego wątku amerykańskiego w tej kwestii. Proszę powiedzieć: Czy spodziewa się pan, że akta te wniosą coś nowego do naszej wiedzy na temat mordy polskich oficerów i żołnierzy przez Sowietów? Jak pan ocenia, jaka jest wartość tych aktów? Czy odtajnienie tych dokumentów dotyczących II wojny światowej może mieć jakiś wpływ na scenę polityczną w USA? Jakie jest pana zdanie na ten temat i dlaczego akurat obecnie doszło do odtajnienia tych akt? (*Dzwonek*)

Czy wniosą coś nowego? Przecież Izba Reprezentantów już badała tę sprawę. Czy to jest coś nowego, czy jest to istotne, jeśli chodzi o naszą wiedzę na ten temat? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Naród niezakończony i niepewny swojej przeszłości gubi się we współczesności i nie ma odwagi zmierzyć się z wyzwaniami przyszłości. Tylko wolni ludzie mogą podjąć wyzwania modernizacji. Jest to prawda niepopularna, ale bardzo istotna dla naszych czasów. Dlatego proszę przyjąć wyrazy mojego najgłębszego szacunku dla pracowników Instytutu Pamięci Narodowej za rzetelność, odwagę, z jaką wykonują swoją pracę, za pomysłowość, za nowoczesne środki wyrazu, które w tej pracy stosują.

Szanowni Państwo! Elementarnym obowiązkiem naszej generacji jest zapewnienie wszystkim skrytobójczo mordowanym przez UB, skazywanym w kłobowych procesach żołnierzom niepodległościowego podziemia godnego pochówku. To jest najwyższy

czas, żeby rodziny żołnierzy wyklętych, generała „Nila”, rotmistrza Pileckiego, majora „Łupaszki” i bardzo wielu innych, rodziny tysięcy bohaterów walki o naszą niepodległość (*Dzwonek*) mogły pomodlić się i zapalić znicze na ich grobach. Byłoby to niewybaczalnym błędem, gdyby nasze pokolenie nie zdobyło się na to. Jakich środków potrzeba, żeby to zadanie wykonać?

Jeżeli pan marszałek pozwoli, jeszcze jedna kwestia, tym razem regionalna. Na ręce pana prezesa chciałabym wyrazić mojego szczególnego uznania dla pracowników małopolskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej za pracę, którą wykonali w minionych latach. Sama miałam okazję z nimi współpracować przy tworzeniu podhalańskiej listy katyńskiej, ale mam tutaj na myśli też całą serię konferencji naukowych, które zostały przeprowadzone w roku 2009 i później, we współpracy z wieloma organizacjami pozarządowymi, ze Związkiem Podhalańskim, z towarzystwem historycznym, które ukazały działalność podziemia niepodległościowego. To była bardzo wielka wartość i za to dziękuję.

Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Leszek Dobrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Któryś z moich przedmówców zadał tutaj takie sprytne pytanie, znane zresztą z dawnych lat: a komu to wszystko służy? To pytanie można odwrócić i zapytać: Komu to nie służy? Odpowiedź jest równie prosta jak to pytanie. Cała ta praca IPN nie służy byłym funkcjonariuszom reżimu komunistycznego i ich ideowym spadkobiercom. Oni wstydzą się tego łajna, które zalega za nimi, w ich historii, wstydzą się tej krwi przelanej, wstydzą się tych bezimiennych kości i przestrzelonych czaszek wyciąganych na Powązkach i z innych dołów śmierci. Ostatnio były wykopywane we Wrocławiu. Wstydzą się tego, i słusznie, bo to jest historia, której należy się wstydzić, którą ma się za pazurami.

Panie prezesie, przekazuję wyrazy szacunku dla wszystkich pracowników IPN za ich dorobek, za ich wieloletnią pracę.

Moje pytanie jest takie. Ta przeprowadzka do nowej siedziby, o której dzisiaj usłyszeliśmy, że być może nastąpi, jak rozumiem, będzie na pewno wielkim przedsięwzięciem. (*Dzwonek*) Na ile może to przeszkodzić w pracy IPN, być może sparaliżować ją? To jest naprawdę duże przedsięwzięcie. Wiemy, jak spore są tam chociażby zasoby dokumentów. Na ile przeszkodzi to w pracy codziennej instytutu? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy! Panie Prezesie! Chciałbym przyłączyć się do moich koleżanek i kolegów i podziękować panu za pracę, którą pana instytucja wykonuje w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem województwa śląskiego, bo jestem posłem ziemi śląskiej.

W dzisiejszych czasach, kiedy historia jest relatywizowana, państwa działania, państwa prace są niezbędne dla obrony tożsamości, tożsamości narodu polskiego, zwłaszcza na Śląsku. Za to chciałbym bardzo serdecznie podziękować.

Chciałbym natomiast zapytać, bo prawdopodobnie ze względu na czas zabrakło mi tej sekwencji, nazwijmy to, polonijnej. Chciałbym, żeby rozszerzył pan ten zakres. A także druga kwestia, mianowicie byłbym wdzięczny, gdyby był pan uprzejmy przedstawić, jakie byłyby możliwości działania Instytutu Pamięci Narodowej, gdyby zwiększyć państwu budżet. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: O miliardy.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Poseł Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sejm to dobre miejsce, żeby podnieść tę kwestię, bo ona przez jakiś czas wybrzmiewała w mediach, ale tak naprawdę wiele osób zarzucało instytutowi kłamstwo.

Otóż chcę zapytać pana prezesa instytutu. Panie prezesie, czy prawdą jest – chcę, żeby potwierdził pan to na forum Sejmu – że można było zakupić nieruchomość przy ul. Towarowej za kwotę 30 mln zł, bo ta oferta uwzględniała nakłady poczynione w kwocie 17 mln zł właśnie przez Instytut Pamięci Narodowej, i czy była deklaracja, że instytut w ciągu 2 lat wyłoży po 5 mln zł z własnych środków na zakup tej nieruchomości przy ul. Towarowej? W tym kontekście Skarb Państwa w ciągu 2 lat miał wydać po 10 mln zł, więc w sumie kwotę 20 mln zł. Nie uczynił tego, dlatego nieruchomość przy ul. Towarowej niestety nie pozostanie we własności Instytutu Pamięci Narodowej, w konsekwencji też pośrednio Skarbu Państwa. W związku powyższym dzisiaj instytut musi ponosić

ogromne koszty na wynajem tejże samej nieruchomości, w wysokości, o ile mi wiadomo, 5 mln zł.

W związku z tym, panie prezesie, proszę, aby pan wyjaśnił Sejmowi, czy w rzeczy samej tak było i czy w przyszłości jest zapewnione Instytutowi Pamięci Narodowej lokum, bo zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami *(Dzwonek)* minister skarbu powinien zapewnić to lokum. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Ewa Malik:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Szanowni Państwo! Fakt powstania w 1999 r. IPN oceniam po mrocznych, pełnych zbrodni i zakłamania latach PRL jako spektakularny sukces demokratycznej od 1989 r. Polski. Dziś mam okazję wyrazić wdzięczność tym, którzy po 10 latach od uzyskania suwerenności Polski powołali do życia tę instytucję, jakże zasłużoną dla całego narodu, choć wielu oczywiście nie potrafi tego docenić, jakże rzetelnie pracującą i osiągałą naprawdę duże sukcesy.

Ilość zadań, które realizuje IPN, a które przedstawił jego prezes w dniu dzisiejszym, jest doprawdy imponująca, zwłaszcza przy niedużym budżecie, ciągle ograniczanym przez przeciwników odkrywania historycznej prawdy o przeszłości Polski.

Chylę czoła przed dokonaniem pracowników IPN przez te kilkanaście lat jego działalności i chcę zapytać, co my jako parlamentarzyści możemy jeszcze zrobić, aby zaspokoić potrzeby IPN, oczywiście nie tylko lokalowe, lecz także te, jeśli idzie o rozwój państwa działalności *(Dzwonek)* na polu edukacyjno-naukowym. Jest to być może pytanie retoryczne przy obecnym stanie budżetu pod rządami Platformy Obywatelskiej, ale cieszę się, że mogłam przynajmniej w ten sposób wyjść i szczerze państwu pogratulować tej pięknej karty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Tomczak, Platforma Obywatelska.

Poseł Jacek Tomczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiona informacja o działalności IPN wskazuje, jak ważną

Posel Jacek Tomczak

i społecznie potrzebną pracę wykonał i wykonuje instytut na przestrzeni ostatnich lat. Zarówno działalność naukowa, jak i działalność edukacyjna IPN budzą podziw i uznanie i stanowią element utrwalania prawdy o najnowszej historii Polski. Także działania śledcze instytutu stanowią ważną kartę, jeśli chodzi o odkłamywanie historii naszego kraju i przywracanie godności narodowym bohaterom, o których przez całe dziesięciolecie starano się zapomnieć. Ma to ogromny walor edukacyjny. Dlatego chciałbym zadać pytanie: Czy IPN przewiduje w następnych latach uruchomienie kolejnych projektów edukacyjnych skierowanych do najmłodszych obywateli? Jakże to są projekty?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Działalność IPN jest niezbędna dla polskiej racji stanu, dla polskiej polityki historycznej, dla polskiej nauki, wreszcie dla bezpieczeństwa Polski – będę o tym mówić za chwilę – ale w dokumencie, który otrzymałem od pana prezesa, znalazłem jeden element, który mnie zmartwił. Otóż pan prezes pisze, że z punktu widzenia IPN szczególną szansę stwarza wprowadzenie kursu historii najnowszej itd., zwiększenie liczby godzin. Odnosi się to do reformy szkolnictwa średniego, jaka wchodzi w życie w rezultacie działań Platformy. Jest to oszustwo, panie prezesie, liczba godzin maleje. Historia jest właściwie rugowana ze szkoły średniej, liceum przestaje być ogólnokształcące, a ten kurs historii najnowszej, wciśnięty w jeden rok, od I wojny do III Rzeczypospolitej, właściwie nie daje żadnych możliwości solidnego przygotowania młodych obywateli, zarówno jako obywateli państwa, świadomych obywateli państwa, jak i ludzi, którzy mają pojęcie o tym, co się w Polsce działo w ciągu ostatnich stu lat. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Fotyga, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani poseł? Jest.

Bardzo proszę.

Posel Anna Fotyga:

Panie prezesie, dziękuję za to, że państwo jesteście. Moje pytania dotyczą dwóch obszarów. Mija 5 lat, od kiedy w imieniu rządu Prawa i Sprawiedliwości finalizowałam umowę, w wyniku której uzyskaliście państwo dostęp do archiwum w Bad Arolsen. Po tym fakcie, po podpisaniu tego w 2007 r. służba poszukiwawcza międzynarodowego Czerwonego Krzyża zakończyła digitalizację zasobów i ostatecznie w 2009 r. uzyskaliście państwo dostęp. W jakiej formie obywatele RP mogą korzystać z tej bazy? Czy składaliście bądź składacie państwo jakieś wnioski de lege ferenda o rozszerzenie tych możliwości?

Druga sprawa. Kontynuując wypowiedź pana marszałka Zycha, powiem, że sądzę, iż potrzebny jest głos IPN porządkujący dość skandaliczną dyskusję publiczną, która miała miejsce po katastrofie smoleńskiej, na temat natury masakry, zbrodni katyńskiej. Ponownie potrzebny jest głos IPN, potrzebny jest powrót do niewypowiedzianego wystąpienia śp. prezydenta. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Jan Dziedziczak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Dziedziczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym wyrazić moją radość, że Instytut Pamięci Narodowej istnieje w Polsce, i zdziwienie, że został on powołany tak późno, tak wiele lat po transformacji. Ale bardzo dobrze, że państwo prowadzicie prace. Dlaczego? Dlatego że historia jest jednym z podstawowych elementów tożsamości narodowej. Tożsamość narodowa, wspólna kultura, wspólna historia, wspólny język, wspólne tradycje to jest właśnie to, co sprawia, że jesteśmy Polakami. I bardzo dobrze, że jest instytucja, która dba o historię, zwłaszcza że – o tym była mowa – to odkrywanie historii ma wpływ na życie codzienne. Dzięki temu unikamy choćby tego, że jakiś dawny współpracownik Służby Bezpieczeństwa jest szantażowany i jego decyzje nie są suwerenne.

Ale chciałbym zadać panu prezesowi kilka pytań. Pierwsze pytanie: Czy byłby pan uprzejmy porównać, powiedzieć nam coś o tym, jaką sytuację mają inne tego typu instytucje w krajach Europy Środkowej *(Dzwonek)*, w krajach postkomunistycznych? Wszyscy znamy sytuację choćby w Republice Federalnej Niemiec.

Posel Jan Dziedziczak

Gdyby pan mógł porównać budżety tych instytucji, skalę ich działania, byłibyśmy za to bardzo wdzięczni. Czy spotyka się pan z większym zainteresowaniem działalnością pionu edukacji w związku z tym, co robi rząd Platformy Obywatelskiej, czyli likwidacją historii czy prawie, niemal likwidacją historii w szkołach? To jest bardzo ważny element działalności Instytutu Pamięci Narodowej, zwłaszcza w kontekście tego, co dzieje się w polskich szkołach pod rządami pani Szumilas. I trzecie, ostatnie pytanie, kwestia lokalizacyjna, problem lokalizacji. Pytanie retoryczne: Gdyby nie było poprawki pana przewodniczącego Grupińskiego, czy ten problem by w ogóle istniał? Poprawki budżetowej oczywiście? Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Beata Kempa, Solidarna Polska.

Posel Beata Kempa:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Prezesie! Może najpierw przypomnę – ad vocem – posłom, którzy byli tutaj bardzo przeciwni, w taki dość prosty, chyba nieprzemyślany sposób krytykowali działalność IPN, w ogóle sens istnienia, słowa naszego wielkiego rodaka, błogosławionego Jana Pawła II, Ojca Świętego, które warto wziąć do serca: Naród, który nie zna swojej przeszłości, umiera i nie buduje swojej przyszłości. Naród, który nie pamięta swojej historii, nie zna także swojej przyszłości. Myślę, że warto to wziąć do serca i dobrze, że IPN stoi na straży historii, ale wciąż też musi tę historię poznawać. Dlatego pytam dzisiaj, panie prezesie, bo wszędzie tam, gdzie podcinane są korzenie ekonomiczne prowadzenia działalności, tak naprawdę podcinane są korzenie sensu istnienia. *(Dzwonek)* Takie korzenie są podcinane, jeżeli chodzi o Instytut Pamięci Narodowej, wciąż okrawane środki niestety powodują, że pewne śledztwa mogą się załamać. *(Dzwonek)* Zatem pytam, panie prezesie, jak wygląda śledztwo w sprawie zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II? Jakie środki są potrzebne? Proszę jasno i odważnie mówić, będziemy o nie walczyć. Jaki jest stan śledztwa w sprawie zabójstwa księdza Jerzego Popiełuszki i czy jeszcze są potrzebne środki? Jeśli chodzi o śledztwo w sprawie zamachu na Ojca Świętego Jana Pawła II, wiem, że to jest kwestia tłumaczeń wielu, wielu tomów akt, które prawdopodobnie dotarły z innych krajów, w tym z Bułgarii. Wreszcie ostatnie pytanie, panie marszałku, już kończę: Panie prezesie, warto inwestować w edukację i dobrze, że to robicie. Chcę za to podziękować, również za działalność wrocław-

skiego oddziału IPN. Ale ważne jest, aby wspierać tych nauczycieli w polskich szkołach, którzy wśród dzieci, mimo okrojonych godzin historii, krzewią wielką, wielką miłość do historii, szczególnie tej najnowszej, odkrywają w młodych ludziach wielką, piękną postawę żołnierzy wyklętych. Tyle że, panie prezesie, jest jeszcze wiele takich szkół – i znam taki przypadek, jeśli to będzie trwało nadal, będę mówić publicznie, z nazwiskiem dyrektora włącznie – gdzie tacy nauczyciele są szykanowani. Czy państwo dla takich wspaniałych nauczycieli tam, w Polsce powiatowej, przewiduje piękne konkursy i piękne nagrody? Bardzo proszę, panie prezesie, o odpowiedź. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Nie tak dawno z tej trybuny padły słowa z ust przedstawicielki Platformy Obywatelskiej, pytanie, przypuszczenie, iż za sprawą gen. Ścibora-Rylskiego nie stoi Instytut Pamięci Narodowej. Pani poseł uznała to za oburzające, nieprzystojące. Otóż chciałbym wyrazić nadzieję, że Instytut Pamięci Narodowej niezależnie od tego, czy dana osobistość wcześniej popierała Jaruzelskiego, dzisiaj popiera Komorowskiego, niezależnie od sympatii politycznych tej osoby, traktuje wszystkie tego rodzaju osoby równo i sprawiedliwie. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia. Jeżeli pan marszałek pozwoli, chciałbym zapytać, panie prezesie *(Dzwonek)*, o 70. rocznicę powstania Narodowych Sił Zbrojnych. W tym roku będziemy obchodzić tę rocznicę. Jak wiemy, Narodowe Siły Zbrojne – organizacja wojskowa, która miała swoją niezależność, samodzielność, chociaż uznawała władze polskie w Londynie – położyły szczególne zasługi, mają swój wielki dorobek wojskowy i polityczny, właściwie oceniły zagrożenie płynące ze strony ZSRR i miejscowych bolszewickich ugrupowań, przez komunistów były bezwzględnie zwalczane. Chciałbym zapytać, czy w związku z 70. rocznicą powstania Narodowych Sił Zbrojnych Instytut Pamięci Narodowej przewiduje jakieś obchody, upamiętnienie, wydawnictwa, być może jakąś sesję naukową. Bardzo dziękuję.

Dziękuję za całą działalność Instytutu Pamięci Narodowej. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Bardzo często, jak się chce uderzyć w Instytut Pamięci Narodowej, mówi się o tym, że rosną wydatki budżetowe, że coraz więcej pieniędzy z budżetu państwa jest wydawanych na działalność instytutu – mówiła o tym pani poseł Krajewska reprezentująca Platformę Obywatelską – a kiedy mówi się o finansach i o budżecie, wymaga to rzetelności, uczciwości i naprawdę pogłębionej analizy.

Jako członek Komisji Finansów Publicznych od lat obserwuję, że co roku, gdy przyjmowany jest budżet i trwają prace nad budżetem, środki na IPN są znacząco zmniejszane. Jeżeli się mówi, że one rosną – wskazała na to pani Krajewska – to trzeba rzetelnie powiedzieć, że są to wydatki majątkowe, kontynuowanie inwestycji. Jak wygląda na przykład sytuacja z wydatkami bieżącymi? Otóż na przykład w ustawie budżetowej na 2011 r. ujęto środki, które były związane ze skutkami zmian systemowych wynikających z art. 94 ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych, ponieważ likwidacji uległy gospodarstwa pomocnicze. I tak działo się nie tylko w IPN, ale też w wielu innych instytucjach.

Proszę powiedzieć, o ile, a wiem, że znacząco, zmniejszono na przykład dotacje na zadania zlecone. W 2011 r. dokonano też rozliczeń inwestycji realizowanych w ubiegłych latach. Bardzo proszę o przybliżenie nam tych wydatków inwestycyjnych, które wpłynęły na to, że dzisiaj próbuje się w ten sposób zdyskredytować działalność IPN. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Doprawdy jestem pod wrażeniem sprawozdania, tych trzech tomów, które obejmują trzy lata, a więc rok 2009, 2010 i rok 2011. Od początku niejako jestem tym, który stara się kibicować, przepraszam za to określenie, Instytutowi Pamięci Narodowej. Jednak pozwolę sobie tutaj zwrócić uwagę, że istnieją, o tym mówił pan poseł Dziedziczak, bliźniacze instytuty, i chciałbym z tego miejsca zadać pytanie o to, dlaczego te postępowania lustracyjne są prowadzone w tak ślamazarnym tempie. Proszę też, panie prezesie, wskazać tym samym na konkretne przepisy prawa, które tak naprawdę uniemożliwiają czy wręcz blokują zarówno przeprowadzanie procesów lustracyjnych, jak i możliwość dzielenia się tym niesamowicie wielkim dorobkiem naukowym wypracowanym przez IPN ze zwykłymi zjadaczami chleba, bo jeśli spojrzeć

na ilość publikacji i książek, to jest to naprawdę porażające. A więc jakie przepisy prawa pan prezes wskazałby, które należy zmienić już teraz, aby IPN mógł dorównać swoim odpowiednikom w pozostałych państwach europejskich? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Sprawozdanie z pracy IPN oceniamy tu pozytywnie, jednak często na tej sali krytykuje się administrację rządową i samorządową za nieudolność w zarządzaniu mieniem. Dobry gospodarz wydaje pieniądze na takie inwestycje, które nie ulegną zniszczeniu w krótkim przedziale czasu. Jak to się stało, że w instytucie pracowało, pracuje tylu prawników, a inwestuje się w budynek, do którego nie posiada się tytułu prawnego wynikającego ze stanowionego tu prawa? Przy zmianie budynku na inny trzeba będzie ponownie powtórzyć wydanie – ale już większych – środków. Trzeba powiedzieć o tym, że instytut to instytucja, która ma nam służyć i dawać również przykład oszczędnego gospodarowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Paliokota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dokładnie przejrzałem, przeanalizowałem informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej i zwróciłem uwagę na pewien element zawarty w tej informacji. Otóż pod koniec publikuje się na dwudziestu kilku stronach kolorowe okładki publikacji IPN. Cóż się okazuje? Że naród śląski nie poniósł żadnych ofiar ani z rąk komunistów, ani Niemców.

(Głos z sali: Jaki naród?)

(Posel Zbigniew Dolata: Nie ma takiego narodu, panie pośle.)

Po prostu jesteśmy pominięci. Właściwie nie ma nic o ludziach, których wy traktujecie jako ludzi drugiej kategorii, bo nas nie ma. Nie ma nic o ludziach, których wywożono. Proszę zwrócić uwagę, że niczym nie różnimy się od tych osób, które były wywożone z innych województw Polski. Nas, Ślązaków, również wywożono *(Dzwonek)*, również nas mordowano i nikt

Posel Piotr Chmielowski

się nie zająknął, panie prezesie, na temat losu naszych – w tym przypadku – przodków. Dziękuję bardzo.

Pytanie brzmi: Czy zmieni to pan w najbliższym czasie? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Jan Dziedziczak*: Przepraszam, czy można wniosek formalny...)

Najpierw niech pan poseł zada pytanie. Pan poseł otrzymał głos.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Prezesie! Na wstępie kieruję podziękowania na ręce pana prezesa dla całego Instytutu Pamięci Narodowej za ogromną pracę edukacyjną, jaką prowadzi IPN w naszej ojczyźnie. Wyrażam również podziękowania za wspieranie przez oddziały Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie i Krakowie budowy w Markowej w powiecie łańcuckim na Podkarpaciu pierwszego w Polsce Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów.

Chciałbym zapytać pana prezesa o to, czy Instytut Pamięci Narodowej będzie prowadził, tak jak dotychczas, badania nad Polakami ratującymi Żydów podczas drugiej wojny światowej i je nagłaśniał, co wydaje się konieczne w związku z ciągle pojawiającymi się na Zachodzie stwierdzeniami o polskich obozach koncentracyjnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
Bardzo proszę.

Posel Jan Dziedziczak:

Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Na jakiej podstawie ten wniosek?

Posel Jan Dziedziczak:

Wniosek formalny o zarządzenie przerwy. Chodzi o wypowiedzi parlamentarzystów i brak reakcji pana marszałka. Panie marszałku, nie ma czegoś takiego jak naród śląski.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ale jaki wniosek formalny? Na jakiej podstawie?

Posel Jan Dziedziczak:

Nie ma czegoś takiego jak naród śląski.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Na jakiej podstawie, panie pośle?

Posel Jan Dziedziczak:

Marszałek powinien interweniować.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Na jakiej podstawie? Proszę, regulamin Sejmu. Proszę wskazać mi podstawę. Jeżeli nie... (*Gwar na sali*)

Dziękuję. Proszę opuścić...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Zdroworozsądkowo.)

(*Posel Jacek Kwiatkowski*: Ale to nie jest wniosek formalny.)

Posel Jan Dziedziczak:

Panie marszałku, rozumiem, że...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

...mównicę.

Posel Jan Dziedziczak:

Ja bym jednak prosił na przyszłość, żeby marszałek Sejmu Rzeczypospolitej reagował, kiedy naruszane są interesy Rzeczypospolitej Polskiej.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę opuścić mównicę.

Posel Jan Dziedziczak:

Przypomnę, że wynika to choćby z pana ślubowania, już nie mówiąc o Konstytucji...

(*Posel Jan Dziedziczak przemawia przy wyłączonym mikrofonie, oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Jan Dziedziczak: Wyłączanie mikrofonu nie tu nie pomoże.)

Poseł Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Minęło 59 lat od śmierci, prawdopodobnie zakatowania Emila Fieldorfa „Nila”. Nie wiemy, gdzie jest ciało Łupaszki. Nie wiemy, gdzie jest ciało rotmistrza Pileckiego. A przecież oni wszyscy są obecni w podręcznikach historii. Ci, którzy o tym nie wiedzą, powinni się dowiedzieć. Dziś, gdy mówimy, że IPN nie powinien istnieć, powinniśmy pamiętać, że to właśnie w dużej mierze dzięki IPN trwają działania mające na celu zidentyfikowanie tych grobów.

Moje pytanie jest takie, panie prezesie: Ile jest jeszcze takich miejsc w Polsce, według IPN, gdzie IPN powinien dotrzeć, prowadząc śledztwo i poszukując tych ciał ofiar komunizmu czy PRL? Jest to bowiem bardzo haniebną kartą w historii Polski, że nie umiemy wskazać miejsca pochówku tych wielkich Polaków. Bardzo proszę o odpowiedź, gdzie jeszcze w Polsce i za granicą powinniśmy podjąć działania mające na celu poszukiwanie ciał patriotów, tak wielkich postaci z historii Polski. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! W sprawozdaniu za 2011 r. podano, że w Oddziałowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Rzeszowie zakończono przejmowanie akt osobowych funkcjonariuszy SB z Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie i jednostek jej podległych, czyli komend powiatowych i miejskich, a także archiwów wojskowych. Nadal trwa kwerenda rozpoczęta przez pracowników jednostek Służby Więziennej. Stąd moje pytanie do pana prezesa. Dlaczego dopiero po kilkunastu latach następuje ten proces przejmowania akt? Czy to wynika z jakichś procedur, czy z obstrukcji ze strony tych komend?

Korzystając z okazji, chciałbym podzielić się refleksją. Pełniąc honory prezydenta miasta Rzeszowa, miałem okazję przyczynić się do tego, aby na Podkarpaciu powstała delegatura IPN. Jestem dumny z tego, że państwo organizujecie te wspaniałe wystawy, akcje edukacyjne i za to chciałbym z trybuny Sejmu podziękować panu prezesowi i pani dyrektor. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tomasz Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zgodnie z umową chciałbym w sposób formalny uzupełnić moją poprzednią wypowiedź. Otóż Sojusz Lewicy Demokratycznej wnioskuję o odrzucenie wszystkich trzech informacji przedstawionych przez prezesa IPN. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota.

Poseł Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Polacy, gdy rozmawiają o IPN, zazwyczaj rozmawiają o pieniądzach. Mam takie pytania: Jaką kwotę wydano na weryfikację formalną oświadczeń lustracyjnych złożonych przez kandydatów w ostatnich wyborach samorządowych? Jaka to była średnia na osobę?

Druga kwestia. Ile powstało w innych krajach postkomunistycznych odpowiedników IPN i ile z nich zakończyło już działalność? Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Nie denerwujcie się tak.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie, czy i kiedy Instytut Pamięci Narodowej zajmie się kwestią czystek etnicznych o charakterze ludobójstwa dokonanego przez OUN–UPA na Polakach na Ukrainie w czasie II wojny światowej.

I jeszcze jedno pytanie. Jak panowie oceniacie z pozycji czasu, z pozycji miejsca pracy, z pozycji swojej działalności przypadek wystawienia osoby arcybiskupa Wielgusa, w następstwie czego został odarty z czci i godności, zlinczowany moralnie, nawet z pozycji ołtarza, czego nie życzyłbym nikomu? Panowie politycy sami wiecie, że mniej bołą fizyczne razy niż moralna niesprawiedliwość. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Na pana ręce składam podziękowanie dla wszystkich pracowników IPN, szczególnie dla pracowników z oddziału lubelskiego, którzy z wielkim zaangażowaniem pracują właśnie w województwie lubelskim, za ich działalność, przede wszystkim edukacyjną w szkołach. Przedstawiona informacja o działalności IPN pokazuje, jak ważną rolę spełnia ta instytucja i jak ona jest potrzebna. Należy pochwalić państwa działalność naukową, dydaktyczną i śledczą. Niech państwo, tak po ludzku mówiąc, swoje dalej czynią, odkrywają naszą prawdziwą polską historię rzetelnie i uczciwie i niech państwo nie patrzą na te krzyki po lewej stronie sali, bo też historia kiedyś wam za to wszystko podziękuję. Mam pytanie: Czy w świetle zmniejszenia liczby godzin historii w szkołach, szczególnie średnich, państwa działalność dydaktyczna, te wasze wyjazdy do szkół będą jakoś utrudnione? Jak to pan prezes widzi? I kolejne pytanie, właśnie dotyczące tej strony lustracyjnej. Wiadomo, że (*Dzwonek*) to wszystko bardzo długo trwa. Gdzie leży problem? Czy jest to kwestia pieniędzy i braku zatrudnienia większej liczby prokuratorów? Jakie rozwiązania by pan prezes widział dla polepszenia waszej sytuacji? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Pamięć i prawda to ważny element państwa demokratycznego. IPN jest instytucją, która stoi na straży tych wartości, za co dziękuję panu prezesowi i wszystkim pracownikom IPN. Natomiast mam pewne pytania związane z 2011 r. 20 czy 14 października pan prezes podpisał porozumienie w sprawie Platformy Europejskiej Pamięci i Sumienia w obecności trzech premierów, Polski, Czech i Węgier. Gdyby pan prezes coś więcej na ten temat powiedział – jakie były cele, założenia i jak obecnie funkcjonuje ta instytucja? I inne ważne pytanie: Jak wygląda współpraca z Ministerstwem Edukacji Narodowej, wcześniej z panią minister Hall, obecnie z panią minister Szumilas? I kolejne pytanie w tym kontekście. Czy reforma programowa i (*Dzwonek*) nauczania historii według

pana prezesa to dobry kierunek i krok w wykonaniu pani Hall i pani Szumilas, czy też pan prezes ma jakieś uwagi co do nieudanej reformy w zakresie nauczania historii? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym serdecznie podziękować panu prezesowi i wszystkim pracownikom Instytutu Pamięci Narodowej za to, co robicie. Przez kilkanaście lat uczyłem historii w liceum ogólnokształcącym i stale współpracowałem z pracownikami IPN oddziału poznańskiego, wielkopolskiego. Do dzisiaj wielu nauczycieli w moim liceum z tej współpracy korzysta, korzysta też młodzież. I teraz, kiedy debatujemy nad sprawozdaniami z działalności IPN, należałoby zapytać, jaki byłby stan wiedzy historycznej, szczególnie na temat historii najnowszej Polski, gdyby nie kilkunastoletnia działalność Instytutu Pamięci Narodowej, jaki byłby stan świadomości historycznej (*Dzwonek*) Polaków. Obawiam się, że mogłoby to się zniżyć do tego poziomu, który prezentuje dzisiaj część posłów z lewej strony tej sali. I chciałbym zapelować do pana prezesa i do pracowników IPN o odwagę w podejmowaniu najtrudniejszych tematów z naszej najnowszej historii.

A na koniec taka obserwacja – ta dzisiejsza debata odbywa się przy absolutnie pustych tych ławach sejmowych, w których zwykle siedzą posłowie Platformy Obywatelskiej. To jest demonstracja – demonstracja absolutnego braku zainteresowania tym, co Instytut Pamięci Narodowej czyni, i pewnie też wyjaśnienie przyczyn tych kłopotów, które...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, proszę kończyć.

Poseł Zbigniew Dolata:

...ostatnio IPN dotknęły. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę się odwrócić.

(*Poseł Anna Paluch*: Jeden delegat to skromniutko.)

Posel Zbigniew Dolata:

Przepraszam, tak, jest pan marszałek.
(*Posel Anna Paluch*: Marszałek jest z urzędu.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ale nie udzieliłem dodatkowo głosu. Dziękuję.

Posel Zbigniew Dolata:

Jest pan marszałek i, gwoli prawdy, zadawał pytanie...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Posel Zbigniew Dolata:

...pan poseł Tomczak...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Zbigniew Dolata:

...który wywodzi się z Prawa i Sprawiedliwości.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.
(*Głos z sali*: On jest z urzędu.)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Prezese! Nie ukrywam, że nie jestem entuzjastą waszej pracy, ale nie ze względu na charakter pracy, jaką państwo wykonujecie, tylko ze względu na to, co przed chwilą powiedział jeden z kolegów, panów posłów z PiS, a mianowicie chodzi o ślimaczenie się śledztw, które instytut prowadzi. Wiem, że koszty, jakie na dzień dzisiejszy IPN generuje, to, tak prowizorycznie licząc, gdzieś około 3 mld zł, bo wydajecie państwo w graniach 200–250 mln zł rocznie. W związku z powyższym chciałbym się przy tej oka-

zji zapytać, ile spraw prowadzi jeden prokurator w kontekście już przeprowadzanych spraw albo biorąc przykład z krajów, w których funkcjonowały podobnego typu instytucje.

Panie prezesie, czy nie warto byłoby rzeczywiście podejść do sprawy archiwów i wszystkie sprawy związane z tym, co posiadacie, przekazać archiwum? Śledztwa mogłyby przecież prowadzić inne prokuratury, a edukacją mógłby zająć się minister kultury i dziedzictwa narodowego. (*Dzwonek*) Przecież to jest w genezie tychże instytucji. Byłoby to oczywiście o wiele tańsze.

Panie marszałku, już kończąc, chciałbym zapytać o jeszcze jedną ważną sprawę. Biologia ma swoje prawa. Jak pan przewiduje, jak długo jeszcze będzie potrzebny pion śledczy i pion lustracyjny? Pytam, gdyż z roku na rok liczba tego typu spraw, którymi państwo dzisiaj się zajmujecie, po prostu zmniejsza się. Dziękuję bardzo.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Pan prezes nie jest gerontologiem.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie udzieliłem głosu, panie pośle, proszę usiąść. Proszę nie reagować na zaczepki.

Głos ma pan poseł Eugeniusz Czykwin, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(*Posel Romuald Ajchler*: Chciałem coś powiedzieć, ale...)

Posel Eugeniusz Czykwin:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kieruję do koleżanek i kolegów posłów prośbę, by używając formuły, że dziękuję wszystkim pracownikom IPN za ich działalność, do czego macie państwo prawo, mieli jednak na uwadze, że chyba nie wypada dziękować tym pracownikom IPN, którzy wywieszają jako bohaterów portrety sprawców zbrodni ludobójstwa. Oczywiście historia trudna i złożona, szczególnie kiedy są tereny zróżnicowane narodowościowo czy wyznaniowo. Ona niosła wielkie klęski, też wielkie zbrodnie.

Panie pośle, obok bohaterskich czynów były też czyny ludzi, którzy splamili siebie i mundur itd. A więc można szukać grobów, ale dzisiaj są już groby tych, których oni pomordowali, niewinnych ludzi. Jeżeli kogoś z państwa to interesuje, to zapraszam, pokażę je.

A do pana prezesa mam prośbę, ponieważ przedstawiłem kilka pytań, bardzo poważnych faktów – zdaję sobie z tego sprawę – oskarżeń obecnych pracowników IPN o naruszanie prawa, o łamanie prawa, o łamanie procedury, żeby udzielił pan na te pytania odpowiedzi pisemnej. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Działalność Instytutu Pamięci Narodowej jest bardzo ważna i dzisiaj wiele osób to podkreślało. Jest ważna w budowaniu polskiej tożsamości, jest ważna w zachowaniu pamięci o polskiej historii. Dlatego tak bardzo wielu przeszkadza i tak bardzo wiele osób, wiele instytucji w różny sposób próbuje zadusić działanie IPN, próbuje ograniczyć finansowanie, próbuje w różny sposób wpływać na ograniczenie działalności.

Ostatnio mieliśmy problemy z siedzibą. Ponoć – tak donoszą media – jest przygotowana nowa siedziba. Chciałabym zadać pytanie. Ile to będzie kosztowało w sposób ograniczający dotychczasową działalność? W jaki sposób odbije się to na działalności IPN, jak to ograniczyć tę działalność?

Teraz pytanie z mojego regionu. Docierają do mnie prośby o to, aby Instytut Pamięci Narodowej zajął się sprawą pacyfikacji kopalni Rudna w Polkowicach, udokumentowaniem tej dramatycznej historii (*Dzwonek*), gdzie bohaterska działalność i zachowanie księży właściwie uratowały wielu ludzi, uratowały od tragedii. Czy jest taka możliwość i czy Instytut Pamięci Narodowej zajmie się tą kwestią? Pytam, ponieważ świadkowie tej historii jeszcze żyją i mogą wiele powiedzieć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

To było ostatnie pytanie.

Proszę o zabranie głosu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu pana Łukasza Kamińskiego.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dziękuję za wszystkie pytania. Postaram się do nich odnieść w kolejności zadawania pytań czy zgłaszania pewnych uwag. Trudno mi będzie odnieść się do wypowiedzi, które miały charakter może bardziej publicystyczny. Będę też starał się je grupować, ponieważ niektóre wątki powtarzały się w kilku wypowiedziach.

Pani posłanka Ligia Krajewska zwróciła uwagę na wzrost budżetu instytutu od momentu powstania

do chwili obecnej. To oczywiście jest jedna z możliwości spojrzenia na tę kwestię. Przypomnę tylko, że na samym początku instytut znajdował się dopiero w fazie tworzenia, pozyskiwania budynków, wypracowywania metod działania, zatrudniania pracowników. Ten pierwszy budżet w sposób naturalny był dużo niższy niż późniejsze. Myślę, że starałem się w swoim wystąpieniu wskazać na nowe zadania ustawowe, które – poczynawszy od 2007 r. – zostały na instytut nałożone, a które powodowały konieczność zatrudnienia znacznej grupy nowych pracowników, a także pociągały ze sobą konieczność pewnych inwestycji infrastrukturalnych. W tym okresie, czyli między 2007 r. a 2012 r., budżet Instytutu Pamięci Narodowej wzrósł o 7,2%, a sama inflacja w tym czasie była dwukrotnie wyższa. Czyli realnie ten budżet z roku na rok maleje.

Kilku mówców wspominało o wysokości płac. Chociaż podawane były bardzo różne kwoty, to nie będę się już odnosił do kwestii liczb. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, iż płace prokuratorów wynikają ze stosownej ustawy oraz odpowiednich rozporządzeń. Instytut Pamięci Narodowej nie kreuje ich. Wysokość płac wynika z odpowiedniego umieszczenia głównej komisji ścigania zbrodni czy też biura lustracyjnego na poziomie Prokuratury Generalnej, natomiast oddziałowych biur lustracyjnych i oddziałowych komisji ścigania – na poziomie prokuratur apelacyjnych.

Jeśli chodzi o średnią płacę pozostałych pracowników, to wydaje mi się, że na tle innych urzędów centralnych jest ona stosunkowo niska, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę blisko 90-procentowy odsetek pracowników IPN, którzy legitymują się wykształceniem wyższym. Zatrudniamy też 147 doktorów, 16 doktorów habilitowanych i 5 profesorów, co, jak sądzę, tłumaczy też rzeczywiście średnią płac wyższą niż średnia płac w kraju. Wydaje mi się, że średnie kompetencje też są wyższe.

Padają tutaj ogólne uwagi dotyczące prac pseudo-historycznych i pseudonaukowych. Trudno mi się do tego odnieść, prosiłbym o konkretne przykłady. Zwrócę tylko uwagę, iż w Instytucie Pamięci Narodowej obowiązuje ścisły system recenzji publikacji książkowych i uwzględnia on także recenzje zewnętrzne. Tak więc prace te recenzują również naukowcy zatrudnieni na uczelniach czy w Polskiej Akademii Nauk. Nie przypominam sobie, będąc też sam zawodowym historykiem, zbyt wielu krytycznych recenzji później, po opublikowaniu tych prac, w prasie fachowej, naukowej.

Bardzo dużo pytań dotyczyło kwestii budynku przy ul. Towarowej 28, ewentualnych konsekwencji i przyszłości tej sprawy. Zapowiedziałem publicznie – i zamierzam w najbliższych dniach tego dotrzymać – iż Instytut Pamięci Narodowej przekaże odpowiednim organom, w tym także Wysokiej Izbie, całość dokumentacji w tej sprawie, która jest zachowana w naszym wewnętrznym archiwum. Ponieważ Instytut Pamięci Narodowej nigdy nie był stroną w sprawie, to nie mamy całego obrazu sytuacji, nie możemy

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński

zdiagnozować, jak toczyły się negocjacje między Skarbem Państwa, reprezentowanym przez różne podmioty, oraz spółką akcyjną Ruch. Padło konkretne pytanie, czy potwierdzam, iż istniała możliwość kupna tego budynku za kwotę 30 mln zł. Tak, potwierdzam, należy oczywiście doliczyć również podatek VAT do tej kwoty. Instytut był gotów wyasygnować kwotę 5 mln zł na raty, ponieważ udało nam się uzyskać zgodę na rozłożenie płatności na raty. Padła tutaj, jak rozumiem, krytyczna uwaga, iż obowiązkiem instytutu jest zabezpieczenie środków na takie sprawy, jak właśnie kwestia siedziby. W planie budżetowym na ten rok instytut takie środki zabezpieczył. Jednakże ograniczenie wysokości budżetu dokonane przez Wysoką Izbę sprawiło, iż nie byliśmy w stanie całości tej kwoty zebrać.

Pojawił się szereg pytań dotyczących tego, jakie środki byłyby potrzebne, a także, czy istnieje w tej chwili zagrożenie wstrzymania prowadzonych badań naukowych czy zagrożenie, jeśli chodzi o edukację. W chwili obecnej takiego zagrożenia nie ma, aczkolwiek część działań musieliśmy ograniczyć, ich skalę, nie rezygnując z samych tych działań. Złożony do Ministerstwa Finansów miesiąc temu budżet czy raczej projekt budżetu na rok przyszły zabezpiecza wszystkie potrzeby. Tak więc odpowiedzią na pytanie o potrzebne środki byłaby ta, iż są to takie środki, o jakie wnioskujemy na rok przyszły.

Pan poseł Bauć wspominał o swoistym pomieszczeniu materii. Staralem się w tym wstępnym wystąpieniu wskazać, iż właśnie ta struktura Instytutu Pamięci Narodowej, która łączy w sobie i działalność śledczą, i archiwum, i edukację, i prace naukowo-badawcze, jest właśnie wielką zaletą, bo umożliwia współpracę chociażby między archiwistami a prokuratorami, między archiwistami a historykami, między historykami a prokuratorami, więc raczej widziałbym tutaj zalety.

Kwestia przebaczenia, o której pan poseł dość szeroko mówił. Myślę, że musimy odróżnić dwa porządki: porządek moralny, w którym oczywiście przebaczenie ma swoją wielką wartość, ale też jest związane z pewnymi oczekiwaniami w stosunku do osób, którym się wybacza, i porządek prawny, w którym oczywiście forma przebaczenia w postaci amnestii istnieje. Ale dopóki takiej amnestii nie ma i dopóki Rzeczpospolitą Polską obowiązuje prawo międzynarodowe, dopóki obowiązuje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, która również odnosi się do tej kwestii, i inne akty prawne niższej rangi, do tej pory istnieje obowiązek ścigania zbrodni.

Pan poseł odniósł się do problemu konieczności weryfikacji danych z oświadczeń lustracyjnych. Procedura lustracyjna jest procedurą wrażliwą. Każdy błąd może potencjalnie uderzyć w osobę, która była-

by tym dotknięta. Moim więc zdaniem stosowanie przez instytut procedur weryfikacyjnych jest zaletą naszej pracy, a nie wadą, bo w ten sposób unikamy jakichś pomyłek, które mogłyby mieć negatywne konsekwencje dla poszczególnych osób.

Padło też pytanie o kilka śledztw. Jaki jest sens śledztwa w sprawie obozu Auschwitz? Otóż prowadzone po wojnie postępowanie w sprawie obozu w Auschwitz zostało zawieszone na początku lat 70. Polskie śledztwo w tej sprawie nie zostało zakończone. Uznano wówczas, iż materiały należy przekazywać do Centrali Ścigania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu, która będzie je kierowała do poszczególnych prokuratur w Republice Federalnej Niemiec, a te będą karać, występować o karanie, oskarżać sprawców. To zaufanie nie przyniosło zbyt wielu rezultatów. Z punktu widzenia prawa polskiego ta sprawa nie jest zamknięta. Ponadto właśnie od kolegów ze wspomnianej centrali w Ludwigsburgu wiemy, że w chwili obecnej żyje jeszcze kilkudziesięciu członków załogi obozowej, którzy nigdy do tej pory nie podlegali ściganiu. Należy wyjaśnić, czy można tej grupie żyjących potencjalnych sprawców postawić zarzuty związane z funkcjonowaniem obozu.

Jeśli chodzi o śledztwo w sprawie tego związku przestępczego w MSW, to rzeczywiście jest ono długotrwałe, ale wynika to z jego skomplikowanej natury. Łączy ono kilkadziesiąt wątków dotyczących zabójstw, przede wszystkim z lat 80.

Padła też uwaga dotycząca śledztwa w sprawie represji w Czerwonym Borze, tzw. zielonych czy wojskowych internowań. Padło sformułowanie: nie trzeba dużo, by ustalić dane działaczy opozycji. No, jednak trzeba. Nie zawsze łatwe jest dotarcie do miejsc zamieszkania tych osób, chociażby z uwagi na to, iż setki z tych osób wyemigrowały z Polski w latach 80. i trzeba szukać tych pokrzywdzonych po całym świecie. Natomiast myślę, że to śledztwo akurat nie może być przykładem zbytniego jego przedłużania. W roku bieżącym, a więc już poza okresem sprawozdawczym, postawiono zarzuty 3 sprawcom.

Pan marszałek Zych wygłosił wiele generalnych stwierdzeń, które, jak sądzę, mogłyby być zaczątkiem bardzo ciekawej debaty, dyskusji, m.in. o konieczności współdziałania różnych instytucji państwowych, chociażby na arenie międzynarodowej, we wspólnej trosce o przedstawianie historii Polski. Może wspomnę o wydarzeniu nieobjętym informacjami zawartymi w sprawozdaniu, wydarzeniu z ostatnich dni. 1 września IPN uruchomił anglojęzyczną stronę „Truth about camps”, która jest odpowiedzią na znane nam wszystkim i pojawiające się regularnie sformułowania „polskie obozy śmierci” czy inne temu podobne.

Pan marszałek wspominał, że w planach twórców ustawy instytut miał być swoistym pomnikiem narodowej pamięci. Nie mamy części muzealnej. Gdybyśmy taką mieli, być może rzeczywiście w sensie material-

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński

nym i dosłownym moglibyśmy być takim pomnikiem, ale myślę, że wiele naszych działań, chociażby takie wydawnictwa jak „Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956”, wydawnictwa, o których mówiłem, z 2010 r., dotyczące dziejów „Solidarności”, jest takim swoistym pomnikiem dla tych ludzi, tych środowisk, organizacji, których dotyczą.

W kwestii zbrodni katyńskiej, do czego nawiązywali też inni mówcy, kwalifikacja prawna prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej nie zmieniła się. Jest to kwalifikacja zbrodni ludobójstwa, aczkolwiek oprócz tej debaty politycznej trwa też debata na ten temat między historykami i prawnikami.

Pan poseł Tomasz Kamiński wspomniał o 38 wyrokach w kwestii lustracyjnej, wskazując, że mógłby to być element negatywnej oceny pionu lustracyjnego. Otóż musimy tutaj na chwilę zatrzymać się nad naturą procesu lustracyjnego w Polsce, który nie polega na tym, iż dawni tajni współpracownicy czy funkcjonariusze, z wyjątkiem kilku bardzo precyzyjnie określonych miejsc, nie mogą uczestniczyć w życiu publicznym. Nie mogą uczestniczyć w życiu publicznym te osoby, które chcą kłamać na temat swojej przeszłości, chcą ją zatajać przed opinią publiczną. Zadaniem pionu lustracyjnego jest m.in. weryfikacja oświadczeń lustracyjnych, tego, czy są one zgodne z prawdą. A więc jest to w pewnym sensie system prewencyjny, który ma skłonić osoby zaangażowane w życie publiczne do mówienia prawdy, czasem trudnej prawdy, o swojej przeszłości. Patrząc na to z tej perspektywy, pion lustracyjny będzie tym bardziej skuteczny, im mniej będzie kłamców lustracyjnych, im więcej osób uzna, że nie warto kłamać na temat swojej przeszłości, bo na pewno zostanie to zbadane, wyjaśnione i może zapasć wyrok oznaczający pozbawienie możliwości sprawowania funkcji w społeczeństwie, w życiu publicznym.

Pan poseł wspomniał również o kwestii odbioru społecznego. Oczywiście możemy różnić się opiniami, ale mamy pewne dość obiektywne narzędzia służące do dyskusowania o tej sprawie, jakimi są sporządzane regularnie, m.in. przez różne agencje i ośrodki, pomiary poziomu zaufania społecznego do poszczególnych instytucji. Instytut Pamięci Narodowej od bardzo wielu lat cieszy się zaufaniem ok. 45% społeczeństwa. Oczywiście ten wskaźnik zmienia się z kwartału na kwartał, czasem o 1%, 2%. Jest to jeden z najwyższych poziomów zaufania do instytucji publicznych w Polsce. Dużo większym zaufaniem cieszą się oczywiście wojsko, Policja, służby mundurowe. Inne instytucje, jak Trybunał Konstytucyjny czy rzecznik praw obywatelskich, czasem mają podobne wskaźniki, natomiast w przypadku pozostałych instytucji wskaźnik poziomu zaufania społecznego często jest znacznie niższy.

Pan poseł Czykwin prosił o odpowiedź na piśmie. Odniosę się może tylko do pierwszego pytania. W kwestii odszkodowań Instytut Pamięci Narodowej nie ma jakichś specjalnych ustawowych kompetencji. W niektórych przypadkach prezes instytutu wystawia zaświadczenia o przebytych represjach, ale ze strony organów państwa, które mogą być podstawą do ubiegania się o stosowne świadczenia.

Pan poseł pytał również o przestępstwa prokuratorów w Białymstoku. Panie pośle, nic mi nie wiadomo o tym, aby prokuratura powszechna prowadziła jakiekolwiek postępowanie w sprawie przestępstw popełnionych przez prokuratorów pionu lustracyjnego Instytutu Pamięci Narodowej. Rozumiem, że może się pan nie zgadzać z ich działaniami lub oceniać je krytycznie, natomiast słowo „przestępstwo” ma swoją wagę i dopóki nie będzie przesłanek, takich jak śledztwo prokuratorskie i postępowanie dyscyplinarne wobec prokuratorów, prosiłbym o używanie innych słów w tej kwestii.

Pani posłanka Nowak pytała o kwestię akt udostępnionych wczoraj wieczorem przez archiwa amerykańskie. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę, że to słowo „odtajnienie” jest nie do końca precyzyjne, ponieważ wiele z tych materiałów było znanych historykom już 30–40 lat temu i wówczas były one odtajnione. Jest trochę nowych materiałów. Taka wstępna analiza, bo oczywiście rozmiar tego materiału nie pozwala jeszcze wyciągać ostatecznych wniosków, wskazuje, iż do naszej wiedzy na temat samego mechanizmu i przebiegu zbrodni nie wniosą one jakichś szczególnych ustaleń. Są one ważne przy odtwarzaniu polityki rządu Stanów Zjednoczonych wobec kwestii katyńskiej. Tutaj na pewno nasza wiedza wzrasta znacząco. Natomiast zwróciłbym uwagę na inny efekt. Opublikowanie tych materiałów w formie elektronicznej i powszechny dostęp do tych materiałów wywrze efekt może bardziej edukacyjny niż dotyczący badań naukowych. Myślę, że z punktu widzenia naszej dzisiejszej świadomości na temat zbrodni katyńskiej czy możliwości dostępu społeczeństwa amerykańskiego do takiej wiedzy istotna może być lektura chociażby znajdującej się w tym zbiorze korespondencji prezydenta Roosevelta ze Stalinem. Dla historyków nie jest to zaskoczeniem, ale czym innym jest przeczytać w podręczniku, że prezydent Roosevelt, powiedzmy, nie wspierał sprawy polskiej w 1943 r., a czym innym, jak sądzę, jest zobaczyć ten dokument, zobaczyć, jakim językiem jest on napisany. Oczekiwałbym raczej tego efektu edukacyjnego. Nie sądzę, aby miało to jakikolwiek wpływ na wewnętrzną sytuację w Stanach Zjednoczonych, o co pani poseł również pytała.

Padło kilka pytań odwołujących się do prowadzonych prac poszukiwawczych ofiar terroru komunistycznego. Było też konkretne pytanie o potrzebne środki. Tego się nie da z góry w pełni zaplanować, ponieważ zawsze są pewne dodatkowe działania, za które trzeba zapłacić, a których się nie spodziewano, takie jak wycinka drzew czy usuwanie jakichś innych

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński**

elementów. W tej chwili na kontynuowanie prac na Powązkach oraz przede wszystkim na badania DNA, które są w tej chwili najważniejszą metodą umożliwiającą identyfikację osobniczą poszczególnych szczątków, potrzeba kilkaset tysięcy. Nie chciałbym podawać precyzyjnej kwoty, ale jest to ten rząd wielkości i raczej więcej niż 500, zdecydowanie więcej niż 500 tys. Chciałbym państwa uspokoić, iż w gronie tych trzech sygnatariuszy, czyli Instytutu Pamięci Narodowej, Ministerstwa Sprawiedliwości i Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, staramy się znaleźć rozwiązanie tego problemu. W czwartek będzie spotkanie, które ma rozstrzygnąć, w jaki sposób zdobyć środki na te działania. Na pewno wszyscy jesteśmy przekonani, że nie można ich przerwać w połowie.

Jedno z pytań powracało do sprawy budynku i dotyczyło skutków przeprowadzki. Ciężko jest w tej chwili odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ tak naprawdę to zależy od harmonogramu i tego, jakim czasem na opuszczenie budynku przy ul. Towarowej instytut będzie dysponował. Są takie warianty, w których wstrzymanie części prac potrwa kilka tygodni i będzie związane z fizyczną przeprowadzką materiałów archiwalnych, i takie, że ta przerwa w części prac może trwać kilka miesięcy, jeśli nie będzie miejsca, do którego będzie można to przewieźć. A propos miejsca od razu odpowiem na pytania dotyczące perspektyw, bo takie też padały, pytania o to, jakie są perspektywy, jeżeli chodzi o rozwiązania. W dniu dzisiejszym wpłynął do instytutu projekt porozumienia przygotowany przez ministerstwo skarbu, który przewiduje przekazanie w przyszłym roku w trwały zarząd instytutu obecnej siedziby Agencji Rozwoju Przemysłu przy ul. Wołoskiej. To jest budynek, który zaspokoi na pewno potrzeby biurowe po przeniesieniu z gmachu przy ul. Towarowej 28. Natomiast drugą sprawą jest konieczność dokonania inwestycji przy ul. Kłobuckiej, gdzie instytut już w tej chwili dysponuje budynkiem magazynowym. Zamierzaliśmy tam przeprowadzić inwestycję, już rozpoczęliśmy ją w tym roku, która pierwotnie miała poprawić m.in. warunki pracy oddziału warszawskiego, bo oddział warszawski również nie ma swojej siedziby. W tej chwili chcemy zmienić częściowo funkcję tego budynku, przenieść tam archiwum i część infrastruktury, która nie jest typowo biurowa, i na to będą potrzebne środki inwestycyjne w projekcie budżetu, są one uwzględnione. Na to konkretnie potrzeba 8610 tys., tak żeby do grudnia przyszłego roku zakończyć prace budowlane. Później będzie możliwe przeniesienie tam tych funkcji.

Bardzo dziękuję panu posłowi Pyzikowi za pytanie o działalność polonijną. Rzeczywiście ta sprawa nie znalazła należnego miejsca w moim wystąpieniu. Nasza oferta dla środowisk polskich za granicą czy

środowisk polonijnych jest ofertą obejmującą możliwość korzystania z takich naszych propozycji jak chociażby wystawy – chodzi o możliwość pokazywania w ośrodkach polonijnych naszych wystaw – ale myślę, że najistotniejszą jej częścią jest działalność, która jest związana z edukacją w środowiskach polonijnych. Mamy ofertę dla nauczycieli, specjalny program polonijny Biura Edukacji Publicznej, którego kluczowym elementem są coroczne polonijne spotkania z historią najnowszą, na które zapraszamy kilkudziesięciu, w ubiegłym roku było to 80, nauczycieli polskich z zagranicy, którzy mają możliwość szkolenia się przez około tydzień, także poznawania różnych ważnych dla polskiej historii miejsc. Ten program polonijny zakłada też pewne bieżące wsparcie, czyli np. w takich środowiskach jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie grupy nauczycieli są duże, wysyłamy naszych edukatorów, ażeby tam, na miejscu, przekazywali wiedzę dydaktyczną, i wyposażamy te środowiska w odpowiednie materiały edukacyjne, chociaż tutaj na pewno jeszcze jest sporo do zrobienia. Nie każdy materiał edukacyjny, który jest przydatny do użytku w polskiej szkole, może być wykorzystany w pełni za granicą. Tam często też nauczanie historii jest dużo bardziej zawężone i wymaga nieco innych metod.

Pan poseł Tomczak pytał o nowe projekty edukacyjne. Chciałbym wspomnieć o kilku działaniach i może też nawiązać do pytań o reformę, m.in. pana posła Terleckiego, ponieważ część naszych nowych działań edukacyjnych jest związana z reformą, która jest od 3 lat w polskiej szkole przeprowadzana, a w tym roku trafia już do szkół średnich. Najważniejszym wyzwaniem, które przed nami stoi, a tych wyzwań jest kilka, jest stworzenie zupełnie nowych form działania na poziomie gimnazjum. Uczniowie gimnazjum do tej pory byli jednymi z najlepszych odbiorców naszej oferty edukacyjnej. Chętnie uczestniczyli w różnego rodzaju projektach. W tej chwili historii najnowszej w gimnazjum nie ma. Konstruujemy więc nową ofertę dla gimnazjum, bo pewne możliwości są. Istnieje chociażby obowiązek uczestniczenia w projektach edukacyjnych, na lekcjach wiedzy o społeczeństwie wspomina się o wydarzeniach z historii XX w., bo one są kluczowe dla zrozumienia współczesnej Polski. Tak więc takie działania przygotowujemy. Podobnie takim wyzwaniem jest znalezienie oferty edukacyjnej związanej z 2. i 3. klasą szkoły średniej, gdzie następuje całkowita zmiana i odejście od tradycyjnego sposobu nauczania historii.

Pan poseł Terlecki zacytował tutaj fragment wniosków w zakresie edukacji historycznej. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że reforma jest tam potraktowana trochę szerzej, jest mowa zarówno o szansach, jak i o zagrożeniach z niej wynikających. I takie jest stanowisko Instytutu Pamięci Narodowej. Wyodrębnienie bloku nauczania historii najnowszej to jest jednak zaleta, ponieważ to był odwieczny problem zgłaszany przez nauczycieli – brak czasu na nauczanie historii najnowszej. I z tej perspektywy mówimy

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński

o zwiększeniu liczby godzin, bo w przypadku samej historii najnowszej rzeczywiście ta liczba godzin wzrasta. Zagrożenia są powszechnie definiowane, związane jakby z tym wczesnym momentem zerwania wspólnego toku edukacji, czyli właśnie możliwości kształtowania tej wspólnej wrażliwości historycznej młodego pokolenia.

Wracając do kwestii nowych projektów edukacyjnych, powiem, że w następnych latach na pewno będziemy rozszerzać naszą współpracę międzynarodową także w tym zakresie, ponieważ dotychczasowa współpraca z instytucjami, naszymi partnerami zagranicznymi często koncentrowała się na kwestiach naukowych, a sądzimy, że w kwestiach edukacyjnych także można przeprowadzić wiele wspólnych projektów, czy też uczyć się od siebie nawzajem.

Nowym projektem... albo inaczej: uzupełnieniem pewnych dotychczasowych działań instytutu jest projekt związany z pozytywnymi bohaterami, których imiona noszą poszczególne ulice i place. Jak zapewne państwu wiadomo, Instytut Pamięci Narodowej od wielu lat apeluje, bo tylko to możemy czynić, do samorządów o zmiany nazw ulic tam, gdzie noszą one jeszcze imiona czy nazwiska eksponentów reżimu komunistycznego. Natomiast chcielibyśmy teraz dodać do tego drugi element, zachęcanie do tego, aby mieć dobrego patrona ulicy, przy której się mieszka, wskazywania na to, że nie jest to obojętne. I chcemy, poczynając od pewnych najczęściej występujących w tej roli postaci, przybliżać je w sposób bardzo powszechny i popularny. Tak że to może tyle w kwestii nowych projektów edukacyjnych.

Pani minister Fotyga pytała o bazę z Bad Arolsen. Ta baza jest powszechnie dostępna. Na skutek pewnych definicji, ponieważ ta baza była przekazana na mocy umowy międzynarodowej, możemy udostępniać dane tylko w siedzibie Centrali IPN, czyli w tej chwili jeszcze wciąż przy ul. Towarowej 28. Natomiast każdy obywatel może zadać pytanie np. o swoich przodków. Jest to baza, która zawiera informacje o osobach represjonowanych w okresie II wojny światowej. To nie jest pełna baza, ale najpełniejsza, jaka istnieje w tej chwili na świecie. Podobnie jest ona wykorzystywana przez historyków, ponieważ ona składa się ze skanów dokumentów, które są często przydatne w prowadzonych badaniach.

Padło pytanie – i to w dwóch kontekstach, czy nawet w trzech być może – pojawiło się porównanie z innymi instytucjami, podobnymi instytucjami w Europie Środkowo-Wschodniej. W tej chwili istnieją takie instytucje we wszystkich państwach Europy Środkowo-Wschodniej, w dawnym bloku wschodnim, włącznie z Albanią chociażby, gdzie też istnieje instytut badania zbrodni komunizmu, a także w części państw, które powstały na gruzach Związku Sowieckiego. Odpowiednie instytucje istnieją na Litwie, Łotwie i w Es-

tonii, także na Ukrainie, aczkolwiek obecnie tamtejszy instytut pamięci narodowej jest bardzo słaby. Natomiast na konkretne pytanie, ile z tych instytucji zostało zlikwidowanych, odpowiadam, że żadna do tej pory, a wiele z nich powstało w ostatnich kilku latach. Często argumentem w debacie publicznej w tych krajach, jak np. w Republice Czeskiej, jest to przykład znany mi osobiście, była właśnie działalność Instytutu Pamięci Narodowej i chęć prowadzenia podobnych działań na tamtym terenie.

Pani posłanka Kempa zapytała o kilka śledztw. Ja nie jestem w stanie precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie. Był tutaj też wątek dotyczący środków finansowych, które były ewentualnie potrzebne. Jak wspomniałem, jeśli otrzymamy te środki, o które wnioskujemy, tutaj żadne dodatkowe wsparcie nie będzie konieczne. Padło też pytanie, czy instytut wspiera nauczycieli w konkretnym kontekście problemu żołnierzy wyklętych. W tym roku Instytut Pamięci Narodowej przeprowadził bardzo szeroką akcję edukacyjną 1 marca. Składała się ona z kilku elementów, z których kluczowym była emisja w TVP Historia jednego ze spektakli Teatru Telewizji poświęconego tej sprawie, odpowiednie oprzyrządowanie dydaktyczne. Każdy nauczyciel miał możliwość w oparciu o tę emisję przeprowadzić zajęcia z uczniami.

Jeśli chodzi o wyróżnianie najlepszych nauczycieli, to na pewno powinniśmy zrobić coś więcej. Rzeczywiście staramy się wspierać nauczycieli poprzez dostarczanie im różnego rodzaju materiałów edukacyjnych, pomocy, natomiast w przypadku promowania pozytywnych przykładów można by zrobić więcej. Aczkolwiek w tym roku po raz pierwszy nagrodę Kustosza Pamięci Narodowej, największe wyróżnienie przyznawane przez Instytut Pamięci Narodowej, otrzymała pani Urszula Łukomska ze Złoczewa, właśnie nauczycielka. To było w pewnym sensie uhonorowanie tych nauczycieli, którzy głęboko angażują się w edukację historyczną.

Padło pytanie o działania instytutu związane z przypadającą w tym roku 70. rocznicą powstania Narodowych Sił Zbrojnych. W tej chwili mogę odpowiedzieć dość ogólnie, że wiem, iż w instytucie pracuje wielu historyków specjalistów w tym zakresie i na pewno coś przygotowują. Pozwoliłbym sobie odpowiedzieć na to pytanie bardziej precyzyjnie w formie pisemnej.

Pan poseł Bernacki wspomniał o ślamazarnym tempie postępowań lustracyjnych. Nie nazwałbym tego w ten sposób, ponieważ postępowania, które się toczą, są, jak sądzę, prowadzone w dobrym tempie. Natomiast rzeczywiście jest gigantyczna dysproporcja, o której mówiłem, pomiędzy liczbą złożonych oświadczeń lustracyjnych a tych, które zostały zweryfikowane. Tutaj jakiś ewentualny wzrost kadrowy zapewne w pewnym stopniu umożliwiłby przyspieszenie tego procesu. Natomiast ta dysproporcja jest na tyle duża, że ciężko sobie wyobrazić tego typu

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński

działania, które by doprowadziły w szybkim tempie do jej zmniejszenia.

Pan poseł Racki pytał o inwestycje w Towarową 28, dlaczego były prowadzone. Wskazałbym na dwa powody. Pierwszy był taki, iż ten gmach otrzymaliśmy jako gmach opuszczony, nienadający się w żaden sposób do wykorzystania do jakiegokolwiek pracy, nie mówiąc już o specyficznych potrzebach Instytutu Pamięci Narodowej, i gros, zdecydowana większość inwestycji przypada na pierwsze lata istnienia instytutu. Było to związane z koniecznością zaadaptowania tego gmachu do pracy. Drugi element odpowiedzi na to pytanie jest taki: Instytut Pamięci Narodowej do wiosny tego roku dysponował porozumieniem pomiędzy Skarbem Państwa a spółką Ruch SA zakładającym wymianę tego budynku na jakiś inny obiekt i wielokrotnie powtarzano zapewnienia, iż ta sprawa zostanie sfinalizowana, co, jak sądzę, sprawiało, iż władze Instytutu Pamięci Narodowej w związku z koniecznością prowadzenia pracy decydowały się na te inwestycje, nie wątpiąc w zapewnienia odpowiednich organów państwa.

Pan poseł Chmielowski, analizując jedno ze sprawozdań i jego załącznik ilustracyjny, postawił ciężki zarzut pomijania spraw Śląska w działalności Instytutu Pamięci Narodowej. Apelowalbym w tej sytuacji o zapoznanie się może z pozostałymi informacjami, wszystkie dostępne są w Internecie. Oddział katowicki zrobił bardzo dużo w celu opisanie historii Śląska, w tym także opisanie problemu deportacji w 1945 r., zarówno pod względem naukowym, jak i pod względem projektów edukacyjnych, wystaw, filmów dokumentalnych, innych form. Tak że to zostało zrobione. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że to, iż istnieją ważne problemy, bo niewątpliwie problem deportacji jest bardzo ważny, nie oznacza, że instytut co roku publikuje nową pracę na ten temat. Czasem tak jest, że wyczerpujemy stan badań i nie ma potrzeby ich kontynuowania, oczywiście dopóki nie pojawią się nowe źródła. Nieco inaczej jest w przypadku działalności edukacyjnej, gdzie staramy się cały czas na nowo szukać metod dotarcia.

Pan poseł Gołojuch pytał o badania nad Polakami ratującymi Żydów. One są kontynuowane, nigdy nie były przerwane. Zarówno w wymiarze edukacyjnym, jak i naukowym na pewno dalej będziemy się tą kwestią zajmować. Na pytanie, ile jest jeszcze w Polsce miejsc pochówku takich jak powązkowska Łączka, nie można udzielić bardzo precyzyjnej odpowiedzi, ponieważ wszystkie informacje, które zgromadziliśmy z materiałów archiwalnych, z relacji, trzeba będzie jeszcze zweryfikować. Na pewno można powiedzieć, że jest to kilkadziesiąt miejsc rozproszonych po całym kraju. Tej pracy jest jeszcze na pewno bardzo dużo.

Pytanie pana posła Szlachty, dlaczego tak długo trwa proces przekazywania akt. Zasadniczy proces przekazania dużej części materiałów archiwalnych odbył się na samym początku istnienia Instytutu Pamięci Narodowej, z tym że wówczas przekazywano całe duże zespoły. Było jasne, że podlegają one, z mocy ustawy, przekazaniu do instytutu. Natomiast w kolejnych latach – do dziś trwa ten proces, aczkolwiek nie jest już bardzo szeroki, ale rzeczywiście co roku to zjawisko występuje – trwały weryfikacje archiwów, chociażby komend wojewódzkich Policji, gdzie w aktach, które generalnie nie podlegają przekazaniu jako całość, znajdują się pewne materiały, które podlegają. Ale to wymaga żmudnej pracy przeglądania całości zawartości tych archiwów. Podobnie odbywa się to, jeżeli chodzi o akta w archiwach służby więziennej.

Pytanie, ile kosztowała weryfikacja oświadczeń lustracyjnych złożonych w ostatnich wyborach samorządowych. Nie jestem w stanie podać takiej kwoty. Myślę, że można założyć, że bardzo niewielka część z tych oświadczeń została w ogóle zweryfikowana. Oświadczenia z wyborów samorządowych to jest największa część z puli tych niezbadanych. Przypomnę, że kolejność weryfikacji oświadczeń pewnej puli osób ustanawia ustawa, art. 22, natomiast wszyscy pozostali są jakby w jednej puli. Nie ma żadnej ustawowej wskazówki, w jakiej kolejności należy te oświadczenia weryfikować.

Odpowiedziałem na pytanie, ile instytucji zlikwidowano. Przypomnę, nie zlikwidowano żadnej.

Wróć jeszcze do pytania, bo było też takie pytanie, jak wypadamy na tle budżetowym. Tu niewątpliwie jest jedna instytucja, czyli niemieckie BStU, tak zwany urząd Gaucka, chociaż obecnie jest to urząd Rolanda Jahna, która dysponuje dwukrotnie większym budżetem. Natomiast jeśli chodzi o działalność merytoryczną, to ośmielę się powiedzieć, że w tej chwili to właśnie Instytut Pamięci Narodowej jest liderem. My oczywiście chętnie korzystamy z doświadczenia naszych kolegów z innych krajów, natomiast chyba najwięcej nowych metod edukacyjnych jest wypracowywanych właśnie przez Instytut Pamięci Narodowej.

Pan poseł Stefaniuk zapytał o to, kiedy IPN zajmie się zbrodniami, między innymi na Wołyniu, w Polsce Wschodniej. Tym zajmujemy się od lat, w różnej formie. Prowadzone są śledztwa, część z tych śledztw została zakończona. Także w tym roku zakończyło się jedno z tych postępowań. Przygotowujemy też duże działania na rok przyszły, kiedy przypadnie 70. rocznica. Jeśli chodzi o to, co jeszcze jest do zrobienia przez Instytut Pamięci Narodowej, to szczególnie w części edukacyjnej możemy i chcemy zrobić więcej.

Ciężko mi skomentować sprawę arcybiskupa Wielgusa, ponieważ na żadnym etapie tej sprawy instytut nie był stroną, aczkolwiek wykorzystywano materiały przechowywane w instytucie. Mogę tylko wspomnieć, iż arcybiskup wycofał wniosek o autolustrację.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński

Pytanie, czy zmniejszenie liczby godzin nauczania historii w szkołach wpłynie na działania edukacyjne instytutu. Tutaj nie ma bezpośredniego przełożenia. Nasze działania będziemy prowadzić suwerennie. Jak wspomniałem wcześniej, w niektórych przypadkach jest to kwestia znalezienia nowych metod.

Pytanie pana posła Moskala o Platformę Europejskiej Pamięci i Sumienia. Rzeczywiście instytut, razem z 22 innymi instytucjami, głównie z Europy Środkowo-Wschodniej, ale także z kilkoma z Europy Zachodniej, powołał taką organizację w październiku ubiegłego roku. Jej najważniejszą misją jest, można powiedzieć, dążenie do zrównoważenia europejskiej pamięci o XX wieku, gdzie w tej chwili diagnozujemy bardzo wyraźną nierównowagę. Nawet jeśli zgodzimy się z tym, iż pamięć o II wojnie światowej, o zbrodniach niemieckich jakoś istnieje, to ona też nie jest równoważna. Okupację wielu państw Europy Zachodniej ciężko porównywać z okupacją państw Europy Środkowo-Wschodniej. I to jest nasz cel działania – próba znalezienia wspólnego języka opisu tej przeszłości, docierania do społeczeństw z takim przekazem. Formy działania platformy są analogiczne. Głównie są to formy edukacyjne i naukowe. Ona oczywiście nie ma żadnych tutaj uprawnień, chociażby śledczych, chociaż jedna z konferencji zorganizowanych przez platformę w czerwcu tego roku w Parlamencie Europejskim była poświęcona właśnie kwestii ścigania zbrodni komunistycznych – na ile jest to jeszcze możliwe, czy jest możliwe jakieś międzynarodowe działanie w tej sprawie. Współpraca z Ministerstwem Edukacji Narodowej nie jest zbyt intensywna. Dużo lepiej układa nam się współpraca z kuratoriami czy z różnego rodzaju instytucjami oświatowymi, takimi jak ośrodki doskonalenia nauczycieli.

Pytanie: Ile spraw prowadzi jeden prokurator? Statystycznie rzecz biorąc, jest to kilkanaście spraw rocznie. Wskazywałem na stopień ich skomplikowania. Warto wskazać też, że w odróżnieniu od prokuratury powszechnej, gdzie prokuratorzy zlecają większość czynności Policji czy służbom, w zależności od rodzaju sprawy, prokuratorzy instytutu sami prowadzą większość czynności, takich chociażby jak przesłuchiwanie świadków. I jeśli mówimy o skomplikowaniu – bo tu oczywiście zaraz padnie argument, że prokurator prokuratury rejonowej prowadzi dużo więcej śledztw – tak jak mówiłem, prokuratury Instytutu Pamięci Narodowej umieszczone są na poziomie apelacji. Proszę porównać liczbę prowadzonych śledztw w wydziałach przestępczości zorganizowanej prokuratur apelacyjnych, będą to bardzo podobne liczby. Myślę, że wynika to właśnie z podobnego stopnia skomplikowania tych spraw.

Pytanie: Czy archiwa mogą być przekazane do archiwów państwowych? Nie sądzę, żeby archiwa państwowe były przystosowane do przejęcia zasobu, który dorównuje mniej więcej 1/3 całości narodowego

zasobu archiwalnego. Archiwa państwowe nie mają rozwiniętej infrastruktury związanej z przechowywaniem informacji niejawnych. Można zadać pytanie: Jakże miałyby być losy tzw. zbioru zastrzeżonego? Nie sądzę, żeby minister kultury był właściwy do prowadzenia działań edukacyjnych.

Jak długo będzie potrzebny pion śledczy i lustracyjny? Oczywiście nie zawsze, natomiast ciężko tutaj podać jakąkolwiek konkretną datę. Z roku na rok na pewno liczba osób uczestniczących w życiu politycznym, publicznym, które składają oświadczenia lustracyjne, będzie się zmniejszała i coraz więcej osób już nie składa tych oświadczeń z racji swojego wieku. Jeśli chodzi o ściganie zbrodni, tutaj mamy dwie wyraźne cezury dotyczące zbrodni komunistycznych. Jest to rok 2020, kiedy ustanie możliwość ścigania tych zbrodni, które nie zakończyły się śmiercią ofiar, i 2030, w którym jakby w ogóle już zbrodnie komunistyczne nie będą mogły być ścigane. A więc to są jedyne konkretne daty, które mogę w tej chwili podać.

Pytanie o sprawę pacyfikacji kopalni Rudna. Jest to sprawa mi bliska, bo też pisałem na ten temat i zgadzam się z opinią, że jest to jedno z ważniejszych wydarzeń, które może być trochę w cieniu innych, a nie ustępują im dramatyzmem, chociażby sytuacji. Nie mogę obiecać, że sam wrócę do tej sprawy, bo nowe obowiązki raczej mi na to nie pozwolą, natomiast będę zachęcał kolegów z wrocławskiego oddziału, aby podjęli także i ten temat.

Wydaje mi się, że odpowiedziałem na wszystkie pytania. Gdyby tak nie było, proszę o informację, powrócę jeszcze do odpowiedzi. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękujemy panu prezesowi.

Dołączam się także do podziękowań, które były kierowane pod adresem pana prezesa, a obejmowały wszystkich pracowników Instytutu Pamięci Narodowej.

Zamykam dyskusję.

W związku ze zgłoszonymi w dyskusji wnioskami o odrzucenie informacji prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zawartych w drukach nr 65, 66 i 328, do głosowania w tych sprawach przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (druk nr 606).

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Kamińskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

(Posł Jadwiga Wiśniewska: Czerwieni się ze wstydu.)

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu grupy posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, zawarty w druku nr 606.

(Posel Marzena Machatek: To przeciwko Polsce!)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Omawiany projekt ustawy zawiera 68 artykułów pogrupowanych w pięciu rozdziałach – rozdział 1: Przepisy ogólne, rozdział 2: Archiwum obywatelskie, rozdział 3: Śledztwa w sprawach o zbrodnie nazistowskie, komunistyczne, przeciwko pokojowi, ludzkości i wojenne, rozdział 4: Działania w zakresie edukacji publicznej, rozdział 5: Zmiany w przepisach obowiązujących, przepisy przejściowe i końcowe.

III Rzeczpospolita, Wysoki Sejmie, trwa już ponad 20 lat. Jest to dostatecznie długi okres, pozwalający na ocenę człowieka. Najwyższy czas na zakończenie rozliczeń z okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jeśli ktoś w czasach PRL popełnił przestępstwa, to powinien odpowiadać na zasadach określonych przez Kodeks karny i Kodeks postępowania karnego. Od ścigania przestępstw jest prokuratura, od wymierzania sprawiedliwości – niezawisłe sądy. Reszta powinna być pozostawiona historykom.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu jest bodaj jedyną tego typu instytucją w skali Europy, która łączy funkcje badawczo-edukacyjne i prokuratorskie. Pomieszenie dwóch porządków i dwóch paradygmatów dochodzenia do prawdy o człowieku, a więc prawnego i historycznego, prowadzi do sytuacji paradoksalnych: ta sama osoba w świetle orzeczenia sądu może nie być tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa PRL, ale być nim może wedle opinii Instytutu Pamięci Narodowej.

Przykład traktowania przez Instytut Pamięci Narodowej byłego prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy jest przykładem szczególnie odrażającym i szkodzącym wizerunkowi Polski w świecie. W ostatnich latach IPN wykorzystywany był wielokrotnie instrumentalnie do celów politycznych. Kosztowne śledztwa prowadzone przez IPN, służące coraz częściej sensacji, budzą sprzeciw wielu historyków.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Historyków.)

Zdaniem projektodawców wszystkie zadania, jakie ma realizować IPN, w demokratycznym państwie prawnym, jakim jest Rzeczpospolita Polska, winny być realizowane przez odpowiednie organy państwowe. Badania nad historią najnowszą prowadzić powinny akademickie placówki naukowe. Archiwalia byłych służb bezpieczeństwa PRL powinny się znaleźć w Archiwum Akt Nowych i być dostępne na ogólnie obowiązujących w archiwistyce zasadach. Po zlikwidowaniu IPN (o czym mówi art. 2 projektu ustawy) oraz zniesieniu obowiązku składania oświad-

czeń lustracyjnych (art. 3 omawianego projektu ustawy) zadania i kompetencje dotychczas wykonywane przez Instytut Pamięci Narodowej w zakresie ewidencjonowania, gromadzenia, przechowywania, opracowywania, zabezpieczania, udostępniania i publikowania dokumentów organów bezpieczeństwa państwa, a także III Rzeszy Niemieckiej i ZSRR oraz w zakresie ochrony danych osobowych staną się zadaniami realizowanymi przez naczelnego dyrektora archiwów państwowych, zaś zadania i kompetencje z zakresu ścigania przestępstw, o których wyżej mowa, staną się zadaniami prokuratury. Nadto prowadzenie działań w zakresie edukacji publicznej – po wejściu w życie ustawy – stałoby się zadaniami realizowanymi przez ministra do spraw kultury i dziedzictwa narodowego.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Rosja.)

Śledztwa w sprawach o zbrodnie wskazane w projekcie w art. 4 ust. 1 pkt 1 lit. a wszczynane i prowadzone byłyby przez właściwe biuro Prokuratury Generalnej lub wydział wskazanej przez prokuratora generalnego prokuratury apelacyjnej. Projekt ustawy reguluje także postępowanie w sprawach udostępniania dokumentów znajdujących się w utworzonym archiwum obywatelskim, zasady prowadzenia przez prokuraturę śledztw w przedmiotowych sprawach, a także działania ministra do spraw kultury i dziedzictwa narodowego w zakresie edukacji publicznej.

W związku z likwidacją Instytutu Pamięci Narodowej oraz postępowania lustracyjnego istnieje także potrzeba dokonania zmian w wielu innych ustawach, co zawarto w art. 33–68 projektu ustawy.

Jak stwierdzono powyżej, upłynęło już ponad 20 lat od przemian systemowych w Polsce i prawie 14 lat od uchwalenia przez Sejm ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Był to więc wystarczająco długi okres na wykrycie i ukaranie osób objętych jej zakresem podmiotowym i przedmiotowym. Była to ustawa o charakterze czasowym. Jednakże po upływie wskazanego okresu nie ma potrzeby utrzymywania nadzwyczajnego ustawodawstwa, skoro funkcjonują organy takie jak prokuratura, archiwa państwowe czy właściwe ministerstwa, które mogą kontynuować dotychczasowe działania IPN polegające na ściganiu i karaniu przestępców. Tak uczyniono w innych krajach, w których obowiązywała także tzw. demokracja ludowa. Nadto należy podkreślić, że nie ma żadnego zagrożenia, iż funkcjonujące organy państwa, prokuratura, ministerstwa, doprowadzą do wypaczenia idei rozliczeniowej. W takiej sytuacji skutki społeczne jak i gospodarcze oraz prawne będą tylko pozytywne, gdyż nastąpi zakończenie okresu rozliczeń i rozpoczęcie normalnego funkcjonowania państwa i społeczeństwa.

Likwidacja IPN dałaby już po roku wymierne oszczędności dla budżetu. Obecnie corocznie utrzymanie IPN kosztuje budżet państwa ponad 200 mln zł, a, jak oceniamy, po tych 14 latach to już ponad 2 mld zł. Jak wskazano wcześniej, jego działania mogą być

Posel Tomasz Kamiński

bez żadnych perturbacji zastąpione przez prokuraturę oraz archiwa państwowe i ministra do spraw kultury i dziedzictwa narodowego w ramach posiadanych przez te organy środków lub w niewielkim stopniu zwiększonych. Oczywiście na początku będą koszty związane z likwidacją IPN i postępowania lustracyjnego, ale w krótkim czasie oszczędności przeważą nad tymi kosztami. Należy także zwrócić uwagę na oszczędności związane z przeniesieniem prokuratorów z IPN do prokuratury powszechnej. Dane dotyczące obciążeń prokuratorów z pionu lustracyjnego i prokuratorów prokuratury powszechnej są dla tych pierwszych, z pionu lustracyjnego, bardzo negatywne. Zdaniem projektodawców zaoszczędzone środki finansowe należy przeznaczyć między innymi na granty na badania historii najnowszej, rozdzielane między liczne akademickie ośrodki badawcze. To zapewniłoby przy okazji pluralizm postaw i opcji politycznych i metodologicznych badaczy.

W art. 34 ust. 1 projekt ustawy upoważnia Radę Ministrów do wydania rozporządzenia wykonawczego w sprawie sposobu i trybu udostępniania materiałów archiwalnych. Ponieważ przedmiot sprawy jest w obowiązującym stanie prawnym regulowany przez przepis art. 17 ust. 3 ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, zaś poza wykreśleniem z niego zapisu o archiwum wyodrębnionym IPN będzie on w całości inkorporowany do nowego stanu prawnego, przeto wnioskodawcy postulują wydanie rozporządzenia o identycznej treści. Oznacza to, że obowiązujące rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 czerwca 2011 r. w sprawie sposobu i trybu udostępniania materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach wyodrębnionych będzie w całości utrzymane, z wyjątkiem wykreślenia w § 1 wyrazów „z wyłączeniem archiwum wyodrębnionego Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu”. Z ostrożności wnioskodawcy przedstawiają założenia, w oparciu o które Rada Ministrów wyda wymienione rozporządzenie. Rozporządzenie musi zawierać zasady udostępniania materiałów archiwalnych zainteresowanym oraz przekazywania im informacji zawartych w tych materiałach, udostępniania materiałów osobom fizycznym do celów własnych oraz zawierających dane osób trzecich, zgłaszania przez osoby zainteresowane wniosków o udostępnienie materiałów, w tym materiałów stanowiących tajemnice prawnie chronione, udostępniania materiałów, od których wytworzenia nie upłynęło 30 lat, sporządzania środków ewidencyjno-informacyjnych dla materiałów archiwalnych, określania uprawnień osoby kierującej archiwum, ograniczeń udostępniania materiałów archiwalnych, w tym dokonywania reprodukcji, numeracji stron lub kart materiałów oryginalnych, wyłączania lub cofania zgody na korzystanie z materiałów przez niektóre osoby w określonych warunkach, a także wnoszenia opłat przez zaintere-

sowanego w przypadku ponoszenia przez archiwum dodatkowych kosztów związanych z udostępnianiem materiałów archiwalnych.

Projekt ustawy nie był poddany konsultacjom społecznym. Jak wyżej wskazano, nie pociąga on za sobą konieczności poniesienia wydatków budżetowych. Wnioskodawcy oświadczają, że przedmiot projektowanej ustawy nie jest objęty prawem europejskim.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedstawiany projekt ustawy idzie w kierunku oto takim, aby historią zajmowali się historycy, ściganiem przestępców i zbrodniarzy – organy do tego mające prawo, a więc prokuratura, a sądownictwo – sądy. Za publiczną edukację historyczną odpowiadałby właściwy minister.

W imieniu posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej bardzo proszę Wysoką Izbę o dalszą pracę nad omawianym projektem ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: Absolutnie na to nie zasługuje.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Kropiwnicki, Platforma Obywatelska.

Posel Robert Kropiwnicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie druku nr 606.

Dzisiaj na tej sali była już długa dyskusja dotycząca IPN, myślę, że bardzo żywiołowa i pokazująca wielostronne działanie tej instytucji. Niewątpliwie działanie IPN budzi kontrowersje. Trzeba to przyjąć. Między innymi projekt zawarty w druku nr 606 jest efektem tych kontrowersji. Bardzo dużo jest działań dobrych, na pewno do nich trzeba zaliczyć edukację, zdecydowaną część badań. Ale też jest mnóstwo działań wątpliwych. Bo jednak działania wchodzące w zakres bieżącej polityki, bardzo publiczne, ekspresyjne, które zahaczają o bieżącą dyskusję, są niebezpieczne dla instytucji, która, jak powiedziano już na tej sali, miała być kustoszem pamięci. Kustosz nie powinien wdawać się w bieżącą dyskusję.

(*Głos z sali*: Ale kto to powiedział?)

I to jest dramatyczne.

(*Posel Anna Paluch*: Ale to się mija z prawdą.)

Państwa głosy teraz na tej sali dokładnie pokazują to, że próbujecie wciągnąć ważną instytucję państwową w bieżącą dyskusję polityczną. I robicie

Posel Robert Kropiwnicki

największą krzywdę IPN właśnie własnym zachowaniem.

(Głos z sali: Nieprawda.)

I tego nie jesteście w stanie zrozumieć.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Bezpodstawnie pan pomawia IPN. Tak nie można.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, zwracam pani poseł...

(Posel Krystyna Pawłowicz: Ale o co chodzi?)

Zwracam pani poseł...

Posel Robert Kropiwnicki:

Mówię wprost. Chociażby...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie posle, proszę przerwać.

Zwracam pani posłance Krystynie Pawłowicz uwagę w trybie art. 175 ust. 3 regulaminu Sejmu.

(Posel Krystyna Pawłowicz: O czym on mówi?)

Ponowne zwrócenie uwagi będzie wiązało się z przywołaniem do porządku.

Proszę kontynuować.

(Posel Krystyna Pawłowicz: W jaki sposób?)

Posel Robert Kropiwnicki:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Niepotrzebne ekshumacje chociażby, które naruszają porządek i spokój osób zmarłych, rozbudzają różne emocje, są bardzo dramatyczne i niepotrzebne, wielokrotne działania prokuratorów, którzy prowadzą śledztwa, które rzeczywiście niewiele mają wspólnego z rzeczywistością. Jest to dramatyczne. I państwa działanie, działanie Prawa i Sprawiedliwości, wciąga IPN w tę dyskusję polityczną. Jest to bardzo szkodliwe dla tej instytucji.

Ale wrócę do druku nr 606, bo niestety mam wrażenie...

(Posel Anna Paluch: Kompromitujące wystąpienie.)

Pani poseł pozwoli, że nie będę oceniał jej wystąpienia. Dziękuję bardzo.

Ważnym wątkiem w druku nr 606 jest likwidacja oświadczeń lustracyjnych, znajduje się to zaraz na początku. Uważam, że to jest nieszczęśliwe łączenie dwóch różnych bardzo istotnych elementów. Oświadczenia lustracyjne mają chronić działalność publiczną przed szantażem, przed wciąganiem ludzi... zabezpieczyć ich przed możliwością szantażowania.

(Posel Stanisław Pięta: Trzeba się zająć sporami.)

Chodzi o to, żeby prawda była jawna i żeby wszyscy znali historię osoby, która ubiega się o urząd bądź sprawuje dany urząd. I likwidacja tych oświadczeń... Jednak 20 lat to nie jest jeszcze tak dużo. Co prawda coraz więcej osób nie składa już oświadczeń lustracyjnych z racji wieku, sam się do nich zaliczam, ale nie chciałbym, żeby towarzysze wracali do życia publicznego, żeby byli funkcjonariusze zaczęli prowadzić swoją narrację historii PRL. Nie chciałbym, żeby funkcjonariusze PRL uczyli o historii PRL. Naprawdę byłoby to dramatyczne. I tę trudność, w której się dzisiaj znaleźliśmy, trzeba podkreślić: stoimy pomiędzy Prawem i Sprawiedliwością, jego krzykami z sali, takim wciąganiem IPN-u do bieżącej polityki, a próbą przywrócenia historii peerelowskiej czy narzucania jej naszej rzeczywistości.

Chciałbym zwrócić się do pana prezesa. Bardzo się cieszę, że pan prezes Kamiński został na sali. IPN miał być kustoszem pamięci, ale moim zdaniem daleko odeszliście od tej misji, daleko odeszliście od takiego podejścia, żeby nie wchodzić w spory bieżące, żeby odrywać się od tego, choć jest to bardzo kuszące. Siedzi na sali 30 posłów, którzy wspierają, krzycząc: Jazda, dowalcie. Ale proszę się nie dać, proszę trzymać się z daleka od bieżącej polityki, bo w ten sposób może pan tylko zaszkodzić instytucji, którą pan kieruje. Bardzo proszę, żebyśmy odcinali IPN od bieżącej polityki i tej walki, chociaż jest to na pewno bardzo kuszące.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej zgłaszam wniosek o odrzucenie projektu ustawy zawartego w druku nr 606 w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Nie ma za co.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Od czasu powołania do życia Instytutu Pamięci Narodowej pojawia się regularnie pomysł jego likwidacji. Można zapytać: Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego wciąż zgłasza go formacja wyrosła z aparatu dawnej partii komunistycznej? Dlaczego ten pomysł popiera środowiska dawnej solidarnościowej lewicy, dziś wywierające wpływ na część polityków Platformy Obywatelskiej? Bo czy tylko zbiegiem okoliczności jest fakt, że dzisiaj rozpatrujemy projekt SLD, a równocześnie rządząca koalicja doprowadziła do zagrożenia normalnego funkcjonowania instytutu na szereg miesięcy, a może i lat?

Instytut Pamięci Narodowej wykonuje postawione przed nim, moim zdaniem, cztery najważniejsze

Posel Ryszard Terlecki

zadania. Po pierwsze, umożliwia dostęp do znacznej części ocalonych od zniszczenia dokumentów aparatu bezpieczeństwa reżimu komunistycznego historykom, dziennikarzom, a przede wszystkim osobom śledzonym i prześladowanym przez ten reżim, które mają oczywiste prawo do tego, by poznać gromadzone na ich temat materiały.

Po drugie, instytut jest najważniejszą placówką naukową, edukacyjną i archiwalną zajmującą się dziejami Polski i Polaków lat 1939–1989.

Po trzecie, instytut przez swój pion prokuratorski wykonuje zadania lustracyjne, czyli dba o to, aby funkcjonujący w życiu publicznym dawni donosiciele bezpieczeństwa nie mogli tego faktu ukryć przed opinią publiczną.

Po czwarte, instytut jest najważniejszą instytucją realizującą polską politykę historyczną, a więc upowszechniającą te treści wiedzy historycznej, które są istotne dla kształtowania państwowej, narodowej i kulturowej wspólnoty oraz które powinny dominować w wizerunku Polski poza jej granicami. Dlaczego te zadania są kwestionowane i jaki jest cel wciąż ponawianych ataków na IPN? Oczywiście najważniejsze dla jego przeciwników jest powstrzymanie lustracji. Dziś, po 22 latach od rozwiązania bezpieczeństwa ujawnianie jej donosicieli wydaje się już mocno spóźnione, a jednak mimo upływu czasu problem ten jest nadal aktualny. Wymienię tylko jeden z powodów, rzadko wymieniany. Od końca lat 70. ważniejsze materiały Służby Bezpieczeństwa, może nawet ich większość, były kopiowane dla jej sowieckich mocodawców i nadzorców. Dziś te kopie zapewne nadal znajdują się w Moskwie. Czy bez znaczenia jest fakt, że inne państwo posiada dyskrecjonalną wiedzę o ministrach, posłach, generałach, ambasadorach, sędziach, prokuratorach, prezydentach miast czy rektorach uniwersytetów, którzy w przeszłości za pieniądze donosili na swoich znajomych, zwierzchników, podwładnych, sąsiadów, przyjaciół? A jeżeli jakiś wywiad posłuży się tymi dokumentami i będzie szantażować dawnego donosiciela, żądając od niego informacji, albo będzie się domagać podpisania na przykład korzystnego kontraktu, zatrudnienia podstawionych osób, umorzenia niewygodnego śledztwa? Jest to sytuacja bardzo niebezpieczna dla interesów polskiego państwa.

Pomysł przeniesienia zasobu archiwalnego IPN podlegającego rozmaitym obostrzeniom zaczerpniętym z procedur służb specjalnych, zawierającego zbiory zastrzeżone itd. świadczy tylko o niekompetencji jego autorów. Likwidacja IPN jako ośrodka badawczego, wydawniczego i edukacyjnego dramatycznie zuboży przestrzeń polskiej nauki i edukacji. Równocześnie zniknie jedno z najważniejszych narzędzi uprawiania polskiej polityki historycznej. Dla rządzącej koalicji jest to obecnie polityka historycznej amnezji, ale przecież czas jej władzy się kończy, a wówczas będzie możliwe odbudowanie tej ważnej

funkcji instytutu. Dlatego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wnosi o odrzucenie w całości w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Jak już w poprzednim swoim wystąpieniu wspominałem, łącząc kwestię związaną z informacją za ostatnie trzy lata złożoną nam przez instytut i kwestię właśnie omawianej tutaj ustawy, pierwszego czytania tej ustawy, tak teraz już na samym początku informuję, że klub Ruch Palikota będzie głosował za skierowaniem tej ustawy do dalszej pracy w komisjach.

Głównym argumentem, jaki podnosimy i chcemy dalej podnosić, jest argument, że już wyczerpała się dotychczasowa formuła instytutu, czyli łączenia dwóch w zasadzie sprzecznych w pewien sposób funkcji, mianowicie z jednej strony właśnie funkcji instytutu pamięci narodowej, a więc zachowania w pamięci i zapisania tego, co się historycznie wydarzyło – historycy oceniają, każdy ma prawo oceniać, ale na pewno zapisu trzeba dokonywać i trzeba go chronić – a z drugiej komisji ścigania zbrodni. Od ścigania zbrodni raczej nie są naukowcy i raczej nie są osoby, które chcą w pewien sposób ocenić różnego typu działania ludzi – trzeba to robić z punktu widzenia pewnych mechanizmów szerszych niż wyłącznie związanych z negatywnym sposobem funkcjonowania tych osób. To jest pierwsza rzecz.

(*Posel Anna Paluch:* To jest interpretacja pana posła.)

Druga kwestia. Uważamy, że już zbyt dużo pieniędzy wydajemy na ściganie, rozliczanie, lustrowanie. Dlaczego Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie może dokonywać lustracji? A na czym polega różnica, jeśli chodzi o szantażowanie kogoś, kto napisze, że był tajnym współpracownikiem, piastuje funkcje w państwie i w związku z tym może być nadal szantażowany, bo na przykład przedstawi się mu różne jego sprawy? Nie ma żadnej różnicy z punktu widzenia psychologicznego, więc jest tu pewna sprzeczność, a przede wszystkim niepotrzebne wydawanie pieniędzy, na co zresztą Ruch Palikota cały czas zwraca uwagę m.in. właśnie w pakiecie 50 mld dla Polski, gdzie mówimy, że ważniejsze jest dobre zainwestowanie pieniędzy, które możemy mieć z gospodarki – m.in. w przyszłość młodego pokolenia, w rozwój nowych technologii – niż stałe drapanie ran: ja tobie teraz włożę palec do oka, ja tobie teraz

Posel Piotr Paweł Bauć

pokaże, ja ciebie teraz wsadzę do więzienia, zemszczę się, wypruję flaki, zdepczę i jeszcze każę podpisać cyrograf, że nigdy nie będziesz niczego robił, a najlepiej to jak sobie strzelisz w łeb.

(Głosy z sali: Do rzeczy.)

To jest właśnie tzw. logika polskiej prawicy, która ma dla nas tylko i wyłącznie grzebanie się w przeszłości, i to jeszcze grzebanie w sposób obrzydliwy, bo to nawet nie jest estetyczne. To nawet nie ma jakiegось takiego wdzięku chociażby.

(Posel Anna Paluch: Esteta się znalazł.)

Wyglądam tak, bo – jak w innej debacie powiedziałem – pochodzę od małpy i nawet wiem, że od tej linii małpy włoskiej nadmorskiej, a nie od tej ładnej małpy ze stepów Afryki.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, do rzeczy.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Ale tego się nie wstydzę.

(Głos z sali: A trzeba.)

W związku z tym wydawanie tych kolejnych milionów właśnie na stałe jątrzenie i kłócenie państwa chyba jest już bez sensu. Należy przeprowadzić debatę właśnie najpierw w komisji, a potem ponownie na forum plenarnym o dalszej formule i funkcjonowaniu Instytutu Pamięci Narodowej. Myślę, że będziemy mogli liczyć tutaj na poparcie Platformy Obywatelskiej i że będziemy mogli rozstrzygnąć w końcu, jak to wcześniej mówiliśmy, za ile powinniśmy dalej utrzymywać ten instytut i ewentualnie czy inne instytucje mogą wykonywać te same funkcje.

Czyli jeszcze raz wspominam, że Ruch Palikota będzie głosował za skierowaniem druku nr 606, projektu ustawy o likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej do prac w komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Już w poprzednim wystąpieniu odniosłem się do kilku istotnych kwestii dotyczących Instytutu Pamięci Narodowej. Odnosząc się do obecnego projektu ustawy, chciałbym przede wszystkim podkreślić, że zadajemy sobie pytanie, czy ustawa dotycząca Instytutu Pamięci

Narodowej, a w tej części również lustracji, została wykonana czy nie. Otóż odpowiadamy na to pytanie, że nie. Wobec tego uznając, że niewątpliwie jest potrzeba rozważenia pewnych kwestii, np. problemu dotyczącego prokuratury – wiemy, jak krytyczne oceny ma na dzień dzisiejszy prokuratura powszechna – a zatem przy okazji ustawy, która jest zapowiadana, warto również rozważyć te relacje między jedną prokuraturą a drugą prokuraturą, zadaniami itd.

Jest jeszcze jedna rzecz. W poprzedniej dyskusji podnoszono pewną kwestię, a mianowicie czy przystępując do wszczęcia śledztwa dotyczącego przeszłości określonych osób, np. Sikorskiego, prokuratorzy zadawali sobie pytanie, jaka jest szansa w świetle dotychczasowych ustaleń, faktów historycznych, dowodowych itd., że będzie można iść dalej i cokolwiek osiągnąć. Myślę, że taka refleksja jest potrzebna.

Kolega z Prawa i Sprawiedliwości swoje wystąpienie zakończył stwierdzeniem, że kończy się czas amnezji koalicji. Otóż myślę, że to jest totalne nieporozumienie. Tu koalicja nie ma nic do rzeczy. Występujemy w imieniu określonych ugrupowań parlamentarnych, a chcę podkreślić, że PSL ma dobrą pamięć. Pamięta również o jednej rzeczy: że w poprzedniej kadencji, kiedy zgłosiło projekt ustawy o unieważnieniu procesu brzeskiego, okazało się, że nie było poparcia. A więc partia, pamięć historyczna i podejście są tu różne i to nie ma nic wspólnego z działalnością koalicijną. W tym momencie przemawiam w imieniu klubu, a nie koalicji. To jest jedna rzecz.

Druga bardzo ważna kwestia. Utało się powiedzenie, mianowicie że podstawową sprawą lustracji jest obawa przed szantażem. Otóż, proszę państwa, proszę to przeanalizować, ten szantaż odgrywał najmniejszą rolę. Najważniejszą sprawą, a czytałem wiele akt, jest problem łamania sumień i wejście w to wszystko, co było w jednej rodzinie, gdzie syn donosił na ojca, prawda, i to nie z własnej woli, gdzie pracownik donosił na pracodawcę i tak jak było w przypadku śp. prof. marszałka Chrzanowskiego, donosił najlepszy kolega. I był problem, czy dziś jest możliwość weryfikacji. Trafnie podniesiono, że jest ogromna różnica. Ile było skierowanych, również w sprawie niektórych naszych kolegów, spraw, wydawałoby się, że w tym momencie jasnych, a procesy toczyły się w sądzie nawet po 8 latach? A więc to są sprawy niezwykle skomplikowane. Sądzę, że nie wolno absolutnie upraszczać, iść i w prosty sposób określać, że w przypadku tego, który został ujawniony, to jest pewne. Zresztą natworzyliśmy w ustawie takich różnych pojęć, które potem pakowały, miały wpływ na ludzi, którzy przypadkowo znaleźli się, których dotyczyły pewne okoliczności, albo w ogóle wmawiano, że to byli tajni informatorzy, albo używano wielu, wielu innych określeń.

Tak więc my, Wysoki Sejmie, nie poprzemy tej likwidacji, tego projektu ustawy. To jest sprawa jasna, ale widzimy potrzebę rzetelnego przeanalizowania, szczególnie w tej części prokuratorskiej i oczywiście w tej części lustracyjnej. Robimy to z głębokim

Posel Józef Zych

przekonaniem, w imię uczciwości, ochrony wszystkich uczciwych ludzi. Nigdy nie poprzemy tego i nie powiemy, że ten, który był draniem i donosił, i ten, który wymuszał, i ten, który stosował niedozwolone metody, powinien być dzisiaj uznany za rozgrzeszonego itd. Tylko to musi być dokonane przede wszystkim na gruncie obowiązującego prawa, uczciwie, biorąc również pod uwagę wszystkie inne zasady, jakimi człowiek powinien się kierować. Zatem będziemy przeciwko projektowi ustawy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi. Dziękuję za idealną dyscyplinę, jeśli chodzi o czas wystąpienia. Proszę wzorować się na panu marszałku.

Głos ma pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak poseł Tomasz Kamiński przedstawiał nasz projekt ustawy dotyczący likwidacji IPN, pozwolę sobie bardzo skrótowo powiedzieć w czterech punktach, dlaczego Sojusz Lewicy Demokratycznej proponuje likwidację Instytutu Pamięci Narodowej.

Po pierwsze, Instytut Pamięci Narodowej to niewątpliwie instytucja polityczna. Większość pracowników IPN to osoby o skrajnie prawicowych poglądach, o czym świadczą liczne...

(*Głos z sali:* Wszystkie.)

...publikacje, wypowiedzi, w dużej części związane ze środowiskiem Prawa i Sprawiedliwości.

(*Głosy z sali:* I bardzo dobrze.)

Jest to więc argument za likwidacją IPN, gdyż nie jest on instytucją apolityczną.

Po drugie, Instytut Pamięci Narodowej...

Niech pani powstrzymuje emocje. Może kawa, herbata...

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Pan marszałek na mnie patrzy, więc pokazuję, że nic nie robię.)

Po drugie, Instytut Pamięci Narodowej to instytucja niepotrzebna. Od zmiany systemu politycznego w Polsce minęło już blisko 20 lat i najwyższy czas skończyć tę zabawę z teczkami. Czas najwyższy doprowadzić...

(*Posel Anna Paluch:* To nie jest zabawa.)

...do tego, aby ściganiem zbrodni zajęła się prokuratura, a badaniem najnowszej historii Polski historycy. IPN jest więc instytucją zbędną.

Po trzecie, IPN to instytucja droga. Otóż przeprowadziliśmy bilans, być może państwo znają ten bilans osiągnięć IPN, który jest zadziwiający. Przez 13 lat Instytut Pamięci Narodowej kosztował polskich podatników 2 mld zł, w tym roku 220 mln. I przy tak ogromnych środkach i przy zatrudnianiu

prawie 2200 osób w Instytucie Pamięci Narodowej na ławę oskarżonych trafiło 35 osób, z czego skazano 12, a więc 1 na rok. Było 135 prokuratorów, 2200 osób.

(*Posel Anna Paluch:* To świadczy o nieudolności sądów.)

Biuro Lustracyjne IPN...

(*Posel Anna Paluch:* To tylko świadczy o sile tego wrednego systemu.)

...na ponad 7,5 tys. spraw skierowało 87 wniosków o stwierdzenie kłamstwa lustracyjnego i użyło 38 wyroków, nieco lepiej, ale 38. Tak swoją drogą 220 mln zł to tyle, ile dzisiaj potrzebuje Centrum Zdrowia Dziecka...

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Właśnie.)

...żeby dalej funkcjonować.

A więc jak pani poseł mówi „właśnie”, to niech pani poprze likwidację i przekażmy te pieniądze na Centrum Zdrowia Dziecka.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Na mleko dla dzieci.)

W końcu po raz czwarty mówimy „nie”, ponieważ ta instytucja krzywdzi ludzi. Byliśmy świadkami wielu ludzkich dramatów, kiedy Instytut Pamięci Narodowej i prokuratorzy IPN wielokrotnie mylili się w swoich ocenach. Świętej pamięci Andrzej Przewoźnik, kandydat na szefa IPN. W 2005 r., kiedy kandydował, nagle okazało się, że pojawiły się na niego tzw. teczki.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Nas te teczki nie dotyczą.)

Parę miesięcy później okazało się, że jest niewinny, został oczyszczony, ale startować już nie mógł. Nie był związany z Lewicą, był związany z „Solidarnością”.

Prof. Marian Filar. Nie był związany z Sojuszem Lewicy Demokratycznej. Również został pomówiony. Przez wiele lat dochodził swojej prawdy.

Prof. Zyta Gilowska, tak często ostatnio w państwa ustach i na państwa ustach. Zyta Gilowska również została pomówiona przez Instytut Pamięci Narodowej.

To samo sędzia Trybunału Konstytucyjnego prof. Mirosław Wyrzykowski i nasz wieloletni poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którego już tu nie ma, ale przez ostatnie 5 lat musiał dochodzić prawdy, musiał słuchać i czytać na swój temat, nie tylko tu w Warszawie, lecz również w swoim miejscu zamieszkania – Wacław Martyniuk. Tydzień temu okazało się, że jest niewinny, został oczyszczony. Czy ktoś go przeprosił? Czy pan prezes podszedł, chociaż zadzwonił, zaprosił go na rozmowę i przeprosił, że został pomówiony? Pytanie: Kto następny? Kto z państwa następny? Chcecie dalej bawić się tymi teczkami, wydawać 220 mln zł?

(*Posel Anna Paluch:* Tam proszę patrzeć, na kolegów.)

Na kolegów? Państwo wydajecie te pieniądze. Państwo głosujecie za tym budżetem, razem z Platformą Obywatelską...

(*Głos z sali:* Niech pan mówi o sobie.)

Posel Dariusz Joński

...bo razem z Platformą powoływaliście Instytut Pamięci Narodowej, który tylko i wyłącznie wydaje pieniądze, zatrudnia waszych znajomych i tak na dobrą sprawę wydaje 220 mln zł nie wiadomo po co.

Dlatego apeluję. Są większe potrzeby. Przekażmy te wszystkie sprawy do archiwum, a jeśli chodzi o sprawy dotyczące złamania prawa, niech zajmą się tym prokuratorzy, niezawisłe sądy. Jeśli ktokolwiek złamał w Polsce prawo, to niezależnie od tego, czy jest IPN, czy nie, prokuratura może prowadzić śledztwo, a niezawisłe sądy oskarżają bądź też nie. *(Dzwonek)*

Dlatego Sojusz Lewicy Demokratycznej po raz kolejny wnosi projekt ustawy i mamy nadzieję, że w końcu skutecznie uda nam się zlikwidować Instytut Pamięci Narodowej. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Anna Paluch: Porzućcie tę nadzieję.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Patryk Jaki, Solidarna Polska.

Posel Patryk Jaki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska dotyczące przedmiotowej ustawy.

Otóż, szanowne panie, szanowni panowie posłowie, Sojusz Lewicy Demokratycznej chce zlikwidować Instytut Pamięci Narodowej, lustrację, Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, czyli chce zabrać jeden z najważniejszych atrybutów każdego państwa. To mniej więcej tak, jakbyśmy chcieli amputować człowiekowi rękę. A ta ręka to funkcja edukacyjna państwa.

Każde suwerenne państwo ma obowiązek definiowania dobra i zła, a następnie szerokiej ich ekspozycji publicznej. I właśnie Instytut Pamięci Narodowej jest najważniejszym kołem napędowym służącym do realizacji tego celu, który powinniśmy traktować jako zobowiązanie wobec przeszłych i przyszłych pokoleń.

Rywalizacja dobra i zła to część charakterystyczna dla każdej wspólnoty, jednak silne państwa tym różnią się od słabych państw, że posiadają narzędzia do każdorazowego wskazania dobra wraz z szerokim uzasadnieniem, takim, żeby większość osób żyjących w danej wspólnocie zawsze w nie uwierzyła i zaczęła stosować w życiu codziennym. Przykład: Jest w Polsce wpływowa grupa osób, która próbuje wmówić obywatelom, że stan wojenny był koniecznością i dobrem dla Polski, a jego autorzy to ludzie honoru. Nie wiem, dlaczego popatrzyłem akurat na SLD. W każ-

dym razie to typowy przykład, kiedy zło puka do drzwi wielu naszych rodaków, w haniebny sposób deptając godność bohaterów tamtych czasów. Na szczęście zadziałała ta ręka państwa, Instytut Pamięci Narodowej, który nie tylko stanowczo pokazał prawdę, ale również zbudował dla niej szerokie uzasadnienie poparte badaniami i analizami. Z roku na rok coraz więcej Polaków wie, gdzie wtedy było dobro, a gdzie było zło, a rodziny ofiar stanu wojennego czują się dumne ze swojego państwa. Jednak państwo ma też obowiązek stosowania systemu sprawiedliwej gratyfikacji, tak aby członkowie wspólnoty wiedzieli, jaki wzorzec postępowania jest godny naśladowania. To właśnie IPN ma środki i udział w budowaniu pomników, tworzeniu publikacji i wystaw, nadawaniu ulicom imion bohaterów, takich jak zniszczony przez PRL polski James Bond rotmistrz Witold Pilecki, ale ma też środki i narzędzia do piętnowania zdrajców i prowadzenia ich przed oblicze sądu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Instytut Pamięci Narodowej to jedno z największych osiągnięć trudnych losów III Rzeczypospolitej. Co najważniejsze, nie ma w Europie kraju, który bardziej potrzebuje takiej działalności, jaką prowadzi Instytut Pamięci Narodowej. Na przykład w Niemczech odpowiednicy naszych ubeków, esbeków, wysokich sekretarzy partyjnych dawno są już na marginesie społecznym. U nas żyją w luksusach jak panowie. W Polsce zbrodniarze komunistyczni żyją w willach z basenami, a ich ofiarom, jak Krzysztof Wyszkowski, państwo w majestacie Rzeczypospolitej konfiskuje cały majątek. To tu, w kraju nad Wisłą, komunistyczne kacyki grzeją najważniejsze funkcje w państwie, są posłami, szefami wielkich firm, a ich ofiary, jak śp. Anna Walentynowicz, do końca życia znajdowały się na marginesie życia publicznego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawdziwą i spójną tożsamość państwa, która będzie na pokolenia trwałym kręgosłupem wspólnoty, można oprzeć tylko na pamięci i prawdzie, a likwidacja Instytutu Pamięci Narodowej to likwidacja nie tylko ostatniej szansy dla wielu rodzin ofiar terroru komunistycznego na poznanie losów swoich bliskich, ale likwidacja pamięci i prawdy. To zbiorowa mogiła marzeń o kontynuacji wspaniałej tradycji II Rzeczypospolitej i odkrywania heroicznych losów żołnierzy wyklętych, a na to zgody Solidarnej Polski nie będzie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie głosował przeciwko projektowi ustawy likwidującej IPN i składam wniosek o odrzucenie go w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, ale zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Czas – 2 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pani posłanka Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Dziękuję, że pan marszałek już się na mnie nie gniewa. (*Wesołość na sali*) A co pan mi może zrobić jeszcze? Nic.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Czas płynie.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Dobrze, więc przejdę do meritum. Chcę przypomnieć wnioskodawcom, że preambuła Konstytucji RP dotyczy też was, wnioskodawców, posłów SLD, i mówi tak: My, naród polski, wdzięczni przodkom za walkę o niepodległość okupioną ogromnymi ofiarami itd. Mam pytanie. Czy SLD jest wdzięczne za niepodległość odzyskaną spod okupacji niemieckiej i sowieckiej? Ślubowanie posła, które składaliście też wy, posłowie SLD, brzmi między innymi tak: Ślubuję wykonywać obowiązki wobec narodu, strzec suwerenności i interesów państwa polskiego itd.

Mam pytanie: Czy propozycja mająca zniszczyć w istocie naszą narodową pamięć, pamięć o zbrodniach na narodzie polskim, strzeże suwerenności i interesów państwa polskiego? Chodzi o propozycję likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej. Oczywiście w obu wypadkach, sądząc na podstawie projektu, odpowiedź brzmi nie, bo SLD nie wykazuje żadnej wdzięczności za wyzwolenie spod okupacji niemieckiej i sowieckiej, a sam projekt skrajnie godzi w suwerenność i interesy państwa polskiego. Uważam więc, że SLD projektem o likwidacji IPN w ogóle odbiera sobie moralne prawo zasiadania w tej Izbie. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przygotowując się do tej debaty, pozwoliłem sobie przejrzeć budżety Instytutu Pamięci Narodowej od początku jego powstania, od 2000 r. To, że w latach rządów Prawa i Sprawiedliwości dużo państwo dawaliście IPN, to sprawa jasna. To, że później Platforma Obywatelska, coraz bardziej POPiS-owa, również to rozwijała, do wartościowywała i coraz więcej pieniędzy przeznaczała na IPN, to również sprawa jasna. Ale patrzmy na lata 2001–2005, lata rządów Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W 2001 r. zatrudnienie wynosiło 800 osób, a w 2005 r., kiedy kończyliście swoje rządy, 1200 osób – 50% wzrostu. Wydatki na wynagrodzenia w 2001 r. to 30 mln, a w roku 2005 to 53 mln – 80% wzrostu. Budżet globalny w 2001 r. wyniósł 83 mln, a w roku 2005 wyniósł 93 mln – o 1/4 więcej. A więc pytanie do wnioskodawców: Skoro dzisiaj tak optyście za likwidacją Instytutu Pamięci Narodowej, to co się stało, dlaczego w latach swoich rządów...

(*Posel Dariusz Joński: Nie mieliśmy większości.*)

...tak szeroko rozwijaliście i popieraliście rozwój IPN?

Oczywiście, żeby była jasność, Ruch Palikota będzie popierał likwidację tej instytucji, bo na pewno 220 mln wykorzystamy znacznie lepiej. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Na marihuanę.*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Eugeniusz Czykwin, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Eugeniusz Czykwin:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mój przedmówca zaprzeczył tezom pani poseł, które wygłosiła, bo okazuje się – sam nie wiedziałem – że SLD tak aktywnie wspierało tę instytucję i tak dodawało jej pieniędzy i etatów itd.

Ale jedna uwaga, Wysoka Izbo. W moim prywatnym przekonaniu, to jest oczywiście moje zdanie, tu nie chodzi o prawdę, nie chodzi o zadośćuczynienie, państwo wykorzystujecie IPN jako instytucję do dzielenia społeczeństwa. Manichejski podział, my – oni, wróg – swój, to jest wasz podział. Dobro wspólne dla was nie istnieje, każdy człowiek, który cokolwiek robił w tamtym okresie, zasługuje na potępienie i gdybyście mogli, to już dawno byście go skazali. Tylko że ciągle ponad połowa ludności, obywateli PRL, dobrze ocenia ten czas. I to jest jakaś pozytywna myśl o stanie społeczeństwa.

Natomiast pan prezes zwrócił mi uwagę, że nie powinienem używać – może rzeczywiście uraziłem kogoś – słowa „przestępca”. Ale, panie prezesie, ja jestem ostrożny w ferowaniu takich określeń. Z opinii

Posel Eugeniusz Czykwin

Biura Analiz Sejmowych, o którą poprosilem, jednoznacznie wynika, że niszczenie dokumentów przekazanych IPN, wytwarzanie w ich miejsce nowych, ze zmienioną treścią jest, zgodnie z ustawą, absolutnie zakazane, jest przestępstwem. Tak więc może powinienem użyć określenia „podejrzenie o przestępstwo”. A jeśli chodzi o to, że takie praktyki miały miejsce, zacytuję panu tylko jedno zdanie naczelnika Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Białymstoku, naczelnika Korneluka, który pisze o jednym z dokumentów, jaki przekazywali w kilku wersjach różnym instytucjom, że najpierw mieli jego uwierzytelnioną kserokopię, a w 2002 r. pierwotna została zniszczona przez pocięcie w niszczarce dokumentów w ich obecności. A więc ewidentny jest fakt, że niszczone te dokumenty (*Dzwonek*), dokonywano przestępstwa. Oczywiście to się odbywa w ramach polowania na ludzi. Ja już to mówiłem i zwracam się do państwa z prawej strony: przecież w wyniku tego, co proponujemy, otwarcia archiwum dla wszystkich, każdy będzie mógł każdego zlustrować.

(*Posel Ryszard Terlecki*: Są otwarte.)

(*Posel Anna Paluch*: Ale archiwa są otwarte.)

Jakie jest wtedy niebezpieczeństwo szantażu, jeśli moje, pana, każdego, ktokolwiek się tam znalazł, dokumenty będą otwarte i każdy dziennikarz może będzie mógł napisać na temat tego, co tam jest?

(*Głos z sali*: Nie może.)

Ale my proponujemy, żeby mógł. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: A pan wie, jak archiwum działa?)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem zdecydowanie przeciwna likwidacji IPN. Jest to instytucja, która się sprawdza i jest na pewno nam potrzebna. Dlatego kieruję pytanie do projektodawcy, chociaż nie wiem, czy starczy odwagi, aby na to pytanie odpowiedzieć. Pierwsze pytanie: Co tak naprawdę skłoniło SLD do zgłoszenia tego projektu? Skąd ta obsesja? Dlaczego nie chcecie poznać prawdy o naszej historii najnowszej? Czego się boicie? Prawdy? Prawda nas wyzwoli i was także.

Instytut jako jedyny służy pomocą szkole i różnym organizacjom pozarządowym w edukacji historycznej. Jako nauczyciel mogę to powiedzieć z całą stanowczością. Nauczyciele bardzo to doceniają, są

wdzięczni IPN-owi za badanie historii najnowszej. Dlatego muszę zapytać: Czy po ograniczeniu przez MEN liczby godzin historii projektodawcy teraz chcą zrobić zamach na przekazywanie treści? Czy projektodawcy chcą, aby ograniczyć możliwość dostępu młodzieży do treści źródłowych, tak aby młodzież nie poznała prawdy o ostatnich dziesięcioleciach? Czy państwu chodzi o to, aby młodzież poznawała najnowszą historię Polski poprzez slogany głoszone przez salon czy gazetę? Czy naprawdę o to państwu chodzi? Proszę na to pytanie odpowiedzieć. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców jedno, krótkie: Czy możecie sobie wreszcie dać spokój z takimi niewydarzonymi projektami jak ten właśnie omawiany?

Panie i panowie z SLD, możecie wszyscy mieć na ustach hasło „Wyberzmy przyszłość”, możecie nawet to hasło rozlepić na wszystkich billboardach w kraju, ale jeden taki projekt ustawy jak w druku nr 606 o likwidacji IPN-u i czar pryska. Nie ma „Wyberzmy przyszłość”, jest paniczny strach przed przeszłością. Nie możecie znieść, że budowana przez lata powojenne mitologia lewicowa legła w gruzach w wyniku prac badawczych i edukacyjnych instytutu. Uwiera was powszechna świadomość agenturalności Bieruta i innych ikon komunizmu. Uwiera was prawda o braciach Mołojcach. Uwierają was informacje o bestialstwie ubowców. Uwiera was ukazanie bohaterstwa żołnierzy wyklętych, bo to jednoznacznie ukazuje tzw. utrwalaczy władzy ludowej jako pozbawionych ludzkich uczuć wykonawców sowieckiego planu załadnięcia Polski. Uwiera was okazywanie powiązań komunistycznych służb specjalnych ze światem przestępczym. Uwiera was afera „Żelazo”. Uwierają was twarze funkcjonariuszy bezpieki prezentowane na wystawach we wszystkich miastach Polski.

Absolutnie nieuprawnione jest stwierdzenie przedstawiciela wnioskodawców, że formuła IPN się wyczerpała. Który ze zbrodniarzy komunistycznych został ukarany? Ślamazarność polskich sądów, których notabene po roku 1990 nie zlustrowano, sprawiła, że autorzy stanu wojennego od lat wymykają się sprawiedliwości. I wy chcecie likwidować instytut? Dajcie sobie spokój z tymi niewydarzonymi projektami. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Leszek Dobrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy IPN powinien nadal istnieć? Tak się przypadkiem złożyło, że dzisiaj w Szczecinie młody radny z Sojuszu Lewicy Demokratycznej w audycji radiowej nazwał bandytą majora Zygmunta Szendzielarza pseudonim „Łupaszka”. Kogo nazwał bandytą? Oficera kawalerii II Rzeczypospolitej, który własnym życiem i własną krwią świadczył o swym patriotyzmie i miłości do ojczyzny. Człowieka, który przez najwyższe władze wolnej i niepodległej Polski został odznaczony Krzyżem Walecznych, dwukrotnie Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Człowieka, który przez niezależny sąd wolnej, niepodległej Rzeczypospolitej został oczyszczony ze wszystkich komunistycznych zarzutów, człowieka, któremu na tej sali kilka lat temu wspólnie w uchwale sejmowej oddawaliśmy szacunek, hołd i uznanie.

Powiem tak: dopóki będą tacy ludzie, obojętnie, czy to polityczni harcownicy, czy może młodzi niedouczeni, którzy polskich patriotów, polskich bohaterów będą śmieli bez żadnego wstydu, bez żadnej krępacji nazywać bandytami, dopóty praca, którą wykonuje IPN, będzie musiała być kontynuowana.

Moje pytanie, bo mamy tu zadawać pytania do państwa z SLD, do wnioskodawców, o rozwiązanie IPN, jest takie: Panowie, litości, kiedy przestaniecie, bo to wasz człowiek dzisiaj to zrobił, nazywać polskich bohaterów bandytami? Miejcie trochę dystansu, tak, bo biorąc pod uwagę waszą polityczną jaźń, wydawałoby się, że moglibyście w końcu już tego zaprzestać. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Panie i Panowie Posłowie! Powołanie do życia Instytutu Pamięci Narodowej zawsze kojarzy mi się z nieustanną krytyką i niechęcią niektórych środowisk do tej instytucji. Myślę, że jest to właśnie dowód na to, że IPN jest jedną z najbardziej wnikliwych, rzetelnych i konsekwentnych instytucji dających wiarygodne świadectwo najnowszej historii. Zamykająca się w milionach

liczba rocznych odwiedzin stron internetowych IPN może jedynie świadczyć o zaufaniu i potędze wiedzy historycznej zgromadzonej w archiwach tej instytucji.

Ale mam pytanie do przedstawiciela wnioskodawców: Komu i w czym przeszkadza skrupulatne pozyskiwanie i gromadzenie bezcennej wiedzy o szkodliwych skutkach, jakie wyrządził w naszym społeczeństwie system totalitarny? Komu też przeszkadzają oświadczenia lustracyjne, czyli wiedza o przeszłości ludzi, którzy są kandydatami na polityków demokratycznego państwa, państwa, jakim jest nasz kraj? Myślę, że prawdy nigdy nie należy się wstydzić ani ukrywać.

(Poseł Anna Paluch: Czasem trzeba się wstydzić.)

Prawda to wiedza, którą w mojej ocenie należy szanować i starannie pielęgnować. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Koleżanki i Koledzy! Język, symbole narodowe, świadomość pochodzenia, więzy krwi, kultura oraz m.in. terytorium są czynnikami narodotwórczymi. Tworzą one tzw. tożsamość narodową. Jeżeli przestrzeń określoną tą tożsamością wypełnia język, to zasadne wydaje się stwierdzenie, że kierunek rozwoju każdego narodu kształtuje jego historia, również będąc spoiwem tożsamości narodowej. Przyjęcie tej tożsamości jest, jak się wydaje, tak samo nieformalne, jak sama natura narodu, ale oparte na dobrej woli i na wolności każdej jednostki. Nie będę pił do starszych kolegów, pana formacji i do formacji, z których wyrosła pana formacja, ale są to wartości, z którymi państwa poprzednicy walczyli w bardzo specyficzny sposób.

W związku z tym moje pytanie jest proste. Nie będę wracał do tego, o co pytali moje koleżanki i koledzy. Jak pan odpowie swoim rówieśnikom na pytanie: Dlaczego bohaterowie narodowi leżą w jednym zwalonym dole, który nazywa się Łączką, a na cmentarzu, na którym znajduje się ta Łączka, istnieje Aleja Zasłużonych? Bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

(Poseł Stanisław Pięta: Na razie jeszcze istnieje, ale wyoramy to wszystko.)

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę państwa, nie dziwota, że SLD chce likwidacji IPN. Proszę państwa, dlaczego tak się dzieje? Lider tej formacji, przewodniczący klubu, siedzący tu pan Leszek Miller, był przecież prominentnym działaczem nie innej formacji politycznej, jak PZPR, członkiem Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, partii, o której nie możemy powiedzieć, że jest spadkobierczynią niepodległościowego PPS, ale możemy powiedzieć wprost, że jest młodszą siostrą...

(Głos z sali: KPZR.)

...w tym gorszym tego słowa znaczeniu...

...Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego...

(Głos z sali: Był premierem.)

...młodszą siostrą.

Był premierem, oczywiście.

W związku z powyższym ta intencja jest oczywista – chodzi o ochronę ludzi, którzy w tym czasie, od 1944 do 1989 r. działali nie w interesie naszego kraju, nie w interesie naszego narodu, ale przeciwko temu narodowi. Dzisiaj oczywiście jest im wstyd, być może co poniektórym, i to byłaby pozytywna refleksja, ale wielu z nich do tego faktu przyznać się kompletnie nie chce. I ta ustawa chroni nas przed tym, ma na celu to, ażeby ci ludzie w życiu publicznym nie mogli zafunkcjonować tajnie, a jeżeli chcą zafunkcjonować, muszą się po prostu ujawnić.

Proszę państwa, jeżeli popatrzymy na projekt tej ustawy, to można go porównać do politycznego Czarnobyla: zabetonować tym politycznym betonem po to, żeby tam wrzało, ale żeby nikt do środka nie sięgnął. Ja oczywiście nie dziwię się starszym działaczom SLD, ale młodym zupełnie się dziwię, bo wy przecież personalnie z tą formacją, a mam na uwadze PZPR, nie jesteście związani, ale widać, widać to ewidentnie, że tej politycznej, mentalnej pępowiny odciąć nie jesteście w stanie.

W związku z tym pytam posła wnioskodawcę: Czy pan czuje się związany z PZPR, czy też nie? I czy pan tego okresu się wstydzi, czy też się nie wstydzi? *(Dzwonek)* Czy pan uważa, że to był świetny, dobry okres dla Polski – okres komunizmu? Proszę o odpowiedź na to pytanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Anna Paluch: Czuje się związany.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Ewa Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Malik:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! IPN prowadzi szeroką działalność międzynarodową, utrzy-

mując kontakty z podobnymi instytucjami na całym świecie: w Niemczech, Rosji, na Ukrainie, w Stanach Zjednoczonych, w Izraelu. IPN przypomina też międzynarodowej opinii publicznej o losach Polski, o jej walce o niepodległość i demokrację. Likwidacja IPN oznaczałaby wymazanie polskich doświadczeń z europejskich i światowych dyskusji. Kto zdaniem wnioskodawców mógłby zastąpić IPN w tej roli? Po ostatnich informacjach o tym, jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych traktuje polskie instytucje na Wschodzie, trudno uznać, że mogłoby przejąć taką rolę. Kto się zajmie prowadzeniem polskiej polityki historycznej, a taką prowadzą te wszystkie kraje europejskie, które wymieniałam, jeśli wy chcecie zdusić działalność IPN? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie trudno mieć pytania do wnioskodawców, na przykład o to, kto się zajmie sprawami odkrywania i dokumentowania polskiej historii, bo przecież wnioskodawcom dokładnie o to chodzi, by się nikt tym nie zajmował. Debata, szczególnie głosy przedstawicieli SLD są pełne hipokryzji i manipulacji. Zestawia się koszty funkcjonowania Instytutu Pamięci Narodowej z innymi potrzebami Polaków, pokazując, że te są ważniejsze i nie ma sensu na to wydawać pieniędzy. Wiadomo, że ta ustawa o likwidacji IPN nie przejdzie, ale co się wydarza, co się dzieje? Podważa się autorytet tak ważnej z punktu widzenia interesu narodowego instytucji, podważa się go na każdym kroku, i to jest bardzo niebezpieczne. Obcina się budżet, przenosi się siedzibę, właściwie paraliżuje się funkcjonowanie i działanie. I później są pytania, co instytut robi.

Ja nie będę podkreślać, mówić ludziom z SLD, jak ważna jest rola Instytutu Pamięci Narodowej w odkrywaniu i dokumentowaniu prawdy o Polsce, o naszej ojczyźnie. Chcecie zlikwidować instytut, chcecie zlikwidować pamięć narodową.

Mam jedno pytanie: Czy wam po prostu nie jest wstyd? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Nie jest.)

(Poseł Anna Paluch: Za wysoko ich oceniasz.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ryszard Terlecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ryszard Terlecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Całkowicie zgadzam się z moją przedmówczynią, że właściwie nie ma już sensu prowadzić tej dyskusji dłużej. Chciałbym tylko, stwierdzając to, spytać pana posła: Czy pan w ogóle wie, o czym pan mówi? Czy pan wie o tym, ile by kosztowało – bo niestety argumenty ekonomiczne wciąż się pojawiają i one mogą jakoś trafić do społeczeństwa – wyposażenie, bo pan mówił, żeby przenieść śledztwa do prokuratury, skasować pion śledczy, prokuratorów w instrumenty niezbędne do prowadzenia tego rodzaju śledztw i tego rodzaju działalności, ile by kosztowało przeniesienie archiwów do archiwów państwowych? Gdyby ułożyć teczek, które są w IPN, to z tego miejsca do Radomia by jedna przy drugiej stały. Taka to jest mniej więcej ilość. Weźmy pod uwagę wszystkie niezbędne procedury, które są konieczne do zastosowania.

Mały chłopczyk staje na rogu ulicy, mówi do babci, że ma pomysł na to, jak rozwiązać problem korków w mieście, i proponuje: zamieńmy tramwaje na helikoptery. Pomysł jest świetny, można zamienić tramwaje na helikoptery. A na pytanie, jak to zrobić czy ile by to kosztowało, chłopczyk może odpowiedzieć: przecież te tramwaje są bardzo drogie, można się ich pozbyć i tyle kosztów ubędzie. Tak więc takie dziecinne myślenie w odniesieniu do ważnych instytucji publicznych nie bardzo przystoi parlamentowi i posłom. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Dziedziczak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Dziedziczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ta debata, można powiedzieć, ma charakter fundamentalny. Ona pokazuje różnicę w sposobie myślenia. Tak się składa, że przedstawiciele SLD, i wnioskodawca, i osoba, która brała udział w debacie jako reprezentant klubu SLD, to są osoby z mojego pokolenia, i bardzo się dziwię, że w naszym pokoleniu jeszcze są tak ogromne różnice. Przecież oczywiste jest to, kto był bohaterem w ostatnich latach, a kto był zdrajcą. Dziwię, że panowie należycie do takiej formacji, formacji postpezetpeerowskiej. Przecież biorąc pod uwagę to, co komuniści wyprawiali w XX w., nikt rozsądny do postpezetpeerowskiej, postkomunistycznej formacji nie powinien się zapisywać. Wystarczy spojrzeć na to, co wyprawiała Komunistyczna Partia Polski w okresie międzywojennym. Ataki na przedstawicieli niepodległego państwa polskiego, próby przyłączenia części Rzeczypospolitej do Związku Sowieckiego, kwestionowanie niepodległości Polski – to były wszyst-

ko zasługi Komunistycznej Partii Polski. 1920 r., atak Związku Sowieckiego na Polskę – komuniści przyłączają się do tego ataku i robią wszystko, żeby Związek Radziecki, mordujący, gwałcący, rabujący, odniósł sukces. To jest dorobek komunistów w XX w. Później mamy okres II wojny światowej, okres powojenny. Komuniści znad Wisły robili wszystko, żeby władza sowiecka, NKWD jak najszybciej zdobyły władzę w okupowanym kraju i jak najszybciej zlikwidowano patriotów walczących o niepodległość Rzeczypospolitej. Stąd też mordowanie żołnierzy Armii Krajowej, inteligencji niepodległościowej. I tak naprawdę (*Dzwonek*) próba likwidacji IPN, próba likwidacji instytucji, która pokazuje prawdę, jest takim swoistym przykładem na to, jak to myślenie komunistyczne jest cały czas w Polsce obecne. Mnie się przypomina rozmowa dwóch komunistycznych dygnitarzy, którzy mówili: Jeżeli żołnierze podziemia niepodległościowego byli bohaterami, to kim my jesteśmy? Ano właśnie, jesteście państwo po prostu przedstawicielami sił, które były wrogiem Rzeczypospolitej w XX w., i trzeba to sobie jasno powiedzieć. Zachęcam też...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Jan Dziedziczak:

Oczywiście, panie marszałku.

IPN ma wiele pionów. Ma pionów lustracyjnych, dużo już o pracy pionów lustracyjnych mówiliśmy. Zachęcam moich kolegów posłów do zapoznania się z pracami pionów edukacyjnych, bo to naprawdę przydaje się w życiu.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Posel Jan Dziedziczak:

Przedstawiciele edukacyjni IPN mogą na przykład panom powiedzieć, kiedy wybuchło powstanie warszawskie.

(*Głos z sali: Ooo...*)

(*Posel Dariusz Joński: Powiedz Hofmanowi, ile trwało.*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Włodzimierz Bernacki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Dziedziczak:

Tak naprawdę wiedza osobom 30-letnim się przyda. Ale na pewno po zapoznaniu się z wiedzą państwo nigdy by nie zapisali się do Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie ma pana posła?
(Głos z sali: Jest.)

Posel Włodzimierz Bernacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szczerze mówiąc, zastanawiałem się, czy w ogóle wejść na trybunę i zabierać głos.

(Głos z sali: Zejdz.)

(Posel Romuald Ajchler: Dlaczego?)

Właśnie, dlaczego? Zaraz wyjaśnię, dlaczego pojawiły się te wątpliwości. Dlatego, że w wielu wypowiedziach osób z lewej strony sali pojawiał się wręcz zarzut, że to PiS, Prawo i Sprawiedliwość, jest środowiskiem wspierającym IPN. Tak, istotnie, Prawo i Sprawiedliwość jest przeciwne likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej. Miałem zamiar wejść na trybunę i milczeć przez 2 minuty, i narazić państwa na brzmienie ciszy. Taka cisza, mam nadzieję, nie zapanuje, bo IPN nie zostanie zlikwidowany. Chciałbym zapytać, dlaczego tak się właśnie stało, że klub SLD reprezentowany jest przez wyjątkowo młodych parlamentarzystów. Czy to aby nie jest tak, że starsi nie byłiby w stanie udźwignąć tej materii?

(Posel Anna Paluch: Pewnie, tak jest.)

Kolejne pytanie, kolejna wątpliwość, dotyczy tego, czy wnioskodawcy mają wiedzę na temat materii, jaką zajmuje się Instytut Pamięci Narodowej, i czy mają świadomość przede wszystkim tego, jak sprawowałoby się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przygniecione taką ilością materiałów. Dzisiaj nieprzypadkowo, wydaje mi się, akurat to jest ta dobra strona, otrzymaliśmy 3 tomy. Jestem niedługo w parlamencie, ale zwracam uwagę, że to jest jedna z niewielu instytucji, która przedstawiła tak obfity materiał. A więc czy wnioskodawcy mieli świadomość, mają świadomość tego, czy prokuratura, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego będą w stanie to wszystko, Archiwum Akt Nowych, udźwignąć? *(Dzwonek)* I pytanie ostatnie. Jest to wniosek SLD. Zapytam o ludzi, zapytam o człowieka. Czy wnioskodawcy mają świadomość tego, że wraz z przyjęciem tego wniosku na bruk pójdzie wielka rzesza naprawdę wybitnych historyków? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Anna Paluch: Co ich to obchodzi?)

A serce?

(Głos z sali: Nadal na Kremlu.)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! *(Poruszenie na sali)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Dolata:

Tydzień temu brałem udział w podniosłej uroczystości nadania imienia rotmistrza Witolda Pileckiego szkole podstawowej w mojej rodzinnej miejscowości, szkole podstawowej, którą ukończyłem. W uroczystości tej brali udział córka i syn rotmistrza Witolda Pileckiego. Miałem okazję z nimi porozmawiać. Mówili o tym, jak dziesiątki lat walczyli o przywrócenie pamięci o swoim ojcu, jak byli represjonowani i jak teraz z drżeniem serca czekają na wyniki badań IPN, które pozwolą ustalić, czy aby przypadkiem doczesne szczątki ich ojca nie zostały odkryte na łączce na Powązkach. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że w czasie tej debaty patrzyłem na pana posła Kamińskiego, przedstawiciela wnioskodawców, jak z cynicznym uśmiechem kwitował kolejne merytoryczne pytania posłów. Wydaje mi się, że merytorycznymi argumentami do pana posła dotrzeć nie można. Ale mam cichą nadzieję, że jednak gdzieś tam w głębi sumienia znajdzie jakieś pokłady ludzkiego współczucia dla córki i syna rotmistrza Pileckiego, a także setek tysięcy ofiar komunistycznych mordów i będzie stawał nie po stronie morderców, tylko po stronie ofiar. Mam taką cichą nadzieję. Za cynizmem i brakiem wiedzy, bo wiemy o tym, że wypowiadający się w imieniu SLD rzecznik tej partii wiedzą historyczną nie grzeszy, powinny się kryć i odgrywać rolę jeszcze ludzkie uczucia. O to, żeby pan na chwilę spróbował wejrzeć w głąb swojego serca i zastanowić się, czy to, co pan mówił, naprawdę przystoi człowiekowi, posłowi na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Tomczak.

Bardzo proszę.

Posel Jacek Tomczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku uzasadnienia do projektu ustawy czytamy między innymi, że nadszedł czas zakończenia rozliczeń z okresem PRL. Trudno o bardziej światopoglądową wykładnię zamiarów wnioskodawców w związku ze złożonym projektem ustawy. Po zapoznaniu się z tym projektem trudno nie odnieść wrażenia, że nowa ustawa nie ma być niczym innym, jak tylko aktem zemsty na IPN. Zemsty za skrupulatne, metodyczne i rzetelne podejście do oceny tego okresu najnowszej historii Polski, w którym to wielu przedstawicieli politycznego środowiska wnioskodawców odegrało istotną polityczną rolę. Próba likwidacji IPN jest w istocie niczym innym, jak usiłowaniem wykreślenia ze zbiorowej pamięci prawdy o wstydlivej karcie historii polskiej lewicy i niektórych jej mniej lub bardziej dzisiaj prominentnych przedstawicielach. Dlatego mam pytanie do wnioskodawców. Dlaczego tak bardzo boicie się rozliczenia z mroczną historią PRL? Kto w państwa ocenie miałby przejąć cały zakres działań pionu edukacyjnego IPN, którego wybitny dorobek jest powszechnie uznany i jest istotnym wkładem w badanie i odkłamywanie najnowszej historii Polski? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Każdy, kto przyłączył się do bolszewików, każdy, kto przyłączył się do sowieckiego okupanta, okrył się hańbą na wieki wieków. *(Oklaski)* Hańbą okrywają się także ci, którzy prawdę o zbrodniach komunistycznych chcą zamilczeć i zakłamać. To, że we współczesnej Polsce nie ma pieniędzy na ekshumację ofiar komunistycznych zbrodni, a mordercy, zbrodniarze komunistyczni dostają wielotysięczne emerytury, jest jakimś totalnym absurdem i hańbą całego dwudziestolecia. *(Oklaski)* Ale jeśli myślicie, że ujdzie wam to na sucho, to jesteście w głębokim błędzie. Mówię do tych, którzy chcą dzisiaj pluć na groby polskich bohaterów. Do tych, którzy nawołują do wyrzeczenia się polskości. Do tych, którzy wzywają do odrzucenia przebrzmiałych znaków – polskiego godła i polskiej flagi. Naprawdę sądzicie, że ujdzie wam to na sucho?

(Poseł Elżbieta Rafalska: Oni nie rozumieją, o czym mówimy.)

Nadejdzie dzień prawdy i sprawiedliwości i zobaczymy, jacy będziecie wtedy odważni. Zobaczycie.

(Głos z sali: Kula w łeb.)

Zobaczymy, czy wszyscy zdążycie przeskoczyć płot ruskiej ambasady. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Ziobro.

Bardzo proszę, panie pośle. *(Gwar na sali)*

Proszę o spokój. Proszę nie utrudniać prowadzenia obrad.

Bardzo proszę.

Posel Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Pytanie podstawowe. Czego SLD się boi? Lustracji? Prawda krytyk się nie boi. Jeżeli wasza przeszłość byłaby czytelna, jeżeli wasza przeszłość przyczyniałaby się do budowania polskiej historii, tradycji, podtrzymywania patriotyzmu, pamięci o bohaterach, którzy oddali życie za demokrację i za niepodległą Polskę... Dzięki tej demokracji, panie pośle Kamiński, jest pan tutaj, został pan wybrany na przedstawiciela narodu polskiego. Dziwne, że nie dba pan o interes narodu polskiego, tylko o interes partii, koniunkturalnie. I dziwię się, że jako młody człowiek, który nie miał okazji doświadczyć kaźni, jaką zgotował aparat komunistyczny w roku 1956, w latach 70., 80., bo pan był za młody, podkłada się pan po to, podkłada się pan starym wyjadaczom, którzy na dawnym PZPR-owskim elektoracie chcą, że tak powiem, ugrywać kolejne stołki tutaj, w Senacie i inne pozycje społeczne.

(Poseł Tomasz Kamiński: Proszę nie mówić o ugrywaniu stołków, bo ja powiem o tym z mównicy.)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Proszę nie prowadzić polemiki.

Pan poseł Kazimierz Ziobro ma głos.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Kazimierz Ziobro:

Proszę mi łaskawie doliczyć czas.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Tak jest.

Posel Kazimierz Ziobro:

Gdyby, panowie posłowie, dotyczyło to waszych dziadków, waszych rodziców, czy z taką ironią odnosilibyście się do faktów historycznych? Czy nie chcielibyście wiedzieć, gdzie jest grób waszych rodziców?

W związku z tym nie rozumiem waszego podejścia. To jest kompromitacja. Jak tu wspominał wcześniej kolega, poseł Rozenek, chcecie tak jak w Czarnobylu betonowej kopuły. Niech nikt nie grzebie w tamtej rzeczywistości.

(Poseł Jacek Kwiatkowski: Chciałbym się dowiedzieć o Rajmundzie Kaczyńskim.)

Tak, może by i tak było wolno, gdyby nie fakt, że ci ludzie czy polegli domagają się czci, szacunku i pamięci o nich, to po pierwsze. A po drugie, po Czarnobylu teren jest skażony. I widzę, że pomimo iż jest pan młody, ten skażony teren dotyczy pana i pańskich kolegów. Z przykrością to stwierdzam. Myślałem, że dotyczy to starej kadry. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle Sprawozdawco! Za komuny pańscy poprzednicy bali się święconej wody i Kościoła. I co mówili? Trzeba walczyć z Kościołem, trzeba zamknąć, trzeba zniszczyć. Niestety nie udało się i nie udało się. Dzisiaj pan mówi to samo o tej instytucji, która jest chyba taką belką w waszym oku. Tak jak już wcześniej było powiedziane, nie wiem, czy pan się jej boi, czy pan ma jakieś zadanie, czy pan chce kogoś kryć. Jeśli pan się boi, to czego pan się boi? Boi się pan skuteczności IPN-u, tego, że wreszcie Polacy poznają, kto był naprawdę bohaterem, a kto był katem?

I ta argumentacja pana posła, rzecznika waszego klubu, o którym wiem, że z historią jest na bakier: zamknijmy, zlikwidujmy i dajmy pieniądze na Centrum Zdrowia Dziecka. Co ma piernik do wiatraka, panie pośle? I ta argumentacja, że rzekomo IPN kogoś skrzywdził. A jeśli polskie sądy wydały złe wyroki, po latach dowiadujemy się, że kogoś skrzywdziły, to też, idąc tym tropem myślowym, trzeba sądy zlikwidować? Panowie, więcej powagi, więcej merytoryki, nie bijcie już tej politycznej piany.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Dariusz Piontkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma.

(Poseł Dariusz Piontkowski: Ide, panie marszałku.)

(Poseł Romuald Ajchler: Szybko, bo późna pora.)

Bardzo proszę.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Dostę rzadko w tej Izbie mamy okazję rozmawiać o naszej pamięci narodowej, o historii, o tradycji. Dziś po kilkugodzinnej dyskusji wydawałoby się, że instytucji, którą pan reprezentuje, należałby się medal, pochwały, a zastanawiamy się, jak panu pomóc, aby tę działalność kontynuować, i zamiast tego mamy kolejną próbę doprowadzenia do likwidacji tej instytucji. A przecież jest to jedna z niewielu instytucji sprawnie działających w III Rzeczypospolitej, instytucja, która częściowo próbuje chociaż zapobiec amnezji historycznej Polaków, nie tylko tych, którzy uczą się w szkołach, ale także tych, którzy te szkoły pokończyli i którzy tej wiedzy historycznej nie mają. Była już wzmianka o tym, że nawet posłowie z lewej strony sali nie znają podstawowych faktów z naszej historii, nie wiedzą, kiedy miało miejsce powstanie warszawskie.

Wasza propozycja ustawowa jest, można powiedzieć, swego rodzaju kolejną bitwą o historię w tradycji polskiego narodu. Byli już zaborcy, którzy próbowali Polaków na nowo uczyć historii, mówiąc, jak jesteśmy niedołęzni, jak powinniśmy być wdzięczni zaborcom za to, że likwidują Polskę. Okupanci próbowali to robić w trakcie drugiej wojny światowej, a wasi poprzednicy próbowali to robić w okresie PRL. To oni przecież zamazywali tak naprawdę – próbowali, ale na szczęście nie udało im się tego zrobić – wiedzę o najnowszej historii. Podręczniki, z których także duża część z nas się uczyła, to były tak naprawdę podręczniki tego, jak fałszuje się historię narodu. Dziś próbujemy to zmienić, wrócić na właściwe tory, pokazać Polakom, kto był bohaterem, a kto był zdrajcą. Jedną z instytucji, które odgrywają w tym procesie bardzo ważną rolę, jest Instytut Pamięci Narodowej. Wydaje się więc, że wasza dzisiejsza propozycja jest elementem, który ma ponownie doprowadzić do tego, aby Polacy zapomnieli historię, aby wam łatwiej było Polakami manipulować, ale to się wam na pewno nie uda. (Oklaski)

(Poseł Piotr Chmielowski: Pytanie!)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Piotrowicz.

Proszę bardzo.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Dziś po raz kolejny jawi się to, czym żyje Sojusz Lewicy Demokratycznej, co dla tego ugrupowania jawi się jako bardzo ważne. W kraju szerzącej się biedy, szerzącego się bezrobocia rzekoma wrażliwość lewicowa koncentruje uwagę wokół przeszłości narodu i państwa polskiego.

(Głos z sali: Oszczędności!)

Nie ma argumentacji oszczędnościowej wtedy, kiedy państwo popieracie wnioski absorbujące duże środki społeczne na instytucje nikomu niepotrzebne. Często państwo odwołujecie się w swej argumentacji, kiedy brakuje własnych rzeczowych argumentów, do doświadczeń innych krajów, do Europy, do państw lepiej rozwiniętych od Polski, mówiąc, że my również musimy kroczyć tymi samymi drogami. Otóż dziś wybrzmiało już w tej Izbie, że Polska, jeżeli chodzi o Instytut Pamięci Narodowej, nie jest krajem odosobnionym. Mało tego, to właśnie w kraju, do którego tak często państwo się odwołujecie, powstał pierwszy tego rodzaju instytut, Instytut Gaucka. Instytut Gaucka w Niemczech powstał 8, 9 lat wcześniej niż Instytut Pamięci Narodowej. Mało tego, zatrudnia trzy razy tyle pracowników, co Instytut Pamięci Narodowej, i w dalszym ciągu nie wyczerpał swoich możliwości, jest świadomie przez państwo utrzymywany jako potrzebny. Instytut Gaucka zajmuje się również lustracją. Tak że to, co czyni Instytut Pamięci Narodowej, nie jest ewenementem w Europie. We wszystkich krajach obozu postkomunistycznego podobne instytucje, różnie nazywające się, istnieją.

Rodzi się pytanie: Dlaczego tak was uwiera Instytut Pamięci Narodowej? Czyje interesy państwo reprezentujecie? Jeżeli patrzę na ponad 100 km akt wytworzonych przez urzędy bezpieczeństwa, przez peerelowskie służby, to nasuwa mi się pytanie: Czy aby państwo nie reprezentujecie tych, którzy te akta wytwarzali? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoka Izbo! Na wstępie najwyższe wyrazy uznania i szacunku dla wszystkich pracowników Instytutu Pamięci Narodowej. Warto w tym momencie wspomnieć również śp. pana prezesa Janusza Kurtykę.

Kiedy patrzę dzisiaj na salę sejmową i puste miejsca Platformy Obywatelskiej, z których tylko jedno jest zajęte, jest mi zwyczajnie smutno i wstyd. Dlaczego? Dlatego że państwo również jesteście współwinni, że Lewica ośmiela się podnosić rękę na Instytut Pamięci Narodowej. Lewica, która dzisiaj ściga się z ruchem kultu jednego człowieka o tenże elektorat, do którego adresuje to haniebne działanie. Dziś miejsca Platformy Obywatelskiej są puste.

To wy zdjeliście z ustawy budżetowej środki na zakup budynku dla Instytutu Pamięci Narodowej. To wy wdrażacie haniebną podstawę programową, która niszczy kształcenie historyczne w polskich szkołach. To wy odcinacie pamięć historyczną następnych pokoleń młodych Polaków. To wy będziecie współodpowiedzialni za tę hańbę, tę hucpę, która dzisiaj się tutaj wyprawia.

Mnie zastanawia, jakiego obywatela, jakiego człowieka chcemy kształcić w polskich szkołach, młodego ucznia, który nie będzie znał historii swojego narodu. Zniszczycie nauczanie historii, zniszczycie nauczanie języka polskiego, bo jakże w oderwaniu od kontekstu historycznego omawiać literaturę poszczególnych epok literackich? To chyba tylko ci z lewej strony myślał, że się da. Ale okazuje się, że wy również.

Tak więc dzisiaj należy postawić pytanie: Dlaczego dochodzi do takich sytuacji, że młodzi ludzie, tak jak pan poseł wnioskodawca, z butą i arogancją wygłaszają zdania i słowa, których znaczenia tak zwyczajnie nie rozumieją. *(Dzwonek)*

Panowie, jest mi was po prostu żal. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Moskal.

Posel Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Szanowni Przedstawiciele Rządu! Pierwsze pytania kieruję do wnioskodawców. Czy wnioskodawcy oszacowali koszt zadań, które realizuje IPN, i kto realizowałby wszystkie zadania, które realizuje IPN?

Sprawa druga. To bardzo nieprzychylnie, jeżeli próbujemy oceniać pracowników. Nie wiem, czy jest to poparte jakąś wiedzą, jakimiś badaniami. Bardzo źle i negatywnie ocenia się historyków. Mam pytanie: Kto – proszę wymienić imiennie – oceniał tych historyków, mówiąc, że są złymi pracownikami?

Natomiast do prezesa IPN i do przedstawicieli rządu mam takie pytania. Najpierw do przedstawicieli rządu. Czy rząd w ogóle jest za tym projektem? Czy rząd widzi taką możliwość, że te wszystkie zadania, które do tej pory są realizowane przez IPN, mogłyby być realizowane przez kogoś innego i przez

Posel Kazimierz Moskal

kogo? Czy rząd pozytywnie ocenia pracowników IPN, zwłaszcza historyków?

Panie prezesie, mam pytanie i prośbę o to, żeby pan prezes w skrócie jeszcze raz przedstawił wnioskodawcom, powtórzył, jakie zadania są realizowane, też omówił i przedstawił pracowników, ich warsztat naukowy, żeby nie było tutaj podejrzeń, że to, co robicie, jest niedobre dla Polski, bo jest bardzo dobre, a warsztat badawczy, warsztat naukowy na pewno jest na bardzo wysokim poziomie. Boli to, że ludzie, którzy może nie mają pojęcia o historii, próbują oceniać historyków. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos w celu zadania pytania zabierze pan poseł Wojciech Zubowski.

Proszę bardzo.

Posel Wojciech Zubowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę zapytać po słów, którzy podpisali się pod wnioskiem, w jaki sposób odnoszą się do negatywnych opinii do projektu ustawy o likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej. Zaproponowane rozwiązania zostały negatywnie zaopiniowane nie tylko przez Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, lecz także przez Biuro Studiów i Analiz Sądu Najwyższego i Polską Akademię Nauk.

Warto zauważyć, że nieprzychylnie opinie nie są motywowane wyłącznie kwestiami, które można byłoby tłumaczyć światopoglądem, bo podnoszone zarzuty świadczą też o braku należytej staranności z państwa strony w przygotowywaniu projektu ustawy, krótko mówiąc, o niechlujstwie.

Tu można wymienić brak zabezpieczenia środków finansowych na zatrudnianie pracowników przy likwidacji IPN, brak odszkodowań dla zwalnianych osób czy chociażby sprzeczność z ustawą o Polskiej Akademii Nauk. Proszę więc o przyjęcie do wiadomości, drodzy państwo, że ktoś, kto głosuje przeciwko temu projektowi, może głosować przeciwko niemu nie tylko ze względów światopoglądowych, ale również z powodu szacunku dla wymogów jakości dla tworzonego prawa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Artur Dębski.

Proszę bardzo.

Posel Artur Dębski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Ja mam pytanie do wnioskodawcy raczej z dziedziny statystyki, a korzystając z tego, że pan prezes jest obecny, chciałbym zapytać o taką rzecz: Wobec ilu osób będących duchownymi, księżmi katolickimi były prowadzone postępowania nazwane lustracyjnymi, toczą się śledztwa? Czy również takie śledztwa toczą się wobec osób duchownych Kościoła katolickiego, które kolaborowały z okupantem niemieckim? Czy na przykład Instytut Pamięci Narodowej określa takie postępowanie osób duchownych, czyli kolaborację z Służbą Bezpieczeństwa, urzędem bezpieczeństwa oraz wcześniej z niemieckimi najeźdźcami, jako zdradę, zdradę w zawieszeniu, czy ewentualnie, powiedzmy, proponuje jakąś karę innego rodzaju? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska.

Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prezesie! Pan poseł Joński, przedstawiając stanowisko klubu SLD, pogrupował zarzuty w stosunku do IPN. Aż oniemiałam, jak usłyszałam ten pierwszy, zupełnie podstawowy argument, który miałby przemawiać przeciwko IPN, i nie jestem pewna, czy dobrze zrozumiałam. Tym pierwszym argumentem, proszę państwa, Wysoka Izbo, były poglądy pracowników IPN. I to jakie poglądy? Otóż prawicowe poglądy. To jest pierwszy podstawowy zarzut, który pan poseł Joński postawił jako przyczynek do likwidacji IPN. Niewiele brakowało, żeby pan Joński w swych dywagacjach poszedł dalej, prawie krok był do tego, żeby powiedzieć, że to są poglądy bliskie PiS albo takie same jak PiS. W każdym razie nie omieszkiał powiedzieć, że w IPN politycy o prawicowych poglądach znajdowali miejsce zatrudnienia. Skąd taką wiedzę czerpie SLD? A nawet jeżeli ktoś ma poglądy – ma prawo do tych poglądów – to czy państwo tu, w Wysokiej Izbie, po prostu nie prezentujecie stanowiska jawnie dyskryminującego ludzi ze względu na poglądy polityczne?

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Bravo!)

I mówi to partia, która cały czas *(Oklaski)* mówi o przeciwdziałaniu dyskryminacji z różnych powodów i dzisiaj próbowała powołać kolejnego rzecznika, który miałby przeciwdziałać dyskryminacji. To z tego państwo powinniście się wytłumaczyć.

Drugi argument, o którym mówił pan Joński, to są zarzuty dotyczące finansowania. Ale może podpo-

Posel Elżbieta Rafalska

wiem SLD: Może państwo przygotujcie likwidację, nie wiem, więzień, może więcej zaoszczędzimy. Może przestaniemy wsadzać (*Dzwonek*) rowerzystów jeżdżących po pijaku do więzień i może wtedy koszty społeczne będą mniejsze. Czy pan Joński tak naprawdę nie pomyślał o swojej własnej wiarygodności i nie zastanowił się nad tym, że on jako osoba, która publicznie wykazała się tak żenująco niskim poziomem wiedzy historycznej, w zasadzie nie powinien tu głosić takich poglądów, bo powinien sto razy nad tym się zastanowić?

Jedno krótkie, szczegółowe pytanie, ponieważ pan poseł Kamiński tak skwapliwie notuje. Art. 29 ust. 4 mówi, że okoliczność, o której mowa w art. 17 § 1 pkt 5 Kodeksu postępowania karnego, nie może stanowić przeszkody do realizacji celu, o którym mowa w ust. 3. Jaki to cel i dlaczego będzie to umorzenie? Bardzo proszę, żeby pan poseł udzielił mi szczegółowej odpowiedzi...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Posel Elżbieta Rafalska:

...a rząd pytam, czy jest gotowe stanowisko rządu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.
Głos zabierze pan poseł Jan Warzecha.
Bardzo proszę.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie jest dla nikogo tajemnicą, że środowiska postkomunistyczne starają się utrudniać działalność instytutu, a nawet zlikwidować go. Po przejęciu władzy również politycy PO rozpoczęli frontalny atak medialny na instytut i ówczesnego prezesa Janusza Kurtykę. Nastąpiła próba likwidacji pionu śledczego IPN, który doskwierał również zbrodniarzom komunistycznym. Dowodem braku troski o IPN ze strony rządzących jest to, że minister finansów nie znalazł środków, by wykupić budynek, w który zainwestowano z budżetu państwa 17 mln zł na remont. Przecież IPN posiada w swoich zasobach tajne dokumenty, a pracownicy zobowiązani są zachować szczególne procedury ostrożności. Stworzono specjalną sieć teleinforma-

tyczną chroniącą tajemnicę państwową. Dlatego instytutu nie można przenieść bez poważnych zaburzeń w jego pracy. Dlaczego kiedy jesienią 2010 r. minister skarbu Aleksander Grad zdecydował się sprzedać pakiet większościowy Ruchu, czyli 57% akcji, nie wywiązał się z porozumienia i nie przekazał na rzecz tej spółki nieruchomości zamiennej? Teraz po sprzedaży budynku przez Ruch SA na rzecz firmy GHN istnieje potrzeba znalezienia nowej siedziby. Skarb Państwa stracił 17 mln zł zainwestowane w dotychczasowy budynek, niewykluczone, że zapłaci jeszcze wielomilionowe ustawowe odsetki za niedostarczenie Ruchowi SA nieruchomości zamiennej. W porozumieniu między Skarbem Państwa a spółką Ruch jest zapis, że właściciel budynku miał otrzymać w zamian inną nieruchomość jako rekompensatę za siedzibę instytutu. Podmiotem wykonującym tę umowę ze strony państwa miał być prezydent Warszawy. Jednak Hanna Gronkiewicz-Waltz nie wywiązała się z obowiązku wobec IPN i spółki Ruch. Chciałbym zapytać, czy nie będzie tak, że SLD i Ruch Palikota postulują likwidację Instytutu Pamięci Narodowej, a Platforma Obywatelska do tego doprowadzi ewolucyjnie, przez nieprzemyślane decyzje. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.
Głos ma pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.
Bardzo proszę.

Posel Edward Siarka:

Panie Marszałku! Panie Prezesie! Wysoki Sejmie! Tak się składa, że w tym momencie, kiedy omawiamy projekt ustawy o likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej, Stany Zjednoczone odtajniasz archiwa dotyczące zbrodni katyńskiej. Zastanawiam się, co tak do końca wiedzielibyśmy na temat tej zbrodni, gdyby nie działania Instytutu Pamięci Narodowej, co wiedzielibyśmy w ogóle o czasach stalinowskich, o wydarzeniach marcowych, o wydarzeniach grudnia 1970 r., co wiedzielibyśmy w końcu o powstaniu „Solidarności”, o stanie wojennym. Czy potrafiłbyśmy ocalić pamięć o tych, którzy zginęli, oddali swoje życie, zostali zamordowani w okresie stanu wojennego? Otóż zasługi Instytutu Pamięci Narodowej na tym polu są bardzo duże.

Druga rzecz, którą państwo przytaczacie, na którą bardzo szeroko się powołujecie, to są kwestie ekonomiczne. Ale nasuwa się pytanie, czy w ogóle zasadne jest, abyśmy takie pytanie zadawali w kontekście wielkich ofiar, które poniósł naród polski w ostatnich latach swojej historii, broniąc swojej niepodległości, niezależności, walcząc o swobody obywatelskie. To py-

Posel Edward Siarka

tanie w ogóle jest niezasadne. Właściwie trudno sobie wyobrazić, że w demokratycznym Sejmie w czasach współczesnych takie pytanie w ogóle może się pojawić na tej sali, że ważymy życie ludzkie i środki finansowe z budżetu państwa.

Wreszcie powstaje wątpliwość, dlaczego państwo w ogóle ten projekt składają. I rodzi się odpowiedź (*Dzwonek*), że tak na dobrą sprawę nie potraficie rozliczyć się z przeszłością, macie dalej problemy ze swoją tożsamością i dalej przychodzą do was panowie w ciemnych okularach, którzy pytają, jak bronicie ich interesów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przed chwilą któryś z posłów pytał o zasługi, jakie Sojusz Lewicy Demokratycznej ma dla rozwoju instytucji, jaką jest IPN. Otóż to prawda, że w czasie, kiedy funkcjonował rząd Leszka Millera i koalicja z PSL, zadbaliliśmy o dostateczne środki, aby sprawy, które wynikają z ustawy o IPN, były jak najszybciej sprawiedliwie załatwione. Przede wszystkim chodziło nam o to, żeby ten proces jak najszybciej zakończyć, na wzór tego, co się dzieje w innych krajach. Jeśli chodzi o sprawy naukowe, można by było przekazać je różnym instytucjom, niekoniecznie IPN. Jest wiele uczelni, uniwersytetów, gdzie historycy z prawdziwą starannością mogliby się zająć tymi sprawami. Tutaj był ukłon w stosunku do Sojuszu Lewicy Demokratycznej, że w odpowiednim czasie zadbaliliśmy o takie środki, które właśnie szły w tym kierunku, aby IPN mógł funkcjonować i załatwić te sprawy, które wynikały z ustawy.

Dlaczego dzisiaj jesteśmy przeciwko IPN? Otóż, proszę państwa, pan poseł Joński w swoim wystąpieniu wspomniał tylko niewiele krzywd, które dokonały się poprzez lustrację. Wspomniał Wacława Martyniuka, który kilkanaście lat walczył sam z tą potężną machiną, jaką jest IPN, jaką są czy były sądy lustracyjne. Ale to nie jest jedyny przykład. Znam inny przykład z tej sali, pana posła Tadeusza Matyjka, który przegrał proces lustracyjny w pierwszej, drugiej i we wszystkich instancjach. Dopiero spojrzenie prawników z zewnątrz spowodowało, że trybunały zagraniczne oczyściły go z tychże zarzutów. I co, IPN przeprosił pana posła? Doprowadzono do takiej sytuacji, że w następnej kadencji, z racji tego, że został

uznany kłamcą lustracyjnym, nie mógł już startować. Złamano kark ludziom. (*Dzwonek*)

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Do nas pan to mówi?)

(*Głos z sali*: To wyjątek.)

Proszę państwa, to nie tylko wyjątek. Gdyby funkcjonowanie IPN spowodowało, że zostałoby przywrócone chociaż jedno życie, to stosunek Sojuszu Lewicy Demokratycznej do IPN na pewno byłby nie taki, jak w tej chwili państwo podejrzewacie. Mój stosunek do IPN jest obojętny, dlatego że nie miałem takiej sytuacji, nawet pan prezes...

(*Posel Jan Dziedziczak*: A sprawiedliwość?)

Od sprawiedliwości są inne organy w państwie...

(*Posel Elżbieta Rafalska*: Tak, tak, oczywiście.)

...takie jak prokuratura, sądy, wszelkiego rodzaju instytucje, niekoniecznie musi to wykonywać IPN. Proszę państwa, ratowanie życia dzisiaj to jest już wspominany przez państwa...

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, to nie są oświadczenia, tylko pytania. Przekroczył pan czas o 1 minutę. Proszę kończyć pytanie.

Posel Romuald Ajchler:

Panie marszałku, jedno zdanie, żeby zakończyć wątek.

Na Centrum Zdrowia Dziecka potrzeba 220 mln zł. Dajmy chociaż część z tych środków. Będzie to lepsza korzyść niż funkcjonowanie IPN do tej pory.

(*Posel Elżbieta Rafalska*: To demagogia.)

Nie mam nic przeciwko badaniom, przeciwko dochodzeniu do prawdy, ale czy musi to robić tylko ta instytucja? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z uwagą wysłuchałem słów posła sprawozdawcy. Oczywiście można polemizować z tezami i założeniami, można się z nimi zgadzać bądź nie. Natomiast zabrakło mi w tym sprawozdaniu, właściwie w tym przedstawieniu ustawy, jednej rzeczy. W mojej ocenie, a mam na to materiał, zresztą IPN-owski, instytucja ta w sposób, w mojej

Posel Piotr Chmielowski

ocenie, dowolny interpretuje fakty historyczne. Posłużyć się jednym przykładem ze strony nr 21, z opracowania na 2011 r., to znaczy z 2010 r., później opublikowanego. Otóż IPN został powołany do życia w celu badania zbrodni hitlerowskich, komunistycznych. Okay, wykonuje swoje zadanie, można domniemywać, w sposób dla jednych dobry, dla drugich zły. Jednak na tej stronie nr 21 jest opracowanie wydane przez IPN. Tutaj jest pewnego rodzaju zarzut, że to jest niepełne, co usłyszeliśmy od kolegi. Chodzi o człowieka, który zmarł przed wojną, czyli nie mógł dożyć przestępstw komunistycznych, zbrodni komunistycznych, a tym bardziej faszystowskich. Mówię tutaj o publikacji o Ślżaku, moim rodaku, Korfantym. Tym zajmuje się IPN. Tak więc jeżeli została powołana instytucja do walki ze zbrodniami komunistycznymi bądź faszystowskimi, w ogóle zbrodniami przeciwko narodowi polskiemu, to dlaczego zajmuje się publikacją, w tym wypadku chyba beletrystyczną, z okresu i zakresu, który absolutnie nie dotyczy jej przedmiotu działania? Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze przedstawiciel rządu, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Wojciech Węgrzyn.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu**w Ministerstwie Sprawiedliwości
Wojciech Węgrzyn:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie pragnę zaznaczyć, iż poselski projekt ustawy przewiduje likwidację Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu przy jednoczesnym przejęciu zadań i kompetencji instytutu przez naczelnego dyrektora archiwów państwowych, prokuraturę oraz ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. W projektowanej ustawie zakłada się również utworzenie nowej instytucji – Archiwum Obywatelskiego. Ponadto w projekcie proponuje się zniesienie obowiązku składania oświadczeń dotyczących pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z tymi organami.

Jakkolwiek stanowisko rządu wobec projektowanej ustawy nie zostało jeszcze przyjęte przez Radę Ministrów, jest już jednak po uzgodnieniach międzyresortowych, pragnę zwrócić uwagę na następujące

kwestie wynikające z analizy założeń i celów projektu ustawy, jak i jego poszczególnych unormowań.

Zgodnie z projektowanym art. 2 z dniem 1 stycznia 2013 r. ma zostać zlikwidowany Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na uzasadnienie projektu, którego treść w sposób niewystarczający przemawia za celowością projektowanych rozwiązań. Projektodawcy nie wykazali bowiem, by misja Instytutu Pamięci Narodowej uległa wyczerpaniu, a nałożone przez ustawodawcę zadania zostały w pełni wykonane. Wręcz przeciwnie, w uzasadnieniu projektu wskazano, że wszystkie zadania, jakie ma wykonywać instytut, winny być realizowane przez odpowiednie organy państwowe. Projektodawcy nie są jednak w tym zakresie konsekwentni, gdyż w rzeczywistości proponują likwidację realizowanych przez instytut funkcji lustracyjnych.

Instytut Pamięci Narodowej został powołany w konkretnym celu i do realizacji konkretnych zadań. Uzasadnienie projektu ustawy mającej na celu zniesienie instytutu powinno zatem szczegółowo odnieść się do założeń ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej, wskazując, jakie były zadania tworzonej instytucji oraz dlaczego instytut w ocenie projektodawców zadań tych nie wypełnia, względnie dlaczego zadania te stały się nieaktualne.

Wydaje się, że wysoce przydatne byłoby również prawnaporównawcze odniesienie się do działań podjętych przez inne państwa byłego tzw. bloku wschodniego w zakresie tworzenia, funkcjonowania i ewentualnego znoszenia instytucji stanowiących odpowiednik IPN. Potrzeba likwidacji instytucji publicznej powinna bowiem wynikać przede wszystkim z przesłanek natury ustrojowej i systemowej.

To samo dotyczy przewidzianego w art. 67 projektu uchylenia ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów. W tym miejscu należy zauważyć, że celem powołanej ustawy nie jest represjonowanie osób współpracujących z organami bezpieczeństwa PRL, lecz jest nim ochrona państwa przed potencjalnymi problemami wynikającymi z pełnienia funkcji publicznych przez te osoby, jak również ochrona tych osób przed ewentualnymi próbami szantażu. Projekt zakładający uchylenie powyższej ustawy powinien zatem wskazywać, dlaczego w ocenie projektodawców cele te nie powinny być realizowane bądź też w jaki sposób ich zdaniem mogą być realizowane lepiej.

Uzasadnienie projektu nasuwa również wątpliwości co do kosztów wynikających z projektowanych regulacji. W ocenie projektodawcy likwidacja instytutu dałaby już po roku wymierne oszczędności dla budżetu. Obecnie coroczne utrzymanie instytutu kosztuje budżet państwa ponad 200 mln zł. Jego działania mogą być bez żadnych perturbacji zastąpione przez prokuraturę, Archiwum państwowe i mi-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn

nistra właściwego ds. kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, w ramach posiadanych przez te organy środków lub w niewielkim stopniu zwiększonych. Niemniej w uzasadnieniu brak jest oceny wpływu projektowanej ustawy na sytuację finansową wskazanych jednostek oraz wpływu alokacji nowych zadań na efektywność realizacji dotychczasowych. Ponadto w uzasadnieniu projektu zwraca się uwagę na oszczędności związane z przeniesieniem prokuratorów z instytutu do prokuratury powszechnej. W związku z brakiem kompletności w ukazaniu sytuacji prokuratorów instytutu należałoby jednak uzupełnić tę część uzasadnienia o rzetelną analizę danych statystycznych, wykraczającą poza stosowanie wskaźników liczby wszczętych przez prokuratora postępowań.

Uzasadnienie projektowanej ustawy przemilcza także fakt, iż proponowane w projekcie oddanie obecnych archiwów Instytutu Pamięci Narodowej w zarząd naczelnego dyrektora archiwów państwowych, który podlega ministrowi właściwemu ds. kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, de facto przywracałoby polityczną kontrolę nad tą dokumentacją. Należy przy tym przypomnieć, że u podstaw uchwalenia przez Sejm RP w 1998 r. ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej leżała idea stworzenia apolitycznej instytucji, która zarządzałaby archiwami byłych komunistycznych organów bezpieczeństwa. Chodziło o odebranie służbom specjalnym kontroli nad dokumentami o tak delikatnej naturze i usunięcie ich z domeny polityki. Z tych względów Instytut Pamięci Narodowej został ustanowiony jako urząd niezależny od innych organów władzy, a jego prezes, którego kandydatura wyłaniana jest w drodze konkursu przez radę instytutu, powoływany jest bezpośrednio przez Sejm, za zgodą Senatu.

Nadto wadliwe jest założenie projektodawców, że likwidacja archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i włączenie jego zasobów do archiwów państwowych odbędzie się bez żadnych perturbacji w ramach posiadanych przez nie środków. Przejęcie bowiem w krótkim czasie ponad 89 km.b. dodatkowych materiałów, które obecnie przechowuje instytut, bez zapewnienia środków na ten cel, jak i dalsze ich przechowywanie, będzie niemożliwe bez istotnego wzmocnienia finansowego archiwów państwowych. Obecnie archiwa państwowe przechowują prawie 300 km.b. materiałów archiwalnych, a przejęcie zasobu instytutu stanowiłoby wzrost o prawie 1/3 obecnego zasobu. Tymczasem w projektowanej ustawie przewiduje się jedynie przejęcie mienia instytutu przez Archiwum Obywatelskie. Brak natomiast choćby przepisu o dalszym zatrudnieniu archiwistów instytutu.

W uzasadnieniu do projektowanej ustawy podnosi się, że materiały Instytutu Pamięci Narodowej powinny być przejęte przez Archiwum Akt Nowych, które notabene jest jednym z archiwów o charakterze

centralnym, podległe naczelnemu dyrektorowi archiwów państwowych. Tymczasem w projekcie ustawy przewiduje się powstanie Archiwum Obywatelskiego, bez określenia jego statusu prawnego poza stwierdzeniem, że ma ono być archiwum wyodrębnionym. W tym zakresie byłoby to jednak istotne novum na gruncie ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, ponieważ naczelnemu dyrektorowi archiwów państwowych podlegają wyłącznie archiwa państwowe. W praktyce oznacza to, że wbrew założeniom projektu ustawy materiały zgromadzone przez instytut nie zostałyby przejęte przez archiwa państwowe, tylko pozostałyby w obrębie archiwum będącym archiwum wyodrębnionym, dla którego właściwym organem byłby naczelny dyrektor archiwów państwowych.

W projektowanej ustawie proponuje się ponadto wadliwe uregulowanie kompetencji do zarządzania zasobem archiwalnym pozostałym po zlikwidowanym instytucie. Należy bowiem wskazać, że w różnych częściach projektu ustawy i uzasadnienia do niego jako organ właściwy do zarządzania zasobem archiwalnym pozostałym po ewentualnej likwidacji instytutu wskazuje się naczelnego dyrektora archiwów państwowych, dyrektora przewidzianego do utworzenia Archiwum Obywatelskiego, a także dyrektora Archiwum Akt Nowych. Dodatkowo trzeba podnieść, że propozycja sytuowania naczelnego dyrektora jako odpowiednika prezesa instytutu, szczególnie w zakresie udostępniania zasobu archiwalnego, opiera się na niezrozumieniu roli pierwszego z tych organów i jego miejsca w strukturze administracji publicznej. Wykonywanie przezeń zadań pierwszej instancji w sprawach udostępniania zasobu stanowiłoby odstępstwo od dotychczasowego porządku instancyjnego i komplikowałoby procedurę odwoławczą. W świetle ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach za udostępnienie materiałów archiwalnych w archiwach państwowych odpowiadają dyrektorzy tych archiwów i to oni są organami pierwszej instancji. Naczelny dyrektor archiwów państwowych jako centralny organ administracji rządowej nie udostępnia materiałów archiwalnych, gdyż ich nie gromadzi, czynią to podległe mu archiwa państwowe. Kontroluje one jednak prawidłowość działań dyrektorów archiwów państwowych w tym zakresie poprzez fakt usytuowania go jako organu drugiej instancji w procesie odwołania od decyzji organu pierwszej instancji. Stąd też przyjęte w projekcie ustawy rozwiązanie, zgodnie z którymi pierwszą instancją w procesie udostępniania materiałów z archiwum obywatelskiego będzie naczelny dyrektor archiwów państwowych, a w drugiej – minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, stanowi odmienne rozwiązanie niż dotychczas przyjęte w ustawie o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach.

Niezależnie od powyższego niecelowe jest utworzenie Archiwum Obywatelskiego jako archiwum wyodrębnionego, ponieważ istotą wyodrębnienia jest

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn

wyjęcie zarządzania określoną dokumentacją, która zalicza się do państwowego zasobu archiwalnego, spod władztwa naczelnego dyrektora archiwów państwowych, co w tym przypadku nie ma miejsca.

W myśl projektowanego art. 23 ust. 10 sąd administracyjny ma rozpoznawać skargę na decyzję ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego na posiedzeniu niejawnym. W tym kontekście należy zauważyć, że posiedzenia sądów administracyjnych są co do zasady jawne zgodnie z art. 90 ust. 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. W uzasadnieniu projektu brakuje natomiast wskazania argumentów przemawiających za rozpoznawaniem skargi na decyzję ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego na posiedzeniu niejawnym.

W związku z proponowanym uchynieniem ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów projektodawcy przewidują umorzenie prowadzonych postępowań lustracyjnych, jak i przywrócenie prokuratorów Biura Lustracyjnego i oddziałowych biur lustracyjnych instytutu na poprzednio zajmowane stanowiska w powszechnych jednostkach organizacyjnych prokuratury. Niemniej jednak w regulacjach dotyczących przywracania prokuratorów instytutu na poprzednio zajmowane stanowiska brak jest unormowania odnoszącego się do osób, które przed powołaniem do Instytutu Pamięci Narodowej nie miały statusu prokuratora. Ponadto celowe jest skreślenie z projektowanego art. 61 ust. 1 wyrażenia „innej jednostki organizacyjnej podległej ministrowi sprawiedliwości albo przez niego nadzorowanej”, gdyż wyrażenie to nie uwzględnia rozdzielenia funkcji ministra sprawiedliwości oraz prokuratora generalnego, dokonanego ustawą z dnia 9 października 2009 r. o zmianie ustawy o prokuraturze oraz niektórych innych ustaw. Prokurator generalny, a nie minister sprawiedliwości, jest bowiem naczelnym organem prokuratury, któremu podlegają prokuratorzy powszechnych i wojskowych jednostek organizacyjnych prokuratury oraz prokuratorzy Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Końcowo należy podnieść, że projekt ustawy wymaga licznych korekt o charakterze redakcyjno-prawnym.

Konkludując, przedmiotowy projekt ustawy należy ocenić negatywnie, gdyż nie zawiera on przekonującego uzasadnienia dotyczącego projektowanych regulacji, a ponadto jest niedopracowany od strony merytorycznej oraz zawiera liczne błędy o charakterze redakcyjno-prawnym i w konsekwencji nie powinien być przedmiotem dalszych prac parlamentarnych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Tomasz Kamiński.

Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Notowałem pytania, które padały, natomiast do większości z nich ciężko będzie się odnosić, bo dotyczyły albo ideologii, albo II wojny, albo bolszewików i Bieruta. Nie jestem ekspertem, urodziłem się w 1979 r., ale odniosę się do kilku z tych kwestii.

Natomiast jeśli chodzi o wystąpienie pana ministra, panie ministrze, powiedział pan, że przekazanie całego pionu edukacyjnego do ministerstwa edukacji i dziedzictwa narodowego będzie upolitycznieniem tej edukacji. Czy my mamy odbierać te słowa tak, że dzisiaj wszystko, co dzieje się w ministerstwie edukacji i dziedzictwa narodowego, jest upolitycznione? Tak można byłoby odbierać te słowa.

Szkoda, że nie ma pani poseł Krystyny Pawłowicz, która powoływała się na konstytucję uchwaloną w 1997 r., kiedy prezydentem Rzeczypospolitej był Aleksander Kwaśniewski, a całą pracę referendalną wziął na siebie Sojusz Lewicy Demokratycznej. Natomiast z tej oto mównicy wasz kolega, który stał wtedy na czele Akcji Wyborczej Solidarność, Marian Krzaklewski mówił, że tej konstytucji nie należy przyjmować. Proszę sobie przypominać te fakty. Wielu parlamentarzystów, którzy wtedy zasiadali w innych partiach prawicowych, mówiło, że ta konstytucja nie może być przyjęta. Przypominam sobie takie ulotki, że przyjęcie tej konstytucji doprowadzi do końca Rzeczypospolitej. To tak...

(Głos z sali: Ale ja...)

...abyście pamiętali państwo o historii, wygłaszając pewne sądy.

Pani poseł Maria Nowak pytała, co tak naprawdę skłoniło SLD do złożenia projektu dotyczącego likwidacji IPN i czy likwidacja IPN w połączeniu z likwidacją lekcji historii wpłyną na to, że polskie dzieci nie będą uczone historii. Otóż, nie chciałbym, aby w polskiej szkole wykorzystywano do nauczania historii takie wydawnictwa IPN, jak chociażby to o tytule „SB wobec szkoły podstawowej nr 2 w Wólce Górnej w latach 1983–1984”.

Pani poseł Anna Paluch mówiła o „Wyberzmy przyszłość”. Przypomnę tylko, że to hasło było stosowane przez lewicę już w 1995 r., w przeciwieństwie do was.

Pan poseł Piotr Pyzik pytał mnie, jak wytłumaczyć się moim rówieśnikom, że jestem zwolennikiem likwidacji IPN. Otóż, wielu moich rówieśników przychodzi do mnie i mówi: Zróbcie coś, dajcie już sobie

Posel Tomasz Kamiński

spokój z tymi teczkami. Zostawcie tę historię. Mówcie, co robić, mówcie o tym, żeby nam, młodym ludziom w Polsce żyło się lepiej, żebyśmy mieli pracę. Przestańcie babrać się w esbeckich niepełnych materiałach. Nas, pokolenia 30-latków to naprawdę nie interesuje. Jeżeli...

(*Posel Piotr Pyzik: Ale ja...*)

...wy chcecie się w tym babrać, to się babrajcie.

(*Posel Piotr Pyzik: Ja pana o to nie pytałem.*)

To przepraszam.

(*Posel Piotr Pyzik: Proszę uprzejmie.*)

Było pytanie o to, że tutaj siedzi...

(*Posel Piotr Pyzik: Pomylił się pan.*)

Przepraszam, panie pośle, jeżeli pomyliłem nazwisko. Takie pytanie zadał jeden z pana kolegów.

Padło stwierdzenie, że siedzi tu szef klubu, który był sekretarzem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tak było. Należał, jak parę milionów Polaków, którzy byli w PZPR, i waszych koleżanek i kolegów z partii również. Przypomnę jednak, że w przeciwieństwie do wielu z was, którzy się tego wstydzą, pan Leszek Miller był również premierem Rzeczypospolitej Polskiej, ministrem, wielokrotnie posłem na Sejm Rzeczypospolitej i to on podpisał traktat akcesyjny z Unią Europejską i na zawsze przejdzie do historii Rzeczypospolitej...

(*Posel Marek Suski: To niech przejdzie do tej historii jak najszybciej.*)

...w przeciwieństwie do Prawa i Sprawiedliwości i do was.

(*Głos z sali: Powinien się wstydzić tych negocjacji.*)

(*Głos z sali: To nieuprzejme...*)

Pani poseł pytała, kto zastąpi IPN w roli polityki historycznej. Według mnie, nie ma takiego określenia, jak polityka historyczna. Jest historia, a nie polityka historyczna. Wy tym pałacie, uprawiacie politykę historyczną. Historycy powinni zajmować się badaniem historii, a nie uprawianiem polityki historycznej.

Posel Dziedziczak również pytał o osoby z mojego pokolenia i dziwił się, że są takie różnice wśród nas, tego młodego pokolenia...

(*Posel Jan Dziedziczak: Oczywiście, można się dziwić, że można należeć do SLD.*)

Otóż, panie pośle, w każdym społeczeństwie są różnice, i dobrze, tylko potrafmy się różnić pięknie – potrafmy się różnić pięknie. Ja nie chcę żyć w kraju, gdzie wszyscy są zuniformizowani, tacy sami, tak samo myślą, tak samo robią, tak samo mają się zachowywać. Żyjemy w wolnym państwie...

(*Posel Maria Nowak: Ale prawda jest jedna.*)

...w wolnym kraju. Jeżeli ktoś nie łamie prawa, to może wyrażać swoje poglądy.

Dlaczego klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej jest reprezentowany w tak ważnych sprawach przez młodych posłów. Bo to w waszych klubach nie dopuszczają młodych posłów w ważnych tematach,

w ważnych tematach są stale ci sami. To pytanie do waszego kierownictwa.

Wybitni historycy pójda na bruk, jeżeli zlikwidujemy IPN. Jacy wybitni historycy? Jeśli wybitni historycy, to nie pójda na bruk, bo zaraz wezmą ich inne uczelnie. Jest zapotrzebowanie na wybitnych historyków, wybitnych naukowców, a więc o to bym się nie bał.

Cyniczny uśmiech na mojej twarzy. Jeżeli ktoś mnie porównuje do Bieruta, to cóż mogę robić? Natomiast cynizmem było wykorzystywanie do celów polityki śmierci generała Pileckiego i jego rodziny. To jest cynizm, to jest ohydny cynizm. Nigdy w życiu tego nie wolno robić.

(*Posel Maria Nowak: Niech pan odpowiada na pytania.*)

Stanisław Pięta – przyłączcie się do bolszewików, hańba, dzień prawdy i sprawiedliwości nadejdzie. Pan poseł Pięta słynie z takich wypowiedzi, ale to są wypowiedzi, które bardzo często słychać na ulicy, jego krótko ostrzyżonych kolegów latających z bejsbolami. Nie chcę się do tego ustosunkowywać.

Pan poseł Kazimierz Ziobro zadał mi pytanie, czy ja naprawdę reprezentuję taki pogląd, czy wykonuję polecenia, aby ugrać stołki. Pani pośle, pan był w Lidze Polskich Rodzin, później w Prawie i Sprawiedliwości, teraz jest pan w Solidarnej Polsce. Proszę – ja nie jestem ekspertem od zmiany stołków i skakania po stołkach, to nie jest pytanie do mnie. Proszę sobie odpowiedzieć na nie wewnętrznie.

Pan poseł z Solidarnej Polski Piotr Szeliga – że chcemy nadal walczyć z Kościołem. Otóż ja panu posłowi przypomnę, że w czasach PRL powstało więcej kościołów niż po 1989 r. w Polsce.

(*Posel Marek Suski: Widocznie partia w czynie społecznym kościoły budowała.*)

Cóż, pan poseł zakończył tym, że trzeba więcej merytoryki w tej dyskusji, mówił: nie bijmy piany, a odnosząc się do ustawy, mówił o kościołach. No, piękna dialektyka.

(*Posel Marek Suski: Taki młody, a zna dialektykę, brawo.*)

(*Głos z sali: Jak powstawały?*)

Jakoś powstały.

Pan poseł Kazimierz Moskal – kto będzie realizował zadania IPN, a więc archiwizacja, te kwestie związane z prokuraturą. Panie pośle – nie ma pana posła – proszę przeczytać projekt ustawy. Prokuratura idzie do prokuratury, są ośrodki akademickie i jest archiwum. Wszystko jest czarno na białym napisane.

Nie widzę pani poseł Elżbiety Rafalskiej, która zadała pytanie. Ja wyjąłem z tej ustawy ten krótki fragment, bardzo prosty art. 29, o który pani poseł pyta. Jeszcze raz bym panią poseł prosił – przekażę kolegom z klubu – aby pani poseł ze zrozumieniem przeczytała ten artykuł. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Dziedziczak w trybie sprostowania źle zrozumianej swojej wcześniejszej wypowiedzi.

Bardzo proszę.

Poseł Jan Dziedziczak:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mm wrażenie, że pan poseł Kamiński nie zrozumiał mojego pytania. Ja przede wszystkim pytałem o to, jak młody człowiek, człowiek mojego pokolenia, wiedząc, czym była Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wiedząc, jaki wpływ na Polskę mieli komuniści, jak poseł z tego pokolenia mógł zapisać się do partii kontynuującej dzieło PZPR, przecież partii...

(Poseł Tomasz Kamiński: Do SdRP.)

SdRP, a później SLD; oczywiście wszyscy znamy historię ostatnich lat. Czyli jest to jednak, jeżeli nie de iure, to de facto, kontynuator. Przecież wszyscy państwo o tym wiecie, wszyscy wiemy. Część pana kolegów mówi o tym z dumą.

(Poseł Tomasz Kamiński: Jest pluralizm.)

Ale właśnie, co panem kierowało, czym się pan kierował, że akurat do postpezetpeerowskiej partii się pan zapisał? I jeszcze zamiast... Bo rozumiem, że można być wrażliwym społecznie, ale...

(Głos z sali: To jest dalsze pytanie, a nie sprostowanie.)

Proszę o odpowiedź. Tak, ja pytam właśnie. Gdyby pan mógł odpowiedzieć – dlaczego pan wybrał partię postpezetpeerowską...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, może pan regulaminowo prostować swoją źle zrozumianą wcześniej wypowiedź.

Poseł Jan Dziedziczak:

A więc prosiłbym o odpowiedź na pytanie, dlaczego jeszcze pan porusza historyczne tematy. Bo rozumiem, że byłby pan wrażliwy społecznie, ale pan jeszcze się zagłębia w te historyczne tematy niezwykle niestosowne, więc prosiłbym o odpowiedź.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

(Poseł Jan Dziedziczak: Ale jakoś nie widzę odpowiedzi.)

Przepraszam, nie ma trybu, panie pośle.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

(Poseł Tomasz Kamiński: Ale w jakim trybie? Przeczytaj regulamin.)

W dyskusji zgłoszone zostały wnioski o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przedłożyła dodatkowe sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 625-A.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący trzecie czytanie tego projektu ustawy.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o uchyleniu dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz o zmianie ustawy Kodeks morski (druk nr 663).

Proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej panią Beatę Oczkiewicz w celu przedstawienia uzasadnienia projektu tej ustawy.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Beata Oczkiewicz:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o uchyleniu dekretu z 6 września 1951 r. o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz o zmianie ustawy Kodeks morski, będący przedmiotem dzisiejszego pierwszego czytania, został przygotowany, gdyż regulacje zawarte w wymienionym dekreście całkowicie utraciły aktualność. Ponadto potrzeba zachowania przejrzystości systemu prawa powszechnie obowiązującego stwarza konieczność jednoczesnego dokonania zmiany art. 283 § 1 ustawy z dnia 18 września 2001 r. Kodeks morski.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 3 lipca 2001 r. orzekł o niekonstytucyjności i utracie z dniem 2 lipca 2002 r. mocy obowiązującej art. 1 uchylanego dekretu, który stanowił, że Rada Ministrów może na wniosek ministra obrony narodowej uznać pewne obszary za szczególnie ważne dla obrony kraju i wprowadzić na nich ograniczenia różnych praw, m.in. prawa własności, posiadania, użytkowania, używania, przebywania. W konsekwencji przestało istnieć upoważnienie do nadawania przez Radę Ministrów jakimkolwiek obszarom statusu szczególnie ważnych dla obrony kraju. W obrocie prawnym pozostały jednak normy dekretu regulujące zasady przyznawania odškodowań od państwa i pociągania do odpowiedzialności karnej za wykroczenia przeciw przepisom wy-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Beata Oczkiewicz

danym na podstawie uchylonego art. 1 dekretu. Powstała zatem sytuacja, która sprawia, że de facto wspomniane, nadal obowiązujące normy dekretu nie mają zastosowania.

Skutkiem derogowania dekretu będzie także utrata mocy obowiązującej rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 września 1948 r. o uznaniu półwyspu helskiego oraz obszarów Redłowo, Sobieszewo, Kępa Oksywska, Westerplatte i ich okolic za rejonu umocnione. Obszary te utraciły obecnie znaczenie obronne, zatem utrzymywanie w systemie prawnym regulacji prawnych ich dotyczących stało się zbędne.

Wymienione w rozporządzeniu tereny wraz z upływem czasu uległy znacznemu zurbanizowaniu, a punkty geograficzne uległy zatarciu w wyniku rozszerzenia granic aglomeracji miejskich. Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej użytkują tam nieruchomości obejmujące kompleksy wojskowe, które znajdują się w wyłącznej kompetencji organów wojskowych. Pas nadbrzeżny omawianych obszarów znajduje się w kompetencjach właściwych terytorialnie urzędów morskich, jednak z ich jurysdykcji wyłączone są porty wojenne, czyli tereny zamknięte obejmujące akweny morskie wód wewnętrznych wraz z przyległymi do nich terenami lądowymi.

Akweny morskie niezbędne do zabezpieczenia działalności Marynarki Wojennej zostały określone w ustawie z dnia 21 marca 1991 r. o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej. Strefy te są naniesione na mapy morskie i, zależnie od potrzeb, na stałe lub czasowo zamykane dla rybołówstwa oraz żeglugi. W chwili obecnej na polskich mapach nawigacyjnych oraz w publikacjach nautycznych wydawanych przez Biuro Hydrograficzne Marynarki Wojennej nie widnieją żadne ograniczenia żeglugi w granicach rejonów umocnionych.

Panie i Panowie Posłowie! Reasumując, pragnę zwrócić uwagę na fakt, że reżimy prawne odnoszące się do terenów umocnionych, wydane na podstawie ustawy z dnia 28 stycznia 1932 r. o stosunkach prawnych w obszarach warownych i rejonach umocnionych, dostosowane były do potrzeb odpowiadających doktrynie wojny pozycyjnej. Doktryna ta straciła praktyczne znaczenie już podczas II wojny światowej, a zatem regulacje prawne z nią związane również utraciły swoją aktualność.

Pragnę zapewnić Wysoką Izbę, że uchylenie omawianych przepisów nie stanowi obecnie zagrożenia dla ochrony interesów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz dla bezpieczeństwa i obronności państwa. W aktualnym stanie prawnym istnieją bowiem normy zapewniające stosowną ochronę w tym zakresie. Są one zawarte w art. 6 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, w art. 19 ust. 1 pkt 3 oraz art. 19 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.

o gospodarce nieruchomościami, a także w art. 10 ust. 1 ustawy z dnia 17 marca 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne.

Projektowana regulacja nie będzie rodzić skutków finansowych dla budżetu państwa, a przedmiot projektowanej regulacji nie jest objęty zakresem prawa Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wraz z uchYLENIEM dekretu należy również zmienić art. 283 § 1 Kodeksu morskiego w zakresie konieczności uzyskania zezwolenia od właściwych organów wojskowych na wydobywanie zatopionego mienia przez właściciela danego terenu w rejonach umocnionych i innych obszarach uznanych za szczególnie ważne dla obrony kraju. Obecnie zezwolenie organów wojskowych wymagane będzie jedynie dla mienia wojskowego lub przysposobionego do celów wojskowych.

Mając powyższe na uwadze, zwracam się do pań i panów posłów z uprzejmą prośbą o przyjęcie przedmiotowego projektu ustawy o uchyleniu dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz o zmianie ustawy Kodeks morski. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza w imieniu klubu Platforma Obywatelska zabierze głos pani poseł Krystyna Kłosin.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Krystyna Kłosin:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec przedłożonego rządowego projektu ustawy zawartego w druku nr 663 o uchyleniu dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz o zmianie ustawy Kodeks morski.

Rządowy projekt ustawy o uchyleniu dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz o zmianie ustawy Kodeks morski wynika z faktu, że regulacje znajdujące się w tym dekrete w znaczącej już części bardzo się zdezaktualizowały i utraciły swą zasadność. Ze względu na potrzebę zachowania przejrzystości obowiązującego systemu prawa zachodzi też konieczność zmiany art. 283 ustawy z dnia 18 września 2001 r. Kodeks morski.

Na mocy wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 3 lipca 2001 r. przepis art. 1 uchylanego dekretu stracił swą moc obowiązującą z dniem 2 lipca 2002 r. W związku z tym brak jest obecnie upoważnienia do uznawania przez Radę Ministrów w oparciu o ten

Posel Krystyna Kłosin

dekret pewnych obszarów za szczególnie ważne dla obrony kraju.

W związku z tym, że nadal obowiązujące przepisy dekretu nie określają rejonów uznanych za szczególnie ważne dla obrony kraju i nie ustanawiają też na nich ograniczeń natury prawnej nakładanych na obywateli, nie mają one de facto żadnego zastosowania w praktyce.

Uchylenie dekretu spowoduje, iż utraci moc także obowiązujące rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 września 1948 r. o uznaniu półwyspu helskiego oraz obszarów Redłowo, Sobieszewo, Kępa Oksywska, Westerplatte i ich okolic za rejonu umocnione. Należy tu wyraźnie podkreślić, iż w obecnym stanie prawnym utrzymanie regulacji dotyczących rejonów umocnionych stało się zbędne. Obszary te bowiem utraciły swoje znaczenie obronne. Z upływem czasu tereny te uległy znacznemu zurbanizowaniu, a punkty geograficzne wyznaczające granice obszarów i rejonów umocnionych uległy zatarciu w wyniku rozszerzenia obszarów aglomeracji miejskich.

Część akwenów morskich niezbędnych do zabezpieczenia działalności Marynarki Wojennej została określona w ustawie z dnia 21 marca 1991 r. o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej. Akweny te i strefy manewrowe są na stałe lub czasowo zamykane dla rybołówstwa i żeglugi w zależności od potrzeb wynikających z zadań realizowanych przez Marynarkę Wojenną. Strefy te są naniesione na mapy morskie i odpowiednio oznakowane.

Równolegle, stosownie do uwag Rządowego Centrum Legislacji oraz Biura Bezpieczeństwa Narodowego, dla zachowania przejrzystości systemu prawa zachodzi konieczność dostosowawczej zmiany art. 283 § 1 Kodeksu morskiego. Z uwagi na to, że uchyla się przepisy o obszarach uznawanych za szczególnie ważne dla obrony kraju, nie będzie już potrzeby wydawania przez właściwe organy wojskowe zezwoleń na wydobywanie przez właściciela mienia w tych obszarach, pod warunkiem że nie będzie to wydobywanie mienia wojskowego. Wydobywanie mienia wojskowego nadal będzie wymagało zezwolenia organów wojskowych.

Należy też podkreślić, że uchylenie wymienionych przepisów nie stanowi zagrożenia dla ochrony interesów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz dla bezpieczeństwa i obronności państwa, gdyż w aktualnym stanie prawnym istnieją normy zapewniające wyżej wymienioną ochronę.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się za skierowaniem rządowego projektu przedłożonego w druku nr 663 do dalszych prac w odpowiednich komisjach, tj. Komisji Obrony Narodowej i Komisji Infrastruktury, celem dalszego procedowania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Antoni Kamiński, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w debacie nad projektem ustawy o uchyleniu dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz o zmianie ustawy Kodeks morski.

Wnioskodawca tego projektu, Rada Ministrów, w uzasadnieniu podkreśla, iż regulacje znajdujące się w tym dekrete utraciły całkowicie walor aktualności.

Z jednej strony nie ulega wątpliwości, że na pewno w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 lipca 2001 r. przepis art. 1 uchylanego dekretu rzeczywiście stracił moc obowiązującą z dniem 2 lipca 2002 r. i nie istnieje upoważnienie dla Rady Ministrów do uznawania pewnych obszarów za szczególnie ważne dla obronności kraju.

Ale z drugiej strony w uzasadnieniu znalazły się też pewne kontrowersje. Pierwsza dotyczy na pewno tego, iż jednocześnie, w związku z tym, że ten dekret uchylamy, spowoduje to, że straci moc obowiązującą rozporządzenie prezydenta RP z 1948 r. o uznaniu półwyspu helskiego oraz obszarów Redłowo, Sobieszewo, Kępa Oksywska, Westerplatte i okolic za rejonu umocnione, a na pewno budzi duże kontrowersje stwierdzenie, iż obszary te utraciły zupełnie znaczenie obronne. Będziemy chcieli bardzo mocno w Komisji Obrony Narodowej podczas prac nad tym projektem tę kwestię wyjaśnić oraz zobaczyć, czy nie ma tutaj jednak jakiegoś drugiego dna. Z pewnością również należy się zastanowić, czy, chociaż wnioskodawca podkreśla to, że przepis nie stanowi zagrożenia dla ochrony interesów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz dla bezpieczeństwa i obronności kraju, obecnie obowiązujący stan prawny po uchyleniu tego dekretu rzeczywiście w pełni spełni te oczekiwania.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość opowiada się za dalszą pracą nad tym projektem i podkreślę bardzo mocno, że będziemy podczas prac w komisji zadawali szczegółowe pytania i wyjaśniali wszystkie kontrowersje związane z tym projektem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruchu Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy zawartego w druku nr 663, a dotyczącego uchylenia dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obronności kraju oraz zmiany ustawy Kodeks morski.

Wysoka Izbo! Po przeczytaniu tej krótkiej ustawy, dotyczącej zmiany i uchylenia, dochodzę do wniosku, że właściwie jest to kwestia kosmetyczna. Jest to rezultat zaniedbania we wcześniejszej legislacji, bo już dawno można było ten dekret uchylić przy procedowaniu np. Kodeksu morskiego i nie byłoby tematu do dyskusji. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że w tym stanie prawnym, jaki obecnie mamy, ten dekret trzeba uchylić.

Klub Ruchu Palikota popiera ten projekt. Nie widzimy nawet powodu, aby go procedować w komisjach, ale skoro ma tam trafić, to bardzo proszę, myślę, że przemknie się przez te komisje bez większych problemów. Będziemy za tym. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Józef Racki.

Proszę bardzo.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt odnieść się do rządowego projektu ustawy o uchyleniu dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz o zmianie ustawy Kodeks morski (druk nr 663).

Z uzasadnienia projektu ustawy dowiadujemy się, że regulacje znajdujące się w dekreście z 1951 r. utraciły aktualność. Tereny objęte działaniem dekretu utraciły znaczenie obronne i uległy znacznemu zurbanizowaniu. Tereny morskie niezbędne do zabezpieczenia działalności Marynarki Wojennej zostały określone w ustawie z dnia 21 marca 1991 r. o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej. Ze względu na potrzebę zachowania przejrzystości prawa zachodzi również konieczność zmiany art. 283 § 1 Kodeksu morskiego mówiącego o wydobywaniu zatopionego mienia w rejonach umocnionych lub ważnych dla obronności kraju.

Mając na uwadze to, że przedłożony projekt porządkuje istniejące prawo i określa zadania wymagające zezwoleń na wydobywanie zatopionego mienia właściwych organów wojskowych, klub poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego wnosi o przekazanie go do dalszych prac we właściwych komisjach. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko w sprawie omawianego projektu ustawy zawartego w druku nr 663 o uchyleniu dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obronności kraju i o zmianie ustawy Kodeks morski.

Jak już mówiono, omawiany dekret stracił moc obowiązującą i jest naturalne, że należy go uchylić. Stąd też Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował tak, jak oczekuje tego strona rządowa. Jest to dla nas oczywiste i naturalne. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu klubu Solidarna Polska stanowisko w sprawie projektu ustawy o uchyleniu dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz o zmianie ustawy Kodeks morski.

Nowelizacja spowodowana jest tym, że przepisy znajdujące się w dekreście nie są już aktualne, a więc zachodzi również konieczność zmiany art. 283 ustawy Kodeks morski. Przepis art. 1 tego dekretu stracił moc obowiązującą z dniem 2 lipca 2002 r. na mocy wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Tak więc nie istnieje obecnie upoważnienie do uznawania przez Radę Ministrów pewnych obszarów za szczególnie ważne dla obrony kraju. Jako obowiązujące pozostały tylko przepisy dekretu regulujące zasady przyznawania odszkodowań od państwa i odpowiedzialność karłą za wykracanie przeciw przepisom wydanym na podstawie dekretu. W praktyce jednak te nadal obowiązujące przepisy dekretu nie mają zastosowania.

Jednocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z września 1948 r. Ono zostało już omówione przez moich przedmówców.

Posel Jarosław Żaczek

Straciły również moc regulacje prawne odnoszące się do terenów umocnionych, wydane na podstawie ustawy z dnia 28 stycznia 1932 r. o stosunkach prawnych w obszarach warownych i rejonach umocnionych. One straciły swoją aktualność.

Oczywiście w aktualnym stanie prawnym istnieją normy gwarantujące bezpieczeństwo państwa w tym zakresie, zapisane w ustawie o powszechnym obowiązku obrony RP, ustawie o gospodarce nieruchomościami oraz ustawie Prawo geodezyjne i kartograficzne.

Jak wcześniej wspomniałem, zachodzi również konieczność zmiany art. 283 Kodeksu morskiego, odnoszącego się do wydobywania zatopionego mienia w rejonach umocnionych i w innych obszarach uznanych za szczególnie ważne dla obrony.

Dalsze prace nad tą ustawą powinny odbyć się w Komisji Infrastruktury i Komisji Obrony Narodowej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W ten sposób wyczerpaliśmy wystąpienia w imieniu klubów.

Do pytań w tym punkcie porządku obrad zapisało się 3 posłów.

Czy ktoś z pań posłanek lub panów posłów chciałby jeszcze zapisać się do pytań?

Nie widzę.

Zamykam listę posłów zadających pytania.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Bardzo proszę, pytania zada pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę uprzejmie.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To jest oczywiście prosty, wydawałoby się – padały tutaj takie określenia – projekt ustawy, tylko i wyłącznie likwidujący ponoć już nieważny i nieistotny dekret Bieruta. Wiemy natomiast, że jest rzeczą niecodzienną, iż rząd występuje nagle z tak drobną inicjatywą ustawodawczą.

Zachodzi pytanie: Dlaczego? Co się stało, że po 11 latach od wyroku Trybunału Konstytucyjnego, przy dużej liczbie, co udowadnia nam co rusz Senat, w żaden sposób nierozstrzygniętych przez rząd orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w wielu innych zakresach, nagle pojawia się w tym wypadku inicjatywa rządowa dotycząca wyłącznie tego drobnego punktu? (*Dzwonek*)

To jest pytanie do pani minister, bo oczywiście istnieje pewna sugestia, która pojawia się w tekście, sugestia dotycząca owego nieszczęsnego rozporządze-

nia prezydenta z 15 września 1948 r. o uznaniu m.in. Półwyspu Helskiego i innych miejscowości za rejony umocnione. Czy to właśnie nie Półwysep Helski jest przyczyną tej zmiany? Czy to nie to, co było 11 lat temu przedmiotem procedowania przez Trybunał Konstytucyjny? Bo przypomnijmy sobie, że nie kto inny, tylko burmistrz Helu wystąpił wówczas do trybunału, zaskarżając ten dekret, i dekret ten został wówczas przez trybunał...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę kończyć pytanie. Wykorzystał pan 100% czasu.

Posel Grzegorz Schreiber:

...w tym zakresie uznany.

Już zmierzam, panie marszałku, do drugiego pytania.

Co się stało, pani minister, że po 11 latach resort w tak dramatyczny sposób dokonuje zmiany swojego stanowiska?

Pragnę przypomnieć pani minister, Wysokiej Izbie, że wówczas, w 2001 r. przed Trybunałem Konstytucyjnym tego dekretu jako ważnego z punktu widzenia obronności kraju bronił nie kto inny, tylko ówczesny minister obrony narodowej, a przypomnijcie sobie państwo, pani minister również, kto wówczas, w 2001 r. był ministrem obrony narodowej. Oczywiście był nim obecnie urzędujący prezydent Rzeczypospolitej, który wówczas bronił dekretu przeciwko burmistrzowi Helu. Rozumiem, że dzisiaj ministerstwo występuje – pytam z jakiego powodu – z inną propozycją rozstrzygnięcia tej sprawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Jarosław Żaczek.

Proszę bardzo.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jedno krótkie pytanie. Przepis art. 1 dekretu, którego dotyczy ustawa, stracił moc obowiązującą z dniem 2 lipca 2002 r. na mocy wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Uchylone przepisy straciły już dawne znaczenie praktyczne, miały charakter tymczasowy. Moje pytanie więc brzmi: Dlaczego ta ustawa dopiero teraz trafiła do Sejmu? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Antoni Kamiński.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Półwysep Helski to jeden z najbardziej atrakcyjnych pod względem deweloperskim terenów w kraju. Jest niezwykle atrakcyjny turystycznie. W związku z tym moje pytanie związane z tym projektem ustawy brzmi: Czy w związku z tym dekret prezydenta z 15 września 1948 r. o uznaniu Półwyspu Helskiego i okolic za rejon umocnione utraci moc obowiązującą? W jaki sposób wpłynie to na kwestie związane z rozwojem tego terenu, z wydawaniem pozwoleń na budowę, na wszystkie sprawy związane z kwestiami deweloperskimi? Czy miało to również wpływ na to, iż rząd złożył taki projekt ustawy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pani minister Beata Oczkiewicz, udzielając odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Beata Oczkiewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Zarówno pytanie pana posła Schreiber, jak i pytanie pana posła Żaczka dotyczyło tego, dlaczego po 11 latach od orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego ministerstwo wraca do tej sprawy. Otóż właśnie dlatego, że orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego są wydawane po to, żeby dostosowywać obowiązujące przepisy do tych orzeczeń. Być może było tutaj pewne opóźnienie, ale te sprawy trzeba po prostu prostować. I to jest jedyna przyczyna tego, że wystąpiło opóźnienie. Tak jak mówię, uważamy, że tę sprawę należy wyprostować. Art. 1 przestał obowiązywać. Automatycznie pozostałe artykuły dekretu również przestały być obowiązujące, ponieważ cały czas nawiązują bezpośrednio do art. 1, jeżeli zapoznaliście się państwo z dekretem.

Odnosnie do pytania posła Kamińskiego, oczywiście Półwysep Helski na pewno jest atrakcyjnym terenem. Jednakże wszelkie przeprowadzane inwestycje są realizowane w oparciu o obowiązujące przepisy. Są

to tereny, które ze względu na swoje położenie geograficzne, a także ukształtowanie terenu wymagają szczególnej ochrony. Taką ochronę przewiduje m.in. art. 37 ust. 3 ustawy z dnia 21 marca 1991 r. o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej, który stanowi, że wszelkie pozwolenia wodnoprawne, decyzje o warunkach zabudowy, pozwolenia na budowę wymagają uzgodnienia z dyrektorem właściwego urzędu morskiego.

Ponadto dodatkową regulacją jest art. 19 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, który stanowi, że sprzedaż nieruchomości i oddawanie w użytkowanie wieczyste, najem, dzierżawę, jeżeli są to tereny położone na obszarach graniczących z nieruchomościami oddanymi w trwały zarząd na cele obronności i bezpieczeństwa państwa, wymaga porozumienia z właściwym w tych sprawach naczelnym organem administracji rządowej. A więc tak jak powiedziałam, realizacja wszelkich inwestycji będzie odbywała się w oparciu o odrębne obowiązujące przepisy. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

W trybie sprostowania czy dodatkowego pytania?

(Poseł Mariusz Antoni Kamiński: W trybie sprostowania źle zrozumianej wypowiedzi.)

Proszę bardzo.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani minister, chciałbym sprostować moją źle zrozumianą wypowiedź. Otóż pytałem bardzo konkretnie, pani minister, czy uchylenie tego dekretu wpłynie na przyspieszenie na przykład wydawania pozwoleń na budowę czy jakiegokolwiek inne przepisy, czy też nie. Czy nie ma to żadnego znaczenia z punktu widzenia na przykład deweloperów, czy też te przepisy mają takie znaczenie, że po ich uchwaleniu będzie na przykład łatwiej załatwiać pewne kwestie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo, pani minister dodatkowo odpowie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Obrony Narodowej
Beata Oczkiewicz:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Nie wpłynie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.
Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o uchyleniu dekretu o obszarach szczególnie ważnych dla obrony kraju oraz o zmianie ustawy Kodeks morski, zawarty w druku nr 663, do Komisji Obrony Narodowej w celu rozpatrzenia.

Pragnę poinformować, że zgłoszone wnioski o dodatkowe skierowanie do Komisji Infrastruktury zostały przez państwa posłów wycofane.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 11 września bieżącego roku.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich. Zapisano się siedmioro posłów.

Czy ktoś z pań posłanek i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do wygłoszenia oświadczeń poselskich uważam za zamkniętą.

Informuję również, że jest możliwość złożenia oświadczeń na piśmie, które zostaną zamieszczone w stenogramie.

Widzę, że nikt nie chce skorzystać z tej możliwości.

Proszę pana posła Henryka Siedlaczka o wygłoszenie oświadczenia.

Proszę bardzo.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Sprawa Amber Gold stała się hasłem, które ma oznaczać kryzys państwa. To nadużycie, na które pozwalają sobie politycy i dziennikarze, którzy chcą wyrzucić piorunujące wrażenie. Bardzo często słyszę, że gdyby państwo było silne, można byłoby uniknąć tej afery. Sądzę, że byłoby to możliwe tylko wtedy, gdyby działała u nas policja myśli i normą byłyby areszty prewencyjne dla każdego, o kim zaczyna być głośno, a obywateli można byłoby zamykać w kryminalne nawet wtedy, gdyby któryś policjant doszedł do wniosku, że coś tu nie gra. Należałoby także wprowadzić powszechną i totalną inwigilację, łącznie z nagrywaniem wszystkich rozmów biznesowych.

Gdyby tak było, żylibyśmy w państwie totalitarnym. Czy państwo totalitarne jest w stanie zlikwidować przestępczość, piramidy finansowe i oszustwa? Historia ludzkości pokazuje, że nie. Dlatego uważam, że o sile państwa świadczy nie tylko umiejętność zapobiegania sytuacjom podobnym jak w przypadku Amber Gold, ale także umiejętność rozwiązywania takich sytuacji. W przypadku tej afery zawiedli kon-

kretni prokuratorzy, sędziowie i kuratorzy. Konkretni ludzie nie zrobili tego, co należało do ich obowiązków, i państwo musi tych ludzi rozliczyć. Od tego, jak skutecznie ich rozliczy, będzie zależała odpowiedź na pytanie, czy nasze państwo jest skuteczne czy bezsilne?

Przy okazji tej afery powstało wiele teorii spiskowych. Kilku polityków ogłosiło, że Wybrzeże jest siedliskiem dziwnych powiązań z Amber Gold. Zostali w to zamieszani pan Lech Wałęsa, pan premier Tusk, jego syn, grupa polityków z Wybrzeża, Andrzej Wajda i film o Lechu Wałęsie, gdańskie ZOO, prezydent Gdańska, jakiś kościół parafialny. Czekam, aż winnymi afery związanej z Amber Gold okażą się żołnierze Wojska Polskiego, bo strzegli granic, aby nic złego nie spotkało nieuczciwych organizatorów tego przekrętu. Nie wiem, czy jakoś wyłga się piekarz, który sprzedawał bułki Marcinowi P., szefowi piramidy finansowej, i aptekarz, który sprzedawał mu tabletki przeciwbólowe. Dzięki tym tabletkom Marcin P. pozbywał się bólu głowy i mógł bez przeszkód obmyślać plan oszukania tysięcy osób.

O tym, kto ile stracił na Amber Gold pisał między innymi „Super Express”. Tabloid podał informację, że jeden z klientów firmy wpłacił 3,2 mln zł, ktoś inny 750 tys. zł. Dziennik powołuje się także na szacunki „Gazety Wyborczej”, według której aż 1170 osób zainwestowało w złoto po 15 tys. zł, natomiast 67 osób miało wykupić certyfikaty warte 0,5 mln.

Ludzie zainwestowali gigantyczne pieniądze i nie zapaliło się im światełko ostrzegawcze? Okazuje się, że dla dobrego funkcjonowania państwa nie wystarczy dokładne trzymanie się prawa, ale potrzebny jest również zdrowy rozsądek. Bez względu na przyczyny tej wielkiej afery nie można z ludzi zdejmować obowiązku odpowiedzialności. Polecam tę myśl wszystkim, którzy oburzają się, że państwo nic nie zrobiło. Jeszcze raz podkreślam – Amber Gold mógł funkcjonować przede wszystkim dzięki łatwowierności. Była gorączka złota, teraz mamy gorączkę naiwności. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pani poseł Maria Nowak.
Bardzo proszę.

Poseł Maria Nowak:

Panie Marszałku! Panowie Posłowie! Tylko panowie bowiem są na sali.

W sierpniu bieżącego roku uczestniczyłam w wyprawie naukowej zorganizowanej przez Instytut Geofizyki PAN wspólnie z Akademią Morską w Gdyni. Był to XXX rejs w rejony polarne polskiego statku badawczego Horyzont II. Celem była polska stacja polarna na Spitsbergenie. W trakcie wyprawy na-

Posel Maria Nowak

ukowcy z różnych jednostek naukowych i uczelni wyższych prowadzili swoje badania. Jednym z etapów rejsu była wizyta na Wyspie Niedźwiedziej. W 1932 r. pod kierownictwem Czesława Centkiewicza właśnie na tej wyspie miała miejsce pierwsza polska wyprawa polarna, w której oprócz Czesława Centkiewicza udział brali także Władysław Łysakowski i 19-letni wtedy student Stanisław Siedlecki.

Czesław Centkiewicz żył w latach 1904–1996. Urodził się i zmarł w Warszawie, pochowany jest na Cmentarzu Powązkowskim. Jest autorem licznych książek, przy czym wiele z nich napisał wspólnie ze swoją żoną Aliną. Pobyt na Wyspie Niedźwiedziej opisał w książce „Wyspa mgieł i wichrów”. Władysław Łysakowski urodził się w 1905 r. w Małej Wsi. Został prawdopodobnie rozstrzelany w 1940 r. przez Niemców. Zaś Stanisław Siedlecki żył w latach 1912–2002. Urodził się w Krakowie, a zmarł w Łodzi. Jest to znany wybitny polski geolog, polarnik, taternik. To właśnie on w 1957 r. założył polską bazę na Spitsbergenie, z której do dziś korzystają polscy badacze polarnicy.

W bieżącym roku mija 80. rocznica tej pierwszej polskiej wyprawy. W okresie międzywojennym, kilkanaście lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w naszym kraju znalazła się grupa naukowców, ale też pasjonatów i wizjonerów, którzy zorganizowali i przeprowadzili to jakże ambitne na ówczesne lata przedsięwzięcie badawcze. Spędzili na Wyspie Niedźwiedziej w bardzo trudnych, prymitywnych warunkach 13 miesięcy, w tym noc polarną. I nie była to jednorazowa akcja, gdyż od tej pierwszej wyprawy Polacy systematycznie i z wielkimi sukcesami prowadzą badania rejonów polarnych. Dla upamiętnienia tej pierwszej ekspedycji członkowie naszej wyprawy umieścili na Wyspie Niedźwiedziej pamiątkową tablicę, której treść w języku polskim, norweskim i angielskim głosi: „W 80. rocznicę polsko-norweskiej współpracy polarnej na Wyspie Niedźwiedziej, dla upamiętnienia pierwszej ekspedycji polarnej z niepodległej Polski Czesław Centkiewicz, Władysław Łysakowski i Stanisław Siedlecki prowadzili na tej wyspie badania geofizyczne wspólnie z załogą norweskiej stacji radiowej i meteorologicznej w czasie II Międzynarodowego Roku Polarne 1932/33”. Koniec cytatu. Postawa tych odważnych ludzi, którzy swój zapał i energię poświęcili pracy naukowej, ale także pracy na rzecz odrodzonej ojczyzny może i dziś być przykładem dla nas wszystkich, a zwłaszcza dla młodego pokolenia Polaków. Bez tej pierwszej wyprawy nie byłoby dziś tak silnej obecności polskiej nauki w badaniach rejonów polarnych. Muszę tu zaznaczyć, że pomimo licznych kłopotów, z jakimi zmagają się nasze środowiska naukowe, polskie badania polarne cieszą się wielkim uznaniem na arenie międzynarodowej.

Przygody opisane przez Czesława Centkiewicza w jego książkach są z pewnością dla młodzieży ro-

mantyczną legendą, ale powinny także być wskazówką, że bez wytrwałości, hartu ducha, samozaparcia i solidnej pracy nie da się osiągnąć sukcesu. Jest to tym ważniejsze, że dziś często pokazuje się osoby, które swój sukces budują na cwaniactwie i kombinatorstwie.

Widzę, że mój czas się kończy. Ponieważ nie pozwala mi to opowiedzieć państwu więcej o polskiej stacji polarnej w Hornsundzie, czyli o celu naszej wyprawy, oraz o międzynarodowej konferencji, jaka odbyła się w Longyearbyen, w jakiej brałam udział, pozwolę sobie kontynuować swoje wystąpienie w dniu jutrzejszym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Wojciech Zubowski.

Bardzo proszę.

Posel Wojciech Zubowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ciągu ostatnich tygodni, gdy głównym tematem mediów była sprawa związana z aferą Amber Gold, bez należytego echa przeszły słowa ministra skarbu państwa na temat planów dotyczących przekształceń własnościowych w spółkach znajdujących się we władztwie Skarbu Państwa.

Chcę tu wymienić dwie kwestie. Pierwsza to zapowiedź przeglądu grup kapitałowych i sprzedaż bądź likwidacja spółek niezwiązanych z podstawowym profilem działalności spółek matek. Druga to zapowiedź poboru dywidendy za rok 2012 w niespotykanej dotąd skali, wynoszącej ponad 60%, a w przypadku spółek notowanych na giełdzie – nawet 80%.

Otóż chcę oświadczyć, że nie jestem przeciwnikiem prywatyzacji, jednakże jedynie w przypadku gdy jest to działanie przemyślane, o znanych konsekwencjach, przynoszące jak najmniej szkód społecznych i gospodarczych, nie wpływa negatywnie na zabezpieczenie interesów kraju i wtedy, gdy proces ten jest dokonywany w odpowiednim momencie. Niestety tego typu wypowiedzi ministra skarbu państwa świadczą o tym, że rząd takiego stanowiska nie podziela. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Jerzy Ziętek.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Ziętek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 147 lat temu 11 września 1865 r. Katowice otrzymały prawa miejskie. Słowiańskie osady rolnicze z XIV i XVI w. oraz kuźnice żelaza, w tym najstarsza z nich, wspomniana po raz pierwszy w 1397 r., a zarazem jeden z najstarszych zakładów tego typu w Polsce – kuźnica bogucka, z biegiem lat dały początek dzisiejszym Katowicom.

Rozwój niegdyś wsi radykalnie przyspieszył w połowie XIX w., co zaowocowało nadaniem jej praw miejskich przez ówczesnego króla Prus Wilhelma I Hohenzollerna. Od tego dnia datuje się rozwój miejskiego organizmu, który dziś, w drugiej dekadzie XXI w., jest jednym z najprężniej rozwijających się ośrodków w Polsce.

Specyfikę miasta dobrze oddają obchody jego 147. rocznicy powstania, którą katowiczanie wraz z licznymi gośćmi z innych części Polski hucznie i tłumnie obchodzili między 6 a 9 września. Były to cztery dni koncertów, w tym występy zagranicznych artystów, takich jak m.in. Tom Koopman i Amsterdam Baroque Orchestra oraz The Kleezmatics, wspartych przez polskie gwiazdy pokroju Miki Urbaniak, Macieja Maleńczuka, Kayah, Armii czy Kobranocki, a to tylko kilku spośród sporej liczby wykonawców. Były też liczne akcje towarzyszące trwające de facto cały wrzesień, takie jak Rajd Katowicki, „Mariacka czyta”, Bibliosfery. Były tłumy zachwyconych turystów, licznie przybyli też mieszkańcy Katowic. To wszystko ukazuje przeogromny potencjał kulturalny miasta.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Katowice to nie jest miasto hut, kopalń i sadzy, ale dzięki wysiłkom władz, a przede wszystkim niezliczonej liczby zaangażowanych w życie miasta mieszkańców, przedsiębiorców i artystów to coraz bardziej atrakcyjna stolica śląskiej metropolii o ogromnym ludzkim potencjale.

Tegoroczne obchody nieokragłej przecież rocznicy urodzin Katowic to najlepszy dowód na to, że stają się one autentyczną stolicą kultury. Dziękuję państwu.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Oświadczenie wygłosi pan poseł Waldemar Andzel.
Bardzo proszę.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku obchodzimy 20. rocznicę oficjalnego rozpoczęcia działalności Związku Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników. Ta niezwykle ważna organizacja

piełguje pamięć o żołnierzach, którzy zostali przymusowo skierowani do pracy w kopalniach węgla, uranu i kamieniołomach. Działo się to ze względu na nieodpowiednie w tamtych czasach pochodzenie społeczne, na podstawie donosów i działań Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Wieloletnia katorżnicza praca w czasach PRL, odmówienie prawa do noszenia mundurów i normalnej służby wojskowej były kolejnym świadectwem poświęcenia żołnierzy polskich w trudnych latach powojennych.

Stowarzyszenie liczy obecnie około 20 tys. członków skupionych w 44 okręgach oraz prawie 100 kołach terenowych w całej Polsce. Niestety z roku na rok działaczy jest coraz mniej. Pamięć o tych, którzy już odeszli, i o 200 tys. żołnierzach górników pracujących w kopalniach i kamieniołomach w latach 1949–1959 jest ciągle żywa i starannie przechowywana dla przyszłych pokoleń.

Stowarzyszenie ma dwa główne pomniki: pomnik Żołnierza Górnika na warszawskich Powązkach stanowiący symbol przynależności do rodziny wojskowej oraz pomnik wotywny w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu. Związek prowadzi aktywną działalność: wydaje książki o swoim środowisku, biuletyn krajowego zarządu, liczne foldery. Swoją wiedzę wielokrotnie wspierał autorów prac dyplomowych i doktoranckich, a także uczniów przygotowujących się do konkursów.

Stowarzyszenie za cel główny stawia sobie realizację pięciu punktów statutowych: skupienie byłych żołnierzy górników oraz wdów po żołnierzach; reprezentowanie swoich członków wobec władz państwowych, organizacji, samorządów; podejmowanie działań na rzecz poprawy warunków życia, opieki społecznej i medycznej; udzielanie pomocy finansowej i organizacja spotkań, jubileuszy oraz współpracę z Wojskiem Polskim przy realizacji wymienionych celów. Związek Represjonowanych Politycznie Żołnierzy Górników ma również własne godło oraz przyznaje statutowe odznaczenia: Krzyż Związku oraz Złotą Honorową Odznakę, które cieszą się dużym uznaniem kadry wojskowej. Stowarzyszenie skupia wielu byłych kombatanów walk zbrojnych oraz żołnierzy z wykształceniem akademickim o dużym dorobku naukowym. Stanowi niezwykle cenną ostoję pamięci o jednym z wymiarów polskiej wojskowości.

Ten piękny jubileusz połączony z Dniem Żołnierza Górnika obchodzono między innymi w ubiegłą sobotę w Katowicach. Uroczysta msza święta oraz spotkanie były okazją do oddania czci żołnierzom przymusowo wcielonym, zmuszonym do ciężkiej pracy fizycznej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Łukasz Zbonikowski,
Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę wygłosić oświadczenie w sprawie działań koalicji rządzącej prowadzących do likwidacji państwa polskiego.

Od kilku lat jesteśmy świadkami szalenie niebezpiecznego procesu, jakim jest dążenie rządzących do upadku państwa polskiego. Przed dojściem obecnej koalicji do władzy jej członkowie obiecywali Polakom przeistoczenie ich ojczyzny w krainę mlekiem i miodem płynącą. Jak widać, próżno szukać tej utopii. Najsmutniejsze jest to, że stało się dokładnie odwrotnie, Polska rozpada się, a proces jej likwidacji coraz bardziej przyspiesza.

Swoista utylizacja państwa następuje niemalże we wszystkich dziedzinach życia. Jednym z alarmujących zjawisk jest oddalanie obywateli od podstawowych instytucji państwowych poprzez likwidację sądów, prokuratur, posterunków Policji. Powoduje to nie tylko dodatkowe nakłady czasowe i finansowe, jakie muszą ponosić obywatele w związku z podróżowaniem do oddalonych placówek, ale także do zaistnienia problemów natury psychologicznej poprzez naruszenie równowagi w kompleksie instytucji zlokalizowanych w pobliżu miejsca ich zamieszkania, co z kolei niszczy poczucie bezpieczeństwa i wywiera negatywny wpływ na stabilizację społeczną.

Innym alarmującym zjawiskiem jest zamykanie placówek oświatowych. Problem jest szczególnie odczuwany na wsiach, gdzie inne placówki są znacznie oddalone, przez co dostęp do nich jest bardzo utrudniony i kosztowny. Co więcej, likwidowane szkoły są najczęściej jedynym ośrodkiem życia społecznego i kulturalnego. W Niemczech, w przypadku wystąpienia niżu demograficznego, tworzy się mniej liczne klasy. W Polsce likwiduje się szkoły. W tych, które jeszcze zostały, zaczyna się nauczać historii w wersji rodem z poprzedniego ustroju. Kolejnym aspektem wszechobecnego likwidacji jest redukcja placówek pocztowych, oznaczająca liczne zwolnienia oraz znaczne ograniczenie dostępu do tego rodzaju usług, co odczuwają głównie mieszkańcy najmniejszych miejscowości.

Innym elementem skutecznie utrudniającym obywatelom funkcjonowanie jest usuwanie z listy leków refundowanych kolejnych medykamentów, znoszenie ulg podatkowych czy degradacja kolei. W naszym kraju eliminowane są nie tylko przywileje i placówki instytucji państwowych. Usuwane są również symbole polskiej państwowości i pamięć o niej. Przed meczami piłkarskimi rozcina się flagi narodowe, z dyplomów uczelni usuwa się wizerunek orła, sprzedaje się siedzibę IPN i likwiduje lekcje historii. Swoimi działaniami rządzący przyczyniają się także do redukcji liczby obywateli naszego kraju, bowiem stworzone przez nich warunki ekonomiczne zmuszają wiele osób do trwałego opuszczenia kraju lub rezygnacji z planów założenia rodziny.

Czyżby koalicja PO–PSL realizowała tylko i wyłącznie program wyborczy kandydata na prezydenta Krzysztofa Kononowicza, gdzie niedługo nie będzie już niczego? Czy hasło „Polska w budowie” nie brzmi cynicznie i czy nie powinno brzmieć „Polska w likwidacji”? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Józef Lassota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie ukrywam, że jestem wzruszony poprzednim wygłoszonym tutaj oświadczeniem, które świadczy albo o cynizmie, albo o ślepotcie, a może i o jednym, i o drugim, ale ta Izba ma to do siebie, że można wygłaszać różne sądy. Natomiast chciałbym wygłosić oświadczenie w sprawie pamiętnej lekcji 17 września 1939 r. Panie marszałku, to oświadczenie będzie wygłaszane również w następnych dniach, gdyż czas przeznaczony na jedno wystąpienie jest w tej sprawie zbyt krótki.

Jacek Kaczmarski tak śpiewał w „Balladzie wrześniowej”: I święcić będą nam potomni po pierwszym wrześniu – siedemnasty. Wyznaczona w 1921 r. na mocy postanowień pokojowych w Rydze granica Rzeczypospolitej ze Związkiem Sowieckim cały czas leżała na sercu polskim władzom. Jej obronę powierzono utworzonemu w 1924 r. Korpusowi Ochrony Pogranicza, który skupiał się na walce z „rajdami” i dywersją małych sowieckich oddziałów przekraczających granicę, zwykle w celu porwania i mordowania przedstawicieli polskich władz oraz podpalania wiosek i mordowania ludności cywilnej czy niszczenia posterunków granicznych, a także zwykłej grabieży. Dopiero podpisanie w 1932 r. między Polską i Związkiem Radzieckim paktu o nieagresji oraz protokołu o dobrosąsiedzkich stosunkach w listopadzie 1938 r. unormowało sytuację, ale nie na długo.

Po upływie 10 miesięcy, w sierpniu 1939 r., niemiecka III Rzesza oraz Związek Radziecki, ku zaskoczeniu całego świata, podpisały pakt o wzajemnej nieagresji nazwany od nazwisk sygnatariuszy paktem Ribbentrop-Mołotow. Przesądziło to o wybuchu II wojny światowej poprzez agresję na Polskę. Pakt zawierał także klauzulę określającą podział stref wpływów obydwu państw w Europie Środkowej i Wschodniej. Radziecka strefa interesów obejmowała Finlandię, Estonię oraz Łotwę a także pośrednio Rumunię i Polskę. W Polsce granicę radzieckich interesów stanowiły rzeki Wisła, Narew i San. Niemcy zadowolili się terenami zachodniej części Rzeczypospolitej oraz wpływami na Litwie. Znaczenie paktu oraz zagrożenie, jakie ze sobą niósł, zostało przez

Posel Józef Lassota

Polskę zignorowane. Minister spraw zagranicznych Józef Beck nie uwierzył, że dwaj zagorzali wrogowie są gotowi zawrzeć porozumienie. W dniu 1 września 1939 r. o godz. 4.45 wojska niemieckie przekroczyły granice Rzeczypospolitej. Był to faktyczny moment wybuchu II wojny światowej. Wojsko Polskie, wojsko państwa o zaledwie dwudziestoletniej niepodległości, stanęło do nierównej i z góry przegranej walki. Pomimo nierównych sił, przygniatającej przewagi technicznej wroga Polacy walczyli z niezwykle bohaterstwem, czego przykładem są takie bitwy, jak Westerplatte, Węgierska Górka, Mokra, Wizna, Bzura. Jednak pod dwóch tygodniach walk sytuacja stała się krytyczna. Warszawa, główny punkt oporu, została okrążona, w korytarzu pomorskim ostatnimi siłami broniły się odcięte od reszty kraju wojska Łądowej Obrony Wybrzeża, Niemcy po rozgromieniu polskiej armii w centrum kraju podchodzili pod Chełm i Lwów, a polskie Armie „Poznań” i „Pomorze” po początkowych sukcesach kontrataku pod Kutnem zostały niemal całkowicie unicestwione. 12 września 1939 r. na konferencji w Abbeville przedstawiciele sztabów generalnych zachodnich sojuszników Polski, czyli

Anglii i Francji, uznali, że żadna pomoc materialna nie ma sensu wobec szybkości, z jaką wojska niemieckie wkraczają w głąb terytorium. Stanowiło to pogwałcenie angielskich i francuskich traktatów sojuszniczych zawartych z Polską, tym bardziej że o wynikach tych rozmów nie powiadomiono rządu polskiego. Stalin, uzyskując od swych agentów na Zachodzie informacje o postanowieniach konferencji z Abbeville, otrzymał zielone światło dla realizacji paktu Ribbentrop-Mołotow.

Panie marszałku, dalszy ciąg oświadczenia pozwolę sobie wygłosić jutro. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy w dniu dzisiejszym oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 12 września 2012 r., do godz. 9. Dziękuję bardzo.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 30)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Oświadczenia poselskie

Posel Piotr Chmielowski
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Wysoka Izbo! Marzeniem każdego sportowca i jednocześnie uwieńczeniem jego wysiłku jest udział w igrzyskach olimpijskich. A największą nagrodą za jego trud, zmagania i zwycięstwo są uznanie i szacunek widzów oraz medal – pamiątkowy krążek w złocie, srebrnym lub brązowym kolorze. Igrzyska olimpijskie w Londynie już się zakończyły. W telewizji publicznej cisza, debata prasowa i publiczna nad polskim sportem już się odbyła, szum medialny ucichł i emocje opadły. A tymczasem we wrześniu na olimpijskich obiektach w Londynie walczyli nasi polscy sportowcy, godnie reprezentując Polskę. Ich pot, wysiłek, zaangażowanie i rywalizacja w duchu zasad olimpijskich barona de Coubertina zasługują na podziw, uznanie i szacunek. I nie może w okazywaniu tego szacunku przeszkadzać fakt, że nasz sportowiec jest niewidomy, bezręki lub upośledzony umysłowo. Nie powinno telewizji publicznej, której misją jest m.in. dbanie o jakość poznawczą i bezstronność przekazu, przeszkadzać to, że niepełnosprawny jest trudnym medialnie i wizerunkowo obiektem przekazu. A wygląda na to, że jednak przeszkadza. Prasa i radio publiczne wypełniają swoje zadania misyjne, telewizja publiczna – nie. Czy w ramówce programowej na wrzesień jest choćby półgodzinny paraolimpijski blok sportowy? W jaki inny sposób społeczeństwo ma obserwować zmagania naszych paraolimpijczyków? Jakie medium oswoi społeczeństwo z niepełnosprawnością? Dlaczego w XXI wieku traktujemy niepełnosprawność jak trąd społeczny? I dlaczego przykłady ostracyzmu niepełnosprawnych idą z góry – z parlamentu, ministerstw i urzędów? Dziękuję za uwagę.

Posel Józef Rojek
(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak się okazało, już półtora roku temu do redakcji „Superwizjera” TVN zgłosił się informator, który przedstawił dowody na to, że Amber Gold to finansowa piramida, a jej prezes był już karany. W związku z tym początkowo

powstał nawet pomysł, żeby zrobić o tym program, który ostatecznie jednak nie powstał, bo – jak twierdzi na swoim blogu znany dziennikarz Witold Gadowski – w tym wypadku zadziałał „bezpiecznik”.

Gadowski napisał m.in.: „To modelowa sytuacja, która opisuje stan moralny i fachowy dziennikarzy zmuszonych do robienia propagandy zamiast uprawiania własnego zawodu. (...) Amber Gold od zawsze wyglądał na finansową piramidę, a dopiero teraz Paradowskie i Żakowscy leją krokodyle łzy. Firma pana Plichty to jednak tylko kolejny wyprysk, kolejny, który usiłuje się przykryć pudrem propagandy – to objaw, pod którym kryje się choroba, jakiej nie da się wyleczyć pudrem i perfumami”.

Jak słusznie zauważył dziennikarz, takiej groźnej choroby nie da się leczyć pudrem, a tym bardziej perfumami, bo coraz więcej Polaków wcale nie potrzebuje już komisji sejmowej, aby zdecydowanie stwierdzić, że w tej sprawie zwyczajnie coś śmierdzi. Dlatego też pomimo nadal trwającego rozpaczliwego pudrowania sprawy afery Amber Gold w całej swej ohydzie wyłazi spod spodu. Ma ona wiele wątków, które mam nadzieję, Polacy kiedyś poznają, lecz wypowiedź pana Gadowskiego świadczy o tym, iż w tej sprawie bardzo istotny jest także aspekt medialny, który warto byłoby kiedyś zbadać.

Być może wtedy mielibyśmy okazję poznać mechanizmy rządzące najbardziej wpływowymi mediami w naszym kraju, a może udałoby się też odsłonić przed opinią publiczną kulisy uprawiania propagandy na rzecz obecnie rządzącej ekipy i roztańczania medialnego parasola nad jej poczynaniami. To już nie chodzi o to, że telewizja pokaże polityka w najkorzystniejszy sposób czy też co nieco, albo raczej więcej, zainscenizuje, lecz chodzi o odpowiedź na zasadnicze pytanie, czy w naszym kraju niektóre media gwarantowały i nadal gwarantują medialny parasol ochronny nad działalnością przestępczą.

Posel Piotr Szeliga
(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zadłużenie Polski sięga już 842,6 mld zł. Rząd Polski powinien zacząć skutecznie działać, aby zmniejszyć zadłużenie. Przy słabnącej gospodarce znowu możemy mieć

problem z wysokością zadłużenia. Dług może się zbliżyć do granicy 55% PKB. Jak poinformowało Ministerstwo Finansów, na koniec drugiego półrocza zadłużenie Polski wyniosło 842,65 mld zł. To o 3,3% (27,3 mld zł) więcej niż na początku roku oraz 7,2% więcej niż rok wcześniej (56,7 mld zł). Według szacunków ekonomistów to wciąż poniżej 55% PKB, czyli konstytucyjnego progu ostrożnościowego. Ekonomisci ostrzegają jednak, że na koniec roku możemy niebezpiecznie balansować na tej granicy.

Apeluję do pana premiera Tuska, aby podjął działania zmierzające do ratowania finansów publicznych poprzez szukanie źródeł oszczędności, w szczególności w wydatkach na administrację publiczną, ograniczenie deficytu, zmniejszenie długu publicznego i kosztu związanego z jego obsługą. Panie premierze, należy poprzez deregulację przepisów prawa zwiększyć aktywność gospodarczą przedsiębiorców, zdynamizować eksport i zaktywizować działania w poszukiwaniu i wydobywaniu gazu łupkowego w Polsce. Niestety w UE pojawiają się głosy zapowiadające zablokowanie wydobywania polskiego strategicznego surowca – gazu łupkowego.

Panie premierze, proszę skutecznie zabiegać na arenie UE o nasze polskie interesy.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W sobotę 1 września 2012 r. odbył się w Rzeszowie po raz 23. Nocny Bieg Uliczny „Solidarności”. W biegu głównym na dystansie 6 km wystartowała rekordowa liczba ponad 300 biegaczy z kraju i z zagranicy, w tym po raz pierwszy z Kenii. Organizatorami tego tradycyjnego już biegu ulicznego jest Zarząd Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność” oraz Podkarpackie Stowarzyszenie Turystyczno-Sportowe NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie. Biegi w różnych kategoriach i na różnych dystansach odbywają się na rynku w Rzeszowie i pobliskich ulicach. Ideą tej corocznej imprezy sportowej jest propagowanie aktywnego stylu wypoczynku i popularyzacja biegania. Podobnie jak rok temu imprezie tej towarzyszyła kampania na rzecz rozwoju transplantologii na Podkarpaciu połączona z promocją zdrowia prowadzoną przez Fundację Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu. Hasłem kampanii jest: „Tak dla transplantacji”.

Sobotnią imprezę rozpoczął 9. wyścig na 1500 m dla osób niepełnosprawnych na wózkach. Po tym wyścigu pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki nastąpiło zapalenie zniczy i oficjalne otwarcie biegu. W pierwszym biegu na 1500 m wzięli udział najmłodsi uczestnicy oraz kilku regionalnych VIP-ów. Miałem honor po raz kolejny wziąć udział w tym biegu, co jest dla mnie zaszczytem jako działacza „Solidarności”, później prezydenta Rzeszowa, a obecnie posła z KP Pra-

wo i Sprawiedliwość. Następną konkurencją był bieg na dystansie 3000 m.

W kategorii OPEN, głównym biegu tej imprezy, wśród kobiet wygrała Swietlana Kudzielich z Białorusi, która otrzymała Puchar TV Rzeszów. Wśród mężczyzn zwyciężył Artur Kern z Unii Hrubieszów, który otrzymał Puchar Solidarności Regionu Rzeszowskiego. Łącznie we wszystkich konkurencjach wzięło udział 611 zawodników z całej Polski oraz z Ukrainy, Białorusi, Włoch i Kenii. Wszystkim organizatorom tych pięknych zawodów składam z gmachu polskiego Sejmu serdeczne gratulacje i podziękowania, szczególnie Wojciechowi Buczakowi i Ryszardowi Szysze.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu 4 września 2012 r. zginął w Tatrach w niewyjaśnionych okolicznościach prof. Józef Szaniawski. Spadł w przepaść, samotnie schodząc ze Świnicy. Urodził się w 1944 r. we Lwowie. Był dziennikarzem, politologiem, sowietologiem, historykiem, człowiekiem oddanym ojczyźnie i ostatnim więźniem politycznym PRL.

W latach 1970–1985 był redaktorem PAP w Warszawie. Od 1973 r. współpracował z Radiem Wolna Europa. Dla tej rozgłośni w ciągu 11 lat napisał i przesłał ponad pół tysiąca korespondencji. Wykładał m.in. w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu oraz na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Mówił o sprawach trudnych i często niepodjętych przez innych. Walczył o pamięć o rotmistrzu Witoldzie Pileckim, przypominał bohaterską postawę pułkownika Ryszarda Kuklińskiego, a przede wszystkim ukazywał wzór prawdziwego patrioty, jakim był marszałek Józef Piłsudski. Prof. Józef Szaniawski był także publicystą, m.in. Radia Maryja, Telewizji Trwam i „Naszego Dziennika”.

W latach 70. i 80. prowadził działalność niepodległościową, za co w konsekwencji w 1985 r. został aresztowany i sąd wojskowy skazał go na 10 lat więzienia. Był przetrzymywany w więzieniu na warszawskim Mokotowie przy ul. Rakowieckiej i w ciężkim więzieniu w Barczewie. Uniewinniony przez Sąd Najwyższy odzyskał wolność dopiero w dniu 22 grudnia 1989 r. Sąd Najwyższy określił go ostatnim więźniem politycznym PRL. Publikacje Józefa Szaniawskiego są jego największym dokonaniem i testamentem. Przypominał w nich o wielkości Polski i jej roli w Europie. Wielokrotnie cytował zdanie Józefa Piłsudskiego o tym, jak wielkim zagrożeniem dla Polski jest porozumienie niemiecko-rosyjskie zawierane wbrew interesom Polski, i domniemywał, że śmierć Lecha Kaczyńskiego miała skruszyć zaporę stawianą temu porozumieniu. Cześć jego pamięci. Dziękuję.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Chciałbym w moim dzisiejszym wystąpieniu powiedzieć kilka słów na temat igrzysk olimpijskich w Londynie dla osób niepełnosprawnych.

W niedzielę 9 września zakończyły się kolejne letnie igrzyska olimpijskie dla osób niepełnosprawnych, które odbyły się tym razem w Londynie. Nadszedł najlepszy czas, aby podsumować tę wspaniałą sportową imprezę.

Podsumowanie musi wypaść bardzo pozytywnie dla polskich sportowców, którzy zdobyli rekordową liczbę 36 medali. Zdobyliśmy aż 14 złotych medali, 13 srebrnych i 9 brązowych. To ogromny sukces Polski. Nasza reprezentacja olimpijska zajęła bardzo wysokie 9. miejsce w klasyfikacji medalowej. To prawdziwy rekord. Nasi sportowcy pokazali, że są najlepsi na świecie.

Nasza reprezentacja w Londynie liczyła znacznie mniej sportowców i osób towarzyszących niż na olimpiadzie dla osób pełnosprawnych. Wydatki na paraolimpiadę ze strony naszego państwa były prawie 10 razy mniejsze niż na olimpiadę dla pełnosprawnych. Co więcej, paraolimpijczycy dostali znacznie mniejsze nagrody pieniężne niż uczestnicy olimpiady pełnosprawnych. Paraolimpiada nie była transmitowana na żadnym kanale telewizyjnym.

Właśnie zakończona paraolimpiada okazała się prawdziwym sukcesem dla naszych sportowców. Musimy jednak zrobić jeszcze bardzo wiele, aby osoby niepełnosprawne mogły żyć w naszym kraju normalnie i aby nie były dyskryminowane. Niestety w Polsce jeszcze podczas igrzysk pojawiły się głosy, że paraolimpiada jest gorsza niż olimpiada dla pełnosprawnych, sam premier powiedział, iż paraolimpiada budzi inne emocje niż olimpiada. Musimy dzisiaj stanowczo zaprotestować przeciwko wszelkim próbom dyskryminacji paraolimpijczyków.

Na koniec chciałbym bardzo serdecznie podziękować polskim olimpijczykom, którzy zapewnili nam ogromne emocje. Życzę wam wszystkim dalszych sukcesów sportowych. Dzięki wam znowu możemy być dumni, że jesteśmy Polakami i że mamy takich sportowych bohaterów. Dziękuję za uwagę.

Posel Jarosław Żaczek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym z tego miejsca serdecznie podziękować za zaproszenie na uroczystości 20-lecia działalności Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży „Miłość” w Puławach. Niestety obowiązki związane ze sprawowaniem mandatu poselskiego nie pozwoliły mi uczestniczyć w tym wspaniałym dniu.

Przez dwadzieścia lat swojej działalności KSM kształtowało rzesze młodych ludzi w duchu wartości chrześcijańskich, ucząc miłości do Boga, do człowieka, poszanowania życia jako niezbywalnego daru otrzymanego od Stwórcy, którym żaden człowiek nie ma prawa rozporządzać według swojego uznania lub panującej mody. Ubogaceni miłością chrześcijańską młodzi ludzie odważnie wychodzili spod skrzydeł stowarzyszenia i w dorosłe już życie wkraczali gotowi do godnego stawiania czoła niezwykle trudnej codzienności.

Działalność KSM stanowi antidotum na zakłamanie otaczającego nas świata, jest promieniem nadziei dla wielu młodych zagubionych w kłamstwach, hedonizmie, w zaprzeczaniu podstawowym prawom natury. Wspólne spędzanie czasu, wzajemna pomoc owocują postawami godnymi naśladowania i pozwalają wierzyć, że młodzież polska wciąż pięknie potrafi służyć Bogu, bliźnim i ojczyźnie. W waszych rękach leży przyszłość ojczyzny i narodu.

Z całego serca życzę KSM dalszych sukcesów w dziele formowania pokoleń młodych Polaków i Polek. Dziękuję bardzo.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

